

OGŁOS PROCESSOW CRIMINALNYCH
ná Zydách.

O rożne Excessy, Tákże Morderstwo Dźieći:

Osobliwie w Sándomierzu.
Roku. 1698.
Przeświadczone.
W PRZESWIETNYM
Trybunale Koronnym,
PRZEWIEDZIONYCH.
Dla Dobrá Pospolitego
WYDANY.

Od X. STEPHANA ZUCHOWSKIEGO
Oboygá Práwá DOKTORA, &c.
w tey spráwie niegdy Aktora:

Zdozwoleniem Stárszych.
Roku. 1700.

Grawun

NA HERB:
J. W. I. M. X. BISKUPA KUIAWSKIEGO.



Trzy Rože trzećią Infułe háftnia:
Gonce bez metu wyżſzą ominuią.

JASNIE WIELMOZNEMU JEGOMOSCI XIĘDZU STANISŁAWOWI NA SŁUPOWIE, SZEMBEKOWI, BISKUPOWI KUIAWSKIEMU

Moiemu Miłośćiwemu Panu y Dobrodźieiowi,



Ie tákie zbrodnie, lecz Wielkie tytuły,
Słuſznaby śpiewáć Swiętney twey Infuły,
Wielki Biſkupie! coſz gdy ná połowie
Záiakł, y zálakł, Wierſz ſię w pierwſzym (słowie.
Boć to nie mądrey mowią rozum głowy,
Słáć Laur do Delphu, á do Athen Sowy:
Y Wielomożność pod Rożą nie grzeczy
Milczenie lepiey vda wielkie rzeczy.
Więc żeć nie nioſę Rodowitość Domu,
Ani Honorom ſtawiam Hippodromu
Gdźie zápędzonym Gońcom ſławá w tropy,
Sćiele Kwiátámi Oyczyſte Piropy,
Wybacz niedoli: tych záś kart oddánie
Niemiey zá iákie nieuſzánowánie,
Y Páſtorału y Páńſkiey Oſoby,
Ze przed ćię kłádę żydowſkie żałoby

Nie ná to Muzá wzbudza z piekłá lárwy,
W Niecnoty właſney przyſtroione bárwy,
By z nięmi weſzłá ná Páńſkie Páłace,
(Niegodne tego, kárty lichey prace)
Tám kędy ſławá nie z Diáſpru ściány
Ani złotem ſtrop y biśior utkány
Lecz iáko Skárby cáłey Europy.
Heroow świátu prezentuie tropy.
W ktorych to ROZE zákwitáiac Slády
Rozwiiáią ſię w pokoy y Obrády
Wznoſzą złocone Amálthee rogi:
Co niemi żyły niegdy ſame Bogi.
W Przyśiankách niegdy drogie Státuy Głázy,
Swoich Prádżiádow ſtawiał Rzym Obrázy;
Aby z Oycowſkich Cnot Originału
Bráli ſynowie Prototyp pomáłu.
Lecz y te świętne ſtárożytne Cery,
Płoneły wſtydem przez nieká wálery,
Y nieśmiertelne vpadły Coloſſy;
Czás ná ich ruinę rzućił met y loſſy.
Pod kortynámi lecz komu ſię zdárzy
Widźieć Heroow tego Domu z twarzy
Oycow Oyczyzny, á Bellony ſyny,
Y doyść z Hiſtoryi wyráźne ich Czyny,
Przyzna: nie ſámá że rodźiłá Męże
Spártá áni ſam nośił Rzym oręże:
Y tu kolebki widźiáły Alcidow
Cámillow Mężnych, odważnych Lepidow.
Kto-

Ktorych to Swiętne Oyczyſte zaſzczyty,
W Sercách Synowſkich znayda Obraz ryty.
Trwálſze ich cynow wiekuia Portrety,
W zywych Obrázách nie lepione z krety,
Tákowe biorac Succeſſyi dźiáły
Aby nośili wieczne ſpoliały
Chwalebnych Dźiádcw: przydáiac do złotá
Złotá: Ktoremu valor czyni cnotá.
Dla tego iák raz ná nogi ſtáwili
Atláſowie ſię tákowi rodźili
Ktorzy śili ęmi ſwęmi rámionámi
Wſpierali ten Dom á nie Porfirámi
Pierwſzy w tym kole Mężow rey prowádźi
GERLAK z Schembegku ktory nim záſádźi
Oyczyſte ROZE: krwią własną obleie
Czyniac z wyrokow te ſobie nádźieie.
Ze iáko w Sáſkim zakwitły Peſtánie
Między Laurámi, naprzod w Aquiſgránie
Ták z Sáſkich Xiażat Wielki AVGVST W tory.
Rożáne w Senat przenieśie kolory
I ta Purpura Krzeſłá záczerwieni
Ze z ſwego Kráiu z ſwoiey ręki pleniey
Zaſzczytęm y świát y Polſkę ozdobi
Zelázne wieki w Rożáne przerobi.
Tuſz: przez pięć wiekow Męże: czynia toru
Slad Henrykowi: ktory dla honoru Około Roku 1313.
Ceſárſkiey władzy Rzymowi wodśieczy
Idąc, zwatpione iák Fábiuſz rzeczy
 Stáwia

Stawia ná nogi: Apuliy Krolá
Zráźiwszy, z biera Laur zwyćięski z polá.
Pod Cressyákiem znowu ná Fráncuzy
Kiedy przywodźi mężne Arkábuzy
Zyćie ſtráćiwszy, zwyćięſtwá odnośi,
I ná gorny ſię Cápitol przenośi.
Zá ſiebie w Marſách rownie Boiowniká
Pozoſtáwiwszy Syná Fryderyká,
u Carlá V. R. C. Ktorego Męſtwo u Károlá wáży
Tyle: ze z ſwego Skárbu go obdárzy
Dánina wieczna: y iego odwagi
Szácuie drożey niż złoto ná wagi
Z tego to potym [Piotr ledźwi pochodźi.
Ktory gdy Synow czterech zacnych rodźi,
Tey im przyczynia oraz Successyi
Ze Kleynot nowy odbiora w Aukcyi,
Przy iego Boku Rożami opoki
Wieńczone wſtáia, po nich lotne ſkoki
Gdy dźikie Kozy w łowách odpráwuia,
Máxim: 1. Máximiliáná Sálc tu vkázuia
I Rhod śmiertelny: ktory iák przebędźie [dźie
Przez wierność PIOTRA: ná znák tego wrzę-
Pierzchliwe Gońce przyda do kleynotá
Aby pámiętna PIOTRA byłá cnotá
Ktora do tych czas kiedy ſię rozbiia
Echo rzetelnie ná ſkáłách wybiia
Tyrolskich, że ſię Opoka PIOTR ſtáwił;
By życiem ſwoim Páńskie życie zbáwił.
Rázem

Rázem go tákże niebá błogosłáwia
Jáko Nilowe gdy się Nurty wpłáwia,
Ten wielorákich wezbrawszy szeregow,
Wypiera zyzną wodę, w polá z brzegow.
Tak krwi tey promień w rożne się wywiera
Kráie, gdy Szczęśćie pole mu otwiera:
Záledwie Tyrol vtrzyma Henryká.
Do Márchiy się Edoárd pomyka.
PIOTR Pruska źiemię z przyiáźnią obiera.
BARTŁOMIEY Gońce bodźcem sławy wzwiera
Pod znáki Orłá Polskiego okryte.
Gdźie zá zasługi iego známienite:
August Polskiemu przytrzyma go świátu *August 1. Krol Pols.*
I náda wolny dánk Indygenatu,
Ták gdy miękkiemi Rożámi záśćieła
Przy Orle Polskim gniazdo swoie: miełá
Záraz nań biie Páńskich Serenatá (tá
I Nayiáśnieyszych Thronow; wczem mu sá-
Przyiázne służa, że iák sobie wroży
Zdobić Máiestat będźie wdźięk tey Roży
A tu iáko świát inny; inne dźiełá
Vczona ręká rzeźwiey dosádźiłá
Ná drugiey stronie, żywe Konterfekty
Mężow y Domow Zkrewnione áffekty:
Poczynáia się tedy wszyscy w Togách
Tákiego wdźięku iáki niegdy w Bogách
Widźiał stáry wiek zá Sáturná Czásow
Gdy złote trwáły wieki bez háłásow
W przodł

W przod z Mikołaiem Iana Stanisława
Wiekopomnemu wyſtáwuie ſławá
Swiátu, zá przykład Aktow Heroicznych
I Wſpániáłośći y Czynow Dźiedźicznych,
Obok dwuch Bráći Obraz ſtoi tchnacy
Minę Grádywá: ręká rozdáiący
Miecz tyśiąc śmierći ieſzcze żywo toczy
Szczerym pałáią Marſęm twarzy oczy,
V nog ſię polá podáią ogromne
Ktore okryły niegdy wiárołomne
Trupy Wołoſkie y Tátárſkie łuki
Szwedzkie Kornety y Moſkiewſkie juki.
Z tych wſzytkich Oni po piękney wygrány
Zbieráią Laury z Wielkiemi Hetmány.
Bo gdźie Zamoyski zátknał ſwe Kopiie:
Tám y Hieronim z Alexandrem biie.
Lew Chodkiewicza dokąd ſię poſuuie:
Obá Ci Bráćia iákoby w Piorunie
Zpadáią zá Nim: że rowna potęga.
Gdy pod Smoleńſkie Okopy záśięga.
Tám Alexander Wielkich Xięſtw tyuuły:
Skárbiac Oyczyznie przez wſzytkie Skopuły
Ná Moſkwę wśiadſzyſam w pogromie owym
Polega Wieńcem ozdobion Laurowym.
Potych ſwe máią rytrákty Práłáći
Zygmunt y z Bratem Frydérykiem, á ći
W Oyczyſtey ROZY poświeconym dárze
Zdobią przykłádnym honorem Ołtarze
Potych

Stratę żáś pierwſza Niebá nádgradzáią
Gdy zá ieden kwiát ſtrácony wzbudzáią
Pięć oſobliwych w Godność látorośli
Co ánimuſzęm y rozumem rośli.
Ma nánich ZYGMUNT y WŁADYSŁAW względy
Ná ktorych dworze trzymáią vrzędy
Nie tylko ſkárbu ále powierzáią
Zdrowia im ſwego, bo wierność ich znáią.
KRZYSZTOW y PAWEŁ zágáia Seymiki.
GABRYEL znośi reſpektow intryki
STANISŁAW wolnym głoſem ná Publice.
Strzeże wolnośći iák w oku zrzenice.
Krolewſkie Sceptrum, łábłko y Koroná
ALEXANDROWI w ręce powierzoná
Ná Zamku Kráckim áby wielooki
Burgrábſtwá iego dozor te zewłoki.
Ná czym cáłego Krolestwá fortuná
Należy: niegdy iák złotego runá
Iaſon przeſtrzegał zá co ná Wáwelu
Pámięć w oliwnym zákwita mu zielu.
Po nich FRANĆISZKA rytrakt; á tu.
Nie zęby Cádmus śieie twárde świátu:
Ale Lucyná z Roż rowniánki wiie I. W. I. M. P. Káſztel. Kámięnie.
Ktoręmi Wielcy Synowie okryie
Oćiec wam ſkronie; y pobłogoſłáwi
Ze ſię fortuná przyiáźnie wam ſłáwi
I będzie wſzytkim z Polikrátem nieſiá
Pieczęći, Laſki, Inſuły, y K.z.ſłá.

b Ten

Ten ſpoſobiony od ſámey nátury
Do wſpániáłośći; gdy obce Arktury
I Politye y Gowerny zbada.
Złotey wolnośći fundáment zákłada.
Nie raz go Sędźia widzą Trybunały
Notuiąc w Aktách rozſądek wſpániáły,
Spráwiedliwośći práwá záchowáne:
I zgubne Spráwy Sieroce wygráne.
Nie raz y Seymy w Poſelſkiey wypráwie
Gdźie wſzytko robi ku Oyczyżny ſławie
Intryki głádka vłacnia wymowa
Záſzczyt Wolnośći trzyma ráda zdrowa
Przy tych funkcyách odbiera w nadgrody
Zwładza Themidy, iáſne Bieckie Grody
Gdźie Dekretámi Spráwiedliwość wſpiera
Bez práwu drogę przez kárę záwiera.
Z ktorego Stołká Nayiáśnieyſza władza
Káſztellan Sánocki. IANA Trzećiego ná Krzeſło przeſadza
Potym Kámieniecki. Potym go wyżſze Honory witáia
Gdźie Kámienieckie Pergámy powſtáią
Znáć było Iego Oſobę w Senaćie
Ktora przy Páńſkim nioſąc Máieſtaćie
Gotow był łożyć ná wieczna ofiárę.
Máiący zá Cel Stáropolſka Wiárę
Przećiw Thronowi: iák nieśie, przyſłowie
Pewne ſpocznienie było Páńſkiey Głowie
Ná iego pierśiách; niedźiw bo z nátury
Roża ma przyiem y wdźięki Purpury.
Kiedy

Kiedy wyſtawia od grantu Fábryki. S. Kázimierzá w Krákowie y w Zielenicách.
W iednę prowádząc Swięte Zakonniki
Druga ku chwale MARYI poświeca
W tym ſię wydáie pobożność Panieca
Piękny to Snopek w ktorym y Lilie
I Roże kwitną w ręku v MARYE.
Z nich KAŹMIERZOWI gdy wita Koroną
Herbownym czyni ſobie IAGIELONA
Zá cogo wzaiem tat BOG błogoſłáwi,
Niebiánom ſámym Kolligatęm práwiey,
By go vczynił: ligą wieczną zwiąże
Z ROŻAMI w piękny Przymierz ODROWĄŻE
Iuż tu nie z Cypru Syn płochy ſromotne
W ſercá zápuſzcza: ale złotogrotne
PIENIĄSZKOW STRZAŁY iák do metu zmierzą
Gdźie ſáme lotne ná Cel Zwierze bieżą.
Więc gdy pobożność w święte idźie ligi Zofia Pieniążkowná z Domu.
I Mądrość ſámá przyimuie obligi
Z czym w Hiácyncie Niebiánie ſię drożą
To wraz z Kleynotem w Syny Godne włożą
A gdy tę Niebá do śiebie zabiera
Inną z SRENIAWY Nurtow mu przybiera Rupniowſka z Domu.
Conchę w pobożność rownego wyboru
Pełną powagi czyſtego humoru. W I. M. I M X. Michał. I. X. Antoni I. M. X. Ludwik Kánonicy Krákow.
W idźi świát (z obu) w Trzech Práłatách wprzo-
Swiątobliwośći wyráźne dowody [dy
Z ktorych Imieniem y Wáwel powſtáie
Trzem Rożom troia Koroná dánk dáie

Ci iák zákwitła do Swiatnice Roża]
Wnieśli: niechay się Sábeyskie niedroża
Kádźidłá więcey: milsze Bogu wdźięki
ROZ tych z Prálackiey poślubionych Ręki
Potym w trzech Swieckich ktorzy iák do pary
Z pierwszemi niosąc Niebu ná Ofiáry
I życie sámo zá cáłość Korony;
Iey nádstawiáią pierśiami obrony
Bo z IANEM Trzećim naprzod u Choćimu]
Iák z Alexándrem Efestion, z Krymu
I.W. I.M. P. Kásztel. Wojnicki. I z Asyi cáley Woyská sprowádzonej
Przez száble znośił STEFAN podnieśione.]
A potym ktore sprowadza obozy.
Z cáłego świátá przez Donáyskie łozy.
Bissurman srogi nie ná sáme Mány.
Wiedeńskie: ále wszytkie Chrześćiány
Zkąd iákby nagłym z Obłokow pioronęm
Zátrzasł y sámym strách Cesárskim Thro-
Rzeszy Niemieckiey iák do sercá śiły (nem
Zebráne: ćięszkim tchem się iuż duśiły.
Lękał się y Rzym słysząc o tym w domu,
Ták iákoby iuż od tego pogromu
Mur lećiał Lácki, gorsze od Attyle
Łodkę Piotrowa obracáły Scyle
Podniosł IAN Trzeci splendor swoiey Tarczy
Aż Luná Thrácka ćmić się nie dostárczy,
Pierzcha ná głowę potęgá nie zbita
A Wiedeń Królá Zbáwićielem wita.

Przy

Przy ktorym boku między Towárzyſze
Zwyćięſtwá ſławá iego tákże piſze.
Zwylanych poſok y z pobitych Moru
Nábráły ROZE krwáwſzego koloru
Zá co tenże Pan: áffektem dowodnym
Czyni go Krzesłá Woynickiego godnym
August w niezgodźie ćięższey niż domowey
Doznał wierności iego rzeczą z słowy:
Referendarzá biegłego dowćipu. I. W. I. M. P. Referendarz.
Ktoż nie świadomy? y iák z Eurypu
Wymowy słodkiey? potrzebney práktyki?
Ná dobro Páńſtwá przez rozne ięzyki?
Przez co u Thronu do tákiego miru
Przyſzedł że ſercá náwet ſwego ſtyru
Pan mu powierza: zkąd y Przywileie
I Páńſkie valor máią wielkie dźieie.
A gdy Pan Woyſká prowádźi w Inflánty
Kłádąc zá Páńſtwo y zdrowie ná fánty
Zna y on wierne ku Pánu obligi
Pomaga ráda attákowáć Rygi
Stároſtá trzeći iák vmyſł wyſoki W. I. M. P. Franciſzek Stároſtá Bocheńſki.
Nieśie do Wielkich Czynow, práwie w kroki
Wſtępuiąc Stárſzych że co złoto w probie
Ták on u wſzytkich czyni ſtymę ſobie.
Potych Stryieczni odedwu Rodzonych
Stoią iák w mećie dźieł ſobie wrodzonych
Tych promowuią ná godność Obozy
Drugiemi pieknie ſtoi Kośćioł Boży.

W. IchM. I. M. X. Kzyßtof Kánonik Kutáwſki. I. M. P. Fráńćißek Porucznik

Krzysztof ktory ćię poprzedźił do Tomu
Niepuśći primu w rozumie nikomu
Fráńćiszek ręką tąż Laſkę piáſtuie
W Káptu ách, ktorą Buzdygan ármuie.
Lecz te ozdoby te wſzytkie honory
Naywiękſzey w tobie doſzły rázem pory
W tobie ogołęm wſzytko ſię to ſpoi
Czym Dom ten w Niebie y ná Ziemi ſtoi
Szczep Hiácynthow fruktem ćię tym zrodźił
O ktory Párys Boginby niezgodźił
Pállás ták młodość twoię ſpoſobiłá
Ze ſię przed światem obcem nią ſzczyćiłá
Iowiſzá Corá y tá ze ſwych ręku
Przydáłá wſzytkim ákcyom twym wdźięku
Iuno przy twoiey ſtáteczney w wadze
Formowáłá ćię do wyſokiey władze
Maſz przytym w ſobie żárliwość Iwona
Iacka pobożność: coć we krwi fortuná
Dáłá; ty włáſne czyniſz ſobie cnoty
Chcąc mieć y ze Krwi y z Siebie załoty
Záśiadaſz ná tey Biſkupem Káthedrze
Z ktorey notuie w nieśmiertelnym Cedrze
Wáwel Páſterzow: Roberta Korabie
Dobroć nioſące: y Lipskiego Grabie
Práwem wſławione: Tylickich Podkowę
Tropámi ſwemi zdobiącá wymowę
Zárliwych w Wierze Zebrzydowskich znáki
Teraz Godziemby zaſzczyt wieloráki.

Więc

Więc twoiey Rożÿ kiedy ustępuie
(Lub sobie y tę w Bráći trzech wáruie)
Wzáiem te cnoty Tobą oddáć rádźi
I z ápplauzem ćię w Káthedrę prowádźi
Przy ktorym oraz y ták zacney Scenie
Twych Antenatow? co tu ma kwilenie
Czynić dźiećinne? lecz z swey krwi szárła-
Dopuść przed sobą stánąć Purpuratem [tem
Do kogoż ręce wznośić będą ieźli
Nie do Pasterzow? żeby ich przemierźli
I Krwi nie syći wilcy nieszárpáli
Ktorey iuż więcey tu w Polszcze przelali
Niżli co obce piszą o swych Kráie!
O iákoż náto serce się nie kráie
A iesżcze zá to przez wszytkie niewstydy
Pánowie bronią iák przez głowę żydy
Swego Biskupá miał Symon w Trydenćie
Ktory krwi mśćił się w groźney ręki pręnćie
Ciśną się pod kray Száty twoiey dźiatki
Ktore wydáły ná rześ sáme Mátki
Wstydźi się Muzá że do tákiey Sceny
Wzruszyć muśiáłá czyste Hypokręny
Lecz y te menty kiedy się vstały
Dobrze że y w nich Muzy się przeyrzáły
Bo y potomne wieki ná te szpadle
Będą przestrogi mieć iáko w źwierćiádle
I te hyády zrucą oskominę
Ktorą otárły o świętą dźiećinę

Pod

Pod twey zaſzczytem Rożowey Korony
Iák więc od ręki Perſea Gorgony
Legły pod tarcza vczoney Pállády
I Łby ſpadáły że áni mu iády
Ani wzrok ſzkodźił ktorym brzytkie ćienie
Pátrzacych ná ſię dźiergały w kámienie
Ták tym ziuſzonym Cyklopom okrutnym
Iáko ná ſto rak ták ná figle rzutnym
Nic nie pomoga y z piekłá Meduzy
Ná ktore każa iáko ná trzy tuzy
Nie vmkna zdraycy od Piorunow z ſzyia
Zá twa żárliwa da Bog protekcya
Zá coć vproſza w Niebie Niewinniatká
Ze twoiá będźie trwáć wiecznie pámiatká
I krwi złotęmi ſpiſza Chárákteiy
Twoiey pochwały żárliwośći ſzczerey
Lub záś nie moga Muzy ſię odzywáć
Zeby pod twoię miáły wylátywáć
Infułę, choćiaſz niżli Achiloa
Skrzydláſtſze plemię przemogłá ich Stoa
Iednák pod twoie nogi y z Korona
Ciſna ſię ſwoia będźieſz im zaſſona
Obroni wietche Kurwáterz pápiry
Zeby dla żydow nie zgryzły ich tyry.



b 2

OGŁOS
Proceſſu przewiedźionego w Trybunále Koronnym R. P. 1698.

STráwe powiem okrutną nieſłychaney zbrodni,
Iáko krwi Chrześćiáńſkiey Zydźi iák pśi głodni,
Ná Czáry czy Offiáry czyli ſwoie Phaſe,
Iak Iágnię ſkloli dźiećię niewinne bez zmáze,
Srogie Niebá czemuśćie ná te złość pátrzáły.
A w momenćie w to Mieyſce Ogniem nie miotáły;
Snac pogotowiu máiąc pioruny w obłoku,
Zaczekáłá Nemeſis ludzkiego wyroku·
Iakoſ Sąd niechćiał Swięty mieć złośći bez kary.
Muzo náciąg Proceſſu do twoiey Cytháry.

IeſtMiáſto położone ná pięknym z nátury.
Wierzchu Gory obronne y mieyſcem y Mury.
Z iedney Pomony dáry zbogácone ſtrony.
Z drugiey ná Wandalowe widok ma Trytony.
Sławne wielkiego niegdy dźieło Káźimierzá, Pod Sandomierżem San wpada w Wisłę.
Lub ná Cyplu Wandálá że tám San domierza.
Lub że Iády w około ma niepomierzone,
Sandomierz z dawnych czáſow y teraz rzeczone.
Xiążąt naprzod dźiedźiczne Imię y Ziemicá
Drugiego z Synow potym Krolewſkich Stolicá, Sarnitius libr:
Teraz żaś Woiewodztwá głowa ſię názywa,
Coż potym gdy mu co raz ozdoby ubywa,

Niegdy naywybornieysze miewáło gáleny
I wdźięcznych Orpheußow, y Tokáyskie weny.
Teraz iákże go Szwedzkie rosparły máchiny,
Ták do ostátniey práwie przyßło iuß ruiny.
Ze wierutne wnim pustki, mury zobálone
Nedzá dla zdzierstwá Pánow; práwá Pogwałcone
Náwet y Ludźi niemáß; ládákto przewodźi,
Niki niepomoże; ieżli predzey nie záßkodźi.
Co gorßa, brzydkie Szuie, Zydźi mowie, wźieli
Gore nád nim, y tego mátáłwy dopieli,
Nie tylko hándle, Kupie że wßelkie prowádzą,
Ale nád Chrześciány, ná co sie vsádzą,
We wßytkim dokázuią; te Párchy, Browáry,
Gárce, Szynki trzymaią, y we Młynách miáry.
Do Gdáńská co rok zbożá Szláchecki spuszcżáią
Oraz sumnienia Páńskie znimi záprzedáią.
Bo Zyd w Mieyscu zákupi, y chłopy, y Zboże,
Pan przysieże, Zyd táka Cłá ßtuka przemoże.
W tákowa presumpcya y hárdość podbići
Tym sie niekontentuią ták wilcy niesyci
Gdy do koßar beśpieczny, zewßąd przystep máią
W oczy biorą báràny, y w oczy tárgáią.
Ták oni máiąc wolność rowno z Chrześciany
Owßem wiekßa dáleko: rownie iák bárány,
Albo w iátkách ná przekup złożone Cieletá
Rzną tyráńsko, y náße Swiete Niemowletá,
I lubo to sie przedtym wtymże Mieście stáło,
Ledwie iednák od stárßych słyßec sie dostáło.

Ze

Ze w teyże gdźie y teraz właśnie Kámienicy,
Záſtawſzy Aptekarſkie Chłopie ná vlicy,
Zwabili zá piernic,kiem do korzennych ſklepow
Podobni do żądliwych przemierzliwi Sepow.
Tám zſzedſzy ſie Rábini nie tylko zábili
Poproſtu, lecz do woli gdy ſie nápáſtwili.
Zeby niepokazáli okrućieńſtwá śládu,
Pełni beſtyálſkiego záżarcia y iádu,
Brytánowi żieść dáli, porabawſzy w ſtuki;
Ktorego wnet otruli, żeby zśćierwu kruki
Niedobyly y Ciałká, w źiemie zákopáli,
Lecz Boſka Spráwiedliwość niećierpiáłá dáley
Tákiey złośći, Bachorek, ná wiáre ochrzczony
Wydał wſzyſtek proceder złośći zágrzebioney.
Czyniło oto Miáſto (grozá wſpomnieć otem)
Zákazáłámu Zwierzchność przekupiona złotem;
Do teyſ Krew Chrześćiáńſka przychodźi zniewagi!
Ze więkſzey zołta źiemiá, niżli oná wagi;
Teraz záś ták okrutney y przekletey rády
Swieże mamy dowody y iáwne przykłády
Wroku mowie Niniejſzym kiedy złotorogi — w Marcu, ktorego Znák Baran.
Báran puſzcza Tytáná miedzy ſwoie progi,
A Phæbe rozczáſuie wárkocz złotowłoſy — Po Nowiu.
W ćienkiey Cerze, ná ten czas znáć że padły loſy
Ná Berká Alexándrá wielkiego w ſwey ſekcie
Lecz y v wielkich Pánow więkſzego w reſpekcie — Przyczyna, dla ktorych Ewicc-
Maia bowiem w Tálmucie taiemne wyroki
Zydźi przez ſwe fałſzywe ſtwerdzone Proroki

K-wi potrzebuią Evicomē popolsku Pomożći P. Bog.

Euicomen to iest krwi lub w niesłonym Chlebie
Lub w winie záżywánie, á to ku potrzebie
I obrzadku świat swoich, zá lubileusze
To máiac y Czyscżenie, tym sposobem dusze,
Drugim Cielsko dotąd sie krwi płynieniem ropi,
Poki ná nim niewinna Krew wrzodu nie skropi;
Náwet że oboiey płći Luná bol spráwuie
Tym sie Syropem zdżiatek ten defekt lekuie.
Dáia tey Krwi y Pánom áby byli práwi)
W ich Interesách głownych ná Zydkow łáskáwi.
Wieć ná kogo los pádnie chociasby żywotem
Miał przypłácic zaboystwá, ták przemyśla o tem,
By dostawszy dźieciecia. Krew zniego wytoczył,
I albo z cienkich rabkow Tuwálnie vmoczył,
Albo czysta w osobne wycedźił naczenie,
Ktora sie dźieli potym, wszystko zgromádzenie.
Wiec y ten dosyć czyniac swych Rabinow woli,
Niecnotliwa Niewiaste do tego niewoli,
By mu Corke przyniosłá. Ná ták zacne świeta
(Lepiey swoie kocháia bestyie szcenietá,
Niż tá zápámietała, y swoich wnetrzności
Tyránká) tákoż czyniac dosyć iego złości,

Dżiecię to vrodźiło się 1695 die 23 Iunij Ex Metrica Ecclæ S. Petr. Sandom:

We trzech leciech dźiecine właśna Małgorzáte
Niepámietna wrodzoney checi daie ná te
Niesłycháná robotke. Komusz sie to śniło?
Aby sie mácierzyńskie ná te odważyło
Zbrodnia serce? czy Mátki godnasz ta przezwiská?
Kiedy bestyie gina dla swego Łożyská

Gorsza

Gorßa nád Dánaidy ktore nád Meżámi
Własnymi piaciadźieśiat były Tyránkami.
Okrutnieyßa nád Progne ktora piekney oney
Zniewagi siostry swoiey mßcząc sie Pándyony
W tuki Syná zrabawßy, podáłá zá wety
Meżowi, tak mu płacąc Niewstydu ponety
Tá bez żadney przyczyny, tákaś obietnicą
Nádgrody vwiedźiona czyni niewolnicą
Ná męki Corkę swoie, áni sie roskiwili
Z żalu chociaß porżnięta odbiera pochwili;
A porżnięta tyráńsko; bo máiąc pogodę
I vmyśl napastwić sie, Zdráycá ná vrodę
Wdźieczney niedba Pánienki, nic lice rozáne
Nie pomogą purpurá vstá z fárbowáne.
Nic dźiecięce ßeplenia słodyczy y wdźięku
Pełne słowká, ściskánia y skłádánia ręku.
Zátkał był Tyran oczy: ćießkie zatkał vßy,
Iáko Lew ágniewány kiedy sie roziußy
Bárdźiey srozßy, oczy mu płomieniem páłáią,
Grzbiet naieży, á kudły na łbie sie miotáią.
Tu lubo sie dźiecina iáko może broni
Nie przemoże, poczawßy tęgi raz od skroni,
Oká lewego gwałtem odrzyna powiekę.
A potym saluatele, włokciu lewą rękę.
Sáphene także w nodze lánceta zácina.
I lub záłośnie płácze y krzyczy dźiecina
Tak że łza łze pobiia, y iák perły drogie
Płyną zoczu y zekrwią. Rádámanta srogie

P. Masen lib. 2. c 8, § 72.

Idem ibi. § 13.

Obdukcia ran Corã Actis Civilibus Feria 6tâ ante Domi: Conduct. In Castro. vero Sab: post eã ĩẽ Dñicam Cõductus

Serce

Serce ſie nie poruſza, owſzem ſie przebiera
Do Serdecznych kánałow, gdźie żywot zawiera
Náturá, iáko wſkárbie, y ztamtąd wydaie
Pośiłki wſzyſtkim Członkom, támpod pácha kráie
Lewą ćiáło ku pierſi, y ták żyły ſkryte
Rośćiná, płyną zdroie, czyſtey krwie obfite
Iák ćieſzko zátym rázem ſerce vbolewa
Wpuł żywe wpuł umárłe. ádźiećie omdlewa
Z ćieſzkiey rány, przyczynia ſześć ku Sercu rázow
Miedzy ziobrá zádánych. Niepodobna z głázow
Káſpiyſkich Tyran złożon, nie źludzkiego Ciáłá,
W ktorym naymniey ſie ludzka litość niewydáłá,
Ná lewey nodze rázow pietnaśćie. ná paſze
Dwá lecz znácznie zádánych. Ná práwey kárwáſze
Nodze płata trzynaśćie. Po plecach y boku
Sześć, ná krzyżách dwá wielkich: O okrutny Smoku
Gorſzy nád Krokodylá, bo ten gubiąc płácze
W tobie záś od rádości Serce ztego ſkacze,
Ná co pátrzyć niemożna ſuchymi oczemá
O wiere w Zydach ſercá y Smoczego nie ma:
Dáley ieſzcze kátuie, kruia zbroczon po łokcie
Wſzyſtkie v rąk ſzpilkámi wſkroś kole páznokcie
I krew wyćiſkáiacy ledwie nie odźiera
Skorki, ktora ſie zgwałtu w geſte zmarſzczki zbiera.
Ná koniec okrutnego morderſtwá dokończy
13. Marty go dzieſie vkłoſe. Ze oſtátnia krwi krople niewinney wyſoncz y
Z żył pod garłem roſpietych, y zwierzchu nábrodźie
Gdy ták wſzyſtkie námaca, żyły, y pobodźie
Inſtrumen-

Instr umenty Ciáłeczko, dopiero pſiey iuchy
Koncept iáko wytworny vwiia wpieluchy
Nápo iwſzy wodkámi dźiecie Serdecznemi.
Pocz ynáiace robić pierśmi śmiertelnemi
Názad Matce oddáie; przez rece iey leci
Zywy trupek, tákowe miłośći pieczeci
Mácierzynſkiey poneſząc ná pokłotem Ciele
Oczema miłoſiernie tylko coś niewiele
Pomrożywſzy, z pod Sercá gwałtownie weſtchnienia
Poſyła, ale w Mátce mało v żalenia
I to ſpráwi, bo ſerce niezbożnym zákałem
Ták ſtáneło, iákoby vczynkiem zuchwałem
Coś naylepiey źrobiłá. Znáć że wżytnym trunku
Záchłyſnełá przyprawy, że tego fraſunku
Nie poczuła ná ten czas, ják ſama wyznała
Gdy przyſzedſzy do ſiebie, iuż niewczas ſlochała.
Wiec kiedy zle, y niewie daley co ma czynić,
I kogo wtym nieſzcześćiu chyba ſiebie winić
Bierze y nieſie do dom ścieſzki wiádomemi,
Wkoło ſie ogladáiác, dáley kryiomemi,
Spoſobami nárabia, fortelu záżywa.,
Za piecem dźiecie w Cieniu Chrápiace vkrywa.
Zmyślonych żalow, płaczom roſpuśćiwſzy żagle
Lámentuie że dźiecie vmiera iey nagle.
Ta to zdrádá, ten to konſzt, oczy pomydliłá.
Ze ſie ledwie przyſiega iuż niewykreciłá
Mátká, Domownikámi świadcząc przyrodzona
Ze dźiecie śmierćią żeſzło wſzytkim náznáczona

Wodki kieliſzek wypiła.

Vwinione dźiecie kryiomo Nie ſie od Zyda ex Confeſſa tis in Prætorio Sand. 19. & 21 Aprilis connota;

Iákoś

Iákoß coby ſie dźiało niewiedząc, mniemáli
Ze to prawdá, co ná to ſkonánie pátrzáli.
Bowiem do trzeciego dniá, Męke tę cierpiáło
Gdy od Czwartku, dopiero w Niedźiele ſkonáło.
W Niedźiele, ktora Kośćioł Męki Chryſtuſowey
Názywa, á záś Biała zowiem znáßey mowy
Ták Pan máiąc záwiſnąć, ná krzyżowym drzewie
Pod Krzyż głowę położyć kazał máłey Ewie.
Położyła, y iáko krwią była obmytą,
Krew oddała. wtym przyznáć cześć iey známienitą,
Ze Mátkę zá Iudaßa, zá morderce Zydy
Miáła z Bogiem dla niego cierpiąc te ochydy.
Dźiatki rośczki miáły ſtąc oliwne wiedźiała
Predzey tygodniem krwi ſwey purpurę vſtałá,
Pod nogi Chryſtuſowi, zá nim wſtule białey
Oſánná nocąc wliczbie Pánienek nie máley.
Dopiero Mátká widząc tákie nieprzelewki,
Ze nießczeſna pozbyła márnie piękney dźiewki,
Cięßko ſobą zátrwoży, y ſtráßnie ſie z żyma
I iáko błędna chodźi. choc iey nikt nie ima,
Lęka ſie, y przed ludźmi rozmáyćie vdáie,
Zgołá y o pogrzebie y o Smierci báie,
Tycyußa Sęp ſtráßny wnętrzności pożera
A co wydźie, narasta, że żyiąc vmiera
Táki Sęp y w Sumnieniu złego ſie zálega
Ogień w popiele ſkryty przecie ſie zażega,
Winny zawße ſie ſwego mowią boi cieniá
Ták y oná nie niosłá Ciáłá do grzebienia

Dotrzećie: dniá konało to ieſt w Niedźie: Biała w pośćie vmarło

Iáko

Iáko zwyczay do Fáry, áby snadź od Xięży
Nie postrzeżon był wzorek, tákich rázow świeży!
Ale ie przez pułtrzeći Niedźiele trzymáłá
Ná Gorze czy w Komorze, á w tym vdawáłá
Przed rożnymi, rozmáyćie: ná mieyscu świeconym, Inquizycye Mieyskie to w sobie maią.
Potym pod Bożą Męką, że iest pogrzebionym.
A tu myśli gdźieby go wynieść naybespieczniey.
Boluboby utáić mogłá złość skuteczniey,
Gdyby w źiemie zágrzebłá ládágdźie pod płotem,
Ale báśnie Zydowskie mocno twierdzą otem;
Ze to bydź niepowinno: bo iáko Amánom, Slęszkowski lib. de Iudæis Cap: 31.
Czynić się miłośierdźia niegodźi Pogánom,
Y wszyscy co do szczetu zginąćby muśieli,
(Day to Boże) kiedyby pogrzeb obmyśleli
Tákim Ciałkom, wiec oná gdy się ták vwodźi
Zmyślámi gdźieby podźieć, sposob iey przychodźi.
V sławney ze wszytkich miar iest Collegiaty w Kośnicę wrzuca.
Sandomirskiey Kośnicá, z oknámi bez kraty,
Wymurowána miedzy Pilastrámi dwiemá
Ná wzwysz się dośiąc może rękámi obiemá.
Tám iáko purpurowa Iutrzenká záświta We Srzodę Wielkonocną.
Wokłtawna Srzode, w ktorą powstáłego wita
Swiat Chystusa z umárłych, w konwi po Cmyntarzu
Ciałko martwe zánośi, O brzytki Grubarzu
Co czyniß? iák záśpiewaß weśoły dźień nástał,
Gdy Pan Chrystus zmartwychwstał, á ćiebie tu zástał
Ná tákowey Grubarce. z Chrystusem powstáły
Ciáłá Swiętych ná on czás, y widźieć śię dáły.

C Wskrze-

Wſkrześi Bog lub nie Dźiecie, lecz twoie niecnotę,
Y wyiáwi ią światu. Nie ná te robotę
Trzy Márye ták ráno do grobu powſtáły,
Zeby żywe nie zmárłe Ciáło ogladáły.
Iákoß tegoß dniá wyßło ná iaw, bo gdy kośći
Vmykáłá dla ćiáłká, znáć z nieoſtrożnośći
Kilká gołych Kalwáryi ná źiemie wypádnie
A w tym też ku wieczoru Swiatnik gdy nápádnie

Swiatnik poſtrega naprzod

Kośći ſie taráiace; ſwego przeſtrzegáiac
Porzadku; czyli litość nád zmárłymi máiac,
Każe podnieść drugiemu: wrzucáiac ten zoczy,
Ze ná wierzchu coś leży, od ſtráchu odſkoczy;
Potym ſie ośmieliwßy z niezwyczáyney trwogi,

Biora go do I. P. Moſzynskiego Skarbnika Nurskiego.

Dźiećie w zgrzebney koßulce wyćiagnie zá nogi.
Aż też záraz w tiß tropy ná to dźiwowiſko
Gdy ſie ſchodźi co żywo doydźie wieśc pobliſko
O tym do Burgrábiego, każe ſobie ſtáwić
Ciałko owo; aż wßyſcy poczna záraz práwić:
Ze to tey á tey dźiecie, y właśnie Zydowſka
Robotá ták nieludzka, á práwie łotrowſka.
Rzadko ſie ták okrutne zaboyſtwo vkrywa
Wychodźi prawdá ná wierzch ták tłuſta oliwá,

Do Kośćioła go z Zamku odnoſzą

Ießcze ſie niebadáia, á iuż ſáme znáki
Wydáia iáko vſtá, rány, caſus táki:
Zánioſa názad Dźiećie, y złożą w Kośćiele

Matka Mroczkowicowa albo haftowana.

Aż ßmer, áż kupy ludźi: iuż w głos mowia śmiele
Ze to ieſt Kátárzyny z Mátki háftowáncy,
Azáś Mroczkowicowey, od Meżá názwáney.

O nie-

O niegodna zaprawde, tak Wielkiey Imienia
Minerwy Chrześciańskiey, chyba zatracenia
Na iakie Swieta była dla Wiary skazana
Ta żeby ciężey kołem była potargana.
Niegodzić sie pociagać piorem iey niewstydow
Iako zmłodu wßytek swoy wiek prawie v Zydow
Trawiac, potym zle zmężem żyiac odbieżanka Zyćie iey
Y bez niego dostawßy, została tyranka. iakie.
Ale że to rzecz iawna, y przestrodze kwoli,
Aby drugie podobney strzegły sie swawoli;
Ktorych wstyd niehamuie poczciwość y wiara.
Niechże nastepuiaca tudzieß skroci kara;
Bo iako ßydło łacno wykole sie zworu
Tak y takie nie vyda obelg y rumoru.
Iako sie y zta stało. bo kiedy rozumi
Ze niezbożny vczynek, Kośnica zatłumi.
I nikt tego nie doydzie, y nikt nie wygrzebie,
Aß ia słuchy dochodza że Dziecie od siebie
Zarzucone znayduia; dopiero sie widzi
Wzłych terminach, y swego vczynku sie wstydzi, Trwoży
Ba y leka; źle omnie, (mowi) Goßpodyni sobą po
Zle pewnie temu bywa ktory teß źle czyni znaleźie-
A czemuß źle? bo dziecie mowi znaleziono, niu dzie-
O iak w sadno nieboge, tym samym znać tkniono ćięćia.
Wrzod sie nigdy nie da tknać, choc go kryia suknie
Nożyce sie odezwa, kiedy kto w stoł puknie.
Ledwie tego domawia, aż Instygatora
We drzwiach widzi momentu tegoß, y wieczora

 Ktory

Proces w Mieśćie

Ktory záraz ná Ratuß poyść iey każe z ſobą
Y názáiutrz ſpráwić ſie, przed Sadem oſobą
Zádrży iey pod kolány, y wßyſtká zblednieie
Iáko chuſtá; twarz znáczy co ſie wewnątrz dźieie;
Iuż nocy oney nieſpi, o tym tylko márzy,
Iákoby ſie wykręćić, iákieyby potwarzy
Ná to záżyć, áby ſie w tey toni obronic
Spráwe źle iuż záczetą ná dobre nákłonić.

Biorą ią do Więźienia Feria 5ta ante Conductus.

Sądzą ią Feria 5ta. ante Cō ductus.

Názaiutrz przed Sad Mieyſki ſtawa obwinioną,
Dźiećiná teß z Kośćiołá támże przynieśiona.
Włoczy ia práwie kole: ále iak obłudnie,
Obaczywßy záraz w płácz (iáko to nietrudnie
Białogłowie ieſt ßlochać, y w łzy ſie roſpłynie,
Pocznie y targáć włoſy, padnie ná dźiećinie,
Y całowáć ią pocznie; o moie kochane
Dźiećię! od kogożeś ták ſtraßnie potárgane?
Iákoby niewiedźiała, w niczym ſie nie czuła,
Chytra lißka, radaby z łapki ſie wyzuła.

Revizya Ciałka przez Cyrulikow Feria 6ta. ante Conductus.

W tym Ciałko Cyrulikom każą rewidować,
Y pod ſumnieniem zeznáć rázy connotowac
Przynichże Piſarzowi. Ci zgodnie vznáią
Ze okrutnie porznięte, rany ſie wydáią.
Ták po żyłach iako teß y po wßytkim Ciele
Inſtrumenty zadáne; y tyle iak wiele
Zich podania maß wyżey iuż connotowanych,
Pod Aktem w Xięgach Mieyſkich y tu opiſanych.
Zopytana y Matká potym wedle prawa,
Zkad ieſt? iako ſie zowie co i y zá zabawa?

Iák to

Iák to dźiećie vmárło? dawno z iákiey miáry?
Zkąd te blizny ná Ciele? y krwáwe przywáry?
Ziákiey ie okázyi wniosłá do Kośnice?
Odpowiáda lecz prawdę ſutruie ná nice.

Ná to wſzytko datur iey dilatio Inquiſitionis.

Ze ná káſzel, czy kolki dobrowolnie zmárło.
W dołkumem ie chowáłá y ták ie pożárło,
Coś z gádźiny? drugi raz zgánia że to ſzczury,
Albo Koći podárli ná gorze pazury.
Zem też niemiáłá zá co pochowáć v Fáry,
A záś Xiądz darmo niechćiał támeczny Wikáry:
(Co że nieprawda byłá, ztąd ſie pokázáło,
Ze ſie ich w Konſyſtorzu dwuch odprzyśięgáło.)

X. Wikáry owie 23 Iunij przyśięgli in Conſiſt: Sandoná to iáko ich nie requirowáłá. oto 3[?]

Potym mowi Dźiad, darmo niechćiał kopáć dołu,
Muśiáłam y tam włożyć, do kośći poſpołu.
Pietlá że ſie jednego drugie nie trzymáło,
Iednak że Miáſto zſoba do czynienia miáło:
A podobno też ſpráwy niechćiało rośćieráć,
Zeby potym nie przyſzło koſztem jey popieráć.
Nakázuie by tego świádectwy dowiedłá,
Co mowi; á potym ſie z ſwymi odprzyśięgłá:

Poſt eductas Inquiſitiones Vrząd każe ſię iey odprzyś: Fer. 4. poſt Dominicā Cōductus.

Ze go záś niepogrzebłá, trzymáiąc w chałupie,
Trzy dni prześiedźieć miáłá zá ſzyie przy Słupie:
Wieśći záś iedne záiſte w brew temu wywodu
Ze to złość Zydowskiego iáwna ieſt narodu
Potym ſie y Surrogat Duchowny w to włoży,
Widząc w tym wzgárdę Wiáry y dyshonor Boży,

Andrzey Brolnicki, Kánonik Sandom.

Ktorego z ruwośćią nad Ciałkiem wzruſzone
Oraz litośćią ſerce, ſumnienie pieſzczone

Nie

y oraz Surrogator o-to się vymuie. | Nie mogło tego przewieść, żeby takie káty,
Nie miały zá swe zbrodnie odnośić zapłaty.
Więc mnie wzywa do siebie: tu dosyć funkcyi

Feria 6ta. post Dom: Cōductus Decretum prius Decreto posteriori cassat. | Czyniac moiey Pásterskiey, do Iurisdikcyi
Rekurs czynie Xiażecá. Co z tym każe czynić,
Kogo w okolicznośćiach tákich trzeba winić.
Xiąże gdy sie w tákowey Spráwie rospátruie,
Sadźić Miástu inaczey spráwe nákazuie

Miásto gore po zábićiu pierwszego dźiećięćiá teraz Wisłá szkody wielkie porobiłá powodźiámi po dwa rázy. | A nie ták lekko puszczáć ták wiatr mimo vszy
Krwi wołániá niewinney. Ktora Niebo krusży.
Aby ták iak zá pierwszym niegdy przepuszczeniem,
Bog niepokarał Miástá; Ogniá spustoszeniem,
Lub y teraz z potopow mamy idwna plage,
Wiec wźiawszy wszytek Proces ná lepszą vwage,
Białogłowe skázuia ná zwykłe tortury,
Tam trzeći raz mocnemi przyćiagniona sznury,

Tortorowána Fer. 6ta. post Dominicá Misericor: seu die 18. Aprilis. | Pocznie spiewáć, żem dźiećie zániosła nie żywe
We Wtorek przed Niedźielą biała, ná złośliwe,
Namowy Alexándra. w Izbie ie ná gorze
Oddáłam mu gdźie z żoną oboie w komorze.
Złożyli ie na stole, á mnie przyść pochwili
Rozkazali; y tám ie sami káliczyli.

Confessata iey pierwsze we Wtorek y nieżywe Zydowi zániosłá. Dla tego ták mowiłá. | Bom w godźine przyszedszy nie cále zástáłá,
Ocom ná nich oboie záraz narzekałá:
Głupia dałam sie vwieść ná żydowskie słowá,
W oczy mu to wymowić przy Sadźie m gotowa.
Dwie rzeczy tu fałszywe wyznała, máiacy
Nádźieie, wybrnąć z tego, czy ochraniáiacy

leszcze

Ieſzcze Berká, we Wtorek, że dałá nie żywe.
Ktore w Grodźie odwoła, słowá nieprawdźiwe.
Koſztil ten Dekret Zydow, ktorym ná Queſtye
Skazano Białogłowe. W nocy blisko ſzyie
Katuſzy nádskakuia y wytrwáć nie moga;
Co ona ſpiewáć bedźie, co ſie zmia niebogá
Bedźie dźiało ná mekách. áż kiedy posłyſza,
Ze Berka winnym czyni; dopieroſz zadyſza;
Nieraz ſie vwiiáiac chyżo z podárunki,
Do niektorych názáiutrz Raycow, te trefunki
Obnoſzac: Ze ſzalona z wierutnego iádu
Prawi to, czego nigdy nie było przykłádu;
Co nam po zmárłym dźiecku; Zyd ten z pokolenia
Aronowego idźie, trupem ſie zpoyrzenia
Namet brzydźi, nie tylko żeby go miał tykáć,
Dopieroż go y rżezáć; muśi to połykáć,
Co náplotła. bo wiećie dobrze, że ſie báwi
Alexander árenda; nie ta brydnia práwi.
Ma ſie dobrze iáko Pan wſzyſtkiego doſtátek:
V niego, á coby to ná ſtárość za ſtátek,
Iego był trupy rzezáć? nikomu nie wádźi,
Ani ſie nie náprzykrzy, choć hándle prowádźi
Rozmáitych towarow, do Gdáńská ſam pływa
Kilkorgiem Státkow záwſze, nikt go niepozywa
Nigdy o nic, Wam ſamym záwſze był v ygoda
Y teraz dayćie pokoy, á pewnie zá ſzkoda
Nie bedźiećie, nic potym te rzeczy y głośić
Ktorych niedowiedźiećie że niemogłá znośić,
Zboleśći pleść muśiałá, rozum z łoba mieyćie

Kon

że ſię ſpodźiewáłá ieſzcze wyniść iáko iey Zydźi toſz obiecowáli záwſze.

Udawáli to Zydźi że to był żyd z pokolenia Aronowego.

Pozor to táki Zydowſki, pſzenicę ná borgi biora á potym płáca z Gdanſká powroćiwſzy.

Konfuzyi tákiemu zacnemu niechćieyćie
Czynić człeku. Ná dobre wam to niewynidźie,
Ieśli do turbácyi tákiey Berek przyidźie:

Prawdá to że po 30. bit. tal. dawáli drugim ále śię ich vpomináło, żeby niebráli: y niebráli.

Táka prozba y grozba w on czás záchodźili
Ná Mieszczan, gotowi dáć pewnie hoyno byli
Byle chćieli byli bráć, to drogie pierśćienie,
To talerow, to żonkom ich drogie noszenie,
Rożnie ofiárowáli, ále w tym przestrogi
Słucháli; żeby Swietym niegrodźili drogi
Sadom, corrupcyami ieśli bili płáza
Dotad o swe vrázy zá Boska obraza
Vieli sie: teraz czás máiac te niewola
Zrzućić: w ktory im żydzi do żywego sola.
Ták kiedy łagodnymi niewskorali dáry,
Poczeli fortel z inney fábrykowáć miáry,

z Fałszowáli Confessácy o co śię Pisarz Mieyski P. Motkowski protestował sub Actu Decreti Feria 4. post Domin: Conductus in prætorio lati.

Dostáli ná Torturach owey Confessaty
Extráktu, od iákiegoś właśnie szarapáty.
Ktory pofalszowáli? Ale ta kortyna.
Niezasłonia Excessu. bo iáko rozwina
Ná Sadách y postrzega zkad to pismo wyszło,
'Protestowáć sie oto Pisarzowi przyszło.
Wiec kiedy Processowi otwiera sie pole
Z żydem w Mieśćie, y szydło z woru sie wykole.
Niemiłośiernych mordow nád Swieta dźiećina,
Rożni ná rożne strony z Praktykow sie kina:

Rożne opinie gdźie Zydá Sadźić

Czy Sadźić, czy nie sadźić excessa tákowe
W Mieśćie? bo Cryminaly świeże sa Grodowe:
Inni że y Grod nie ma w tychże zbrodniách Práwá,
Sadźić żydy, sámego Woiewody Spráwá.

Tu

Tu Mieſczánie ſie skrecá, wielkiey ná ſie zwálić,
Boia ſie inwidyi, y gdyby obalić
Ten ſie miał ćieżar na nich, iużby nie powſtáli
Wiecey nigdy choć w mnieyſzych ſpráwách niewskoráli
Z tymi parchy, dopieroż gdźie idźie o garło.
Iednak wſtyd ich y háńba gdyby ſie zatárło,
I vyść miało Zydowi. Naoſtatek zwiąża
Wſzyſtko to, ná Rátuſz ſie zſzedſzy, y odważa
Viać ſie o niewinney świeżo krwi rozlanie,
Chočby im przyſzło zá to ponośić karanie.
Zeby im przećie kto grzbiet trzymał przed tą plagą,
Do Xiążećia vćieczka, proſząc by powagą
Iego świetney Nałeczy, byli záslonieni,
Tákże do Woiewody wcześnie zaleceni,
Nim by Zydźi vbiegli. Tudźież do Stároſty,
Marſzałká Nadwornego, wźieli tákież poſty
Obiema iako Paſterz te ſpráwe donośi,
Obudwu: rownym żalem y affektem prośi
Aby złość oczywiſta nie tryumfowała
Przez coby do wiekſzego złego gore brałá.
Pełne prawi ſą Grodzkie, pełne Mieyskie Xiegi
Iako żydom włos z głowy nieſpadl krom przyśiegi
Katholikow na ſtośie drew oto ſpalono
Oco ná Zydow pálcá y niezakrzywiono
Zywą krwią płyną w Ciałku niedáremne ráuy
Mowią cudownie blizny aby był karány
Winny zaraz bez wſzelkiey w terminách odwłoki,
O wylanie krwi idźie, nie o pśiey poſoki.
Na ten liſt Woiewodá iako ktory waży

Xiążę I. M. Biſkup Krákow: piſze do I. W. Ich. PP. Stefá: ná Bidźinſkiego Woiewody. Iozefá Lubomirſkiego, Marſzałká &c. Stároſty Sándomirſkich.

Liſt táki właśnie był odXiążęćiá I.M,

Respons I. W. I. M. P. Woiewody. *Wielce sobie Xiążęciá nie tylko ze stárzy*
Przyiaciele sobie są ále że vwodźić
Nie vmie się respekty koło płotow chodźić:
1692. w Chmielniku. *Prawdźie nie da, y iáko zwykł, honor piástowáć*
Boski záwsze, niedawno kazawszy zruynowáć
w Pácza- nowie. 1698. *Zbor Sektárski, w tenże czás tákże żydá strácić*
Co się śmiał z Chrześćiánką, w niewstydźie pobrácić:
Y temu ná co długo borgowáć powiáda
Poćwiertowáć Zaboyce, powiesáć náládá
Drzewie, ieśli ná niego złość się tá wynurzy
P. Dziánotta. *Táka ma bydź zapłatá, iáka kto zásłuży.*
Wiec y Márszałek tákże ná te instancyą
Posyła Commissarzá by informácyą
Słuszną mogł mieć; lecz listy Zydźi wprzod zwąchálí
Xiążęce ták czym prędzey ná Wiśnicz biegáli,
Vdáiąc że żáden raz rzniety áni kłoty
Ale źiemne robáctwo poiádło lub koty.
Dáiąc oraz znáć Pánu że iuż ná więźienie
Wźięto niesłusznie Berká: áby miał baczenie
Ná Arendárzá swego. Niewierząc niewieście
Co poplotłá znamowy ná torturách w Mieśćie
Kazáli iey, Mieszczánie, ná niego powiádáć
Winni mu wiele długow; y tym się chcą składáć
Zeby w to iák Pan weyrzał, do niego należy,
Sługá iego, nie Mieyskich Sądow, y ich wieży.
Zieżdża zátym Commissarz, o wszytko się pyta
Obdukcye ták Mieyską, iák y Grodzką czyta
(Bo żeby Mieyskiey falszu żydźi nie żądáli
W Gro-

W Grodźie drugi raz rázy wßytkie opiſáli.)
Ná oſtátek záżyie tego też ſpoſobu.
Prośi żeby mu dobyć, ćiałká tego z grobu.
Ktore dla ćiepłych czáſow, tám było wſtáwione
I ná ſchodách pochyło nogámi wpußczone.
Ledwie dobedą ná wierzch, y odkrytą wieká
Z trumienki w ktorey było; áż tu iak z człowieká
Zywego krew ſie lunie: rány ſie otworzą
Krwią ſie zárumienieią; wßyſcy ſpráwe Bożą
I Cud widzą; bo iuż mchem przypádło na twarzy:
Było dźiecie; iákoż to kto mądry vważy,
W Siedmiu Niedźielach martwe áby krwią płynęło
Przyrodzonym ſpoſobem nigdy to nie beło;
Tym czáſem też y w Raycow nowe weßły duchy:
Będący pewni Páńſkiey z obu ſtron otuchy
Ze ſie żydek nie zedrze ták możny im zwendy
Ani go tytuł Páńſkiey obroni Arendy.
Dáią Pozwy Zydowi, y przed ſąd ſie ſtáwić
Każą, ow lekce waży, áni ſie chce ſpráwić (kiem
Mowiący przed Burgrábią: ták przed Namieſtni-
Stároſty chetnie ſtánę, ále nie przed nikiem
Innym pewnie. Wiec Miáſto o to ſie pokłoni
Burgrábiemu. Czego ſie Alexánder chroni
Sądu, niech ſie wywiedźie, nie potka go inny
Dekret, tylko chwalebny, jeśli jeſt niewinny:
I Niewiáſtę o táką kalumnią ſkárze
Vrząd, y Ludźiom jego niewinność vkáże.
Burgrabia poyść mu káże, wiedząc że ſie boią

Przy I. M. P. Dźiánottym Krew ſię z Ciałká naprzod puſzcza:

Zyd ſię ſpráwić niechce przed Vrzędem.

D 2 Swego

Swego cienia Mieszczánie, y oto nie stoią,
Aby kiedy przychodźił żyd ten ná ich sądy
Komory ich rzecz Sadzic, nie tákie Wielbłądy

Zyd między Dardámi iść niechce.

Wiec że przyszli po niego ná Zamek z dardámi
Prośi żeby szedł wolno, miedzy Mieszczánámi
Nie ták Wieźień ná Ratusz; ták żyd dumna robił
Fántázya; żeby rzecz swoie iák mogł zdobił
Ale ktoby był weyrzał do sercá iák młotem
W pierśi biło boco sie znim dźiać miáło potem
Rożnie wrożył, lub teraz ten grzech pokryc vmiał,
Iednák co sie stáć miáło, tego nierozumiał.
A nim go przyprowádza: tákowa záchodza

Sztuká Zydowska Zydá innnego Białogłowie obijcinnt prout de Actu Sabbatho post Dńicã Misericordiæ.

Sztuka ná Białogłowe; obcego przywodza
Przed Sąd Zydá: leśliby tego obwiniłá;
Iużby sie Alexándrá niewinnośc odkryłá;
Ze wini nie znáiac go. iákie sámołowki
Máia chytrzy Sophiste; dla swoiey wymowki?
Iák je wlot wymyśleli? Wiec tey Białogłowie;
A toż jest Alexánder, (mowia) y surowie
Przykázuia áby mu wymawiáłá woczy.
Oná że iść nie mogłá; ku niemu sie toczy;
Przypátruie sie pilno y wzrok wniego wlepi
Iák to po mekách słáby; powie ten, gdy lepiey
Potym mu sie przypatrzy; nie ten, rzecze, zbrodá

z Mátki v Zydow sługiwáłá.

Tám ten żołta, znam ći go jeszcze bedac młoda
Dźiewczyna. Mátká moiá, v nich sługiwáłá.
Iam mu wode nośiłá, y chusty pieráłá.
Tám ten odjechał, czy zniknał obłudnik stáwiony,

Gdźie

Gdźie? nie wiedźieć. bo kto był? y zkąd ſprowádzony
Nie można ſie dowiedźieć: tylko ią weyrzeniem
Swym omamił, co ſamá potym z podźiwieniem
Powiádáłá, że ſie jey w oczách ták záćmiło,
Iákoby ją co wielkim gwałtem poráźiło
W głowe, że zgołá rádźić nie mogłá w tym ſobie,
Czy to Zydá widźiáłá? czy w iego oſobie
Lárwe iaką piekielną? ták ná łeb Gorgony
Kto ſie niegdy zápátrzył w kámień obrocony
Ziebnieć y tretwieć muśiał? á w tym Berekſtánie
Ze ten ieſt powie záraz ná Sádu pytánie
Ale gdy y ten z oká rámionámi ruſzył
Ták omamioną znowu do żalu poruſzył,
Ze ſie przy nim nie tylko wſzytkiego zápárłá
Ale go ieſzcze bronić poczełá go gárłá.
Zem to z bolu práwiłá; lecz áni on, áni
Ia wiem, zkąd blizny w ciele? á zátym zmieſzáni
Rozwidá ſie Sadowi, iemu poyśc ná wolne
U więźienie, á te każą znowu wſadźić w dolne
Dopiero? gdy tey nocy czyli ſporządzenie
Boſkie, tákie przed oczy, w Kátuſzy widzenie?
Czyli phántáſmá winne ſumnienie ſtáwiło?
Czyli ſie też ſteſkniony dźiećie ták przyśniło? Widzenie iey tákie w więźieniu
A to Stárzec zá reke prowádźił ſedźiwy
Wdźięczności y urody tákieyś oſobliwey
Dźiećinę naymileyſzą, iuż nie w grzebney ſzáćie
W ktorey ią pochowáłá: ále w appáráćie
Iákimśi wyśmienitym. Tá A. átce v ſzyie,

Vwie-

Vwieśiwſzy ſię płonne cżyni delicye.
Pátrz nieſzczęśliwa Mátko, iák ſię miło pieśćić
Zcorką Mátce? y kiedy nie mogłá ſię zmieśćić
Ztobą ná biednym świećie, iednák ćię śię chwyta.
Wyznay grzech? á pokuty y tam ćię przywita.
To widzenie przed ludźmi, gdy we dnie tłumáczy,
Płácząc rzewnie wyznáie, że nie ieſt ináczey,
Tylko żem ia y z Zydem winna, y ſzalona
Co czynię? Zydá bronię! podobnom zmamiona
Toż ſámo ná Ratuſzu kiedy mu wymowi,
Przed Sądem nie raz w oczy, Inſtygatorowi
Roſkaże Sąd popieráć. Zyd ſię ſądźić zbrania,
O Delatorá prośi y tym ſię záſłania
Ze kiedy ſię pokaże to bydź Cálumia,
Iák ſię moiá nádgrodźi taka konfuzya?
Na ktoramem, (przyśięgam,) nigdy nie zárobił
Zły człowiek, kto mnie vdał? bogday go Bog pobił.
Y przytym ſię záſádźi, kroku nie vſtąpi,
Dopiero kiedy wiego vpor Vrząd wſtąpi.
Y vważy, że to ieſt práwie nieſłycháński
Exces przeciwko Wierze złośći wyuzdáney
Do tego kilká rázy, wocży mu wymawia
Mátká; niech obwiniony zaraz ſię rozprawia
Nád to roſkaże przynieść z Kośćiołá dźiecinę
Aby widźieć Zaboyſtwá znáki, oraz minę
Iáka ná ten czás będźie ná ſobie wyrażał,
Czy ze ſtráchu ztruchleie? czy będźie odgrażał?
Boc to ieſt ná złoczyńczow probá poſpolita

Sub Actibus Feriæ 2dæ poſt Dñicam Iubilate w oczy żydowi wymawia Białogłowá. Feriæ 3tiæ dilatio ad cõferendũ cum Patrono. Item admunimenta Fer. 6. ad porrigẽdã Propoſitionem Feriæ 4tæ. poſt Dominicá Cantate o Delatorá prośi.

Z twa-

Z twarzy y czáſem co we wnątrz dźieie ſie wyczyta.
Ledwie co wieká z trunny páchołek vſunie
W oczách Sadu, Poſpolſtwá, w oczách żydá lunie
Krew ſie z porznietych rázow: ledwie nie przemowią
Rány wſzyſtkie; kiedy ſie ták krwią oſurowią:
Iakby świeżo zadáne. płynie áż krew z trunny
Wſzyſcy wſtáną: ná táki Caſus niefortunny
Patrzáią; żáluią ſie; mowią że do Bogá
Krew tá o pomſtę woła y tá męká ſroga
Drugi raz iuż wytryska, ná on czás w Kośćiele,
Teraz znowu powtornie, choć ſiodmey Niedźiele,
Po zabićiu dźiećięćiá. Potym zkąd ſie bráłá?
Krew ieſzcze? kiedy wſzyſtkę wygnieciono z Ciáłá,
Y z żyłek pryncypalnych: Iák kiedy trućiznę
Czuie drogi Achátes, gęſtym ſurowiznę
Obmywa z ſiebie záraz potem y wydáie
Co przećiwna zaráza ná niego powſtáie.
Ták y tá droga Perłá, krwáwe toczy znoie.
Gdy bliſko niego ſtoią, winnych ludźi dwoie:
Z dawnego doświádczenia te powieśći ſłyną
Ze przy zaboycách rány zabitych krwią płyną
Náwet białe w Lucernie wyſchłey ręki kośći,
Krwią ſie zláły przy zboycy ſwego obecnośći.
Czáſem náturá czyni w tákich ſpráwách dźiwy,
Podobniey że zábitych, mśći ſie ták Bog żywy:
Mátká to widząc płácze; ſerce ſie iey kráie,
Nie rychło ſwoie głupſtwo y boleść wyznáie;
Kiedy ią krew pobiia, krew nie cudza inna,

Drugi raz ná Ratuſzu krew ſię rzući. po zábiciu w Niedziel Siedm.

Ná Zaboycow krew ſię sroży Stengelius tom 2. de Iud; divi

Ale

Ale iákby iey ſámey, kiedy zniey dźiećinna;
A Zyd iákby mu wybrał oczy precz odwraca
I ledwie nie wymowi : co w ſobie wyßpaca.

Zydźi to Calumniantur że gołębi krwi nálano.

A potym záda Miáſtu to w Proceśie głębiey,
Ze to ná złość nálali w dźiećie krwi g łe iey?
Ale przypátrz ſie lepiey? á nie hámuy piorá
Do piſánia Dekretu, áż maß Delatorá.

Appelluie do Stároſty iako Intermedium Iudicē

Apelluie od tego Zyd záraz Dekretu
Do Stáryſty, lecz przećie ſpráwić ießcze ſie tu
Dáley muśi; terminem zwykłym gdy go zrážą
Y experyment dalßy odpráwić nákážą.

Znowu Excipuie Forum.

Iuż tu grubo odpowie: (ná Zydá to forum
Mießczáninem ſie licząc) excypuie forum,
Wiedźiał otym ná iego ſtrone co ſłużyło,

Lipſki Cent. 1ma obſer: 100 n. 5. de Iudeis.

A otym niechćiał wiedźieć, co wbrew Práwu było.
Zydźi w Mieśćie mießkáiac iednym Práwem rządźić
Powinni, y przed támtym Vrzedem ſie ſadźić;
Zwłaßczá w ſpráwách gdźie czynią o ich zabobony,
Nie powinni z Excepcyi forum mieć obrony.
Gdźie krew leią, niechay też tám beczą koźiná,

Alias by ni gdźie ſię nieſpráwiáli.

Gdźie drugich z świátá gládzą, niech tám ſámi giną
Aleć to prozny wywod: Nic po Woiewodźie;
Nic po Mieyſkich Vrzedách; nic cále po Grodźie.
Wßyſtkie te inſtáncye oblecą, obieżą
Zmierzą Práwo naylepße, kiedy śiły zmierzą
A ktorá, ieśli nie má zkąd koßtow dokładnie?

Grávámē zakładáią

Dla tych ſamych Inſtáncyi w roſpráwie przepádnie.
Y tu iuż ſie do Grodu wyniść gotowali,

Kiedy

Kiedy bez Relácyi pozwy zákłádáli?
Y Gráuamen od czegoś, álbo ná obłudę
Iáką Sedziom, álbo też żeby iáką zmudę
Vczynić, niech sie wlecze, kiedy sie powichrzy,
Predzey sie Miástu y ſtrzedz y ſadźić náprzykrzy.
Alec nieotrzymáli y tey Dilacyi,
Przynamniey do wyiećia z Aktow Relacyi.
Wiec tez iuż niby proſta droga sie vdaia,
Kiedy sie odpowiedźieć ſtronie zabieráia.
Iednak iák dyſzel máia y w tey drodze krzywy,
Gdźie indziey zámierzáia, gdźie indziey ćiećiwy
Y luku naćiagáia: puśćili iezyki
Troche przedtym, że przednie z Krákowá medyki
Miał poſyłać Stároſtá, aby ći vznali,
Czy to Dźiećie porżniete, czy koći znachálı?
Wiec ná te wieśći gráia, iáko na trzy tuzy,
Groża Miaſtu zwierzchnośćia, iáko łbem meduzy
Ieśliby z rády Pánskiey ten ſrzodek odćieli
Vznáia potey ſprawie, ná co sie to pieli
Oddána ſwego czáſu ta gra komuś bedźie
Nie ladáiáko guza przybitego z bedźie
Ale niechay brykáia niech oni y groża?
Niech sie wśćieka z furyi? ná ſzyie obroża
Swoie kłáda; kiedy tak Vrzad poważáia
Lekko, włoczegámi sie ſámi bydź vznáia.
Widzac że nie wskoráli y táka wyćieczka,
Y że zá plewy wietchce oddano im śieczka.
Ná Inquizycya sie tedy zábieráia,
Ktora gdy iuż wywodźić ná czas pewny máia,

Ále Relácyi nie pokázuia.

Bo iuż Cechyſtrzedz miech iáły w kátuſzy Więzniow.

Słycháć to było z ich ſámych vdánia fránowſkiego

Groża Miáſtu iáko záwſze grożili.

Ná Inquizycya się zábierála

E   Wieść

ßciey nie wywodzą w Mieśćie, bo z Seymiku odesłáno ſpráwę do Grodu.

Wieść niepłonna z Seymiku, nowá ſie odzywa,
Ktora Zyd zaraz chwyta, y chetnie porywa;
Zkad do Grodu tey ſpráwy Proces odſyłáia.
Tak ſie wiecey mieyskiego vrzedu w zbrygáia.
Dopieroż tu ná Miáſto wywra ſwe furye,
Dopiero calumnia iáwna ſie odkryie.
Co ślina im do geby złośliwey przynieśie,
Szpeca, máza, ßkáluia, że ktoryś wyrwie ſie.

Ták to harde pogáństwo, że śmieli mowić Vrzędowi chłopi nie będźiećie nas ſadźić.

Sromotá to ieſt práwi, náßá, że nas chłopi;
Ták mocno obracáia, ták duzi Cyklopi:
Ale przyśieda fałdow, pogodzi ſie wrzodu
Ktory ná nas zbierali, poydziem znim do Grodu.
Tám ſie roſpuknac muśi, ále ſie y ſámi,
Choćby poroſpukali, nie wskoráia známi.

Passim tákie ſcommata ſczekáło.

Nie beda ná tych godach predzey ſie nálepcá
Iuchy ich pśi, niżeli Alexandra zdepcą;
Kiedy śile; y co go teraz obracáli.
Ná kogo ſie porwali, dobrze beda ználi.

Feria 5ta poſt Pentecoſten: in Actis Terreſtribus Lublinen.

Potym nie tylko w słowach, wywra ſwa furya,
Lecz zanioſa w Lublinie y Proteſtácya:
Iako ſie tylko ſprawa do Grodu wytoczy,
Biegna do ziemſtwá támże iákby wybrał oczy,
Ktora calumniami ſrogimi nádźieia,

Poráchowáli wniey dobrze ktorego dniá y iáko ſadźił vrzad decætero fałßze.

Dobrzy Aſtrologowie rachowáć vmieia
Dni ſwoiego Proceſu, ledwie nie godziny.
Wczym tez tylko ieſt prawdá, dáley z fałßem śliny
Przyidzie czás, że te mściwe y mruczne niedzwiedźie,
Obaczą że ſie im w tych rádach niepowiedźie;
Niezbeda włożonego ná pysk ſwoy kagancá

Choc

Choć tak dużego z Miástem idą wczás tárgánea.
Tyle tu saltow w Mieśśie, y tyle przeskokow
Odprawili: y gdźieśby? spytáć śie Prorokow!
Wiele potym w pieniężney gotuią kálećie
Wykretow? táki polow będą mieć wodmećie,
Sprawy tak zátrudnioney? ále y z tey toni,
Pan Bog wydźwignie, y krew niewinną obroni.
Seymik mowie nástąpił, ná ktorym consulty
Odprawiwszy, publiczne powstáły assulty
Zerliwe Woiewodztwá, ná tak wielkie zbrodnie
Zydowskie, wprzod żeby ich dochodźić dowodnie.
Potym: z kąd okrućieństwá tego śie ważyli?
Kiedy niewinne Dźiećie tyránsko zábili.
A żeby tym podobne nie były przykłády
Napotym: zgodne stáną ich Mośćiow obrády.
Niechay Grod nieczekáiąc kwereli záśiada,
Y tego w swoim Laudum wyraźnie dokłáda;
Znáiąc ich Mośćiow Grodzkich Cnotę zálecona,
Y sumnienie pieśćzone; pobożność wrodzoną,
Ku Wierze Chrześćiánskiey, ktorą sprofanowáć
Smieli Zydźi, gdy Dźiećie śmieli zámordowáć.
Wiec niedbáiąc ná żadne fákcye tey sekty
Ni Panskie instancye; ni inne respekty
Niechay vltimariè sądzą w swoim Grodźie.
Chwalebna žárliwośći o piekney zawodźie
Wolnych Głosow Szláchecekich? kiedy ná te smoki
Tákie Lauda pisżećie, y tákie wyroki.
Staropolską Pradźiádow wászych godną cnotę
Wzkrzeszaćie, kiedy Wiáry tákową sromotę

Seymik Die 28 Ap. lis w Opátowie.

Hæc fors lia Aringi. wLaudum

Vltimarie Terminé iest dobry bo iest præcisâ appellatione.

Znośi-

Znośiłie z Woiewodztwá wáßego Stolice.
Y Głowy Sandomierzá; powinny Swiatnice
Pánskie wam zá to wdzięcznośc, że wilcy niekarni
Nie będą mieć przyſtępu do świętey owczárni.
Kiedy zá pierwßą wieśćią co tylko słyßyćie
Iák ná Ewángelią, miecz ten podnośićie
Swiętey ſpráwiedliwośći. Nie tylko iuż złotey
Wolnośći v was ceną, ktoraśćie zochoty
Przećiw Pánu, y pierwßy raz Nominácyą
Vtrzymáli y potym záś Koronácyą.
Ale też krew niewinna y wiáry waloru
Nietraći, w pełnych ſercách świętego humoru:
Wiedźieliśćie, powierzyć komu należáło
Tákiey ſpráwy, lub wáßey nie wedle ſię ſtáło
Intencyi; gdy z Grodu znowu ſię wywlecze
Do Trybunału; (Bog da) y tám nieućiecze.
Ták to wrok nieznáiomy mießa ludzkie rzeczy
Ale przećie ma ſwoie, Bog ná dobrey pieczy
Y tá przezorna náder byłá niedaremna
Reflexia, Reſpektow; bo ziwße táiemna
Fakcya w takich ſpráwach, ma ſwoie wyćieczki,
Nie nowiná popußczáć, gdźie nietrzebá, przecki.
Vltimariè ná co? w tákowym terminie
Chćieliśćie znáć wyrážić, że wiele vpłynie
Czáſu: wiele y koßtow; y turbácyi wiele
Podiałby, ktoby zechćiał wykorzenić źiele
To śmierdzące; gdyby ſię ſpráwá wytoczełá
Gdźie daley: w Grodźie trzebá, żeby ſię skończełá
Y przyßłá z Aktorami takimi do skutká.

Zwyczay ſtáropolſki ná Ewángelią ſzáble dobywáć: Cromer: Woiewodztwo Sandomierſkie pierwſze Sereniſſ: Nominuie y potym ná Koronácyą Posły wywyſyła.

Ná co vltimatie włożono? Wſzyſtko ſie to ſprawdźiło in vlteriori cauſæ proceſſu.

Ktorym

Ktorym Zydźi mogą dáć dźieśięć rázy ßczutká.
Bo Miáſtu ná popárćie, zkąd ſtánie intraty?
Co zá zyſku tákiego y co zá zapłáty
Spodźiewáia ſie zá to; kto im dopomoże? Wſzytkiego tego było potrzebá: y było.
Kto Práktyki záſtąpi; obleći po drodze?
Od kogo Inſtácye? y kto ſie náráźi,
Ze Pánom prawde rzecze, choć ich tym obráźi?
Prawdá záwße z Zydámi Pánow bárdzo lechce.
Nikt zgołymi rękámi prawdy ſłucháć niechce
Zydom poydźie wßyſtko wład, gdźie o zabobony
Zwłaßczá ſpráwá záchodźi, z piekłá Tyzyfony Zydźi dokázuią Czárámi.
Porußáią ná czáry, á żeby dokázáć,
Y ták ſtráßną mákułę z ſwoiey Sekty zmázáć;
Będą ſypáć pieniądzmi; práwdźie ſtać za płotem
Przyidźie, kiedy Zyd mießek otworzy ze złotem. Pieniądzmi.
Będą mieć Inſtáncye. Ktoż ſie zá to wſtydźi?
Gdy ſie zá nich vymuie. Zwłaßczá kiedy Zydźi Inſtáncyámi.
Ani drzwi záwrzeć dádzą, aż liſty odźierżą
Choćby rad nieuczynił to ná nim wymierżą.
Będą mieć pewnie dobre do ſpráwy Práktyki, Práktykámi.
Ktorym o ſwe przeſkoki, wykrętne Intryki
Nie trudno. przytym poydą dylácye práwne Dylácyámi.
Wßyſtkie to okázye bárdzo ſą nieſtrawne
Niezdolnym; źgołá kto wie w tych trudnośći ćiżbie,
Czy nie będą mieć ſwoich y w Sądowey Izbie?
Owo rzecz niebeſpieczna, trudna, záwikłána,
Ieśli ſie nie oſadźi w Grodźie, iuż przegrána
Gotowa Miáſtu będźie. A zátym co idźie?

Oto to

Náto śię zánośiło bárdzo.

Oćo to: że wßyſtkiego Zyd naprzod wynidźie?
Prędzey potym ná wßyſtkie zbrodnie ſię odważy
Kiedy ſię táki wykret, Párchowi vdárży.
Bo ktoß będźie popierał: gdy Miáſto vſtánie
Trudno ich też niewolić ná to popieránie
O ich to idźie ſkore, gdyby niedowiedli,
Mieliby z káßel biedy, tymby też iuż ziedli
Zydźi ich do oſtátká: nie mogąc pogodniey
Iáko ná ten czás mśćiwey zápalić pochodni.
Ieśli ſię też tey ſpráwy Xięża przy nich imą;

wszytko to ná nas mowiono á ieszcze sámi Trybunálistowie.

Dopieroż záráżeni Izráelſka ryma.
Sarkáć będą ná Xięży; rzeką: że dla zyſku
Niewinnego przywodzą Zydá do vćiſku.
Náuczyli ſię pieniáć: y ſwoie prywaty
A nie dyshonor Wiáry, przywodźi Práłaty
Do popárćia tey Spráwy; zgołá dobrze chćiáło
Woiewodztwo czy Duchem Prorockim wiedźiáło:
Ze ſię wßyſtko ſtáć miáło: iákoß w koło płotá
Niechodząc dáley tego: ô Boże ſromotá
Wieczna náßá! że czyieś widome reſpekty
Wſſyſtkie te pomießały Seymiku áffekty
Ktoßkolwiek temu winien, niech mu to Bog płáći,
Ná nim przyſchnie to wßyſtko, cokolwiek ſię ſtráći

Zydźi to tylko mowili że przećię w Trybunale lepiey mu zginąć niż tu.

Ná Proces á dáremnie, iednákowoß w Grodźie
Iáko y w Trybunale, pomydlić po brodźie
Było Zydá. A potym kazáć dáć po kárku
A nie mierzyć vkropu y niewárzyć w gárku.
Zyie Bog! że ſię znowu Woiewodztwo wzbudźi

Y ſtánie

Yſtánie przy duchownych, kogoś to w noś cudźi.
Ze nic z Zydy nie wſkorał, widźi Boſkie Sady
I ſwoie niepotrzebne fákcye y błady

DNi przyſły kiedy Kośćioł Choragwie podnośi
W Publicznych Proceſſyách y Bogu zánośi:
Modlitwy, vſtáwiczne, ná to aby roſá
Spádłá ná pola zyzna, y potym Niebioſá
Nieſtrzeláły p oruny, ni miotáły grády
A żeby Goſpodarze nie ſáme poſłády
Zbierali zpol, lecz buyne ſwoich prac zarobki
Chwalac Bogá wiazali y ſprzatáli ſnopki.

Poſt Dominicam Rogationũ Proceſs wGrodźie Sędźia I. M. P Theodor Siemiánowſki Cześnik Wieluńſki. Piſarz I. M. P. Dunin Kàrwicki

W te Grodowi naypierwſze otwiera ſie pole,
Swieżo zlecona ſpráwe Sadźić y kakole
Te vprzatnać dalſzego nie czekáiac zniwá;
Acz ſie go doczekáły w Lublinie prawdźiwa
Iurisdykcya tedy Grod ſwoie funduie.

In Iulio Exekucya Zydá w Lublinie.

I Stronom przez Woźnego ſtánać nákázuie:
Pokázuie Zyd termin z Remiſſy od Miáſtá
Stawa támże przed Sadem oraz y Niewiáſtá.

Confeſſaty Niewiáſty.

To potwierdza, zeznáłá, co y przed Vrzedem (dem
Zyd ſie prze, chcac zbyć tego, ták mowia pśim ſwe-
Pátronow mu y Grodzkich, y obcych przydádźa
Od Zydow zácıagnionych nie po ich ſie zdádza.
Plecach drudzy iák ludźie, dobrego ſumnienia
Ktorych przy Indykcyi náſzey maſz Imienia
Trupem ſie páść niechcieli bo nie ſa Sępowie
Przeto parchem nietraca iák tám ći kozłowie
Mágiſtrat máiac wiekſze trudnośći; záprzatáć

Grodzki był Kozlewſki, á z Grábowcá y z Lubliná drudzy.
Bo żadẽ inny zGrodzkich Sándom: niechćiał ſię podiać.

W te ſię

Grod Magistratum Actorem vult esse

W te ſie kłotnie niezbyte, niechce áni płatáć,
Spráwa ták záwikłána. Ale kiedy muśi
I Grod każe. troche ſie przy ſprawie oſtuśi,
Zyd ſie bierze ná wywod: Iáko w Opátowie

Ná Inquisicya ſię zábiera.

Wtenże Wtorek był właśnie, w ktory Białogłowie
Zda ſie że ſie to ſtáło: on tám ná ráchunkách
Báwił ſie, przytym chory, o tákich treſunkách
Nigdy áni pomyślił. w Cudách też niebiegły
Zeby ná dwoygu rázem mieyſcách był odległy,
Był, y oraz przytomny, wywiedźie ſie ſnádno
Szláchta ták rodowita: że ich trudno w ſádno
O co tchać: á co większa: do świádectwá bendźie
Y ten ſam v ktorego Opátow w Arendźie.
Miáſto ná Inquizycya tákże ſie też bierze.
Do dni dźieśieć z Dekretu. Tym czáſem do Wieże

Mutua Communicatio prohibetur.

Pod Ratuſz poyść Zydowi każą; ná baczeniu
Ták że mieć to, áżeby nie w iednym więźieniu
Z Białogłową Zyd ſiedźiał, niech z ſobą nie iedzą;
Nie piją, y nie mowią, o ſobie nie wiedzą.

Gravamen zá Dworë I. K. Mśći nie do Trybunału.

Od czego Zyd Grávámen zárázem zánośi
Ieśli tego by w dole nie był, nie vprośi
Iákoſz częſte do Sedźiow latáią motyle
Y poſłowie poważni, żeby miał Zyd tyle
Ile Páńſki Arendarz reſpektu, y ſłáby
Bo ná chorego tákie wytrzymác śiłáby
Więźienie nie ućiecze Zyd tanti; wygody
Potrzebuie; vmorza pewnie go tám ſmrody.
Pierwſzy to ſek ná Zydá; pierwſza też y probá
Ná Sę-

Ná Sedźiow, co tu rzeká, y ieśli żałobá
Tá ich wzruſzy? y czy też dla tákiego względu?
By żyd ná wierzchu śiedźiał, poślą do Vrzędu?
O troche to nie było. Lecz ſie Piſarz ſtáwi
Dekret záſzedł, iuż tego żaden nie popráwi.
Ieśli o tę Arende ták bárdzo wam chodźi,
Nie ieden ſie podeimie á kto ſie nágodźi
Choć zábije, przepádnie; będźie miał gotową
Protekcyą Arende trzymáiąc tákową,
Co między Chrześćianką á żydem rożnicá?
Zyd ná wolnym więźieniu, tá ták niewolnicá,
Pomęczona do tego, będźie w dole śiedźieć? (dźieć
Lepſzy ma bydź niż Szláchtá Zyd, czemu niewie-
Ktorych pod czás Kápturow zgubiły rozboie.
Oboie przewinili, niech śiedzą oboie.
Pod Ratuſzem lecz przecie niechay Zydek głębiey?
Ale Zyd chory bardzo? bárdźiey ſie náźiębi
I zdechnie przed Dekretem? Coż ztąd tymże lepiey;
Babká zwoſká kołkom lżey. Nikt ſie nie záczepi.
Kiedy go ſam Bog ſkarze; tym ſámym odkryie
Złość ſie iego, kto winien, tego niebo bije,
I bogdayby go byłá, zła śmierć nie minęłá
Támże záraz; niżeli tá ſpráwá poczęłá
Ták ſie wikłáć ták mąćić, y ták bárdzo motáć
Ze ią Trybunałowi przyſzło áż roſplotáć.
I to ziáka trudnośćią tákie to kołtuny
Záwikłáne Zydowſkie, niech y ie pioruny
Wprzod ogniem ſwoim ſpalą, niż do roſplatánia

Poſyłano, ále Vrząd Decretu ſię trzymał ad literam. I. M. P. Piſarz Grodzki o to ſię opponuie żeby w dole żyd śiedźiał.

F Ludz-

Ludzkiego kiedy przyida, bo ſie zámotánia
Wiekſzego trzebá lekáć. Tu Zyd co ſie bożył

Piſárzá Zydźi Calumniátur niecnotliwie.

Dopiero, wnet poſzedſzy ná doł ſie rozſrożył
Bo gdy Sedźia ná Wiśnicz popilnie wyieżdza
On gebe niecnotliwa wywárſzy; doieżdza
Tu Piſarzá: Niewiemy co zá człowiek táki
Ze do niego o zboże Interes nieiáki
Ma Berek, oto ſie mśći; potym wieśći, ſkoro,
Puſzcza niby ná kontempt iego, że mu pioro
Odbiera dla tey Spráwy, kiedy ták ſurowie
Idźie z Berkiem, myśli mu znáć pewnie o Głowie.
Ktoſzby ſpiſał te fałſze, Zydek ſie vkroći
Zá czáſem Lábeć ná śmierc, ieſzcze mu zánoci
Ktory nie ſpi y teraz ták niegdy y w Rzymie (mie
Ptak czuwa, kiedy ſtrażnik zbroyny w murách dr.y.

Fałſze to były wſzyſtko, ále iáko ſię ná nie zdobywáia bez wſtydu?

Gdy ták nic nie wſkoráia, y żadłá wyźiona
Iáſzczurowe, wieści też, iáko ſłomá, ſpłona
Bo przy ſwey niedużośći gdyby w ſobie ználi
Siłe y moc tákowa nogámi zdeptáli
Swiátby wſzyſtek: lecz ſkrećić pod ſie gdy ogoná
Muſza; poſtać y bárwe iák Chámáleoná,
Odmiány, biora ná ſie, podárunki kuſza

Dawáli'o'biemá ále bráć niechćieli.

Sedźiow vmyſł omamić: to pieniedzy ruſza
To fúter y Soboli. ále trudno mowić
Nie dáli ſie łápkámi tákimi vłowić.

I. M. P. Piſarzowi ráia Máiętnośc.

Iuż im y Máiętność, y pieniedzy ráia
Bez Cyrografow żadnych, tylko niecháy máia
Nád Chrześćianka biedna ſwoie vżalenie

Wſzák

Wßák y oná iák drudzy Boſkie ieſt ſtworzenie
Zeby mogłá bydź wolna, y przebrnąć te ſrzánki
W ktore ſie glupie wdálá: O Zydźie záś wzmianki
Nie czyniá zopytáni ? Zyd iáko ? powiedzą:
Ieżeli oná wolna? lepiey ſámi wiedzą
Co y z Zydem vczynić. Ktory ſie wywiedźie
I procz tego beſpiecznie; kiedy Sąd záśiedźie
Do ſłuchánia świádectwá: iákoż dobrze gráli
O Wtorek pomieniony. Bowiem ſie zgadzáli
W tym wßyſcy wprowádzeni od niego świádkowie
Ze go włáśnie widźieli w ten dźień w Opátowie,
Alec y tu Bog Zydow nieſpodźianie zmießa
Ze nie ieden znowu nos podnieśiony zwießa.
Niewiáſtá gdy Sąd od niey Confeſſaty bada
Oná ſie popráwuie y tego dokłada
Iakom prawi do Grodu tu zwieźienia wyßłá
Iżem ſie omyliłá w czáśie, myśl mi przyßłá
I w tymem źle práwiłá żem Dźiecię żydowi
Iuż vmárłe zániosłá. bom gwoli zyſkowi
I nadgrodźie we Czwartek przed Niedźielą Białą
Zywem mu dałá do rąk, á potym zbolálą
Dźiećinem odebráłá, Słońce západáło,
Nikt nie widźiał, choć wiele ludźi potykáło
Zmią idącą w łoktußem niosłá vwinioną
A płakáć też niemogłá ták będąc zránioną.
Ia nie wiem Goſpodárſtwo, czy ſie domyśleli
Ale pewniey że áni tych rázow widźieli
Bo zá piecem vmárłá: po śmierci chuśćiną

Ná Wtorek ſię odwodźili Zydźi bo Alexander w ten dźień nie był w domu ále potym o Czwartek niechcieli.

Confeſſat Białogłowá popráwuie, y zeznáie że zywe y że we Czwartek przed Biała Niedźielą dziećię Zydowi zánioſłá.

1. Ná punktá odpowiáda.

2. Czy kto widźiał.

3. Czy płákało?

4. Czy Goſpodárſtwo wiedźiáło?

Głowkem iey też zwiazáłá drugie koszulczyną

5. Czy koszulká się zkrwáwiłá?

Rázy były zákryte: tá choć sie skrwáwiłá
Byłá, ále sie w wodźie krew świeża puśćiłá.
Aże záś nie iednáko; lecz co raz inaczey

6. Czemu nie iednáko powiáda?

Powiádáłám przychodzę cále do rospáczy.
Niewiem co mi sie dźieie żem tákże przez knoty

7. Czemu ná torturách niepowiedziálá tego?

Y męki probowána, niewspomniáłá otey
Prawdźie szczerey co teraz: bo mi sie ták zdáło
Ze zá to nic Zydowi y mnie bydź nie miáło
Teraz kiedy z sumnieniem sámá sie ráchuię
Nikogo nie ochraniam, ni sobie folguię.

O Czwartek Dekret stáie.

Dopiero to Sąd słysząc: ná wszystko odwodźić
Roskáże sie Zydowi; ále trudno chodźić
Przeciw wodźie á prawdźie ták sie záraz skręći

Appellacie iterum zá Dworem.

Ze y z Apellácyą zá Dworem wyleci
Spuszcza quinta, y ták ptak bez skrzydeł vpada
Iuz dáley kończyc nieche: Miástu odpowiáda
Ze Niewiáste nádeli ná to iáko dudy
Zeby nowe báiáłá ná niego obłudy
Końcá temu nie będźie ieśli co raz świeże
Rozszcyniáć będźie báśnie, iako ćiásto z dźieże.
Widźi że ćieszko wybrnąc, szych to nieodbity
Dźień Czwartkowy: ná niego węzeł nierozwity
Cięższy niźli Gordyiski, iuż cále ożyło

Trzy dni słucháią Inquizycyi

Co sie ták obwijáło, y ták bárdzo kryło
Trzy dni też iuż słucháli Inquizycyi w Grodźie,
Dáley Swiętá chwalebne były ná przeszkodźie.

Swiatki nástępuią.

Swiętá Duchá Swiętego, gdy ná Zwolenniki

TVcznie Chrystusowe ogniste Iezyki
Z Niebá spádly, Duch Swiety á za sam zágrzeie
Y wzbudźi práwe serce, nikt sie nie spodźiete
Zkad iako piorun błyśnie: że sie nie obáli.
Choć sie spráwá náklania, tym gorzey, co dáley.
Odłożona zá tydźień ten tu czás otworzy
Co Zyd myśli gdźie skoczył, choć to skryćie morzy
Iák kiedy dźika z mieyscá porusza ogáry
A w pole sie wysunie, co má tchu y páry
Dobedźie, że sie álbo nogámi wyśiecze
Al o iák sie ktory pies po niego zácieczé
Klem go tnie y poraża: ledwie gdy sie złoża
Po nim wszystkie wraz śiły, zwala y położa.
Tak y Zydowi pole ten tydźień otworzył
Bo żeby Práwem dálszym to wszystko vmorzył.
Do Trybunału skoczył y tám iuż Práktyki
Przeklete poczał robić, do ktorey fabryki:
Niespokoyny Duch pomogł zárowno vdawał
Zżydámi, że niewinien Berek áni dawał
Do tego okázyi sámi to Mieszczánie
Ná karb Zydá zrobili, trzebá by karánie
Odnieśli, Berkowi záś winni długow wiele
Y ták chca tego Zydá zágrzebáć w popiele.
Toż y izbie donosza y ztámtad wypráwić
Chca Remisse, gotowi beda sie tám spráwić.
Gdźie Spráwiedliwość sobie Gniazdo záłożyłá,
O krew idźie, potrzebá, by sie tu Sadźiłá,
W tey tu práwo złożone wszystkich nas Swiatnicy
Choć

Ták vdaą wáli że 4000. Miásto winno, ále to nie-prawda bo ex Laudo Civil. vkazuie się in Iulio! Sancito w Trybunale iáko prosza o Remissę.

Choć wodę przećię smáczniey wyczerpáć z krynicy
Niż z strumyká. Zle prawdá, kedy choć dwu rzá- (dźi
Ale tám bespiecznieysza, kedy więcey Sądźi
Im iest więcey przezornych oczu, widzą więcey
Tu zrzenice wybráne z ták wielu tyśięcy
Wielkich ludźi w Koronie. Kiedy weyrzą w spráwę
Odpowiedźiano im niewsmák. *Obaczą że nic nie mász: Ná to te odpráwę*
Wezmą z Izby: że w cudze Trybunáł Vrzędy
Wdawáć śię niepowinien pytác śię też kedy
Co śię stáło, nie tego Sądu to powagá.
Prawda że wrowney mierze ná tym mieyscu wagá
Iák Pánu ták Zydowi, ale iey wydźieráć
Nie bedźie Sąd Grodowi. Drzwi śię iuż zápieráć
V Kátuszy nie mogą przed rożnych naciskiem (skiem
Złoczyńcow; iest dość ptászkow wklatce z tákim pi-
Niechay tám pospolitym trybem Dekret stánie
Wprzod, á potym Remissa, ále ná vdánie
Gołe bydź to nie może. Grodom rozkázowáć
Nie nászá, bez terminu ich władzą támowáć.
Fortel Zydowski. pod Márszałká podpada tego Alexádrá syn. *Kiedy ták odpráwiono Zydá, więc fortelu*
Iuż innego záżywa, znowu iák do Celu
Mierzy, y pod Márszałká Scipion podpada.
Tám niewinność (syn to był) swoiego przekłada
Oycá obwinionego, że śię da wtym vżyc
List pisze do Sedźiego, prosząc by przysłużyc
Chćiał śię Trybunałowi; żeby tákie zbrodnie
Listu Copia. *Odebráły zapłáte ná swym mieyscu zgodnie*
Niech vczyni Remisse nie vchybi mety

Pewnie

Pewnie Spráwiedliwośći. nic bedą ſam wſtręty
Ani remory żadne, zwłaſzcá kiedy idźie
O Boſką cześć y Honor. O wielki niewſtydźie
Zydowſki! że śmieſz matáć ludźmi ták godnymi Iáko Zydźi matáią Pánámi y naylepſzymi.
Ciekaſz, lataſz, okrywaſz bárdzo nieſłuſznymi
Płaſzczykámi twoy exceſſ, vbiegaſz y przodem
Spráwiedliwośći zawod, żeby tym powodem.
I ták dálekim Spráwy przewozem záwiſte
Opádły cie te wezły w Grodźie ná ćie śćiſłe
Támże po iedney drodze, czyni przed Ziemſkiemi
Proteſtácya Akty, fałſzámi wſzyſtkimi Feria 6ta. poſt Pentecoſten.
Nárabiáiac, do końcá potępić Mieſzczány
Chcac y wnich oraz wſzyſtkie práwie Chrześciány.
To ſpráwiwſzy przyleciał, aż wieść rázem gruchnie
Iáko kiedy Aquilo ſwoim ſzumem dmuchnie
Miedzy drzewa: wnet liſtki do ſiebie ſzemráią
Y ſzeleſt iedne drugim chyląc ſie podáią.
Ták y wten czás iuż ſie to y do nas donieśie
Ze ſie do Trybunału tá Spráwá przenieśie Doſtáliſmy tego Liſtu Copij.
Liſty przyſzły, nie tylko máiac Inſtáncya
Lecz y Remiſſe w ſobie, y z dekłárácyą
Trybunálſka, iuż tu Grod dáley niepoſtąpi
Kiedy Trybunał ztákim Mándatom náſtąpi
Dźiwna rzecz (prawdá zrázu) práwie nieſłycháná
Zdá ſie wſzyſtkim, áby tá w Grodźie nieuznáná
Spráwá wychodźić miáłá ná liſty prywatne
Do Sądu Naywyżſzego. Rzeczy to vdátne Iákoſz to był kolor datur vt petitur.
Bydź muſzą á nieprawdá? lecz kiedy ſie zmácą

Pulſow

Pulsow lepiey, y iáko Index się obraca
Wtym Zegárze, doydźiemy; y sam się wymowi
Sedźia że zbyć się Spráwy tákiesmy gotowi
Iák grzechu śmiertelnego co głowy vsuszy.
Y ieszcze nie iednego łáski się náruszy
Niechay do Prześwietnego idźie Trybunału
Wielkiego się pozbedźiem w tey mierze zakálu.
Alić y Ráytárya odzywáć się pocznie
Z Ordynánsem Stárosty żeby nie odwłocznie!
Záprowádźili Zydá z Mátka do Lubliná
Vide in Actis Cōsist. Sand: die Mercurij. Quarta Mensis Iunij.
Tám ich vznána bedźie lub wolność lub winá
Dáli mi się wiznáki niechce tykáć tylcem
Bym y ták nieobráźił lepiey że zámilczem
Dopiero Miástu zádrzy ćieszko pod koláne
Kto? oczym? y dla czego? Proces záwikłány
Bedźie dáley prowádźił? wszystkich strách ogárnie
Wszyscysmy tu zostáli consternati.
Ze dla Remissy iákieyś Zyd wynidźie márnie
Właśnie tak iák gdyby kto zwieńczerzá wpuł morzá
Alboli też wpuł Wisły vpuśćił Wegorzá.
Dawna wieść Práwá Polskie iáko páieczyná
Bak się snádno przebije, á ná muche winá.
Iák rák z kobieli wypadł; choć Niewiástá zginie,
Niedołeznemu predko nogá się powinie.
Kto mocznieyszy ten lepszy, choć ná gołoledźi
Oprze się y niepotchnie, co iuż dobrze śiedi:
Zpoczątkuzáwsze się Miásto referowáło do nas.
Wostátku wnas Duchownych przechodzą też mory
Kiedy widźiem że to są niepłonne rumory
Lecz niewiemy zkad począć? áże dotkne prawdy
Czym-

Czyniło co ſie mogło, lub nie w oczy záwżdy
Ale skrytie, skuteczniey záśiagáiac rády
Od takiego, ktory był bez ſuſpicyi zdrády.

geraz y ſá-mi niewie-my co czy-nić.

Piſarz z nami boleie: wraz z námi vſycha
Y wraz do Boga tylko o rátunek wzdycha.
Bo widzi co ſie dźieie: że iuż nieprzemoga
Z Sedziem daley. Więc lepiey wſzyſtko zatrzeć noga,
Co ſie kolwiek czyniło przyidzie iakby ślinę?
At ſie tylko vczyni żydom oskominę.
Ktorey dopiero w ten czás naymiley pozbedą
Kiedy zebami zgrzytać ná Chrześcian beda,
Mſczac ſie ziadu wielkego, że predzey vſtali,
Nizeli czego chcieli z Zydem dokazali;
Przyſzedl z Conserwacyi gdy termin z Niedźiele
Tegoſz czasu ſie własnie záczna y Kwerele,
Napelnia ſie Sprawámi geſtymi Regeſtra,

26. ſub Actu Fer. 2. poſt Dom: Sſmæ Trinitatis.

Tá ſie zaś agitować miala byla extra
Cadencyi Querelowych, záczym ſie odwleka
Bo o Sprawy y ſluſznie Szlachtá ſwe nárzeka
Zyd też rad okázyi, niechce wyprowadzać
Daley świádkow; że dłużey niemiał tu záwadzáć.

Dáley non continuus Zyd Inquizycyi.

Wywodzi mu Contr Miáſto, ale opieſzale
Y prawie iak zniechcenia wſzyſtko robi wcále
Patronow słuſznych nie ma,, ledwie ſie odważy
Porzućiwſzy dla Boga ná ſtronę vrazy,
Ktore miał dotad z Miaſtem bez wſzelkiey nagrody,
Chcac obronić y Wiáry, y Miáſta od ſzkody,
Iedrzey Boikowicz ieden ztámecznych Praktykow
Ze zmacawſzy po ludziach dowodnych ięzykow

Pan Andrzey Borkowicz od I. M. X. Officyałá v proſzony Spráwę ich ſuboirritas od nich ná ſię bierze.

Inquizycyi poprze, y Spráwe poſtáwi
Ná nogách zániedbána: Co nim ſie odpráwi:
Boże Ciało náſtapi, áż też y Prálaty
Cápitula prywátna, y Collegiaty
Proceſſyá tu ściagnie. Bog ſercami władnie

I. M. X. Dominik Lochman, Dźiekan Sándomir: Cuſtos Opátowſki, Archipr: Krakow: I. M. X. Kryſztof Dembicki Kan: Krákow: Sandom: y Officiał Proboſzcz Stopnicki, Sekr: I. K. M ktorego tu Sepiſſimè Prálatem názywáć.

Za ich ráda, powaga, Spráwá nieupádnie.
Dźiekan przy ſwoim wdźieku y wielkim titule,
Pewnie że rozgárniony, to ná Cápitule
Promowuie, y potym dopomoc w Krakowie
Deklárúie ſie, iakoß ſtáwil ſie y w słowie.
Officyał Rokieta wyżßey Prelatury
Y powaga ozdobny, oſtrego z natury
Ná zbrodnie ánimußu, przytym wielkiey rády,
Y niezwyćiężonego ſtátku na zawady,
I trudnośći wßetakie w Cápitulnym Práwie,
Ktore on ná ramionach iako Atlas práwie
Szcześliwie ſuſtentuie, ten rey tu prowádźi
I lubo ſie tak Sedźia zemna oto wádźi
Ze ſam niechce popieráć: y tego ćiężaru
Przytać na ſie, ażbym ſie takiego Filaru
Y pomocy ſpodźiewal, ktoby mi grzbiet trzymał.
Bo choćbym ſie y roſpukł, nigdybym nieſtrzymał
Takowym był wykretom tákiey potencyi
Inſtáncyom, przegrośkom przećiwney fakcyi.

Sam ſię deklaruie popieráć y iácháć do Lubliná & efficaciſſimè zbiegał.

Wiec ſie tak iáć tey ſpráwy zaraz deklárúie,
Ze ſie y do Lubliná iecháć nagotuie:
Tam dopiero ſam przyzna, iak lby odraſtały
Tey Hydrze, choć potezne tego obćináły
Rece Herkulesowe, miał każdy za ſwoie

Choć

Choć nie ſame w tym były ſłabe ſiły moie.
Surrogat ktory wſzyſtek dochod y Intraty
Ná ozdobe rad łoży tey Kollegiaty,
Nie tylko ſie poráda, nietylko modłámi
Pobożnymi przykłada, ále y koſztámi,
Ták kiedy zgodá ſtánie támże w Cápitule
Poráchowawſzy ſie też, czy ſtárczy w ſkátule?

I. M. X. Andrzey Broło[w]icki Kánonik y Surrogat Sándom:

W Imie Páńſkie, drugiego do mnie náznaczáia
ViceProcuratorá ſwego, y przezeń ſie wdáia
Zárázem Officyał do ſiebie záproſi
Co zacznieyſzych Práktykow tych vśilnie proſi,
Ze pod iego Imieniem lubo ſie ztym wáżą,
Dla ſwych pewnych reſpektow ſtawáć ſie odwáżą,
Od nas w Sprawie. Iuż czynią y ſtánowią rády,

X. Iákubá Orzechowſkiego Pſalter: Colleg: Pátronowie niechćieli od nikogo ſtáwáć.

Widząc tákie przeſkoki y tákie zaſády,
Stánie záczym nim poślą znią do Trybunału,
Zeby przez Indykcyą wniść z Miáſtem pomáłu
Y zlekká poſtepuiąc. Záczym Inſtáncye
Nádeydą od Biſkupá, aza ſie fákcye
Te rozerwą zá nowym náſzem Aktoratem
Ná Inquizycyą ſie zábierzemy zátem.
Czás temu może zábiec może y pogodźić
Ze te reſpekty iákieś, nie będą uchodźić;
Obeydźiem potym Sędźiow. Ci ſie oświadczáią
Ze ſie Kátolikámi práwymi bydź znáią.
Vczynią co im Práwo, co yſłuſzność káże.
Dla Zydá ná ſumnieniu nie zechcą mieć ſkáze.
A tu iáko kiedy wgły miecz Hyperioná

Rádá co czynić. Po ktore po Capitule zárаz pobiegli I. M. X. Officyały z I. M. X Dźiekanem. Chćieliſmy bowiem do popiſu Woiewodztwá przenieść ale trudno było.

Miásto respirat że my się wniść per Indictionem deklá rujemy. Ognisty spędzáć pocznie, ktore Tyzyphoná
W płáczorodey y ciemney trzymáłá Máßkárze
Weseli żagle poczną podnośić Zeglarze.
Y iuż spokoyny grzbiet im śćiela Alcyoná
Ze Chárybd y Scyll vßli śpiewáią Paoná.
Albo iáko po źimie pluskámi zgniełymi
Náprzykrzony aż názbyt, gdy nád Strymońskiemi
Brzegámi wießáiące, ku Wiośniáney trawie
Wzdycháią y biorą się ná pole Zoráwie;
Z wrzasku zágrzmi Powietrze. Káżda dußá żywa
Ráduie się; że kwiátem źiemiá się pokrywa;
Miásto iuż tylko przez Instygatorá aget iuż samego. Ták y Miástu záświeći Słońce przedewroty
Y Wiosná się pokaże że iuż te kłopoty
Ná nas iák Osłow zwálą czemu nie zdużáli
Sámi, przy nas tylko będą się wießáli.
30. Iunij. był znim I.M. X Kázimierz Rzeczka, Kán Sándom Proboszcz Tárłow: y Láscki. W Piatek po Bożym Ciele przed sámym wieczorem
Officyał ná Zámku krotiuchną perorę
Lecz gorliwą, do Sedźiow publicznie vczyni; (ni
Ponieważ Woiewodztwo w sercách ich iak wskrzy-
Drogi depozyt krew te zápieczentowáło
Z rák się ich będźie Niebo iey vpomináło
Prośi ich nie o pomstę; ale że o Wiarę
Idźie, áby te Bogu, oddáli ofiárę
Verba Senatus Instancyi. Swiętey spráwiedliwośći, y Chrystus łáskáwy
Nieprzegrał záś drugi raz z Izráelem spráwy:
Odpowiedzą obádwá życzliwym áffektem,
Dźiękuiąc że z żarliwym o Wiárę respektem
Chrystus przybrał Pátronow do tey Spráwy sobie
Poich

Po ich zaś to rozumieć potrzebá Osobie,
Ze ná tym mieyscu w Grodźie dlá-tego záśiedli
Aby swego sumnienia wniczym niezawiedli,
A osobliwie Boska cześc promowowáli
W tey spráwie oto tákże będą śię stáráli.

Declárują śię Sędźiowie.

Ták piszem Indykeya: Stroná nam iey broni
Mocno bárdzo; Nierychło Duchowieństwo goni
Ptaká práwie zá śiatką, ryby zá niewodem:
Czemu śię nieozwáli zá iednym zawodem
A nie teraz kiedy iuż głęboko w Proceśie
Sprawá; do Trybunału práwie iest w Receśie.

Násza Indykeya Feria 6. postridie Festi Sanctissimi Corporis Christi. Bronią iey Zydzi.

Lecz taka śię nie zedrá łáciná z wędźidłá
Łácniey było ptaszkowi temu tárgáć śidłá
Mieyskie słábe, niech teraz poprobuie śiły,
Ieśli mu śię ták dobrze rzeczy będą wiły:
Ale zda mi śię drogę te świecone pásmá
Zámotáią, Kośćielna vtrzyma go táśmá. (dnych
Przydádzą nam Pátronow, zacnych, sczyrych go-
Nie przekupniow, y ludzkich pieniędzy niegłodnych
Wszyscy ći bez lurgieltu nie żáłuią głowy,
Piora, rády, obrotow, y swoiey wymowy.

Pátronow nam przydádzą Michałá Zaboklickiego Mikołáiá Vleyskiego. Iana Swidnickiego

Ledwie ná to niezdechnie Zyd przez niego piká
W oczy go Officyał kole, w oczy tyká.
Grono piękne Pátronow, brodę tárga sobie
Oczy w źiemię wnurzywszy myśli o ozdobie.
Y Wolności swey przeszłey mowi gdy przyskrzynie
Teraz śię Alexánder, pięciudźieśiąt zginie
Pewnie oraz z nim Zydow, słusznie śię y smeći

Przyśięgali Mieszczánie iako to mowił.

Podo-

Podobno sie z tąd śiánem, iák chćiał nie wykręći.
Wiec Twárdowskiego koniá co prędzey dośiada
Ze w oká mgnieniu práwie ták Piorun przepada
Do Lubliná po pozwy. Niż z Grodu znidźiemy
Iuż y od Indykcyi Grávamen znaydźiemy
Y Pozwy położone v mnie ná kámieniu.
A Miástu ná Ratuszu; wszystkim wpodźiwieniu
Táki Cursor gdźie sie wźiął? znáć dobrze bokámi
Muśiał robić z tákimi latáiąc świstkámi
Ale pewni że biánki mieli pogotowiu.
Rádząc o ták zacnego Alexándrá zdrowiu
Ich Práktycy. Co wieksza w Sobotę zeználi
Relácyą w Lublinie, y z niá ták zbiegáli,
Ze wteż Sobotę właśnie ráno sie wywiedli
I sam wpis pokázuiąc, że figlow nie przędli,
Nechay to kto potráfi, niechay to dokaże
Choćby z wiátrem Centaury, z Obłokiem Pegáze
Rownolętne pokiełznał, choćby Atálánty
Przybrał sobie wáchlarzow, wiecey Zydkow fánty
Dáleko dokázuia, żeby Hippomeny
Vbieżeć y záśpiewáć Spráwie smętne Treny
Rzecz práwie oczywista że to były fochy
Srzodkow ná to vmyślnie przez tákie motłochy
Sporzadzonych; áby sie czym prędzy wyśliznąć.
Choć źle przynamniey biczem trząsnąć álbo gwiznąć,
Propozycya násze zátym też formuią
Ktora wtáki sens práwie prawdą nádyktuią. (dem
Wspomniawszy naprzod excęs, tym ták sie stął rzę-

Kámień przdium dotáse Ecclesiæ S. Petri Sandom.

Propozycya Nász á iáka.

Yssoso

Y ſpoſobem tyráńſkim, niechćiáło Vrzędem.
(Do ktorego należy, tákich Kryminałow
Popárcie) Duchowieńſtwo mieſzáć, y tych káłow
Macac dármo: lecz kiedy widźi, że przez ſpáry
Miáſto ná to poglada, czy ſie boi páry
Zionać przeciw Zydowi? czyli niedoſtátek
To ſpráwuie? żeby záś nie wiecey tych iátek
Było niżli rzeźniczych, zá co by káránie
Ná Miáſto z Niebá ſpádło. (Iáko nieſpodźianie 14. Martij Zdechł Ieleń.
Y nagle Ieleń ſtáry, zdechł ſkarán ná żyćiu
Názámtrz potym właśnie dźiećięćiá zábiciu)
Potym ponoſzac tákie ſtráſzne impoſtury
Iákimi nie nowiná nárabiáć z nátury
Zydom, kiedy w Obſerwie ieſt v Chrześćiánow.
V nich w kontempćie tákim powagá Kápłánow.
Ze śmieia ná ich honor páſzcze ſwe rozżiewác
Izádáwác przy Sadách? ktoſzby ſie ſpodźiewác
Mogł tego ná te ſzuie? że ſie námowili
Z Miáſtem Xięża; żeby to ná Zydow złożyli.
Wiec proſza Indicentes o naypretſzy koniec
W tey Spráwie; kiedy z Miáſtá odpráwili toniec. O co proſimy w Propozycyi náſzey.
1. Y ſalt Zydźi, niechże iey daley iuż niegráia
2. Gonionego I Miáſtá niech nie wypuſzczáia
Z Aktoratu procz Mieyſkich przypuſzcza do nowych
3. Inquizycyi; gdyż máia iuż świádkow gotowych.
4. Potym ten exces ſkárża; iák trzeba Sedźiowie.
5. Napotym niedopuſzcza żadney białogłowie
V Zydow p ſługiwáć; ná tákie máſzkáry.
názná-

Náznácz y winy ſłuszne y oſobne káry.
5. Opiſa żeby zboża nie drożyli w tárgi
Y żywnośći co teraz czynią nie bez ſkárgi
Y vćiſku Chrześćian, Vrzedowi zdádzą,
Zeby tego przeſtrzegał, y karał ſwą władzą.
Cokolwiek ku dobremu zgołá porzadkowi
Bedźie ozdobie Miáſtá, y ku pożytkowi
Należec, świątobliwie bardzo poſtánowią
Y wſzyſtkiego dobrego przykłády ponowią.
Wiec kiedy ią podaiem Sadowi wnośiemy,
Niech pod iákiem ſie Aktem; ktorego dnia wiemy
Co dźieie. Tego niechay y pioro dokłada
W Dekrecie: kiedy z tákim obrotem wypada
Stroná ná nas; że ieſzcze ten ſie Akt nieſkończy
A iuż nam remedia znośi iákiś Gończy.
Niech to widźi świát, Niechay y Trybunał widźi
Iákie to robią figle w kázdych Spráwách Zydźi.
Tu ſie też godźi wſpomnieć, iák w ten dźień zádázą
W Brew Grodowi Praktycy; y ná tym ſie zwdádzą
Rázow práwi niebyło ná tym Ciałku tyle
Ile ich w Obdukcyi opiſano ile.
Ná co Piſarz ták záráz iáko opárzony
Skoczy y ćiśnie pioro iężeli ſzalony,
Co Zydom fawor czyni? dopieroż Grodowi
Kto fałſz táki zádáie? czy gwoli Zydowi,
Godźi ſie ták y mowić wiecey y Dekretu
Piſáć nieche, kiedy ták ruynowáć do ſzczetu
Zechcą Aktá dla Zydá, iuż wźieli Mieſzczány

Wnieśli ſmyto vmyślnie dla ták pręd kich iednego ſz dniá zakładá nia Gráwá mine práwie ante rem iudicatam.

Náze-

Ná zeby iuż y wielkie przytomne Kápłány
Ieszcze y Grod bráć będą, ia się protestuie:
Sumnieniem, że to pomnieć będę záwiezuie.
Wszyscy ná to zámilkli, wszyscy się zdumieli
Ze żądáć nieostrożnie Grodowi to śmieli
Zkąd potym ná Pisárzá wyszłá cálumnia Calumnia passim ná Pisárzá.
Ze się porwał do száble, táka go mania
Przećiw Zydom porywa; á on nie ma ręki,
Wybaczy choć te pisze Zydowskie niewdźięki.
Bárdźieybyś się zlakł Zydźie, gdyby się do piorá
Porwał ná ćię, zádrzáła ná tobieby skorá.
Tu iuż Spráwę do tydniá niewiem iáko zwlekli
Tym czásem po Grávamen wnet Zydźi poćiekli. W drugą Sobotę wtydźien po sobie obie Grávaminá.
Iuż drugie do Lubliná; że te dwie Soboty
Nárobiły nam lichá, Sądowi sromoty
Bo oczym (śmiele mowię) Trybunał niemyślił
Te Grod w pozwie himery zá istotne kryślił.
Dla tego że znim Woźny Trybunálski zbieży
(Albo to zá pieniadzmi Woźnym biegáć ćięży)
Iákoby był umyślnie od Izby przysłány wymyśli iákoby ex Motu Iudicij Tribunalitij sá Citácya cum Aresto przysłá ná była przez Woźnego Trybunalskiego.
(O táki pozor Zydow choćiasz fárbowány)
W ktorym pozwie v Sadu Zydá Aresztuie?
Stáwić go do Lubliná wcześnie rozkázuie.
Co zá sekret dla Bogá że na tákiey pieczy,
Ma Izbá tego Zydá, y tákie odśieczy,
(Oczym się iey y nie śni) zá zdraycą wydáie
Alic nam reflexya y nieprozna stáie.
Ze to fintá, áná to tylko vprzątniona

 Zeby

Aktus to był żeby Ráytárya Zydá sámá prowádźiłá á potym go vpuśćili gdźie wdrodze.

Zeby byłá wtym ßtuká táka zámydlona
Siedm koni Ráytáryi Stárosty prowádźić
Mieli Zydá. Więc (Zydźi mowią) łácniey rádźić
Iák Ráytárow ochronić, choc Zydá vpußcą
Ták śię wßystko oßuka, ták y Xięża ßpußcą
Kwintą, wiátru po świećie nierzecz im też gonić
A Zydowi łácznieyßá gdźie indźiey śię ſkłonić,
Byle był żyw y był zdrow. Ze też położony
Areſt ieſt Trybunálſki, ten ná to wzniecony
Aby tá ßtuká vßłá. Izbá niewie otem.
Lácniey to wto potráfić, byle Zyd pod młotem.
Tákim niebył, y vßedl zgoracego Práwá
Coß nam Xięży vczyni furya y wrzáwá.
Ktoryż go będźie gonił? ktory go y ßukał?
Zyd ná tym ieſt by záwße iák może oßukáł.
Co nas bárdzo przeniknie, y do głowy wnidźie
Ze o ßtukę ná ßtukę, iák ták myślić przyidźie
Poniewaß nie może bydź, tylko nießczęśliwa
Remiſſá do Lubliná. Niechayże wątpliwa
Ná mieyſcu będźie Spráwá? będą y obroty?
Ale tu záś nákręćić trzebá kołowroty.
Zeby Zydá gdźie wdrodze chcąc nieupußczono
I ták Chrábąßezá przez nos, nam nieprzepußczono,
Wolno było zmyślonym tym pozwem dogodźić
Zydowi, czemu y my niechcem oſwobodźić?
Sobie głowy? kiedyſmy teraz Aktorámi;
Ráytáryi nie mamy. Ani go też ſami
Tám powieźiem? poniewaß przyiął Grod Areßtá

ledne,

Iedne, niech też y nászе przymie? Záczym reszta?
Defensy wszystkiey żeby z Woźnym, Szláchty dwie-
Przyáresztowáć więźnie? kiedy lepszey nie ma [ma
W ták krotkim czásie rády, dla tákiey Intryki.
A za ták w Lábiryncie zmela sie im szyki
I goścince rospisne, że ták prosta droga
Zbłądzi Zyd do Lubliná z Niewiástą nieboga.
Spráwe w tym przywołáia, Więźnie przyprowádza
Deszcz y zwichrem powstánie grzmotámi wydádza
Niebá bándo, że sie iuż mamy z Grodu ruszyć
Niepewni czy ztad dobrze, czy źle sobie tuszyć?
Ták y w Rzymie kiedy sie Niebo záseplło
Grzmotámi, kàżde Sady záraz rozgromiło.
Iuż że y Zyd niechay tu w Grodzie nie záwadza
Kiedy y sámo Niebo sadzić go przészkadza.
Confessaty Niewiásty znowu konnotuią
(Te wraz z Inquizycya Mieyska pieczetuią)
Zezna táko y przedtym: że sie Bogá boie.
Zem winná y Zyd winien, o życie nie stoie.
Dádza pole Patronom: dármo sie sforcuią
Dármo wypersuádowáć niewczás usiłuią
Ze Laudum ták mieć chćiáło ták dawne Státutá
Swieższe Constytucye: żeby tu pokutá
Gdźie grzeszą byłá Zydow: zawłoki widome
Zey te Grávaminá, y te pozwy chrome
Iedná wczás Relácya, druga nie zeznána
Ieszcze dotad: y z strony naszey nietykána
Inquizycya tákże. Naszrot sie niegodźi

Pod czás Spráwy Grzmot y deszcz Mas sen lib. 1. cap. 9. Pa-ragr. 1.

Confessaty Niewiástá deponit zgodnie fa tendo Cri men.

Osobliwie Constit: Litewska o Zydách.

Pátronowie naśi nervosè proponuią

Kápłánow prośby puſzczáć; im ſie niedogodźi
Mogac mieć świádki, koſzty, y wywody w domu.
Beda ſukáć, prośić ſie tám niewiedźieć komu.
Nie o Tyśiace grája, áni o Intraty;
Ale o krew w niey Boſkie zdeptáne Mándaty;
Zwłaſzczá kiedy Gravamen ſwoia záſtepuia
Szkátułą y koſztámi. Niech ſie nieturbuia
W Grodźie oto, ſtánie ich ná te troche miedźi,
Ieśli tego potrzebá y ná odpowiedźi.
Ná dobitke z nich ieden iákby tu przymuſnał
Hiſtoryiką nieznácznie czy Remiſſe chluſnał
Czyli Żydow. Ze práwi; niegdy Sowizrzałá
Rádá ná ſzubienice dekretem ſkazáłá.
On tylko oto prośił, żeby ſobie z drzewá
Wolno mu było wybráć, ná ktorymby trzewá.
Záwieżſzone ſromotnie; obſkubáły Kruki
Wyliczáiá mu Soſnie, Deby, Iodły, Buki,
Gráby, Olſze, y Swierki, Kruſzyne Iabrzedźie dźie.
Wſzyſtkim tym dá nágáne, wſzyſtkich ſie rad zbe-
Ná oſtátku kiedy iuż drzew liczyć nieſtáło.
Ná belice: to mi ſie drzewko ſpodobáło.
Głupi, co mu iák w zgnietkách przebieráć dawáli,
Głupśi ieſzcze dla tego ieſli nie wieżſzáli.
Ták Żyd ſam niewie, czego chce, y dálcy zechce
Zły mu Vrzad, zły y Grod, kożdy go Sad lechce.
Ná to wſzyſtko niczym ſie Żydowſka niezłoży
Stroná wiecey; y tylko te Pozwy położy.
Do Trybunału nam czás: tám ſie ſprobuiemy.

Chćiałem ſię zápiſać corá Actis tylko żeby ſię tu byłá Spráwá oſadźiłá.

Párábola ad rem.

Nie wiele nam odpowiedźieli, bo w drogę ſię iáko pewni Remiſſy iuż byli wypráwili drudzy.

Co wa-

Co ważemy, możemy, wiemy, y umiemy.
Tu w dáleká (bym prawdy nie rzekł) nie záchodźę
Ani przyczyn ták nagłey Remiſſy rozwodzę (dźie
Iuż padł Dekret po żydźie: przyidźie y nam przyi-
Ták oſchnąć ná tey Gorze iák w piáſczyſtey Idźie
Powſtańcie cni Ziemiánie, powſtań Piotrze Krempá
Staroſto Sándomirſki, á zgładź tego Sempá
Co tam ma nápáść Kruki potym ſwymi ścierwy
Bez koſztow y turbácyi umorz go tu pierwy
Ná tym mieyſcu, ktoreś ty krwią ſwoią poświęćił
Abyś tákich po ſobie Sędźiow Swiętych wzniećił.
Po Dekrećie Mágiſtrat záraz ſię odzywa
Ze odſtępuie Sprawy bo to rzecz prawdźiwa
Ze nie má zkąd nakłádow, przypadki źniſzczyły
Ták Miáſto, ſáme práwie węgły zoſtáwiły
I o tym niechce wiedźieć, kto go przyprowádźi
Bo Miáſto temu żadnym ſpoſobem nie rádźi.
My lubo ſię odezwiem w nádźieie Xiążęcey
Laſki iáko Páſterzá, niechay ſię Grod więcey
Nieopieka Więzniami: przyſzle on Zołnierzy
To znimi do Lubliná Zydek drogę zmierzy
Niewiem czemu y tego, tym lepiey nam bronią
(Lubo ſię po Areſzćie chętnie ná to ſkłonią)
Ale do Poniedźiałku biorą w reflexyą
Ták tedy Chorągiewkę náſzę w Grodźie zwiią
Czekamy iednák przećie w Sándomierzu puty
Puki nie odbierżemy tákiey reſoluty
Ktora taka náſtąpi, że Liſt do Márſzałká

Izby

Forteca Polſka zda Iulij. święca w Collegiaćie pamiątkę tych od Tátárow pozábiiánych.

Mágiſtrat Sprawy od ſtępuie.

Prośiemy o deklárácyą kto ich poprowádźi.

Zgotowa máiąc Szláchtę przy áreſztowáć ich.

ále y nam ich niechcą wydáć. lubo potym záś chętnieby byli rádźi wydáli.

Więc deklárácya że Sędźia piſze do Márſzałá Trybunał: o tym.

Izby nápiſał, Sedźia, proßac iák tá gałká
Y Kulá ſie potoczy, zwłaßcza z ták dáleká
Kiedy nie máß tákiego z Aktorow Człowieká
Ktoryby temu rádźił. Grod też nie ma ludźi
Swoich, Miáſto vbogie, z kim ſie tám potrudźi,
Trudno dla tákiey drogi nie miec w tym boiáźni,
Zeby nieupußczono Więźniow; nim do łáźni
Przyida támtey á zgołá, niechay o tym rádźi
Kto Więźnie do Lubliná z Grodu poprowádźi.
Miáſto to zuſt Sedźiego ſłyßac ná ſwe vßy
Kłádźie klucze ná ſtole przed nim od Kátußy.
Rzemieślnicy iuż niechcą ſłucháć ſwych Cechmiſtrzow
A zátym [práwi] áni Cechmiſtrze Burmiſtrzow.
Bo nietylko że kilká Niedźiel iuż mitrężą
Ale w nocy y we dnie ſámi ſie ciemiężą
Ludźie nędzni wártuiac, vſtáły wárßtáty
Miáſto przyidźie dla tego do wielkiey vtráty.
Więcey ſie nie ſpráwuią, odßedßy tám kluczy.
A tu ſie też Woźnego naßego náuczy,
Iák poſtrzeże że klucze położą Mießczánie,
Niechże też y on záraz z Areſtámi ſtánie
Ták ſie ſtáło, bo ſwoie máiąc ná pámięci.
Założemy Areßtu niezbyte pieczęci,
Sądowi, y Gravamen tákże podnieśiemy
Ktory w Cáncelláryi ſkoro położemy.
Poniosą go do Sądu. Wielkie ztąd nieſmáki
Ze dla iednego Zydá, Sąd muśi piec ráki
Niewiedźieć co ná to rzec, trzebá go tám ſtáwić

Miáſto w Poniedźiáłek klucze od Kátuſze oddáie Grodowi.

Areſt zákładamy y Grávamen oraz zánośiemy.

Konie-

Koniecznie Indycentom: Mnie sie też iuż báwić
Nie przyidzie dłużey w domu, wiec ná pożegnánie
Do Surrogata przyide; on pożáłowanie
Czyniac nad táka spráwa: nie tylko do Niebá
Wzdycha ćießko, lecz wiedzac że Geltu potrzebá
Zwłaßczá z Zydem ná Práwo: czym opátrzyć moge
Zbłogosłáwienstwem, práwi, dáie na te droge
Alexandrowek też to zá Pßenice trochy
Przydadza sie ná mydło śćieráiac te prochy.
Aż też we drzwi trzech Szláchty od Grodu przysłáni
Ze Sedziowie Areßtem bárdzo sturbowani
Daia deklaracya: że y dźiś wydádza
Wieźniow tych, ieżeli chca; niechay ich prowádza
Sámi; iáko ich wola; y gdźie chca, podźieia
A niechay położone Arești nißczeia.
Na to powie Surrogat. Ze to iuż poczáśie
A nam też Zydy wożić; nic potym baláśie.
Ia nie mam nic do tego. Nie iestem Aktorem (rem
W Duchownych Sprawách nie w tym iest Surrogato-
Sam temu nie poradze; niech Ichmość wybacza
Kiedy chcacy żadali sobie táka praca.
Zczym kiedy ich odprawi tu sie narádziemy,
Wprzod Officyałowi o wßytkim daiemy
Wiadomość do Krakowá pátrzac ná dáleki
Trakt tey Sprawy y trudne nie náßych śił seki
Zeby wczesnie pomocy iákiey zkad záciagnać;
Wiec że sie Woiewodztwo iuż raczyło wćiagnać
Swoia powaga w Sprawe, áby ná popiśie
Blisko nastepuiacym, wczas narádzili sie

I M. X. Surrogat dáie mi ná drogę bene dictia y do kosztu się przykłada

Grod chce wydáć Więźniow ále iuż nie rychło.

Dáiemy znáć do Krákowi I M. X. Of- fic: ktory tám dla In- štáncyi po Indykcyi záraz po- biegł.

O Suk-

O Sukkurśie do Izby Swietney Trybunału
Bo naypewnieyßa zbroiá z tego Arsenału.
Y lubo Woiewodztwo namniey nie ſtygnieie
Gdy go prozbá Xiążeśia Paſterska zágrzeie
Miley mu pewnie będzie; iako deklárował
By ſam Prałat ná popis zbiegáć ſie gotował.
Potym do Nuncyußa o przyczynne liſty
Y do láwárynskiego przezacnego Miſty
Nayiáśnieyßego Paná Wtorego AVGVSTA
Od Stryiá Rodzonego, áby przez ſwe vſtá
Zarliwemu Krolowi Spráwe opowiedział
Nimby ſie od Mátaczow ináczey dowiedział.
Zgołá zkąd? iako? na co? rozumie naylepiey
Czego záśiać: niechay tym trudna Spráwę krzepi.
Y tyleß świátá zbiegáć, trzeba będzie tyle?
Myśląc o twoiey dźiećie niewinne mogile?
O Sromoto? tákichże trzeba ludzi kłóćić?
Zeby iednego Zydá winnego vkróćić?
Tu ſie iuż wdrogę biore aż Patron nádbieży
Mowiąc że drugich Zydow przypozwáć należy,
Nie dźieląc terminow; bo ſie ztąd ruguią
Adcitatio drugich Zydow. Complices kłádźiemy Synágodze Zydowſkiey.
Muśi bydź że do tego grzechu ſie znáć czuią.
Nie iednego to ſpráwka, iuż to rzecz nie nowa
Ze Stárśi wiedzą o tym, y Doktor z Tarnowá
Ktory że pod ten czás był, nie płonne ſą wieśći
Záczym niech ſie tám ſtawi przynamniey ich z ßeśći
Wlot nápiße przypozwy, ktore Woźny składa
Y záraz do Lublina z Relácyą w śiada
Te że potym niedoßły z Zydámi terminy,

Ani

Ani wiemy z iákiey to ſtáło ſie przyczyny:
Iako y to że iego niewłożono Zony,
Złośćia ſama naybliżſzey, śmierćia roſtrzygnioney
Od Mężá, lecz y nád nia Miecz na włoſku wiśśi
Aza od niego zginie, y znia drudzy bliśśi. (rem
Ledwie ſtane w Lublinie przed ſamym wieczo-
Potykám prowádzaca y z Inſtygatorem.
Warte, Golcá młodego: z ſługa ſwoim Páná.
Złodzieiow licowánych od tego, z Zupaná.
Ktorego wżywe oczy bo w pułdnia do ſczatku
Obrali z wſzyſtkiego, z Sukien y porzadku.
Wydali ſie, że w iedney dwunaſtu ich ſforze
Sprzyśieglych ieſt podobnych ludźi w ſamey porze,
Tego do Kurdygárdy w ten czás właśnie brano
A potym po torturách y ſzyie vrwano.
Sługe zaś licowano, á iego kompaná
Nieuſzłá ſzubienicá, záraz okradł Páná.
Wyrznawſzy ſie z więźienia, tego ná tortury
Potym ná Szubienice záćiagniono ſznury.
Wiec ſie z iednym z Pátronow w nocy náradźiemy.
Od kogo wprzod, y z ktorey beczki zapoczniemy
Prezydent był ná ten czás z Krákowſkiey Prześwie-
Capituły, to człowiek wielce vmieietny (tney
Pomnia go Theologiem, Poznáńſkie exedry
Iego rozumem (iako nieśmiertelne Cedry
Złotymi chárákt ery) ſzczyca ſie wybite.
W Druku Xiegi o Bogu Táiemnice ſkryte.
Widźiał Rzymu wſpániáłość Swiete Wátykány

Muśieliśmy odſtapić potym ia proceſſu iáko niżey O tey cále ſię Pátronowie nie domyślili. Ná to przypomi nam ten Caſus że potym áfortiori Prá ktycy náśi vrgebant ná Zydźie Exekucyi. P. Zawádzkiego Iuryſtę byli okrádli. z I. M. P. Fránćiſzkiem Ośieckim Komornikr Podolſki: v ktorego potym cáły czás zmięſzkałem. I. M. X. Káźimierz Ruſzkowſki Cantor Krák: Proboſzcz Káźmirſki, Ianow: Solecki in abſentia Prá Gnież: Cápit: Præzydent záraz zpoczątku

I *Cápi-*

Trybun: w Piott: *Capitolium ſławne, y Tyber rozlany*
Rowniny Cámpánij náder delikátne,
Szláchetne Neapolim, Puzzoli vdátne
Rávenne, y Arimin, y Aveniony,
Aſyl niegdy Pápieżow; doſtátnie Ankony
Szumny Port Wſchodnich Kráiow, y gdźie Anádryi
Iák Iábłko pływa Miáſto pieknej Wenecyi
Wſzyſtkiego tego probant, y pożytek żyzny
Przynioſł, nie tylko iezyk do ſwoiey Oyczyzny.
W káżdey iego funkcyi Spráwiedliwość metá,
Delikátne ſumnienie, ieżeli Promethá
Pochodnia czył człowiek, dopieroż żárliwy (wy
Czynię Relácya Przzydentowi ela czego ſtánelá Remiſſá *Ferwor wzbudźi wtey Spráwie, Dekret Spráwiedli-*
Iákoż w nim tu nádźieiá: Sćiſnę go zá n gi
Opowiem krotko Proces, y exces ták ſrogi.
Nic tu było odpowie potym Criminale
Mogł to być Grod oſądźić: doſyć w Trybunale
P. Tokárſkiego. I. M. P. Czérminſkiému. *Ieſt podobnych exceſſow, Mężá żoná ſtruła*
Potym od Zydow tákże rozbita Szkátułá
Y zábráne Siedmdźieśiat z niey Pánu tyśiecy
Drugich wczorá złápano; bedźie tego wiecey
Kiedy fortel opowiem; iáko oczywiſty
Y przez co ſtał ſie Error; że ná iákieś liſty
Od Márſzałká przyſłáne, podobniey zmyślone
Potym y ná Areſztá niby wypráwione
Był ten Woźny ná ięty od Zydow á ſ vdawał że był od Izby posłány. *Z Conſenſem cáłey Izby (ieſzcze przez Woźnego*
Położone Grodowi tu Trybunálſkiego)
Stánełá tá Remiſſá, Zá tákim roſkazem

Ruſſo-

Ruſzono z mieyſcá Spráwe iáko cieſzkim głazem
Więc ná tákie wykręty ſtráſznie ſie zádziwi
Zkąd ſie im to ziáwiło: Myſmy iáko żywi
Ani otym myślili; prawdá że prośili
Zydźi oto áleſmy ná ſucho ich zbyli.
Niech Dekret w Grodźieſtánie, łácniey go popráwić,
Niżli zwykłym Proceſſem Sądy wſzyſtkie báwić,
Miałem tego Copią liſtu lecz pogładźić
Wolałem, niżli Izbę z początku powádźić.
Więc z iego zálecenia vproſzę Práktykow
Zacnych, godnych, y Ziemſkich cáłe Vrzędnikow.
Wſzyſcy pilney żáłowác niechcą promocyi,
Dla Bogá, krwi niewinney, Páńſkiey Inſtáncyi.
Włádyſław Ochotnicki tey Paleſtry czoło
Iako drugi Tulliuſz ochotnie, weſoło.
Przyżárliwey wymowie ná tákich Tyránow
Lepſzych niżli Godyiſkich od rácyi árkánow
Nagotuie. Walenty Iaśinſki Cátoná
Oſtrym Stylem wyráźi, Fráńćiſzek Plátoná
Wyrezemſki porada. Szepniewſki Hortenſá.
Pozbierawſzy Proceſſu iáko nánić Senſá.
Iáſzrzębſki y Ośiecki zacni Kumornicy:
Do końcá vtrzymáią tę Spráwe w Gránicy.
Krocey powiem, iężeli niegdy Orfeowá
Laſka wſkrzeſzáłá ludźi, y onych wymowá.
Sprawi to że niewinna krew znowu ożyie,
A ten co ią pożerał ná niey nie utyie.
Nátym ſtánie ich rádá y rozmyſł oſtátni

Oczym Izbá niewie dźiáłá.

Copia Li-Máćſzałk: Iubochćiał I. M. X. Przezydét widźieć v-myślnie vtáiłem.

Podſtoli Podolſki Piſarz Krzemieniecki Grabowiecki &c. Kumorn: Lubelſki Gránicz.

Conferencya pierwsza ná ktorey stáię Zydá sprowádźić bo my chćeli, o Grávámen się tylko rosprawić, ále trudno było dla Regestru Compositi ktory się nie Sądźił

Zeby Zydá niepuśćić ná stopę z tey mátni,
W ktoą sam wpadł, ále go co predzey sprowádźić
Zeby w Incáretow Regestrze posádźić
Práwie codźiennym Spráwe, bo choć przytrzyma.
W Grodźie iey do rosprawy, to w pisu niemamy (my
Y Terminu z Regestru; ktory nam należy
Bo ten nie ma completu y odłogiem leży.
Zczym ide do Prałatá; on zá sobą zchce
Ná Ratusz iść mi każe, y záraz záleći
Izbie Spráwe; poniewasz ktorzyś tego chćieli
Aby po Zydá ludźi wcześnie obmyślelí

Máiestat Trybunału Koronnego,

Izbá iest Trybunálska w swoim appáraćie
Niebogáta do oká, ále w Máiestaćie
Ogromna y wspániáła, bo ieśli powagi
Scipio nabył tákiey, dla iedney Cárthági
Dopieroż gdźie y Senat y Krolewskie Throny,
W Spráwách ziemskich schyláta y niża Korony,
Nie tylko że Bog przydał strách do káżdey władze,
Ze y Sáráy posłuszny swemu Kiśláradze,
Choć w nierzadnym Stámbole; á cosz Fábiuszow.
Metellow, Grácchow Káiow, Márkow, Quinctiu-
Kiedy Poczet zwyczáyny záśiedźie swym kołem [szow
Státeczności powaga, poyrzeniem wesołem,
Geniuszom podobnych, iák to szyki zmeli
Winnewu, iák go táki Máiestat przestrzeli
Wiele głow, wiele Sedźiow kiedyby obaczył
Rhodyiski Poseł, tyle Krolowby przeznáczył
Co Lycurgowá Spártá, co Lacedemoná

W Con-

W Constytucyách swoich sławna od Soloná
Má nád Swietny Párlament? v ktorego Práwá
Złotey Wolnośći wiedney, á wdrugiey záś Clává
Rece Herculesowa, ktora to Pithony
To Hydry, to Centaury, Lwy, y Amázony,
To Stymphályiskie Sepy, to stráßnych Anteow
To Cerberow trzechgłownych, to nocnych Cádmeow
Meżnie ráźi, y wszystkie tey Oyczyzny dźiwy
Nie boiac sie to paßce Smoká, to Lwá grzywy.
To gládkośśi Amázon, to Stymphálid żerow
Nawet z piekłá Cerberow, y Cádmowych zbierow,
Iáko y tu w tey Sprawie. (że vkroce mowe)
Pogroźi y potłumi, poráźi nágłowe
Monstrum strászne krwi ludzkiey niewiney niesyte,
Po te Columny złośći, kresy stoia wryte.
Wiec zgodnie o sposobie zátym Izbá myśli:
Iákoby bez odwłoki, z Grodu Wieźnie przyßli
Troche sie tym vćieße, áż doleći z boku
Ze iuż pieckotnych ludźi, máiac to ná oku,
Márßałek po nich posłał, y z Instygatorem
Okraśinskim, ktorego chrzczno tym kolorem.
Bo ráczey porucznika iednego służáły,
Wiec postrzegszy Prezydent że to konwoy máły,
Táckolcy nád to pieśi, żeby ztad wymowki
Niebyło, gdyby iákie Zydźi sámołowki
Sporzadźiwßy, zbiegli ich, y Zydá odbili,
Ze iáko pieśi konnych gonić niezdażyli.
Záczym rewokuiac ich, piße znowu listy

Nim deklárácya stánełá iuż pieśi ludźie wysłáni.

Már-

Márſzałek zá pieſzymi revocatorias wyſyła ále iuz zbiegli byli do Sándomirzá y więźniow odebráli.

Márßałek, á tu każe żeby lud ogniſty
Pod Porucznikáą zemną wychodźił Commendą.
Ale y ći, nim koni, y śiodeł zdobendą.
Iuż támći w Sàndomierzu námieyſcu ſtáneli,
Y Liſty od Márßałká kiedy rozwineli,
Grodowi, Więźniow zátym pod ſwoie odbierą,
Opieke y záraz ſie z nimi w droge bierą,
W Piatek rowno z Sábáßem: ten potym w Borowy

Zyd Sábáſzuie wolny.

Zyd zá Wiſłą odprawiał. Lud też ow goto wy
Swieżo ordynowány z ſwoim Porucznikiem,
Wźiąwßy nieco iezyká, o tym pod Kraśnikiem,
Proſto biegł ku Cyplowi, ia záś ná Vrzedow
Vdałem ſie. Wiec Wiſłá że wylałá z ledow
Ná Borową treſunkiem obieżdzáiąc brody

Nádieżdzam do tey kárczmy gdźie y Zyd był w Szábáſz

Do teyże Karczmy zbiegę, gdźie y Zyd ſwobody
Szábáßuiąc z Zydámi zażywa przy ſtole,
A Niewiáſtá ná woźie we łzách y w roſole
Cierpki razny chleb iedząc, śiedźi nedzna w kłodźie
Ießcze co ſie Niewiáſty przyßły kożiey brodźie
Przypátrzyć, káńczugámi pocieli Zołnierze.
Dopiero iák mnie tylko z nich ktoryś poſtrzeże,
Do koni ſie co predzey rzucą, y podwody

Między Zydámi iáchál że nie znáć było ktory z nich był Więzien

Ruguią záraz w droge, ná ktorey te ſmrody
Wolno ſobie iecháły; y ták miły Boże?
Zyd wolny, Kátholiczká w ćießkiey ieczy sforze.
Stáne tu troche áż też Porucznik w godźine,
Nádbieży, y kiedy w nim wzbudzę oſkomine,
Nád Zydowſkim Szábáßem; chetnie dekláruie

Ze tyl-

Ze tylko go dopádnie; záraz go okuie.
Bo tez ſzło y oniego poniewaß Mándaty,
Surowe miał od Izby, by wiecey armaty
Miał, á zaś mniey reſpektu, iakoż mu mánele
Ná nogi kazał włożyć; y lubo Querele
Były ná Porucznika, że kontentácyi
Zdarł znich, niewiedzieć zá co? (oto z tey racyi
Sámiß go w tym vdáli. Zydzi niecnotliwie,
Zey wziął, y w łáncuchu Berka wiozł zelżywie,)
I on ſie nie párł tego: lecz ieślim borgował,
Zydowi za to (práwi) bede pokutował,
Sami mi to zá droge dali nie proßeni
Trudno wróćić co w gárle v wilká, w kießeni
Co tákże v żołnierza? zá moie nie ſtoi,
Trudy ſiebie y koni y czeládzi moiey.
Ták to Zydowska ſztuká, day záś wymowi.
Gdy niedoczeka co chce, lub ſie nie obłowi.
Wiec przez niego na ten czás tylko te przeſtroge
Wypiſze do Lubliná, ponieważ przez droge
Zydzi czás mara mowić z tą to Białogłową
Zeby ná Confeſſatách nie byłá, aż mowa
Byłaby żarliwego Kapłána wzruſzona,
I do recollekcyi słuſzney przywiedziona;
Stało ſie gdy iey mola poruſzył w ſumnieniu
Spowiednik, wſzyſtke w ſobie, przy dobrym baczeniu,
Iak była rzecz wyznate, y przed Kumornikiem
Ziemskim na Confeſſatach z niewymownym rykiem
Sam záś do Sandomierzá dla dalßey rozmowy

Aſtus Zydowſki ná Porucznika że wziął od nich zobitych tal: á przećię Zydá okuć kazał.

Piſzę przez niego do I. M. X. Præzydentá.

Białogłowá na Cófeſſatách zeznaie.

Pro-

Proſtom pobiegł; chcąc wyiąć y Dekret Grodowy:
Wiec proße on Piſárzá, y inne Extrákty,
Należące do Spráwy, on nietylko Akty.
Zchęćia każe gotowáć; ále zaſtępuie
Cáncelláryá nawet, nád to dekláruie
Dáć wßyſtko co mu Zydźi dádzą od Dekretu,
A dádzą co ſam zechce. O iáko wiele tu?
Miałbym o tego zacney co powiedźieć cnoćie,

List Xiążę piſze do I. M.P. Piſá-rzá.

Ale mnie w tym zaſtąpi ſam Xiąże ochoćie;
Ktory mu Antenatow pżypomniawßy sławe
Błogosławi żarliwość y zaleca Sprawe
Wiec tedy odbieraiąc pápiry przy Zenie,
Iego pobożney Páni, dźiekuiąc námięnie,
Ze w Trybunale záwße gotowizną płáći,
Co dla Bogá vczyni, tego nieutráći.

Anná Piſarzowa z domu Kuczkowſka

Sámá ſie tu odezwie, lepiey z ſwey intráty,
Dáć zaraz Bog nam zá to nieumknie zapłáty
Ták ma bydź w kocháiącym ſiebie, Bogá, Stádle,
Iedno z drugiego dobroć czytáć iák w zwierćiadle,
Ia niechwále lecz wßyſtkich podaie vwadze,
Ná iákiey Cnotá ludźi tákich ma bydz wadze.
Ták máiąc y pieniądze y wietche pápiery,
Powracam do Lubliná, gdźie zgodny, y ßcery,
Vmysł ſtánie Práktykow; by Sprawe przywołáć,
Y Sądźić ſie czym predzey, iednak trudno zdołáć
Zdáło mi ſie fakcyom, zwłaßcza że tu ſypią
Zydźi mocno pieniądzmi, głośno drzwiámi skrzypią,
Choć ćicho Deputackie progi przeſtepuią,
Iuż też Saśiedźi iáwnie táki zapách czuią.

Zapách

Zapách dobry bo złoty, choć od tákich ſmrodow,
Złoto párchem nie tráći, nie nábáwi wrzodow:
Chybá w gárdle, że prawdy nie bedą mowili,
Co ſie tym Srebrogorzem od nich záráźili,
W co też Zydźi dufáiąc, żeby w tákiey wzgárdźie,
Nie był Berek ták drudzy Wieźnie, w Kurdigárdźie
Chcą obić Kobiercámi; potomek Aroná,
Godźien nie tego mieyſcá lecz ſámego Loná
Abrahámá, przed czáſem nieckay w tákim wſtydźie
Nie bedźie, kiedy wiedzą, że wolen wynidźie.
Oczym ſłyſzac Prezydent y temu zábieży,
I do głebſzey roſkaże wſádźić Zydá wieży?
Spráwe zátym przewłoczem, záczymby od Kołá,
Z popiſu wiádomośći iákie przyſzły zgołá;
Albo li też y Prálat nádidchał z pomocą,
Iákoś nieomieſzkiwał, bo záráz dniem nocą,
Iák tylko co potrzebá w Krákowie porobił,
V Xiążećiá y innych, zbiegał y ſpoſobił
Woiewodztwá do tego znowu zápalone,
Ná popiśie affektá, że rzeczy zgubione
Podźwignąć obiecáło, y widząc że w Grodźie,
Nie wźieło Laudum ſwego ſkutku, po tey ſzkodźie,
Chcąc y dálſzey zábieżeć: Poſłow ordynuie,
Do Trybunału zacnych, y w tym obliguie
Zeby predkośćią iákie, nie wzruſzyły miny
Skrytych rad zwlekley Spráwy, práwie tey godźiny
Zeby ná kształt z Obłokow lecącego gromu,
Biegli do Trybunału, nie widząc y domu,

V prośili, a byli v Deputatow niektorych Zydźi.

Ná Popis, ná dźien 19. Czerwcá pod Pokrzywnicę złożony zbiegał I. M. X. Officiał.

Posłowie do Trybunału z Inſtrukcyą z Popiſu.

K *Wre-*

Wrekompense bráterskie ofiáruiac chęći,
Ze będą mieć y koßtá, y trudy w pámięći:
Ztym Kredensem iák prędko w Lublinie sie ſtáwią,
Záraz rumor roſtrześie, záraz ſię oſtáwią,
Zárliwe Woiewodztwá Prześwietnego chęći,
Prorokuiac nam dobrze, że sie nie wykręći,

z I. M. X. Officiałem wraz Posłowie w Lubiinie ſtawáią.

Táki zbrodźień, choć Vrząd, tákże y Grod minął,
Y zá gory ſie wyniosł, y Wiſłę przepłynął.
Znimi wraz też y Prálat iednego dniá ſtánie
Y tu ſię áż do końcá tey Sprawy zoſtánie.

I. M. P. Chomentowskiemu Káſzt: Czechowſkiemu. I. M. P. Piaſeckiemu Chorażemu Nowogrodz: Deputató Sándomir.

Wiec Pánom Sndomirſkim naprzod Intencya,
Oznáymią Woiewodztwá, z iáką Inſtáncyą
Do Prześwietney przybyli Izby tu Posłowie,
Vproßeni od Kołá; ktorzy też nie w słowie,
Lecz Inſtrukcyi Kredens authentyczny máią.
Iáko ſie ſwego czáſu wßyſcy doczytáią;
Tylko audyencya niechim dána będźie,
Wiec ná tey Polityce y Izbie nie zbędźie
Záśiadßy zwykłem trybem pośle ſwym Imieniem,
Po Posłow kilku Pánow, zwyczáynym milczeniem
Audyencya krotkiey pozwoli perorze,
Potym y Inſtrukcyą do vwagi biorze;

Formaliá verba Inſtrukcyi z podpiſem I. M. P. Mikołáiá Mozgáwy Pułkown: Pow: Sán. Imieniem cáłego Rycerſtwá.

W głos ná ten czás przy wálnym konkurśie czytána,
W ten zás ſens dobrym ſtylem y miną piſána.
Kiedy ſie exces mordu táki we wnętrznośćiách,
Woiewodztwá wynálazł; że práwie po kośćiách
Mory idą, ſłyßac to, záraz przy niewinney
Krwiſmy ſie odezwáli, y ktoby był winny

Ták

Ták ſtráſznego zaboyſtwá, Sadźidźieſmy w Grodźie,
Zlećili Panom Grodzkim, lecz kiedy w zawodźie.
Práwnym, do Trybunału wyſłá Prześwietnego
Sprawá, iáko ſie ćiekem nieſłychánie z tego;
Ze iák naywyżſze Práwo, naywyżſzem wyborem
Spráwiedliwość záchowáć zechce, y odporem
Bedźie pieklu, otwárte żeby iego bramy
Nieprzemogły, Prześwietney Izby vpraſzamy.
Expoſtulowáć beda ćiż Ich Mość Poſłowie
Z Pány Sándomirſkimi, áby iáko zdrowie
Swoie máia ná pieczy, ták byli pámietni
Wſław Woiewodztwá zá co w nim Prześwietni
Słynać ták teraz beda, y táko ma Wielka
Styme o nich, ták odda vprzeymośćia wſzelka.
A że zás oſobliwa Xiażecia Páſterzá
Naſzego Inſtáncya do Kołá w toż zmierza.
Wiec zlecámy to Poſłom, áby znależyta
Submiſſya donieśli te proźbe odkryta,
Prześwietnemu Sadowi: żeby gdy Duchowni,
Ile ſa Indicentes, dochodzac tey głowni
Piekielney, zabiera ſie ná nowe dowody
Prześwietny im Trybunał nie zádał przeſzkody.
Máiac ná koſzt reſpektá, y ná ich ſtáránie,
Odeſłał tám ná mieyſce onych wyſłuchánie;
Ktorzy że ſie do Spráwy tey intereſſuia,
Z dobra ſie intencya, Bogu popiſuia.
Poſelſtwá tego byłá w Wilija trutiná Audientia dána in pervigilio S. Ioan. Bapt.
Iana tego, ktoremu nie miáłá Kráiná,

Izráelſka rownego, á ſkoczka w igrzyſku.
Scieta głowe Krolowi dáłá ná pułmiſku.
Záczym deklárácya do dálßey Seſſyi
Odłoża, á Márßałek bierze w Kompániey
Ná tráktáment Pátroná ſwoiego y Poſły
Godnych louißá vczty, gdy vmyſł wynioſły
Y Honor Woiewodztwá przez ſwoie vſługi
Ták piáſtuia, niech wiedza przez wiekow wiek długi.
Stániſłáwá Popiełá Sławá nieuſtánie,
Y twoiá z nim Collego Rekłowſki Szczepanie.
Tu zámilczeć nie moge iák drugiego Poſłá
W Káznodźieyſkiey funkcyi ktorego wynioſłá
Imie wielkie w Kazániách dźielność oſobliwa.
Wielka Erudycya, ksztáłt, y Cerá żywa.
Czym ſercá Audytorá, iák drugi Antoni,
Ná złota wende ryby, poławia y goni.
Teżey Herkuleſowe choć złote ogniwá,
Niekrepowáły niegdy, iák tu żadza chćiwa,
Y ráwie nienáſycona; przy wymowie ſłodkiey,
Wiąże myśl y áffektá, tákowymi motki.
Milczec mowie nie moge, bo mi iák drugiego
Náßych czáſow brzmi w vßách Głos wołáiacego
Ießcze dotad: Iáko w klar mowił, by fáworu
Nieczynił Sad Zydowi dla pieniedzy woru;
Ktorym teraz brzakáia okrutni Iudaśi,
Chcac niewinna krew ſpłáćić. Ná co nie iuż náśi
Tylko Zydźi ſkładáia, ále z obcych Kráiow
Táka sforność ná takich wſpárcie Spraw hultáiow.

I. M. X. Káłuſki S. I. Káznodźieiá Trybunálſki wielce ſławny.

Zdrá-

Zdrády ich y zaboyſtwá, dowodźił z Doktorow;
Cżynił y ná Fautorow, y ná ich Fáktorow
Inwektywy, áby ſie tych ſákcyi wſtydźili;
Sedźiowie ieśli biora, przynamnjey Sadźili
Dobrze Spráwe, ſtrzegac ſie dwoiákiego grzechu,
Y Molá wpodárunkách, ták Czerwiá w orzechu.
Nie ták ſie obawiáli Dánáow w ſzyſzaku,
Iáko z podárunkámi choc Zydá w Germáku.
Iednimu dźiekwáli, od drugich záś zá te,
Przeſtroge, ták y Prálat wźiał iedneſz zapłáte.
Ktorego pomowili, iákoby z naprawy,
Iego, y Kaznodzietá tey popierał Spráwy.
Alec dármo co mowić, prawdá w oczy kole,
Iáwno było kto w iudzkiey popyſkłał ſie ſmole,
Przecie krzywo choć dobrze, ſkazáło zwierciádło,
Trudno tego vtáić, kto wźiał y ziadł ſadło.
Pierwſzy to był ná nas ten tyr: y pierwſze tykwy.
Bedźie tego y wiecey, gdy pooſtrza brzytwy
Zydźi na ośle złotey, pierwey nam ná ſtośie
Bydź niżeli Zydowi, pierwey bráć po nośie.
To ieſzcze godna wiedźieć co ſie nocy owey
Przed dniem Swietego Iana tráfiło w Sadowey
Izbie, Kotow niewiedźieć z kad ſtráſznych gromádá
Zebráłá ſie ná Ratuſz, iákoby to rádá
Miáłá iaká od nich bydź, iák Sadowi w kole,
Ták ſie też rozłożyli y oni poſtole. (niem,
Ná mieyſcu Marſzałkowſkim ſtráśnieyſzy weyrze-
Wzroſtem nád inſzych ſiedźiał, inni záś chodzeniem

Niezwyczáyne mnoſtwo kotow ná Ratuſzu in pervigilio S. Ioan.

Po lz-

Po Izbie tentent czyniąc pomagáli mruku
Zgołá z niezwyczáynego y ſtráſznego huku,
Izbá ták zágrzmi wſzyſtká, że ſie Wártá ztrwoży,
Pedem lecąc, ledwie co drzwi támte otworzy,
Widząc ſie cwaláiących kotow tłum po ſuknie,
Nim ze ſtráchu, ktory te ſtráſzydłá ofuknie,
Włoſy ná nich powſtáną, ták ich ſtrách ogarnie,
Owá też zgráiá zátym do okien ſie gárnie,
Y do drzwi po miedzy nich, że ſie wnet rozſtrzuną
Po śieni: y po gorách, ći też po nich ſuną
Y berdyſzámi rážą dármo, bo poſoki
W nich nie było, procz Cyrces były te widoki,
Przećiw náſzym w tenże czás, ſnać wyſłáło poſły
Piekło ná pomoc ſwoim: wiere nie przynioſły
Nic dobrego te Lárwy, y ſtráſzne Máſzkáry,
Tylko iáwne fakcye, y widome ſwáry
W Izbie ſámey, ktorey też dáły ſie te koty
Dobrze ćiągnąc, ná náſze trudność y kłopoty
Co y záraz ná pierwſzym wyda ſie terminie
W czym ſie nam nie poſzczęśći y nogá powinie.
Bo názáiutrz iák Poſłom zgotuią odpráwę,
Izbá ſie dekláruie, że máiąc záſtáwę
Táką od Woiewodztwá Sądźić ſpráwiedliwie,
Zechcą Spráwę bez dálſzey odwłoki ſkwápliwie,
Iákoſz żebyſmy byli ná Spráwę gotowi
Każą záraz, ále wprzod rána ſie odnowi,
Ktorą zádano niby Sądowi z pulpitu
Z Indycentow napráwy, záczym iáwnie y tu

Niekto-

Niektorzy ſie wydádzą, iák ich to obchodźi,
Ze prawi Duchowienſtwo, ná nas ßturmy zwodźi:
Dla Zydá, o ktorego im bardźiey znáć ſtoią
A podobno niesłußnie, tym rozruchy ſtroią
Większe y po Ambonách, czyli nie dufaią
Sprawie; że ták ſurowo ná Zydow powſtáią.
Po co Prałat ten ziáchał, nie wielka to słáwá
Choć zágubi, tá Zydá burza y kurzawa
Nie wielka, pewnie przyznáć; bo y mowić grozá
Nie tylko czynić z Zydem; lecz tego powrozá
Y Wici co ie kręcą, záledwie Samſoná
Siły potargáć mogą. zkąd Zydom obroná;
Y ták śiła potężna? temu ſie dźiwowáć
Potrzebá, czemuby ták Zyd miał dokázowáć;
Kiedy nie dla pieniedzy Aſtrea Bogini
Szalkę trzyma, lecz żeby iáko kto záwini,
Zarowney ſie ſpodźiewał od Sądu zapłáty,
Czy Szlachćic czyli też Zyd? nędzarz czy bogáty?
Miecz dobyty w ręce iey, lecz ten y mieczyki
Y Krzyżaki płatáć ma, y złote orliki
Ale trudno głod wielki, á głod na pieniądze
Z iákieyś nienasyconey w ludźiach do nich żądze.
Błogosławiony ktory zá nimi nie idźie
Ani nadźieie nie kładł w ćießkiey żołtey krydźie
Y á przymowka naymniey ſie Prałat nie zturbuie
Iák ten, co do niczego pewnie ſie nie czuie.
Nikomu bytność tego, chyba Zydom wádźi.
Cierpliwość ſama wielka, tego Zydá zgładźi.
Iákoś to ná wiatr poßło, Sprawy przywołaią

Y Liſty

Termin pierwszy w Trybu: Feria 4ta. in Crastino S Ioan: Bapt.

Y Listy od Xiążęcia kiedy przeczytaią,
Przez Prálatá oddáne, zaczną proponowáć
Práktycy náśi Spráwe, proces indukowáć
Tym porządkiem iako ſzedł w Mieście y záś w Grodzie
Przez kogo ſie ten exces ſtał; y w tym zawodzie

Inducta Spráwy.

Iáko Wiará zelżona; iákie zabobony
Iaki mord; y okrutne serce winney ſtrony.
Ktora ſie też odezwie, y tym nas przywita

O Delatorá Controwersya.

Pozwala, że to wielki Exceś, lecz ſie pyta
Niech wiemy o Aktorze y o Delatorze,
Ináczey tá Niewiáſta ſprawić ſie nie może
Zyda práwi nie broniem, niechay z lichem zginie,
Ieśli winien okrutna niech go śmierć nie minie,
Sami nań inſtyguiem, y dla tego wzmianki

Pátronow Astus

O nim niechcemy czynic, ale Chrześcianki
Bronić ſie przećie godzi, niewinne rozlanie
Krwi tey, pewne zá soba pociaga karánie
Y pomſte ſpráwiedliwa, kto iey táki chćiwy
Niech wie że ſie upomni z rąk iego Bog żywy.
Tym pretextem ná wolność Zyda zágaiáli,
Obrotni Pátronowie y w te obwijáli,
Báwełne złość okrutna, lecz przez te zasłone
Poſtrzega też y náśi, w ktora biją ſtrone
Y odkryia wnet fortel, że Zydá wyćiagna
Iák mowia Wilká z láſſá iego go dośiagna
Kunſtem przez Chrześćianke, niech ſie Zydek ſpráwi
A nas tymi skrupuły niech darmo nie bawi.
Krew zá krew niech ſie leie, bárdziey w niebo woła
Tá niewinnà opomſte, ten ieden nie zdoła

Zyd

Zyd zádosyć vczynić, choć gárdłem przypłáci
Chociáß y swoy bezbożna Mátká żywot stráci.
Delatorem iest Miásto, y lubo sie zbránia
Dáley czynić, lecz przećie nie ták iest krew tania
Zeby ia wolno przedáć, Grod go postánowił
Aktorem, ktoż gdy nie to bedźie o krew mowił?
Indycentem Xiadz Pásterz z Stárßych pozwoleniem Facultaté
Piße sie od Vrzedu, y innych Imieniem. Criminal.
Zátym controwertowáć poprzestáć, Pátronom, agendi pre
Sad każe, y ná vstep wynisc obiem stronom, zentowáć mi każe
Niżeli w Izbie kreski Sedźiowie swe dádza
Zwyczáynie Dekret pádnie ná iáki sie zdádza
Wiecey kresek; Marßałek, te záś konnotuie
Według ktorych y Dekret pioro wypisuie.
Iáko y w ten czás stánał przy Boskim honorze Dekret
Vymuiac sie dość stronie ná tym Delatorze. sufficienti adinvento
Dáley niechay sie sprawi: znowu w bok vderza delatore
Y ták niewinność iáko moga Zydá mierza. partes experiantur
Gniew práwi pospolity y iákieś mniemánie
Bárdzo proste o Zydách, że im mordowánie Contrower
Dźiatek náßych potrzebne, co iest wieść obłudna, sye znowu y defensy
Práwie bayká, bo dowieść tego im rzecz trudna, Zydowskie
Wzdyć też y oni ludźie nie samoiedź sroga,
Ná coż tey záżywáia ludzkiey krwi dla Bogá,
Niemáß ták okrutnego, ná Zydow przykłádu,
Chybá ze złośći iákieyś y zskrytego iádu.
Pismo máia po sobie, ktore y bydlecey
Krwi im ieść zákázuie, nie tylko dźiececey.

L *Dáley*

Dáley y do Osoby Berká przytaczáią
Defensy osobliwe, że vrázy máią,
Mieszczánie swe do niego, y ták chcą vgonić
Ná nim, co w tym nieszczęśćiu, rádźiby ochronić
Zydźi Imposturą náwrabiáią ná Miásto. *Chćieli sie przy tákowey okázyi płonney*
Iákby to już nie ten był, lecz iáki postronny,
Co im przedtym wygadzał, Summy pożyczyli
V niego tákby rádźi ná nim wystrászyli,
Zeby lub im dárowáł, lub kiedy Zyd zginie
Mniemáią że ich zá tą kluczką, wszystko minie
Wostátku niechay iáwniey y z nim złość vmiera,
Ná Inquizycyą ćiągną. Repliká nászych ná ich punktá. *Ná Inquizycyą sie nową Zyd zábiera;*
Ná to nászi: Dármo sie z swą mową sforcuie
Stroná dármo, nie zgniewu Zydow sie winuie.
O tákie okrućieństwo, szukáć Sámoiedźi
Nie trzebá wiekszey nád nich; złośliwey gáwiedźi,
Nie nowiná krew nász rozlewáć przykłády
Dawne y świeższe, iáwne pokázuią ślády,
Trudno co przećiw temu mowić, wspominaią
Co y obce Kroniki, co y Násze máią
Polskie podobnych morderstw, sto lat temu wcále,
Iáko pod Stádnickiego Láská w Trybunale
Tákiegoż stem tyśiecy chćieli zbyć excessu
Ale chćiwszy Sąd sławy, niźli interressu
Nie dał sie zkorumpowáć, y ták zesromotą
Potępił ná śmierć Zydy z korrupcyą złotą.
Ná co krwi potrzebuią? máią swe zwyczáie
Máią skryte wyroki, ktore im podáie

Tálmu-

Talmudowá náuká, inne też w Tyrnáwie
Przyczyny ná torturách w tákoweyże ſpráwie
Wyznali ſámi ná ſie. V Miáſtá nie zginą
Długi po iego śmierći, táka ſie przyczyną
Zydek ten nieobroni, godźien żyćia ſtráty
Ktorego pobiiáią Mátki Confeſſaty.
Y pewnie że ſie iáwne morderſtwo odkryie,
Kiedy Sad weyrzy w Grodzkie wprzod Inquizycye. Náśi ná tortury zá krawáią.
Potym go ná tortury ſkaże. tám wyſpiewa
Czego ſie prze ták bárdzo, y zátym ſpodźiewa
Zbyć przyśięgą wſzyſtkiego, trzebáby wyrokiem
Był tym dekretowány, iákim tu pod bokiem
Szláchćic niedawno wźięty o pomnieyſze zbrodnie,
Ktory lub ſie przez świádki chćiał wywieść dowodnie
Sprawiedliwym Dekretem był torturowány,
A potym po kilku dni y ná śmierć ſkazány.
Zyd ten ćięzſze dáleko karánie záſłużył,
Niech odnieśie zapłáte, żeby ſie nie dłużył
Y niećierpiał przewłoka po co go y trzymáć,
Y Aktorow ná rzeczy? nie trzebá poddymáć,
Sam ſie ſtos z nim zápali, ſam ſie go miecz imie
Gdy ſie ten grzech vkarze w złośliwym Kaimie.
I drudzy ſie vkáią, te Hidry nie będą
Tak krwi łaknąć niewinney, gdy głowy pozbędą.
Wſzyſcyſmy rozumieli, że potym dyſkurśie
Tak żarliwym Pátronow, przy tákim konkurśie
Audyencyi wielkiey, y Sąd ná tym ſtánie,
Ze według ſtuletniego Dekretu karánie

 Tákieſz

Tákieß y ten odnieśie, y nie uydźie śmierći
Zrázu PP. Sędźiowie zelabant. Lecz poydźie ná tortury, á potym gdźie ćwierći
Rozwießą po rostáyniách, iákoß y przegroſki
Zrázu Sędźiow ʒárliwych dobre niosły wroſki.
Ale dármo: poczekáć przyidźie, y tym rázem
Y nie ták nagle rzucáć ták okrutnym głazem.
Trudno rázem dużego Cyklopá położyć
Ieſzcze niechay ſie godźi wpułżywemu ożyć.
Aby ćieży vmierał, im bliżßy nádźieie
Ieſt żywotá; Ciężßy gwałt gdy rázem záchwieie
Aquilo mocnym dębem, ták y on vpádnie,
Kiedy ſie nieſpodźieie y kiedy nie zgádnie.
Ale do tego ieſzcze ták drogá dáleka
Iák do Niebá od źiemie, trudno o człowieká
Dekret ſtawá Inquizycyi. Coby zgadł, co ſie znáßą Spráwą będźie dźiało
Teraz contentowáć ſie y tym należáło
Dekretem Inquizycyi, obiem nákazánych
Stronom z tákiey rácyi, iákoby z podánych
Confeſſat Sąd prześwietny, nie miał doſtáteczney
Informácyi w Spráwie; ále niebeſpieczny
Pozor to był fákcyi. bo Confeſſat áni
Inquizycyi czytano, záczym pomießáni
Iák ćięſko zoſtániemy, iuż fáwor widomy
Zydowi w tym, że pierwſze ták ćieſkie pogromy
Ná wiátr poßly, to teraz! coß gdy ſie rozpoſtrze
Nie żáłuiac ná okup, iák nam ſrebrne oſtrze
Doymie áż do żywego, ieſzcze nie iecháli
Posłowie Woiewodztwá, bo ſie zátrzymáli
Vmyś-

Vmyślnie ná ten Dekret, y oto prośili,
Abyśmy Indicentes tu niewywodźili
Dla kosztu Inquizycyi, á toż przećiw temu
Stáło sie kredensowi; trudno wyrzec czemu.
Iuż nam y Pátronowie z pierwszego terminu
Nie dobrze ominuta, nietylkoby zgminu
Kto nam o lepszey potym y wygráney tuszył,
Co sobie Prálat głowy w tym ráźie vsuszył,
Chcac w to iáko potráfić; żeby powodowa
Stroná tylko swych świátkow zwieść byłá gotowa.
Wiec názáiutrz, bo iák dźień cáły Spráwá wźiełá
Znowu ná Instáncya przećie sie skłoniłá
Izbá Násze, że od tych wywodow wolnymi
Nas vczyni, kiedy sie kontentuiem tymi,
Ktore w Grodźie czyniło Miásto przez swe świádki.
Z innychby skutecznieysze nie były przydátki,
Ni dokumentá wiekszé, kiedy bardzo skryćie
Należy Zydom czynić tákowe zábićie.
Iákosz kogo y ten Zyd ná świádectwo wzywał?
Kiedy nad ta dźiećina strásznie dokázywał.
Zydom samym nie wszystkim tego sie spuszczáia
Rábinowie sekretu, iákosz trabić máia
O tym przed Chrześćiány, iáko sie wygada
Dobrowolnie przed obcem, kiedy choć sie páda
Skorá ná mekách czásem, Kát sie niedopyta
Słowá ná nim iednego, miłość wiáry skryta
Gebe mu záwiezuie, zá to Meczennikiem
Bedźie v swych kiedy sie nie przyzna przed nikiem.

Deklárácya stawa abyśmy Citati wywodźili.

Dáremne w tákich excessach Inquizycya

Ywierę w tákich ſpráwách trudna rzecz przez świádk.
Dowieść czego ktorych też łácno choć od iátki (ki
Doſtáná, ták wolnego ták złego ſumnienia
Dla mizerney zapłáty że grozá wſpomnienia
Teraz iuż ſie to ſtáło dáiem y ná świádki
Kłamſtwo ták właśnie przeyrzeć iák páiecze śiatki
Do dwuch Niedźiel dylácya Inquizycyi — Niechcąc prawdá wynidźie ná wierzch iák oliwá
Nie zátłumi ze wſzyſtkim złość iey niecnotliwa.
Wiec iáko náznáczono ná przeſzłym terminie
Nim czás Inquizycyi dwoch Niedźieli minie,
Swiádkowie Zydowſcy. — Przeſzło dwádźieśćiá świátkow z mieyſcá ſprowádźi-
Ktorych w záfántowáne ſuknie poſtroili, (li
Zeby zá zacnych ludźi vſzli ná tey Scenie,
Bo ich ták vdawáli, y w tey kłádli cenie.
Studentow tákże mieli, ktorzy zła w Goſpodźie
Iedney mieſzkáli Mátka, wſzyſtkim po wywodźie
Obiecowáli rozdác ſukná ná Kontuſze
Byleby obronili ták niewinney duſzę,
Y ták dobrego Zydá; niech y to wymogą
Ná nich co mowić będą, by zá ich przeſtrogą
Studętow proſzą ſerio áby im podáli ná kárćie co mowić będą. — Wiedźieli to ná piśmie. O tey gdy ſie dowie
Práłat przez świádkow Zydow niezwykłey namowie
Trefunkiem potkawſzy ich, rzecze: czy ſie godźi?
Dáiećie ſie námawiáć tám gdźie o krew chodźi,
Ták powinien z was káżdy iáko wie powiedźieć
Oczym Zydom áni mnie niegodźi ſie wiedźieć.
Ledwie to rzekł aż záraz y w Izbie vdano
Iákoby do Práłatá Studentow zwołano
Ygrożo-

Y grożono dżeby Zydá obwinięli,
Y iako ich náuczał ták wiec zeznawáli,
Wlot to Zydzi rozstrześli, okázyice radzi
Zyd tak (práwia) niewskora, y nic nieporádźi,
Ieśli świadkom naylepszym práwić to zábronia
Co wiedza; niechay szczera prawda Zydá zgnoia
I zgubia, ále nie ták, zkadże innych szukáć
Bedźie światkow, gdy iak tych, ták innych záchukáć
Wolno bedźie Aktorom. Zgołá wielka wrzáwá
Ná Prałata ták vmie kájda z Zydy spráwá
Był y drugi Zydowski fortel á foremny, Vdáwáli że Szlá- chtę dawno ſuſten towáli.
Vdáiac swa gotowość, y koszt nádáremny,
Dla Szlachty Rodowitey, by indukowali,
Swiadkow, y iako wiele dla nich spendowáli
Onych przed czasem stawić, stráśnie sie przykrzyli
Tákże zá rzecz to pewna niektorzy twierdzyli;
Mysmy sie zás dźiwili wiedzac fárbowáne
Ze lisy te bydź miáły bo sámo zbieráne
Z Miásta było Pospolstwo, nie wielkiego rodu
A drugie wynedzniałe z piiáństwá, y z głodu,
Tyklo poprzybieráne, w czym sie pokazało
Klamstwo dwoiakie potym, (leć to v nich máło
Motać godnymi ludźmi) bo áni gotowi
Byli przed czásem czynić co, áni też owi
Swiatkowie Szlachtá byli, y owszem ná wzwłokę
Wszystko potym czynili, iednákże zawłokę.
Co raz inna rzucali; iáko y to szuká
Ze ledwie trzećiego dniá ná nich sie wyſuka. Dekrętu wyiać nie- chćieli.
Dekret Inquizycyi, bo y tego chćieli.
Aby my á nie oni Extrákt byli mieli

Lubo

Lubo im należało; kosztu ſie w tym ſtrzegli,
Lecz my do Cancellaryi, w tym ich nieubiegli,
Choć nam y zázle miano, że nápámieć práwie
Termin Inquizycyi vkázuiem w Spráwie,
Więkſza iednak w tym trudność z nimi záchodziłá,
Swiádkow chca wprowadzáć wiele. Bo naprzod ná regeſtrze nie było ták śiłá
Swiádkow, iako ich wiele koniecznie wprowádźić
Chćieli, że ná tym punkćie dużo ſie zasadzić
Przyſzło y nam iużesmy prawem dowodźili
Deklárácya Izby ná 14. ich świádkow Zeby tylko dwunaſtu słuſznych wywodźili.
Niepomogło y Práwo, v Izby wymogli
Zeby dwu nád dwunaſtu ieſzcze wywieść mogli
Y wywiedli ále iák? innych ná Compućie
Rożne figle Zydow Podáli Deputatom, innych w kázdey rućie,
A tylko po iednemu co raz wprowadzáli
A czegoś z udyſzeniem po ſchodach latáli
Vdáiac rozmaićie, że álbo w Kośćiele
Albo odſzedl ten y ow, y ták czáſu wiele
Niedał nam excypowáć Deputat świecki. Zabieráli ta zwłoka: do tego niesmáki
Przyſtapiły zead na nas zesmy iakieś bráki
Chćieli czynić w ich świádkach y przytym ſtawáli,
Zeby ktorych z poczatku ná regeſtrze dáli,
Tych a nie innych co raz, y nam nieznáiomych,
Ale iak Dekret mieć chce tey Spráwy wiádomych
Nie piiaczki zbieráne, y nie baby tretne;
Lecz y tego vſtapić przyſzło widzac skrzetne
Za Zydami ſie ſámych Sedziow vymowánia
Ze bez bráku pewnego y excypowánia,
Muśielismy pozwolić żeby kim iuż chćieli

Cho-

Choćiażby y Zydámi ſámemi świadczyli,
Przez dwie Niedźieli práwie kiedy ſie to wlecze
Vprzykrzone świádectwo, gdy my co wyrzecze
Swiádek ktory niewiemy, Zydom záś Sygnetu
Ktoś vchyla, że doydą wßyſtkiego Sekretu.
I dobrze ſobie tußą. Co nas ták obchodźi
Ledwie ſie nie odważem (poniewaß ſie godźi
Wiedźieć Zydom świádectwá iáko y po mieśćie
Pelno tego że Zydźi máią wielkie ßczęśćie,
Zeby Spráwe porzućić iák zdeſperowáną,
Kiedy przed czáſem Zydźi ták trąbią wygráną.
Lecz ſie y tu vćieſzem gdy nád ſpodźiewánie
W dyſkurśie ſlyßeć ſie nam o kilku doſtánie
Swiadkách ná náßę ſtrone Szláchty známienitey
Tákże y Zakonnikách; Ci prawdźie zákrytey
Sámi zechcą dopomoc, z tym ſie odzywáią
Záczym tu Prálatowi okázyą dáią,
Ze v Izby o ichże vpraßa przyiećie,
Lecz ledwie trzech dopußczą, Dekret nam ná wſtręćie.
Kladąc y pierwße naße zrázu oświadczánie
Ze ná Inquizycyi Grodzkiey ſie przeſtánie,
Wiec rekurs do Legatá Zakonnikom kwoli
Zeby im świadczyć wolno co chętnie pozwoli.
Ktorych nim ná oſtá'ku. po wßyſtkich odpráwią
Vmyślnie ſie ná iákiś fortel dlugo báwią.
Ze woſtátku iak przez gwalt y záledwie ſkończą,
Tak nie trudno choć áni kápie o opończą.
Zydom bylo, á nam ſie przyßlo kurczyć wßędźie

Ledwie nieporzućiemy Spráwy ſłyßąc iáko Zydźi wiedźieli co ſię dźiało w Inquizycyách.

Varſaviæ ſub Data 17. Mėſis Iulij.

Zá wielkimi vkłony że ſie y odbedźie
Ten termin Inquizycyi, iednák y tá zwłoká

> Nowi Deputaći przyieżdzáią, I. M. P. Káźimierz Roſtkowſki, Káſztellan Wiſki Deputat Mázowiecki

Iáko nam wyſzłá dobrze; gdy iáko zobłoká,
Nowych ſie Deputatow piekna Compánia
Zieżdza ná ſam práwie czás, że pierwſza fákcya
Złamie ſzyie bo kiedy Swieccy ſie ziednocza
Z Duchownymi ná hárda Zydźi niepoſkocza;
Krákowſcy naprzod ſtána, tych záraz witáia
Zydźi z vpominkámi, ále dánk ten máia
Przed świátem, że po Páńſku ſobie poſtapili,

> I. M. P. Stániſław Krzes Sędźia Wiſki I. M. P. Stániſław Chwálibog Vice-Reg: Kráks

Kiedy ſie ná te wźiatki nie vłákomili,
Ani chćieli dla złotá záwodzić ſumnienia,
Owſzem Krzes człowiek zacny y wielkiego mienia
Wdeptáć záraz przed ſoba kazał wſzytko w błoto
Wiecey ważac ſwa ſławe niż łákome złoto. (gich
Czym Zydom ták w gebe dał iednák z tymże dru
Potykáia wytániem, nie bez excus długich,
Ze gdy też y my vkłon tym Pánom oddamy,
Relácya od ſámych doſtáteczna mamy.
O dźień nám ieſzcze grá ſzłá, bo że ſie Sadźiło
Ná ten czás Woiewodztwo Krákowſkie nie miło
Szláchćieby muśiáło bydź gdyby Cadencyi
Vſtapili nam dla tey Sprawy decyzyi.
Wiec známi y Przezydent Krákowſkich opádnie
Zeby dniá vſtapili; ktorego że ſpádnie
Ich Regeſtr ná to mieyſce, iednák dekláruie
Ze im Duchownych Czwartkow y dwoch vſtepuie
Wiec do tey ták ſtráśliwey y oſtátniey Sceny

Dźień

Dźień nam Sprawie ndznacza Swietey Magdaleny,
Dźień przyznać znamienity pokuta Máryi,
W ktorey Więźień y Aktor wraz absolucyi
Zárownie sie spodźiewa od Spráwiedliwośći,
Záprawde dosyć było serdeczney żáłośći;
Zeby sie záś w terminie pierwszym vprzátnęło
Coby názáiutrz Spráwe zráná zátrudniło
W wieczor sam przed tym Swietem kaza nam poprá-
Inquizycyi przyśiega. Niebyło sie báwić (wić
Nádczym deliberuiac, nietylkosmy mieli
Co dáć komu, lecz ieszcze samibysmy wźieli
Gdyby kto dał á słusznie. O Zydow połkniemy
Nie ieden záraz sarkaim, bo kiedy stániemy
Przytym áby Zyd przez sie przyśiagł ná Rádale,
Y tym trybem iáki ma státut w swym rozdźiale.
Zydźi záś lekko chcac zbyć á nas do háłasu
Y konfuzyi przywieść swych stroiow záwczásu
Ná ákt nieobmyślili, ná nas wszystká winá,
Co przynieśie fautorom ich do geby ślina,
Bo kiedy ćiżbá ludźi, ná to sie zgromádźi,
Ze ten dźiw sáme náwet ná Ratusz sprowádźi
Nádzwyczay Deputatki; Sad tákże powstánie
Do słuchánia ich strony zátym sie nie stánie
Wszystko wlot: ieszcze Zydźi bronia sie iákoby
Niewiedźieli, że tákie przysiegi sposoby,
Y ledwie po Germaki y pytle wypráwia
A tu záś każa wołáć Woźnym, czego báwia?
Czego dármo Sad trudnia? dosyć że ztad bládá

In pervigilio poprzyśięgamy Inquizycya.

Deputatki ná Ratuszu

Furya ſie záperza; drudzy ztym wyiádá:
Ześćie Aktorce mieli o to ſie poſtárác
Kiedy chcećie żeby Zyd ták przyśiegał, kárác
Trzebáby was, że Sády dáremnie báwićie
Czemuż otym czym predzey Xięża nie myślićie.

O Germak y pytel Zydowſki há ſás ná nas.

O Boże do teyże Stan náß przyßedł ochydy
Zeby nośił Rádały y Germak zá Zydy.
Krotka tę wźiął odpowiedź że áż záperzony
Przyśiadł; iáko ná odwrot dymem okurzony,
Wiele ich tákich było co w ten czás mruczeli,
Y czy to od przyśięgi nas odſtráßyć chćieli,
Nie mogliſmy zrozumieć, doſyć że muśiáło (to
Trzećie ták bydź iák Práwo w Státućie mieć chćiá
Bo po owych furyách Zydá iák przybrano
Y przeklectwá wſtráßliwey roćie przeczytano
Iak trup pobladł, drżał wßyſtek w tákowym opale
Położywßy dwá pálce ná owym Rodale:
Boſa ná ſtołku ſtoiąc iedna práwa nogą:
Co raz ſie krzepił, mocnił przed boiáźnią ſrogą
Ledwie mogł y wymawiáć, ięzyk ſłow támował,
Bo to Cud żeby świádkow Zyd nie korrumpował;
To ktorey trágedyi, Zydá w dyby wźięto,
Co ſie z nim będźie dźiało, iutrzeyße nam święto
Vkaże: doſtátecznie; lub teraz vdano

Zydźi ták vdawáli.

Ze ſie mu iuż wßyſtkiego odprzyśiąc kázano.
Y iutro wolen wyńdźie; álec omyliło
To go ßczęśćie, ktore ſie Zydom w ten czás śniło.

Dźień Induktu o Sprawie

Dźień przyßedł, w ktory votá oſobne do Bogá

Zánie-

Zániešiem. ták to vmie kážda nagła trwogá.
Alec w nas przytym vfność byłá doſkonáła
Ktora w naygorſzym rázie przy Bogu ieſt śmiáła
Dźień w ktory lub ßách, lub met źle dobrzeli ſtánie,
Inżeß rádo nie rádo, ná tym ſie przeſtánie.
Co tám záſtrách był w ten czás ten tylko vwierzy
Kto ná ſobie ſprobował, ktoż wie kim vderzy
Fortuny los o źiemie; iák zetrá w tey łáźni
Gdźie ściercká tym ieſt cieſka im z wielkiey boiáźni
Nadźieiá ſie pomieſſá z niepewnośćiá wcále,
Nikt niewie kogo zrzući Spráwiedliwość z ßale;
Iák czás przyßedł Prezydent ná Ratuß obſyła
Aż iednym ſie Seſſya: zráná niezda miłá.
Przewlec chcieli ták pretext rzucáli pokuty
Swoie pilniey nam ſadźić nie cudze zarzuty?
Inni z przeßłych Caſuſow nie dobrze nam wrożą
Drudzy przegrána z pewnych podobieńſtw nám gro-
Iákoż tego dniá Spráwá ták ſie pomießáłá, (żą
Ze ſie ná máley rzeczy ledwie nierozchwiáłá
Y po obiedźie tákże wßczeły ſie tumulty,
W Izbie że iáwne były piekielne Inſulty,
Bez ktorych żadna Spráwá Zydowſka niebedźie,
Y w tey niech gái ten wilk zwykły po kolendźie;
Oſma zátym Seſſyi wyda znák godźiná,
Znidźie ſie wßyſtká Izbá, znidźie y Drużyná
Pátronow, naśi poczna ſwe obżáłowánie
Ná ták ſtráßny Krymmał: lecz żeby karánie
Nie tylko ieden odnioſł, zánoßą Querele

Wymawiáli ſię nabożeńſtwem Przed kilká lat były tákże w ten dźień motus.

Cum Cõplicibus pierwſzy termin,

Ná

Ná przypozwánych Zydow Sándomirſkich wiele
Piſzą Comparycyą, á zátym Induktá
Spráwy ſámey náſtąpi po niey duża Luktá
Pátronow z obudwu ſtron: Ci przeklęte rády
Rábinow ich powtorzą: y obce przykłády
Okrućieńſtwá ſtráſznego: iáko to w Sáonie (konie
W Prádze, w Páryżu, Wiedniu, w Trydenćie w An-
Y prawie niezliczone: Náſze tu domowe
Iáko im to niepierwſzá: y rzeczy nie nowe.
Dekretá Trybunálſkie od ſłowá do ſłowá
Przeczytáią, ták prętka, pilna y ſurowá
Byłá z nich Spráwiedliwość: przytym y Kodeńſki
Dekret y innych czworgá Dźiatek mord Męczeńſki
Wykowány w tym Roku przez krwáwe Hárpie;
Dádzą y do tey Spráwy ſłużące rácye
Lubo tá Białogłowá zrázu álternaty
W prawdźie iákieś czyniłá ále Confeſſaty
Dwá rázy przedtym w Grodźie, tu tákże iednemi
Słowy prawie wyznáne, pobijáiącymi
Onych ſą, ktore kłádą: iáko y troiákie
Inquizycyi wywody; ſą nieládáiákie.
Zkąd ná ćiele káżdy raz? y żyłách zádány?
Zkąd y w śiedmiu Niedźielách krwią płynące rány?
Obdukcie z innemi, ták ſię zgadzáiące:
Ná robotkę podobną wraz inſtiguiące.
Wźięło to czáſu wiele, bo Cugi Febowe
Już wpułdniá wyrzućiwſzy Cugle Pyropowe
Płomień Hyperiońſki nozdrzami pryſkáły
I mety

Ymety południowey ráczo dobiegáły.
W tym ſam czás drugiey ſtronie repliki pozwoli
Ktora chociaß przyznáie, że obcey ſwywoli
Prawdziwe ſą przykłády: przecieß trudno náte
Scene wſkrzeßac vmárłych, ktorzy iuż zápłáte
Wzieli zá ſwe exceſſa, tákie Hiſtorie
Niewinnemu niemogą życia wziąć ni ßyie.
Ná Dekretá położą po ſobie Dekretá
Commiſſyi Zołkiewſkiey ktore lubo nie tá
Rowna iednák powagą, w tákieyß ferowáła
Spráwie, y potwarz tylko nieprawdę vznała.
Co w Kodniu y gdzieindziey ſtało ſię w tym Roku
Niepytamy ſię oto nie będziem tłomoku
Cudzych exceſſow nośić, zá nas odpowiemy
Ze ſię wniwczem winnemi pewnie nie czuiemy
Confeſſaty nie ważne, iuż ſię to okrzepło
Kiedy z iednych vſt wyßło y źimno y ćiepło;
Jeżeli o krew idzie? rácżey rudowizny
Były znáki, á nie krwie. ieśli iákie blizny
Ná ćiele znalazły ſię? od kośći w Kośnicy
Iedne ſą, drugie ná złość z Miáſtem Cyrulicy
Zádali potáiemnie bo (iák ſię pokaże
Z inquizycyi) ná Zamku naprzod ie bez ſkáze
Ogládano, á potym iáko przenieśione
Ztamtąd znowu pod Kośćioł: náząiutrz zránione
Nieśiono iuż ná Ratuß iedna noc ſpráwiła
Ze ná Zydow ot: cudzą ſpráwe obaliła?
Ztym odwodem niżli ſię ſtrona wygadáła
Trzećia znák rezskiey godziná dawáłá.

Replica támtey ſtrony.

Wiec

Wiec na wstep roskaża. á potym tey Spráwy
Dekret zwloka po czwartey: lecz dla cudzey wrzáwy
Dźiś nic ztego niebedźie zpiekłá znać Furye,
Wznieca w źle wlozonych rozumách Manie,
Y Pochodnie z nikczemney iskierki zápala,
Ze sie nowe turnieie na nas znowu zwála,
A to z tey okázyi, iako sie rozeszli
Z Ratuſza po Indukcie. Xiadz z Zydem sie zeszli
Z tym na vlicy, ktory chćiał w Comparycya
Zá Complices pisáć sie. Xiadz go zorátia
X. Iákub Orzechowski Vice-procurator Taka wita, śmierdźiuszy brzydey czy sie godźi (dźi
Nas do koſztu przywodźić? Wam w niczym niesche-
Y nic was niekoſztuie, cokolwiek łożyćie
Ná to wszyscy zárownie składki stánowićie
Y tám o korrupcyách przy tym coś przytoczy
Niewiedzac Deputácki źe sługá zá oczy
To slyszac prosto doniosł to Pánu swoiemu
Y tyle troie przydał iakby przećiw niemu
Xiadz powstawał; y ieszcze wiedźiał konnotate
Iáka ktory Deputat ma z Zydow intrate
Zkad Páná takie wezma, na Xiedza cholery
Ze niepomniac ná iego Swiete Charáktery
Ani na Woiewodztwa swoiego powdge
Co miał ná Zydá wywrzeć ná Xiedzá te plage
Gniewu swego obraca, y tak sie sforcuie
Ze Spráwe onego dniá cale zátamuie.
Bo z szedszy sie na Ratuſz od tego swoy záczynie
Záraz dyskurs, że dotad nikt o nas opacznie
Nierozumiał, abysmy przedali sumnienie
Zydom

Zydom zá korrupcye; wedle dobre mienie,
Y Honor Trybunału, dotąd zostawáło,
Teraz záś co sie nigdy przedtym nietrafiáło,
Przyślismy na iednego nie Xiedzá obroty w Izbie motus. zkąd.
Niewiem iáko go nazwáć: ieśli tey sromoty
Nieotrząśniemy z śiebie: będą ták trzymáli
O nas ludźie: y tákże wáczachesmy máli
Iego; y náße ßczęście; że żyć niemożemy
Bez Iurgieltow Zydowskich, ieśli nie weyrzemy
Wprzod w te śmiałość, ia nic pewnie nie pozwolę,
Niż Honoru vstąpić, pierwey vmrzeć wolę.
Rádźi temu y drudzy, iedneyże z nim sekty,
Wiec zarownie furyi wywárßy affekty
Przy tym stáną. Xiadz mowił o nas ták bespiecznie,
Niemoże bydź inaczey Sądźić go koniecznie.
Na co druga sie strona Dyskretna odezwie,
Widząc że tákie mowy niemogły bydź trzeźwie,
Cóż to prawi dla Bogá: co sie znami dźieie
Ktoż táki miedzy nami, Babskie plotki śieie,
Zkąd sie to vrodźiło: czy záś Xiądz ßalony
Miał ták mowić: wostatku chcćby oskárżony
Był do Nas: nie náßá rzecz tákie plotki zbieráć
A słuchać ich, ále Spraw, dla czego vmieráć
Y stawáć przy czym niemáß: záßkodźić nie może
Trybunałowi, táka wieść w iego Honorze.
Przyda zatym ieden z nich: oco to grá idźie Z Málborskiego Woiewodztwá.
Wczoram stánął, dźiś zaraz rano do mnie przyidźie
Kilku żydow y Száble przyniosą y Rzędy,
Prosząc bym miał łaskáwe na te Spráwe względy;

N Nie

Nie wadźcie ſie bo Wáßmość mießkacie tu dawniey
A po tákich niezgodách bedźie wßyſtko iáwniey:
Lecz to nic niepomogło: przytym ſie záſadzą,
Ze zá Xiedzem y słowá przemowić nie dádzą;
Tylko żeby go Sądźić, to rzecz czy słycháná,
Zeby nie maiac Forum, tákowa vznána.
Byłá Spráwa zaprawde, niemáß co rozćieráć,
Dopieroż kto ſie bedźie y oco roſpieráć.
Ale trudno, bo taka záraʒem powſtánie
Fala, táki zgrzyt, hałas, tákie zamießánie,
Od słow ták ſie do zebow żwawo vćieráią,
Ze ſie ledwie do ſiebie y nieporywáią.
Prezydent w to potrafia, tym ich vłágodźi, (dźi
I. M. X. Prezydent ſedat motus. *Mowiac: niech ſie przynamniey z Xiedzá wiedźieć go.*
Czy mowił czy nie mowił: Ná pamieć te rzeczy
Sądźić, á ták ſurowo: byłoby nic grzeczy.
Wiec Prałatá Łuckiego ná wyrozumienie
Wyśla do nas, Xiądz máiac pieſczone ſumnienie.
Zádźiwuie ſie bárdzo; zkad ſie to znowiło,
Oczym nigdy niemyślał, ani mu ſie śniło.
Z takowey odpowiedźi w Izbie nie kontenći,
Potepić Xiedzá myślą w vporze zawźieći;
Ze znowu ſam Prezydent do nas wynieść muśi,
Y kiedy słowa nad to wiecey nie wyduśi;
Wzburzona iakokolwiek chcac vbłagać ſlage,
Do iutrá te odłożyć vpraſsa zniewage;
Sądźić ia obiecuie z drugiemi Kollegi,
Ażeby te furye y ſame noclegi
Vſpiły, teraz kończyć rozumie zaczeta

Sprá-

Sprawe: y nie tamowáć Spráwiedliwość święta.
Aż nowy wicher wſtánie, y nowe praktyki
Ktore nas ták zmießaia iák niegdy iezyki
Ná Wieży Bábilońskiey y do tey roſpáczy
Przyprowádza oſtatniey, że iuż Sprawy raczey
Odſtapić odważem ſie: niżli po tey nići
Klebká dochodźić; kiedy nowe kreca wići;
Widźieli że im trudno przychylnych nam pożyć,
Wiec ſpoſob táki knuia, chca Sprawe odłożyć
Do ſwego Woiewodztwá. Ażeby tym czaſem
Poki ſie nie roziáda świeżi ták nawiaſem
Strzalá, poſla tá Sprawá, co iak predko gruchnie
W owym tám zámießániu, y na śień wybuchnie
Rumor ten niedáremny, ták nami zakrećt,
Ze ledwie zoſtániemy prawie przy pamięći:
A co wiekßa tym bárdźiey iákby dał po vchu,
Kiedy słyßem w owymże ná ten czás rozruchu:
Iákie tám ná nas były ſtraßne Inwektywy,
Zgołá nie máß pućiechy tylko ſame dźiwy.
W emy w Inquizycyach, co ſie práwi, dźieie
Ná wiatr to wßyſtko poydźie y wiátr to rozwieie
Ten exces ktory Xieża z táka promowuia,
Pilnośćia: w ſamey rzeczy wielkie Nic nicuia;
Zyd powinien bydź wolen, płáce ßyia moia,
Ieżeli mu te boty ktore ßyia skroia?
Pytam ſie Officyał co tu miał zá ſpráwe?
Czemu ná Inquizycye nieprzyśiagł náprawe
Znáć w tym iáwna ná Zyda: ktory gdy wynidźie
Wſtydźić ſie tym Aktorom natárczywym przyidźie

O Reiekćie do Woiewodz: Sándomir: práktyki w Izbie.

Ná nas Inwektywy

Nienawiść to ſpráwuie y záwźietość ßczera,
Nie bedźie z tey chmury deßcz choć ſie nań zábiera.
Były y tym podobne, nieuważne ſłowá,
Coß nietrzeźwia dobrego kiedy rzecze głowá.
Tych rzeczy konfuzya gdy Prálat vważy,
Iák ſie iedno z drugiego ni klyi nic nie dárzy,
Im dáley w lás wiecey drew, co dáley to gorzy,
Ze to Pátronom záraz ná śieni przełoży,
Cießko weſtchnawßy rzecze: ô Boże żyiacy?
Przed Toba oświadczam ſie iák ßczerze y chcacy,
Czyniłem o krew świeta, lecz kiedy vſtáie,
W twoie ia protekcyi Wßechmocna oddáie.
Czyli to rzecz ſłychana, żeby Kádencyi
Czekáć z tym Woiewodztwa: dosyć turbácyi
Náßey, dosyć y koßtow, czegoż czekáć dáli,
Iuż to precz co ma vpáść, niech ſie záraz wáli:
Cale Spráwe porzućić y w ták im roſole
Od ść pápierow przyidźie złożonych ná ſtole.
Podźiekowáć y Izbie, y oddáć ſamemu
Chryſtuſowi ſámychże, tych Sedźiow Sedźiemu.
Rożnym rożnie ſie widźi w ták złym rázie zdánie,
Y tá reſolucya; ná śieni powſtánie
Rumor o tym ták twierdza nie może bydź lepiey
Iáko ták: gdy bład prawde oczywiſta ślepi;
Aż też te reflexya y Prezydent wnieśie,
Pánowie moi, gniewem tym nieuwodźćie ſie
Bo iák Xieża te Spráwe iak mowia porzuca
Y Pápierow odeyda: Wielkiem nas zárzuca
Molem

Molem y konfuzyą: ktoż ią promowowáć
Bedzie? á Papierow też trudno z ſtolu ſchowáć!
Coż to zá ſławá bedźie, co zá rozum táki,
Puſzczáć iák Ryby z mátnie álbo z śieći ptaki;
Mowił im ieſzcze gorzey bo mu y márkotno
Było że czás ni oczym zſzedł y mrok padł lotno:
Zátym mowe porzuca o tákiey Reieckćie,
On ſie też deklárvie że bedźie wreſpekćie:
Miał Spráwe zálecona: y Xiedzá oſadźi,
Tym czáſem niechay Izbá otym roſporzadźi;
Poniewaſz przez noc beda ná ſtole leżáły
Pápiery, aby ſtrażą y opátrzność miáły.
Wtym zádzwonia: á nas ſtrách nieſłychány bie=
I Serce ják młot bije: w pomieſzáney Cerze (rze
Wnidźiem: odſtapic máiac, vmyſł iuż gotowy
Ieśli o tey Reiekćie wſpomnia nam ſurowey
Bog dał Spráwe do iutrá ná ráno odłożą,
Iſkończyć deklárvia zá pomoca Bożą.
Noc zatym náſtapiłá, noc práwie nieſpána
(Głowá ſnu nie przypuſzcza cieſzko ſturbowáná)
Pod tey płaſzczem puśćiemy potrzebne podſłuchy
Chcac wiedźieć z czym? v kogo beda te pśie iuchy?
Słuſzna by rzecz wydáć ich z pod tego obloku,
I vkázáć przedayne ſumnienie ná oku;
Ale nikogo mázáć niechca Muzy czyſte,
Lubo rzeczy prawdźiwe, iáwne oczywiſte:
A do tego dawáli Zydźi ná ſwą ſzkode,
My poſtáremu Dekret bedźiem mieć wnagrode

Zráná

Názáiutrz po S. Mágdálenie.

Zrána po śiodmey zaraz iák zacżna Sessya.
Odćiawszy niepotrzebna o Xiedzu questya,
(Bo lubo go sadźili, iednák wto sie włożył
Prałat, że iednym wszystko vkłonem vmorzył)
Spráwe te przed sie biora, zważa Konfessaty,
W Inquizycye weyrza: widza nie prywaty
Náßey wtym Interessá: iák przedtym mniemáli,
Ale że sie prawdźiwych rzeczy domácáli.

Votá ná Dekret.

Prezydent zácznie votum żeby torturowáć
Zydá naprzod, á potym z Mátka konwinkowáć.
Márßałek kiedy swoie strone porachuie,
Widzac nam przychylnieyßych że nie przekreskuie,
I on wyrok ná Zydá konwikcyi dáie,
Pan Krákowski záś po nim: lub ná tym przestáie
Iednák wczoráyße chcacy ná ßtych podáć fochy,
I dowieść że był dyskurs nikczemny y płochy
Co Xiedzom zadawano że Nic promowuia,
Niechay sie z tego sámi iáwnie konfunduia.

I. M. P. Krzosá reflexya.

Wiec pyta chćiałbym wiedźieć: wiele oczywistych,
Swiádkow było w niektorych punktách rzeczywistych
Wiec co przychylni stronie żydowskiey z nich byli,
Albo też niesłuchali: mało ich liczyli.
On im oczy otworzy z swey konnotácyi
Pietnastu po imieniu powie: z tey rácyi
Zgadza sie y z Collega swoim ná to zdánie,
Zeby Zyd y z Niewiásta odnieśli karánie:
Záczym poyda wćiaß Kreski, żaden sie nie oprze,
Owßem swym zdániem káżdy konwikcyi poprze

I go-

Y godnym Zydá śmierci, co go bronił ſądźi,
Ták Bog ſercámi w Spráwie świątobliwey rządźi;
Lubo ieden niewytrwał, że miał coś powiedźieć
Ná kontr; lecz kiedy dármo, wolał y ten śiedźieć.
Co niżli ztrutynuia y Dekret nápiſzą,
Zegar biiący drugą z południá vſłyſzą.
Nas będących przed Izbą mory przenikáią,
Gdy iedni dobrze tuſzą, drudzy źle tarcháią;
Pánu Bogu oddáiem; áż też y zádzwonią
Dobrze po nas padł Dekret: przebrneliſmy tonią, Dekret dobry po nas
Chwałá Bogu niech będźie: Izbie dźiękuiemy,
Potym z powinſzowániem z Ratuſzá znidźiemy;
Dopiero ſobie wſpomniem Málborſkiego Rádę, I. M. P. Káweczynſkiego.
Ktorą podał pod owę vprzykrzoną zwádę,
Ieśli teraz nie będźie tá Spráwá vznána
Poki ſie nierozſiedźiem pewnie że przegrána
Będźie wáſzá, bo náto widzę ciągną rzeczy,
Zeby Zydká vtrzymáć to máią ná pieczy.
Wiere ſie oſzukáli, ſwego nie dopieli
Lub po Dekrećie ieſzcze będą krećić chcieli Torturátionis punkt w Dekrećie.
Według Dekretu tedy przed exekucyą
Zydá z tákiey rácyi biorą ná queſtią
Aby iák Katoliczká rowney doſzedł káry
Potym wydał y ſekret z iákiey tey krwie miáry
Y ná co záżywáią: prędzey táiemnice
Wydáwi kiedy wnidźie nadoł do piwnice.
Wiec iák źiemie noc płaſzczem żałobnym okryie Feriâ 5ta in Vigil: S. Iacobi Ap.
Ieśli Czáry zádáne, y piekielne Stryie
Zydá nie omamiły. Naprzod zrewiduią
Iego

Iego mieyſce gdźie ſtoiek z máśćiámi znáyduie;
Wczás záżył Flegetontá rády y Apteki,
Zeby ſie prawdy zápárł y wytrzymał meki.
Wtym Kátuſze y Wárſztát y Zydá poświeći
Exorcyſtá zwyczáyny. Kát świece záświeći
Y wogień ſzyny włoży Zydá wlot rozbierze
Do oſtátnicy koſzule; do brzytwy ſie bierze
z Zydá Golec. Golić od ſtop do głowy. Zácznie páſamony
Brámowáć mu po głowie: Zyd nie námydlony
Sćiſka żeby wznośi ſie iák przyſzło do brody
(O iák bolał zbywáiac ták piekney urody
Brzytwa nienáruſzoney, brody rozkocháney
Wedle ſwego Zakonu dotąd nietykáney)
Sarka, á Kát go cudźi potym iák nieſtánie
Co iuż golić ná ćiele, ná mieyſcu z nim ſtánie;
Gdźie Wárſztát roſpoſtárty ták owego Golcá
Przykrepuie zá nogi do iednego kolcá;
Zá rece ku drugiemu, poćiagnie raz ſznury,
Ze wſpák z ſtáwow wyſkocza y ſtána do gory:
Zyd coś Haidonáy woła. Punktá Piſarz czyta,
Wſzyſtkiego ſie zápiera oco on go pyta,
Ex Protocollo Actorum Advocatialium Lublin. Mocniey ieſzcze poćiagnie raz drugi y trzeći,
Iák ſtrone wyćiagniona do kárbu dokreći.
Pyta znowu? Nic ná to. Garść iedne y druga
Swiec do bokow przyłoży: po trzy rázy długa
Dopiekáiac mu meka. Wſpomnieć nic ku rzeczy
Niechce, raz Moyſen woła, drugi raz złorzeczy,
Y Diabłom ſie oddáie niewatpić w pomocy

Zemu

Ze mu ci ſámi byli, kiedy wielkiey mocy
To Wody, to Agnuſki, to y brzytkie źiele,
Y Exorcyzm nie pomogł y máſtyk ták wiele;
Náwet miedzy świecámi Páſchał y Gromnice,
Ták gáſły iákby im nos przytárły nożyce.
Kiedy to niepomoże: ſzynámi obkłada
Boki rozpalonymi, wiecey niepowiáda
Tylko że to nie prawdá, niewiem y potwarzy
Dáremnie ſobie káżdy o mnie iákieś márzy;
Nieznam Complices, niewiem iák ſie ktory zowie
Kiedy ſie tych zápiera, coż ten o krwi powie?
Tych z ktorymi rośł, chodziel do iedney Bużnicy
W iednym Mieście y práwie w iedney Kámienicy
Z niemi mieſzkał: Co wieksza rzeczy nieſłycháne
Zeby ſzyny iák ogień ſczery przykładáne
Do bokow po trzy rázy: wſkroś nie doymowáły
Do żywego, lecz tylko po wierzchu mácáły.
Drugiem od świec y ſáme lelitá ſie ſmáżą,
Tu ſzyny mocno boki ná odmiány párzą:
A ſkora tylko wzmárſzczki nie wielkie ſie zbiera
Zyd przecie iedno ſpiewá, cále ſie zápiera.
Náoſtátku w Hiſzpáńſkie boty go obuie
Przykreci raz y drugi lecz kiedy nie czuie
Y tey meki. Kat (dotąd práwi doſyć) ſtánie,
Zyd też záraz iákby nic ná nogi powſtánie,
Y o ſwey mocy zaydźie, ná pierwſze łożyſko
Pieczenia chce ſie leczyć ná tákie morzyſko
Prośi o ieść, bede zdrow potym wſzytkim práwi

Alia ſcelera item ſuina &c.

Zyd wſzyſtkiego negat.

O Tylko

Tylko niechay żoładek co dobrego ſtrawi.
Názaiutrz iák ten rumor znowu ſię roznidſie
Ze nic niewyſtraſzyły męki ná tym Zydzie;
Znowu źle, znowu burza, y nowe tárany
Ná przećiw nam powſtaną że więkſzey odmiany
Niżeli przed Dekretem ſłuſznie ſię boiemy
O iakich to skrupulach kiedy ſię dowiemy,
Ktore ſobie vroſzczą Pátronowie ſámi,
Ze nic nie wymacono z Zyda torturami.
Strona ſię także brzytwy chwytaiąc vdaie
Iákoby Białogłowa ſłyſzeć ſię z tym dáie,
Ze iuż Zyda ná placu oſtatniem odwoła,
Nas też Wárta przeſtrzeże, iako w nocy woła
Zyd przezedrzwi ná Mátkę proſząc by niechćiáłá
Ná niego inſtygowáć, choćby zginąć miáła.
Pomniáłá iáko wiele dobrego iey czynił
Y mowiła że Berek w niwczem nieprzewinił;
Ieżeli nie iey ſamey to krewnym nadgrodzi,
Nie záraz Alexánder táki ſię vrodzi.
Potym przeymiem od Zydow do niego piſanie,
Lubo było pod gárlem oto zakazánie;
Lecz co więkſza Márſzałek Zonę ſwoie przyſłał
Pretextem więźniow widzieć; ále w tym zamyſlał
Wyczerpnáć ażaby ſię Mátka wygadáłá
Ze nie będzie ná Zydá tey winy skłádáłá,
Lecz gdy go obwinionym y w ten czás wyráźi
Ide prawi z tym ná śmierć tak on koncept zráźi.
Iednak Zydzi w wykrętach ieſzcze nieuſtáli
Do więkſzego ſię znowu fortelu vdali.

Náten

Na ten czas zpod Warßawy Woyska swoie rußył
Nåß Monarcha á żeby iako sobie tußył
Kamieniec Attakował Gran Mußkietyerow
Maiąc liczne Kornety, komput Káwalerow
Takich żeby zwyćieskie mogł puśćić zagony
Do samych Baktr y Indow y do Macedony,
Iego zaś Pańska władza, Heroiczna miná
Odwaga doświadczona, Zwyćiestwa z Turczyna
Nieraz wygrane w Węgrzech, Generalne Pole,
Swiatu niosły Polskiemu w tryumfie Podole
Kámieniec y Wołochy: gdyby tey był drogi
Fakcyami w Rok iakiś niepomießał srogi;
Więc gdy sie raczolotne wieśći słyßeć dały
Ze pod Ryczywoł z Krolem Woyska sie zbliżały
Wyprawuią wlot Zydzi y czym predzey dążą,
Ze iako krucy Oboz Krolewski okrążą,
Vpátrzywßy pogodę kiedy Senatorow
Przy Monarße nie było przez swoich Faktorow
Poddali do podpisu, List bez fundamentu
Praw Koronnych pisany: ktorym Parlamentu
Władza Exekucyi: Myślą zatamować
Aż do przyiazdu Pana, y Dekret zkassować
Więc z tym Officyera vproßą kredensem
Zego Izbie donieśie áleć samym sensem
Wydało to pisanie, z iákowey Práktyki
Y iáko sporządzone były te fabryki
Izba iednak z tym Posłá owego odprawi,
Ze wząiem zpoysrod siebie do Thronu wyprawi
Posłow, Ci przy vkłonie ná List odpowiedzą

Ze zá Krolewſka władzą ná tym mieyſcu śiedzą.
Páńſkie Imie piáſtuiac feruią Dekretá
Poten Spráwiedliwośći kres oſtátnia Metá.
Tákowe ich cherchele wiecey nie ſpráwiły,
Tylko że nas y teráz ſtráchu nábáwiły;
Iák Náwá lub ná Scylle y Chárybdy pádnie
Yraz pod Niebo rzucą drugieraz ią ná dnie
Sámym náwálne ſzturmy ſtuką Aquiloná
Wyndźie gdy Aryádny świeći iey Koroná
Ten ſzwánk ćieżſzy dáleko: gdy po tákim biegu
Do portu záwijáiac vtonie przy brzegu
Ták y nam ćieżey było. zta oſtátnia burzą
Ze iuż práwie przy Porćie: ieſzcze raz zánurzą,
Łodkę náſze te fále; z ktorych gdy wypłynie
Celeuſmá záſpiewa: choćiaſz ſie ochynie.
Bo kiedy Zyd rozumie że nas ták pokoná,
Y Trybunał Dekretu ſwego niewykoná.
Po odpráwie. Poſtá Sentencya śmierći Zydowſkiey Iák tylko Poſeł z Miáſtá wyiedźie z odpráwą
W tenże ſam dźień: vſłyſzy Sentencyą krwáwą,
Iáką śmierćią ma zginąć. Dobrze ſie ták ſtáło
Pretſzy ták wielkie licho bedźie koniec miało.
Zktorego tyle mamy poćiechy y zyſku
Ze ſie náprzykrzonego, pozbedźiem vćiſku:
Bo y to rzecz iák ćieſzka ſchna zturbácyi kośći,
Kiedy z ſámychże náſzych, trudność ſie vrośći.
Ieden ztych co poprzyśiac Zydá przyiácháli
Przenáiety od Zydow. Ná to ſztucznie gali
Pod prætextem ſkrupułow, że niepoprzyśieże
Czego

Czego niewie, rzekłby kto że ten prawdy ſtrzeże,
A iemu bárdźiey o zyſk y o jurgielt chodźi
Dla ktorych Miáſto y ſwe ſumnienie záwodźi:
Iuz niewiemy co robić dáley: gdy oſtátni
Skok vczynić przychodźi; tákie nam prywatni
Y ſwoi czynią wſtręty nábechtáni ludźie,
Ze y śiły nieſtánie przy codźiennym trudźie.
Tu ſie Mieſzczan pilnuie tu rychło przypádnie
Spráwá ſie nádſłuchuie; áż znowu przepádnie
Gdźie niewiedźieć? cáły czás známi mieſzkáiący,
Inſtygator znáć ſkorze pofolgowáć chcący
Berkowey. Swiec był, bo mu táka ſztuká nieſłá
Zyſku niż poprzeſtany wyrobek rzemieſłá.
Szukáią go Prálatá ſłudzy ná przemiány
I ledwie wymácáią: á ten wpuł pijány
Gebe ná nich odyma, wyciągnąć ſie nieda.
Ktoż kiedy zá pieniądze y ſiebie nieprzeda!
Aż ſam poydę po niego; y vſzy nábiję
Kto go ná to niewolił? kto go brał záſzyie,
Ná te vſługę gwáltem? Sam Inſtygatorem
Chćiał bydź? ná kogoż ztákim powſtáie humorem?
Zá to nam to oddáie że go Prálat żywił,
Czy mu przykre rzekł ſłowo, czy pálec zákrzywił,
Y Zydá táka ſztuká niewywiedźie z toni
Y ſam tego nieprzebrnie ná co teraz goni.
Nierychło bez ſumnienia z Zydem ſie pokumał?
Ieśli teraz pyſk wznośi, będźie wkrotce dumał.
W oſtátku Spráwę zwleczem áż inny przybieży

Od

przez Instygatorá Tryb: Zydźi go przemawiáli:

Od Miástá wßák po niego pósłáć nam niedieży
Ták nos zwieśi że przy nim dármo ſie sforcuie
Compan wierny Zydowſki co go przenáymuie.
Y wſadza ná te fochy. Tyle Zydźi máią
Spoſobow kiedy Spráwie ſwoiey niedufaią.
Náwet y o nas ſámych pieniadzmi ſie kußą:
Lubo bárdzo oſtrożnie ále dármo ſußa,
Mozgi ſwe tego Muru głową nieprzebiją
Nie złotem ſie te zbrodnie płácą ále ßyią.
Czego y tu czás idźie: czás mu o Dekrećie
Wiedźieć że iutro zginie po długim korwećie;
Y Saltách vczynionych zmierźionego Práwá
Czás niech ſie śmierćią Zydá pieczetuie práwá.
Smierćią iáka okrutną. Niecháy by go wſtuki.
Szkápy Diomedowe tárgáły, y kruki
Sćierwem nápáſł; niechayby w koło Ixioná
Wplatano fałßywego potomká Aroná:
Niechby ryczeć náuczył Wołu Fállárydá.
Zeby y drúdzy bráli przykład z tego Zydá.
Iak krew Swieta przelewáć gdyby ſie ten ßpárzył,
Ná toby ſie ták predko drugi nieodważył.
Niechby ſtráßny Sep iego wnetrzności pożerał,
Y w tych mekách żył wiecznie y wiecznie vmierał.
Ale leksza go kárá zá ták wielki czeka
Kryminał. Ztey rácyi kiedy ſie Zyd peka
Ze ſtráchu, ſłyßąc iáko Kát ma Ćwierći żywe:
Z niego płatáć; vdáie rzeczy zá prawdźiwe
Przed Kápłánem, co ná śmierć Mátke dyßponował.

Ze ſie y on ná Widre bedźie reflektował.
Dano znáć Izbie o tym wyráźniey donieśie
Toż; y ſam ow Spowiednik że niezáwiedźie ſie
Ná iego w tym ſklonnośći, byle przyſtapiłá
Folgá káry ktoraby chećw nim vtwierdziłá.
Nawet y Zydźi ſami ten rumor puſzczáli
Zeby go Kátolikiem rádźi ogladáli.
Byle przećie żywego nieplatano w Cwierći
Co wieksza okázya: Zeby nie był śmierći
Zyd ieden Katoliczce, dźieśiecby tyśiecy
Gdyby iák w to potráfić dáliby y wiecey
Ná co Izbá máiac wzglad iáko poprzyśieże
Inſtygator z Swiádkami, że iutro poleże
Zyd ná plácu z Niewiáſtá mieczem naprzod śćiety,
A potym po roſtáyniách zoſtánie rozpiety.
Sćierw: y Cwierći ná palách; w ten ſpoſob feruie
Dekret; Exekucya Miáſtu nákázuie
Názáiutrz lubo ſie Miſtrz zráná chyżo krzata
Iako Izbá kazałá. poki nic záplata
Co znowu Exekucyi; lecz ſie y ſam ſchował,
Poproſtu ſkrył (lub płaca wczas ſie obwárował.)
Zego znaleść niemogá áż Izbá pod Rokiem
Każego Miáſtu ſtáwić, czemu pod ſwym bokiem
Hárdego máia Miſtrzá; co w tym zá rácya
Kiedy go ſłuſzna doſzłá wprzod kontentácya.
Ze z Zydem nic nieczyni dotad y Niewiáſta
Niżli z Ratuſzá znida żeby przed dwunaſta,
Koniecznie exequował. W tym znowu znáć dáli

Szlá-

Spowiedniká Zyd decipit obietnica ſtuczna.

Genus Mortis.

Kát ſię ſkrył conſulto lubo iuż wźiał był 15 bit. tal; od Exekucyi

Szlachtá w Mieśćie stánawszy, że konnych potkáli
Dwieśćie ludźi Krolewskich; teraz w polu stoią,
Blisko Swiętego Krzyżá, ieśli niepobroią
Czego; gdy z Miástá Zydá ná plác wyprowádzą,
Wiec Miásto zámknąć każą, y Ordynáns dádzą,
Zeby tu przed Ratuszem poćinác szyie
Oboygu, máiali rość tákie suspicye.
Confessáty Niewiásty v Woytá. Lecz wprzod będą v Woytá: gdźie w oczy Zydowi,
Niewiástá po dwárázy przy wszystkich wymowi,
Prawdá to żem mu dźiećie ná morderstwo dáłá,
Bog zły vczynek ziáwił lubom vkryć chćiáłá
Dármo się Zyd zápiera nie iest to vdánie
Ztym co mowi ná stráśnym Sądźie Boskim stánie.
Kátu ich potym zdádzą iáko się ma spráwić
Odpowiedzą; żeby iuż niechćiał dłużey báwić
Ná plác idą. Ná plác prowádźić każą. dopiero záleie
Niewczás się Mátká łzámi, y ćieszko boleie
Widźi się bydź w ostátniey á stráśliwey toni.
Widźi śmierć przed oczyma, nim pod miecz nákłoni.
Ná plácu Confessáty. Wpuł żywa wpuł vmárła, odsłonioney głowy
Temisz co pierwey Zydá powolywa słowy.
Kát też mieczá dobędźie; (pioro drży przed stráchem)
Tnie w kárk że głowá spádnie zá owym zamáchem.
Confessáty Zydá ná plácu. Zyd blisko niey w śmiertelną kosule przybrány,
Stał iáko Sęp ponury, nic więcey, spytány
Tylko że to nieprawdá, niewiem odpowiádá:
Niedługo Kát y mieczá do kárku przykłada
Sámo się ostrze ostrzy, tylko co przymierzy,
Łeb

Łeb ſpádnie, brzytki Kádłub o źiemie vderzy.
Táki koniec káżdego czeka krwi rozlewce
Grotem drugiego rážac ſámo ſie krzy drzewce.
Vważáli tu iedni: iák pretko odſkoczy
Głowá zkárku Zydowſka, iákby wybrał oczy.
Wſzyſcy ſie Zydźi z Miáſtá ták ſuna tłumámi,
Ze ná łeb vpadáiac, niemogac Bramámi
Przez łátki do Bożnice leca iákby z procy
Tám lámentuia ſtráſznie trzy dni y trzy nocy.
Drudzy: Ze Głowá śćiata ku Sándomierzowi
Padłá wzył, przećiw Mieczá właśnie impetowi.
Ten Index oſtátniego momentu ſkázánie,
Ze ſie winnym ná głowe krwi niewinney czuie.
Inni: że pśi Zydowſka poſoke łeptáli
Nietknawſzy krwi Niewiáſty; wſzák ztym wyieżdzáli,
Ze ſie predzey krwi náſzey niżli ich poſoki
Pśi nálepca, falſzywe mieli w tym Proroki. (czył,
To wieksza: że Kát chuſte w żydowſkiey krwi zmo-
Y Kátowce dał ſchowwáć; przez co iák wykroczył?
Bo w tym nie co inſzego tylko Zabobony,
Albo czáry záchodza złośći roziuſzoney.
Ná co y Sad powſtánie, aby Kát pod Rokiem
Wyznał, gdźie chuſte podźiał krwáwym, zmokła ſo-
Ale towlot vćiekło Zydźi zábieżeli: (kiem
Ze predko o tym wſzyſcy w Izbie zápomnieli.
Potym Głowe Niewiáſty pod ſzubienicámi
Wbito y z Zydowſkiemi ná pale Ćwierćiámi.
Ktore żeby ſie długo ná Słońcu niepiekły

Exekucyá Zydá.

Okoliczność po Exekucyi Zydá.

P lu

Tysiąc tyſięcy fow nam dawáli.

Iuż: Iżbie iuż nam płácą; iuż párchy poćiekły:
Y do Królá, ktoremu przez ſwoich przełożą
Ze poki Cwierći wiſzą od mięſá ſię morzą:
Pan ſię z tego rozśmieie y tym łácno zbędzie

Reſponsũ Sereniſſimi Regis.

Ze dla tego Zołnierzow táńſze mięſo będźie.
(A ći ná ten czás ſtali pięknym ná tátárách
Obozem pod Lublinem w rozbitych Kotárách)
My ſię też do tygodniá ieſzcze tu zábáwiem
Niżli z Cáncelláryi Dekretá wypráwiem.

Rozni ludźie vltro czatowáli ná Zydow

Bo y to przed Szábáſſem wiedźieć nam należy
Ieżeli kto podſłuchow w nocy nieubieży:
Y nie zdyimie potetkow. lecz przed wielką Strażą
Luźnych ludźi. Ná to ſię Zydźi nieodważą,
Aż iáko odiedźiemy, łácno to vproſzą
V Márſzałká że tego piechotá poznoſzą
Ná Kierkut (grozá) Zydom prześmierdłą wedźankę:
Wiere muśiał wźiąć zá to oſobliwą grzankę.
Luboć to pozornymi okrywał kolory,
Ze ztąd Czteryſtá złotych wydał ná Kl ſztory;
Przy czym oraz przymowki miał od Trybunału,
Ze od Inquizycyi nie oddał Rhodału:
Dotąd Zydom: chćiwośći ſwoiey miárkę przebrał,
Ze y Inſtygatorom ten Iurgielt odebrał.
Ná końcu tá potrzebna niech będźie przeſtrogá,
Czemu ſię dźiwić trzebá co to ieſt dla Bogá:
Ze Proces ták oporem, przez gwałt, ták z kámieniá
Szedł nam; iákby miał zginąć świát? iákby ple-
I ludzkiego niebyło iuż więcey narodu; [mienia

Y wtym

Y wtym Zydźie (co on plotł) Aaroná płodu.
Záſczyt zginał do ſczetu? iákoby niemiedzy
(Gorſza dla nieſzcześliwych Zydowſkich pieniedzy)
Chrześciány to było, y nie o krew świetá
Grá ſzłá, ktorey ſie płáćić niegodźi Káletá.
Y Sedźiowie nie ſwoi, ale álbo Turki:
(Y to predſzy tám Sad ieſt, ná tákie iáſzczurki)
Albo ieśli ſie godźi mowić ſámi Zydźi,
Bo kiedy ſie w takowey Spráwie bráć niewſtydźi
Sedźia coż o nim trzymáć: tylko że go wźiatki
Iudaſzem vczyniły niegodnym pámiatki.
Kto to powie coby to byłá zá ſromotá
Gdyby dla chćiwych Sedźiow ták ſtráſzna robotá
Vſzłá Zydom; y iák ſie ná to zánośiło
Zeby ſie im odprzyśiac wſzytkiego godźiło.
Do iakichby ſie zbrodni otworzyły wrotá,
Iakby krwia ſzáſowáli máiac doſyć złotá?
Ktorego nie żáluia bo y tu Tyśiecy
Sto Czterdźieśći wydáli; jeżeli niewiecy, Co Zydźi łożyli ná tę Spráwę.
Ná co wſzyſtkie niezbożne po Powiátách káły,
Wedlug każdego Mienia y Arend ſkłádały.
Ktoby ſie im śmiał oprzeć, ktoby ſie záſtáwił?
Kiedyby był ták wielki Zawod nic nieſpráwił.
Wkładał ſie Inſtáncya Xiaże Páſterz czuły,
Byłá y od Prześwietney pomoc Kápituły;
Y Rzymſkiego ná ten czás przyczyná Legatá,
Y Prezyduiacego Opieká Prálatá
Woiewodztwo Poſelſtwá: Dopieroż Powagá.

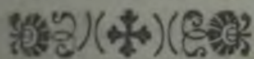
 Krzy-

Krzysztofá Dębickiego y iego odwagá.
Pátronow Nayprzednieyszych, v niego Consulty,
Przymowki ledwie strawne, y w oczy Insulty;
Sámych Sędziow zmamionych pieniądzmi nágłowę,
Iákoby promowował iuż nie Iezusowe,
Ze słowem iego rzekę w tákiey krwi sromotę
Ale ztąd miał táki zysk, intratę y flotę.
Y moie też zabiegi, y częste troypoty,
Po drozy oblećiane codźienne kłopoty
Vśilne turbácye nocy niedospáne:
Sćieszki w Lubelskich burkách práwie wydeptáne.
Iáka to wielka śiłá, á ledwie te dźiwy
Skroćiłá y sprzątnełá śmierdzące pokrzywy,
Wiec że sie Akt odpráwił dobrze ná tey Scenie
Nie Lutnia lecz Kośćioły niechay noca Pienie
Stworcy swemu: I rázem wybijáią dzwony,
Niech będźie po tyśiąckroć Bog náß pochwalony.

Do Zoilá

PRzewiodłem Proces, Práwdę opisáłem,
Dla ktorey niewiem czyć się spodobałem,
W czym mi niewierzysz y sam nie masz wiáry,
Bo przez Zydowskie czytasz okulary.
Niesądząc (mowią) o kolorách ślepi.
Dokasz ty więcey ia opiszę lepiey





ACTVM Lublini, in Iudicijs Ordinarijs Generalibus Tribunalis Regni, Feriâ Secundâ Pridiè Festi Sanctæ Mariæ Magdalenæ, Anno Domini, Millesimo, Sexcentesimo, Nonagesimo, Octauo.

IN Cauſa, originaliter, coram Officio Conſulari, deinde, Officio Caſtrenſi Capitaneali Sandomirienſibus. Poſtmodum, moderno Ordinario Generali Tribunalis Regni Lublinenſi Iudicio vertente, & agitata, Inter Inſtigatorem Officij prætacti Conſularis Sandomirienſis, & Catharinam Mroczkowicowa. Tum quoq; Infidelem Alexandrum Berek Iudæum Sandomirienſem, enormiſſimi, & nuſquam auditi, nefandi Criminis reos, idq; in eo. Quia ipſa, nullo habito materno naturali, erga Filiam ſuam Infantem annos circiter duos habentem, amore, nefandum Crimen committere videlicet vnicam filiam ſuam, Nomine Margaritam iam ac ſi demortuam (vt relatio ex ipſius tam in Confeſſatis Corporalibus quam oris liberè, palam ad aures coram Officio eodem Infideli Alexandro Berek adducto multoties repetita edocet) appromiſſa ſibi ſufficienti ſatisfactione, tradere prædicto Infideli Alexandro Berek, auſa eſt, & præſumpſit. Qui quidem Infidelis Alexander Berek, allatum ſibi per eandem Inculpatam, corpus, acſi infantis demortuæ & in menſa Reſidentiæ eiuſdem Infidelis Alexandri Berek propria repoſitum, nemine protunc præſente, niſi Conſorte eiuſdem Infidelis Alexandri Berek, perſonaliter comparente, & huic nefândo Crimini adſtante, & adhærente, ad Cameram accepit ibidemque poſt acſi demortuum crudeliſſimé convulneravit, atque in locis diverſis excidit, quem ſanguinem, acſi demortui Cadaveris, ex Corpore exterſit, tandem, poſt promiſſam ſatisfactionem per eundem

Infidelem Alexandrum Berek, eidem Inculpatæ, ex Camera Corpus, enormiter laniatum extulit, & vt quantotiûs sepeliretur, informavit, ad satisfactionem, tempus, vnius horæ, præfixit spatium. Post quod tempus, dum venit ad eundem, ap. promissam sibi solutionem denegavit, & non persolvit. Per quod, contra Leges, tàm Divinas, quâm humanas, nefando hoc cruento; scelesto, & vix audito super demortuo Cadavere Infantis per Infidelem Iudæum Alexandrum Berek Sandomiriensem patrato Crimine circumscriptas excessit, Pænasque nefandi sui criminosi, cum reliquis Iudæis, facinoris Complicibus, merito succubuit, Propositione oretenus facta de his latiori. Officium illud Consulare Sandomiriense, Partium vtrarumque Instigatoris Civilis, personaliter, & Inculpatæ Catharinæ Mroczkowicowa, atque Infidelis Alexandri Berek Inculpatorum, Ratione cruentæ necis Infantis, nomine Margarethæ, annos duos circiter habentis itidem personaliter Comparentium Controversiis exauditis. Quandoquidem Instigator Civilis Publicum & inauditum Crimen per Inculpatum perpetratum Infidelem Alexandrum Berek vindicaverat, & Inculpata Catharina Mroczkowicowa, Mater Infantis Margarethæ Filiæ, crudeliter interemptæ, & Consauciatæ, tot vicibus, ad oculos Infideli Alexandro Berek Inculpato præmissum execrandum nefas, suo Cotam Officio exprobraverat, eundemque facti huius esse reum, & obnoxium Inculpaverat, demum, & protunc die in Actu Iudiciario contenta, Iudicialiter, ad faciem & oculos, eidem exprobrabat, & dicebat, de quibus convulnerationibus & consauciationibus obductiones Corporis infantis interempti, non solum Coram Officio suo sed etiam Castrensi Capitaneali, Sandomiriensi factæ obloquuntur, Insuper, & ipsum Corpus Infantis ex Ecclesia Collegiata Beatissimæ Virginis Mariæ Sandomiriensi, per aliquot hebdomadas in eadem Ecclesia depositum & protunc in Prætorium Sandomiriense ad Causam præsentem Comportatum summoque cùm stupore plurimorum hominum in Prætorium Congregatorum, sanguine suo, innocuo manans & vindictam à Deo sanguinis sui exposcens, & clamans se Delatorem

suo

suo Coram Officio exhibuit. Ideo Officium prætactum Consulare Sandomiriense, Sat competenti Delatore adinvento, In Causa præsenti Parti inculpatæ experiri, ac deinde, inhærendo Præiudicatis, & Legibus, atque Decreto Tribunalitio Regni Lublinen: Sabbatho ante Festum Sanctæ Catharinæ Virginis proximo, Anno Millesimo Quingentesimo Nonagesimo Octauo lato atq; Legi in Lipscio circumscriptæ, & alijs rationibus, in Iudicium suum illatis Foro legitimo adinvento procedere. Post hac non obstante Citatione gravaminis Cuius Relatio in Actis non erat recognita respondere, demum amputata illatione Dilationis, ad producendam Relationem per partem Inculpatam affectata, directé respondere tum deniq; amputata illatione Remissionis iterum directé respondere mandaverat. Tandem trahente se eodem Inculpato Infideli Alexandro Berek ad Inquisitionem eandem, ante primam Iuris dederat expediendam, & concesserat. Post quam expeditam vel non pro futura Iuridica Terminum conservaverat, nec motionibus à supraseriptis Decretis seorsiuè, tum & vltimario concessæ Inquisitionis prolatis Decretis per Inculpatum Berek ad Magnificum Capitaneum vti Iudicem Intermedium interpositis detulerat. De quibus non delatis nihilominùs prosequendis, & gravaminibus exinde illatis Idem Infidelis Berek protestatus est. Officium verò reprotestatum, Decreto eodem Consulari Sandomiriensi ex Actis ijsdem sub Actu Feriæ Quartæ post Dominicam Cantate, proximæ Anno præsenti Millesimo Sexcentesimo Nonagesimo Octavo prolato Cui & Protestatio, ex parte Notarij respectu productionis subordinatæ Inquisitionis manu ignota, non eiusdem protestantis subscriptæ inserta est latius præmissa obloquentibus. In quo Decreto concessæ Inquisitionis Causâ præmisâ stante indecisa intervenientibus Citationibus pro gravamine editis Causa eadem, ad Officium Castrense Capitaneale Sandomirien: devoluta est ibidemque mota & versa. Et primo inter Instigatorem Officij eiusdem, eiusq; Delatorem Infidelem Alexandrum Berek Iudæum, in Carceribus existentem Gravaminis Actorem & Instigatorem Officij Consularis Sandomirien: tum Spectabiles

Stanislaum Wodecki Sebastianum Rosowicz, Franciscum Wolder, Thomam Miczynski, Albertum Podolski, Benedictum Wronowicz, Consules atque Stanislaum Gaiewicz, Consulem & Notarium Gravaminosos Iudices Citatos ad Iudicia Castrensia Sandomirien: Privata ad Disiudicationem Causæ vti appositi Criminis, etiam extra Cadentiam Terminorum Querelarum inhærendo Motionibus, Appellationibus, Protestationibus, Circa Decreta ipsorum gravaminosè factis, Insistendoque Legi Publicæ, Pro pænis, contra Gravaminosos Iudices sancitis, per ipsos verò succubitis, Ideò Quia ipsi, Postpositâ Legis dispositione, quæ vltra legis scriptæ, æquitatisque rationem procedere vetat, ausi sunt & præsumpserunt, in Causa Obiecti Criminis, ac si emptæ, tertiâ post mortem Die, Infantis per Infidelem Alexandrum Primò Delatorem, Instigatorem mox exsangue Corpus, Demum & Inculpatam eiusdem Infantis Matrem pro sufficientibus adinvenire, non attentis rationibus, ratione insufficientiæ datis in Causa experiri demandare, Appellationem ab eodem Decreto suo gravaminoso non admittere, imò forum Officij sui, ac si legitimum adinvenire, imò competens Iudicium se agnoscere, Appellationem interpositam Rationesque pro admissibili Appellatione datas, non admittere. Prout defacto præmissa omnia, & alia gravaminosa in Termino declaranda, attentarunt, & protulerunt. Per quod quia contra Leges Regni Processerunt Gravaminosi Iudices exstiterunt, Pænasque eo in Passu sanciras succubuerunt, & in se traxerunt. Ideo pro sumendis de ipsis Pænis iisdem tum vt ab vlteriori suo Iudicato supersederent Tum quoq; pro eodem Termino supra scriptam Inculpatam Mroczkowicowa dictam, Quæ Citatione apud ipsos arestata, & Officioso aresto innodata est, Coram Officio suo statuerent. Citati sunt Citatione eadem, latiùs præmissa canente. Posthac, inter Instigatorem Officij prætacti eiusque Delatorem Infidelem Alexandrum Berek Iudæum & Incolam Sandomiriensem Incarceratum Gravaminis Actorem, & Instigatorem Officij Consularis, Sandomiriensis, tum Spectabiles Stanislaum Michaëlem Wodecki, Proconsulem, Sebastianum Rosowicz, Thomam Miczynski, Franciscum

ſeum Wolder. Albertum Podolſki, Benedictum Wronowicz, Conſules, atque Staniſlaum Gaiewicz, Conſulem & Notarium eiuſdem Officij, Conſularis, Cauſæ infraſcriptæ Gravaminoſos Iudices ad Iudicia privata, & Disiudicationem Cauſæ infraſcriptæ, vti appoſiti Criminis extra Cadentiam Terminorum Querelarum Inhærendo motionibus Appellationibus Proteſtationibus eo nomine factis inſiſtendoque Legi Publicæ Citatos pro Pænis Gravaminis, contra Gravaminoſos Iudices Sancitis per ipſos verò ſuccubitis ideò, Quia ipſi, non contenti eo, quod in Cauſa Obiecti Criminis, ac ſi Infantis demortuæ per Actorem Emptionis, & Convulnerationis inſufficientes Delatores pro ſufficientibus ſententiaverint, Forum ſuum Actori, ac ſi legitimum eſſe adinvenerint, & pro Iudicibus Competentibus, legibus ab hoc exiſtentes excepti, ſe agnoverint, Appellationibusque ab eiſdem Decretis ipſorum gravaminoſis interpoſitis, non detulerint, verùm & Literas gravaminis ſeu Proſecutoriales, ac ſi ex ratione non præſentatæ Relationis, quæ ante Poſitionem nullatenus, ſubſequi poterat reiecerunt. Dilationem ad producendam ſaltim horæ ſpatium non conceſſerunt Appellationem ab eodem Decreto gravaminoſo non admiſerunt, expeditam ante omnia Reviſionem corporis per Doctores Medicos, & Phiſycos faciendam amputarunt, Inqviſitionem expediendam ante primam Iuris, id eſt Feriam Sextam proximè protunc venturam videlicet per vnum Diem, feſtum iniunxerunt. Et non habita ratione affectatæ Remiſſionis, vel ſaltem Dilationis, ad Conveniendos Citationibus literalibus Teſtes Nobilitaris, & Spiritualis præeminentiæ, exportandis, & debitè recognoſcendis Sententiarunt. Per quod manifeſtè Iuri, & legi præiudicarunt, Gravaminoſi Iudices extiterunt, Pænaſque ratione præmiſſorum ſuccubuerunt, & in ſe traxerunt. Pro quibus ſuper ipſis decernendis, tum, nè quidquam in Cauſa præſenti facere præſumerent, Inculpatam quoque Mroczkowicowa dictam, in Carceribus detentam ſtatuerent Citati ſunt, Citatione eadem, de præmiſſis latiori exiſtente. Officium illud Caſtrenſe Capitaneale Sandomirienſe, extra Cadentiam Terminorum Querelarum Feriâ Secundâ

poſt

poſt Dominicam Rogátionum proximâ Anno præſenti Milleſimo, Sexcenteſimo Nonageſimo Octauo. Quamprimùm Cauſa enormis criminis, ut potè Infanticidij Margarethæ Mroczkowicowna per Matrem eius Catharinam Mroczkowicowa, & Infidelem Alexandrum Berek Cauſati, in Officio Conſulari, & Aduocatiali Sandomirienſi agitata per Remiſſionem ab eodem Officio Conſulari Sandomirienſi, ad Officium ſuum deuoluta fuerit, & Sufficienter innotuerit, illicò ſatisfaciendo Iuſtitiæ nè obiectum Crimen, diu lateat, & impunitum poſt quàm patuerit, maneat, adhærendo Laudo Palatinatûs, Sandomirienſis ſpecialiter cauſam hanc, Iudicio Officij ſui committenti, ad Caſtrum Sandomirienſe, locum quidem Iuriſdictionis ſuæ, pro disiudicatione memoratæ Cauſæ extra Cadentiam Terminorum Querelarum, vti recentis Criminis Die, & Actu ſupra ſcripto Condeſcendens, poſt fundatam in ibidem Iuriſdictionem Officij ſui, & proclamatam, Publicatamq; partes acclamare & Inculpatos Catharinam Mroczkowicowa, & Infidelem Alexandrum Berkowicz, ex Carceribus adducere mandaverat. Qui quidem adducti, & primariè Catharina Mroczkowicowa, per Officium ſuum examinata, & poſtmodùm Infidelis Alexander ſeorſivè vterquè, demùm invicem examinati, quidquid liberè recognoverunt, eorum Confeſſata, Officium in ſeorſiva ſcheda, connotaverat, ac poſtmodùm ad vlteriorem Cauſæ disiudicationem proceſſerat. Quo in termino Partium earundem, & quidem Infidelis Alexandri Berkowicz Gravaminis Actoris, & Incarcerati, Criminis verò Inculpati, perſonaliter, Officij verò Conſularis Sandomirienſis Gravaminis Citati, per Spectabilem Staniſlaum Michäélem Wodecki, Proconſulem, ſuo, & totius Officij Conſularis Nomine perſonaliter, tum Inſtigatoris Officij Conſularis Sandomirienſis, itidem Gravaminis Citati, Cauſæ verò Principalis, Actoris, perſonaliter, nec non Inculpatæ Catherinæ Mroczkowicowa Citatæ, & Incarceratæ itidem perſonaliter, Comparentium, & poſt additionem Patronorum Controvertentium, Controverſijs factis exauditis, Trahente ſe Infideli Alexandro Berek ad Inquiſitionem, dederat, & conceſſerat dilationem Iuridicam deducendæ

cendæ eiusdem Inquisitionis, vtrisq; Partibus, vt pote Infideli Berek ad emundationem, Spectabili autem Magistratui Sandomiriensi, quem Officium, negotij Principalis, voluit esse Actorem ad deductionem obiecti Criminis, pro Feria Quarta, post Dominicam Exaudi, proximâ suo coram Officio, cum Conseruatione Termini expediendæ. Interea Inculpatos, Carceribus Prætorianis, divisim, præcustodiendo illis in vno eodemq; Carcere mutuam communicationem mancipandos esse, Custodiâ, victu, & sanatione Civitatis Sandomiriensis providendos esse Censuerat, Causam verò Gravaminis, ad Decisionem negotij Principalis suspenderat iudicandam. Nec Motioni ab eodem Decreto per Infidelem Berek Incarceratum, ad Iudicia Postcurialia Sacræ Regiæ Maiestatis impositæ detulerat. Protestante eodem de prosequenda, & non admissa motione suâ, Officio verò Reprotestante. Tandem Feriâ Quartâ, post Dominicam Exaudi proximâ, Officium idem Castrense Capitaneale Sandomiriense, Controversijs Partium præfatarum, & quidē Infidelis Alexandri Berkowicz Causæ Principalis Citati, Gravaminis verò Actoris Incarcerati, personaliter, Officij Consularis Sandomiriensis Gravaminis Citati, per Spectabilem Stanislaum Michaelem Wodecki, Proconsulem, suo, & totiûs Magistratûs Nomine, itidem personaliter, tum Instigatoris Officij eiusdem Consularis videlicet Honesti Pauli Gotkowicz Causæ Principalis Actoris, Gravaminis verò Citati, per Honoratum Franciscum Smaraczkowski, nec non Inculpatæ Catharinæ Mroczkowicowa Concitatæ, & Incarceratæ personaliter comparentiū exauditis, tum & Confessatis, denuo Incarceratæ Catherinæ Mroczkowicowa exauditis (quæ in illo Termino, non mortuam Infantem, & non Feriâ Tertiâ, post Dominicam Passionis, seu Iudica, prout in torturis coram Officio Consulari, & in liberis, suo coram Officio, in Termino anteriori depositis Confessatis recognoscebat, sed viuam, Feriâ Quintâ, ante eandem Dominicam Passionis, seu Iudica, Infideli Berek, tradidisse, & consauciatam recepisse, & post in triduo, eâdem Dominicâ Passionis, ex eadem, Consauciatione mortuam esse Recognovit,) Licet quidem in Termino ante-

riori

riori, Dilationem, deducendæ Inquisitionis super circumstantias in illo Termino propositas, Partibus memoratis concesserat, verùm quoniam in illo termino, viui Infantis, & temporis diversi, ut præmissum est circumstantia intervenerat, idcirco Officium super omnes circumstantias, tam ante, quàm post, & in subsequenti Termino, in Iudicium suum illatas, Inquisitionem deducere mandaverat, Partibusque ad pronuntiandam, in instanti, Iuramenti rotham, super Incorruptionem Testium Ministerialem Regni Generalem, Providum Iosephum Okon Apparitorem Officij sui addiderat. A quo Decreto ratione iniunctæ novæ Inquisitionis, per præfatum Infidelem Berek, ad Iudicia Postcurialia Sacræ Regiæ Maiestatis interpositam Motionem non admiserat, Protestante eodem Berek, de non admissâ Nihilominus prosequenda Motione suâ, Officio autem Reprotestante. Et quoniam Partes, & quidem ex Magistratu bini, videlicet Spectabiles Sebastianus Rosowicz & Albertus Podolski flexis genibus ad Imaginem Crucifixi Christi Domini, observata Solennitate Iuramentorum. Infidelis autem Alexander Berkowicz, iuxta Statutum Regni, super Rhodale, nudipes, Iuramentum corporale, in eam Iuramenti Rotham sibi per suprascriptum Ministerialem pronuntiatam, Quod nec perse, nec per alias quasvis subordinatas Personas, Testes corrumpebant, in facie Officij sui, præstiterant; Idcirco Officium, ad auscultandos Testes, eorumq; Testimonia connotanda, tum & verificandas Civitatenses Inqnisitiones, se condescensurum declaraverat. Tandem, post Triduanam Auscultationem Testium, tum & verificationem Actuum Processûs, & Inquisitionis, coram Officio Consulari peractorum, Si quidem ob imminentia Festa Solennia Sacri Pentecosten Actus vlterioris deducendæ Inquisitionis, expediri ne quiverat, Causam hanc, ad vlteriorem prosecutionem, ad Feriam Secundam, post Dominicam Sanctissimæ, & Individuæ Trinitatis proximè venturam distulerat, & prorogaverat Conservando inibidem Partibus vtrisque, Terminum Peremptorium, Postmodum eâdem Feria superiùs designatâ Officium Illud Castrense Capitaneale Sandomiriense, Controversijs

Parti-

Partium præfatarum. Et quidem Infidelis Alexandri Berkowicz, Gravaminis Actoris, Causæ verò Principalis, Citati, & Incarcerati personaliter, Spectabilis Magistratûs Consularis, Sandomiriensis per Spectabilem Stanislaum Michaëlem Wodecki, Proconsulem, suo, & totius Officij Consularis nomine, itidem personaliter, tum Instigatoris Officij Consularis Gravaminis Citati Causæ, Principalis Actoris personaliter, noc non Inculpatæ Catharinæ Mroczkowicowa Concitatæ & Incarceratæ, itidem personaliter, atque Admodum Reverendorum Stephani Zuchowski, Parochi Sandomiriensis ad Negotium Criminis Indicentis, & Iacobi Orzechowski, Venerabilis Capituli Ecclesiæ Insignis Collegiatæ Sandomiriensis, Viceprocuratoris, itidem personaliter, ex ratione Infantis depositi Indicentis, suo coram Officio Comparentium, hocquè in Termino, circa novas Indictiones Partium, factis, exauditis, Licet quidem Infidelis Berek easdem removeri affectaverat, verùm quoniam Læsiones honoris Divini, vindicare intenderant, easdem admissibiles esse decreverat, Propositionesque ad hanc Causam Indictionum suarum, suo coram Iudicio ijsdem Indicentibus, producere, idque in instanti mandauerat, Patronos quoque prout ijdem affectaverant Indicentes addiderat. Motionemq; ab eodem Decreto, per Infidelem Berek, ad Iudicia Postcurialia, Sacræ Regiæ Maiestatis, sive Tribunalitia Lublinensia, interpositam non admiserat, De qua non admissa motione, nihilominùs prosequenda Protestatus est idem Infidelis Berek, Officium verò reprotestatum. Interea Inculpatos Carceribus mancipandos, victu, & Custodiâ Civitatis Sandomiriensis providendos esse censuerat, Quod itidem Decretum prædictus Infidelis Berek, pro Iuridico non susceperat, verùm ab eo, ad Iudicia Postcurialia Sacræ Regiæ Maiestatis sive Tribunalitia Regni Lublinensia, moverat, quam Motionem Officium idem denegaverat. Protestante eodem Infideli Berek, de non admissa, nihilominus prosequenda Motione sua Officio verò Reprotestante. Interea circa reproductionem Propositionis Admodum Reverendi Stephani Zuchowski, Parochi Sandomiriensis, & Admodùm

Reverendi Iacobi Orzechowſki, Venerabilis Capituli Eccleſiæ Collegiatæ Sandomirienſis, ViceProcuratoris Cuius tenor ſequitur eiuſmodi. Propoſuerunt coram Officio præſenti Caſtrenſi, Capitaneali, Sandomirienſi, Admodum Reverendus Stephanus Zuchowſki, Parochus Sandomirienſis, ex Officio ſuo Paſtorali, Atque Admodùm Reverendus Iacobus Orzechowſki, Viceprocurator Venerabilis Capituli Eccleſiæ Inſignis Collegiatæ Sandomirienſis, in qua, Corpus exangue, plurimis vulneribus ſciſſum, & confoſſum, olim Pudicæ Margarethæ infantis Puellæ, primò ex informatione Iudaica, & condictamine, cum Iudæis facto, honeſtæ, (quem titulum ex patrato Crimine non meretur) Catharinæ Mroczkowicowa, impiæ Matris eiusdem Infantis, in Oſſorium Eccleſiæ iniectum, ac poſtmodum poſt relationem hominum ac famam publicam, exinde exportatum, intra limina Sacra introductum, hucuſque inhumatum iacet, ex ratione inhumati Corpuſculi, & violati loci Sacri, Nomine eiuſdem Venerabilis Capituli circa ſtatuitionem Perfidi Alexandri Berek, Iudæi, Senioris Sandomirienſis, & prædictæ nefandæ Matris, coram eodem Officio, & Iudicio præſenti, contra eundem Iudæum, Berek, tanti ſceleris patratorem, præviâ priùs, contra Magiſtratus vtroſque Civiles Sandomirien: de Oſcitantia, & remiſſione ſumma, in promovenda huiuſmodi causâ, quinimò de quadam huiuſmodi conniventiâ, ſolenni Manifeſtatione, idque ideò. Quia idem Iudæus, ex innata contra fidem veriſſimam Catholicam, vſurpando ſibi, in Civitatenſes Perſonas, ex Tenuta Arendæ propinatoriæ, & Molendinorum, quandam ſeruitutis Perſonarum Catholicarum, præcipuè ſexûs muliebris Prærogativam, in præſumptionem elatus, & opulentè ditatus, auſus eſt, & præſumpſit, prædictam Mulierem Matrem, ante hac, in Domo eius, cum Parente ſua inſervientem (Cuius egeſtas inimica fuit virtuti) ad tradendam ſibi Filiam Parvulam, appromiſſo pretio proca ſollicitare, prout toties promiſſis ſuis, & oblatâ certâ pecuniâ ſollicitavit, & induxit, ac puellam recepit in hypocauſtum lapideæ ſuæ, (vbi & antea rumor ſimilis exceſsûs increbuerat, & pecunijs obliteratus eſt)

depor-

deportavit, & ipsemet (qui se de stirpe Aaron procedere glo-
riatur) manibus suis scelestissimis, vnà cum alijs Iudæis meli-
ùs ipsi notis victimam tyrannidis executus est, moreque Iudai-
co, non Sacræ Scripturæ sed falsissimi Talmuti instituto scissuras
venarum cordialium, arteriarum, & diversis in locis punctu-
ras extremitatum sub vnguibus digitorum & pedum, ac carno-
sitatem nullà ductus infantilium vagituum, & lacrymarum mi-
sericordià attentare, & Sanguinem innocuum exprimere, pro
solito more Iudaico illicito, ausus est & ignoratur, an propter
veneficia & infascinationes Iudæis consuetas, an ob curationem
fluxuum Sanguinis, & sordidæ scabiei, & pruriginis, an, ob ca-
ptandam gratiam Magnatum seu potius celebrandum quod-
dam Evicomen in expiationom ac si peccatorum confecit, &
in diversas Synagogas & vulgus sparsit, transmisit, quo scele-
re patrato, eandem Puellam, sic tyrannisatam sepeliendam,
aut in Ossorium Ecclesiæ alicuius celandum documentum ne-
fandi Criminis impijs manibus Matris tradidit, prout eadem
ex condictamine mutuo cum Iudæo perfidiæ pleno, eandem
Puellam, loco funeris inter Ossa Cadaverum in Cementerij Ec-
clesiæ dictæ Ossorium fenestrà muratà iniecit, & impiè reli-
quit, locumque Sacrum madido Sangüine polluit, idque sce-
lus, omnino occultasset, ni Sanguis innocens; vindictam cla-
mans Matrem eandem hominibus, & fæminis sollicitam Pu-
ellæ suæ, clandestinè iniectionem, & mox madidarum San-
guine telarum ablutionem, spectaculo exhibuisset, cuius tanti
immanissimi Criminis, cum Magistratus vtrosque ad quos, de
Iure, & superioritate pertinet, vindicta; remissio, sive conni-
ventia infecit, & sufficientia Interrogatoria, ad auscultandos
Testes non porrexit, nec debitus zelus fidei eos commovit,
vltorem Deum, tanta Oscitantia in totam Civitatem provocat
Insuper, cum Seniores Iudæi (quorum vnus Ielen in crastino
cruciatùs, Puellæ, repentina morte, in signum Manifesti scele-
ris interijt) imposturas Personis Spiritualibus ex ratione deposi-
ti corpusculi, fusiùs oretenus explanandis infamibus buccis su-
is inurunt ne videatur promotio sceleris ex vi prærogativæ Spi-
ritualis & Pastoralis, ac violati Loci Sacri Ecclesiæ, & aliorum

 Reli-

Religionis motivorum, ac imposturæ iidem Proponentes, & Indicentes petunt ab Officio præsenti Causam eandem continuari, Delatores iam Decreto suo adinventos, ad promovendam Causam hanc compelli, sancito Legum Publicarum & Laudo Palatinatus Sandomiriensis, vltimariè & finaliter satisfacere, Inquisitiones ex parte sui Indicentium admitti, & expediri, Pænasque exinde demeritas, respectivè ad Personas delinquentium iniungi, & alia, pro negotij, & tanti sceleris, exigentiâ statui & sententiari, Personas Christianas, præcipuè mulieres, nè vlteriora, & similia his præsumant, & læsio Divinæ Maiestatis, modis exquisitis fiat, removeri, & à servitijs abstineri demandare intra Cancellos observantiæ erga Catholicos, in coëmptione victualium & frumentorum sese continere, & circumscribi, atq; Magistratus Sandomirienses vt id seriò observent pænis rigorosis obstringi, atque terminum contra renitentes, eosdem Magistratus, & Personas inservientes, aut circa Iudæos commorantes suo coram Officio tum, & cuivis Personarum in præmissis instiganti, conservari & quidquid bonæ Ordinationis ex dispositione, tam Legum Publicarum, ac Circumstantiarum Facti, contra Iudæos ratio postulaverit irrogari. Si quidem tam Pars originaliter Actorea quàm Indicentes, nè Actus Causæ præsentis; Actu Terminorum Querelarum, Feriâ Secundâ post Dominicam Sanctissimæ & Individuæ Trinitatis proximâ inchoatorum (qui vno, eodemque Actu, etiamsi prolixiùs celebrentur terminari solent) sed Actu cuiusvis diei proprio terminentur. ab Officio illo declarari sibi affectarunt. Idcirco Officium illud resolvendo, eiusmodi eorundem affectationem, Actum cuiuslibet diei in tractu vlteriori Causæ præsentis, iam, non Feriæ Secundæ post Dominicam Sanctissimæ & Individuæ Trinitatis solismet terminis Officij sui necessarium se continuaturum declaraverat & hocce Decretum admissæ Indictionis, immediatè præcedens, sub Actu Feriæ Sextæ, Postridiè Festi, Sacratissimi Corporis Christi Domini, celebratum esse itidem declaraverat, nec Motionem per Berek interpositam, admiserat, Demum Sabbatho, post Octavas Festi Sacratissimi Corporis Christi Domini Partium.

rum earundem videlicet Infidelis Alexandri Berek, Actoris Gravaminis & Incarcerati perſonaliter, atque Magiſtratûs Conſularis Sandomirienſis per Spectabilem Staniſlaum Michaëlem Wodecki, Proconſulem, ſuo, & totius Officij Conſularis nomine, perſonaliter, tum Inſtigatoris Officij Conſularis Citati Cauſæ grauaminis, & principalis, Actoris, perſonaliter, nec non Inculpatæ Catharinæ Mroczkowicowa Concitatæ, & Incarceratæ perſonaliter, atque Admodum Reverendorum Stephani Zuchowſki, Parochi Sandomirienſis, ad negotium Criminis Indicentis, & Iacobi Orzechowſki, Venerabilis Capituli Eccleſiæ Inſignis Collegiatæ Sandomirienſis, Viceprocuratoris ex ratione Infantis depoſitæ itidem perſonaliter, Controverſijs factis exauditis, attentis binis Citationibus, vna quidem, pro gravamine, Sabbatho intra Octavas Feſti Sacratiſſimi Corporis Chriſti Domini proximè præterito, Relationeque eo nomine facta & Inſcriptione ex Regeſtro Tribunalitio, authenticè reproductis, altera verò ſtatuitionis Inculpatorum, Incarceratorum, & Cauſæ præſentis, ad Iudicia Tribunalitia Regni Lublinenſia Remiſſionis, Officio, & Partibus, ac Indicentibus interpoſitis, à Diſiudicatione vlteriori Cauſæ huius ſuperſedit, eandemque, cum toto ipſius effectu, ac Partibus ipſis, & Indicentibus ad Iudicia Ordinaria, Generalia, Tribunalis Regni Lublinenſia paratis, à Magiſtratu Sandomirienſi deductis, ab Infideli verò Berek, non continuatis Inquiſitionibus, tum & Confeſſatis triplicibus, iudicandam cum conſervatione Terminini; vbi de Iure venerit, Remiſit. Interea Incarceratos, donec Informatio Officij ſui exinde venerit, Carceribus prætorianis mancipandos eſſe Cenſuerat. Ad extremùm Feriâ Sextâ, poſt Feſtum Sancti Barnabæ Apoſtoli, proximâ Interveniente Generoſo Ioanne Okrasinſki, Inſtigatore Iudicij Tribunalitij Regni Lublinenſis, ac ſpeciali per Literas, ab Illuſtriſſimo, & Magnifico Mareſchalco Tribunalitio Regni Lublinen: informatione, quâ mediante, iniuncta eſt, eidem Generoſo Inſtigatori Tribunalitio, militibuſque ad providendam ſecuritatem cum eo miſſis extraditio eorundem Incarceratorum. Idcirco Officium illud, parendo,

Manda-

Mandatis Iudicij Tribunalitij, eidem Generoso D. Okraśinski, Instigatori memoratos Incarceratos, vt pote Catharinam Mroczkowicowa, & Infidelem Alexandrum Berek, ex Carceribus Prætorianis, extradendos mandaverat, prout defacto idem Generosus Instigator, eosdem Incarceratos, per Familiam Civitatensem, Statutos, sub custodiam suorum militum, ad statuendum in Iudicio Tribunalitio, receperat & Officium, de receptis Incarceratis, quietaverat Decreto eodem Remissionis ex Actis Castrensibus Sandomiriensibus, sub Actu Sabbathi, post Festum Sancti Barnabæ Apostoli, proximi, Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Nonagesimo Octavo, nunc Currenti, authenticè extradito latiùs præmissa in se cotinente. In quo Termino tam vigore suprascriptæ Remissionis, quàm Citationum ad Iudicia Moderna editarum tum Iudiciorum præsentium Ordinationis, legitimè protunc, Feriâ Quartâ, in Crastino Festi Nativitatis Sancti Ioannis Baptistæ, Anno nunc currenti Millesimo Sexcentesimo, Nonagesimo Octavo, incidenti, & provenienti, Parte vtrâq;, Actoreâ, & Citata gravaminis, Admodum Reverendo Stephano Zuchowski, Parocho Sandomiriensi, & Spectabili Magistratu Sandomirien. tum Instigatore Officij Consularis Sandomiriensis, per Reverendum Zuchowski, suo, & aliorum nomine, personaliter, Actorea verò gravaminis, & Citata negotij principalis Infideli Alexandro Berkowicz & Catharina Mroczkowicowa Incarceratis personalirer, Officio Castrensi Sandomiriensi Citato Gravaminis, per Generosum Ioannem Hrynkiewicz, Regentem Castrensem Biecensem comparente & Centrovetente, Iudicium modernum Ordinarium Generale Tribunalis Regni Lublinense, Illationibus, & defensis vtrarumque partium pro & contra exauditis. diligentique trutina perpensis ac prolixè illatis sufficienti pro tunc adinvento Delatore, partibus interse Iure experiri mandaverat, Porrò, in experimento siquidem Iudicium, ex Confessatis liberè depositis, sufficienter informari nequiverat, suspenso toto negotio Principali; necessariam esse Dilationem Inquisitionis parti Citatæ, videlicet, Infideli Iudæo censuerat, & decreve-

creverat. Quatenus Pars Citata, àb Actu Decreti, in Duabus Septimanis. Coram Iudicio moderno, per Teſtes Fide dignos rei geſtæ benè gnaros, propter maiorem Informationem, vti in obiectione nefandi Criminis, perpetrati, videlicet crudeliter interemptæ Puellæ Inquiſitionem, eandem educeret & expediret. Poſt quam eductam vel non, Conſervatus erat inibidem Partibus Terminus ex eodem Regeſtro ſimplici, præciſo Areſti beneficio peremptorius. Inquiſitiones verò partis Actoreæ, coram Officio Caſtrenſi Sandomirienſi eductas extradendas eſſe cenſuerat, Incarceratos verò, ad publicos Carceres, ad disiudicationem Cauſæ remittendos eſſe, cenſuerat, & remiſerat, victu, & cuſtodiâ partis Actoreæ providendos Decreto eodem ſatiùs præmiſſa obloquente. In Termino itaque hodierno vigore præfati Decreti, ipſiuſque Termini Conſervationis, ac præſentium Iudiciorum Ordinationis, legitimè ad præſens incidenti & provenienti, parte vtraque Gravaminis, & negotij Principalis Coactorea & Indicente, Admodum Reverendis Zuchowski Parocho Sandomirienſi, & Iacobo Orzechowski Viceprocuratore Venerabilis Capituli Eccleſiæ Collegiatæ Sandomirienſis, perſonaliter, & Inſtigatore Civitatis Sandomirienſis Honorato Gotkowicz perſonaliter, Spectabili Magiſtratu Civitatis Sandomirienſis, Citatis Gravaminis, per Generoſum Ioannem Hrynkiewicz, Regentem Caſtrenſem Bieczenſem, Actorea verò, Gravaminis negotij autem principalis Citati Infideli Alexandro Berek Incarcerato perſonaliter, Laborioſâ Mroczkowicowa itidem Incercerata, Gravaminis Actrice negotij Principalis Citatâ, perſonaliter, Infidelibus Moſzek Lichwiarz, Szmer, & Cantore, Adcitatis, per Infidelem Iackiel Syndicum Sandomirienſem, Comparente, & Controvertente, Iudicium præſens, Ordinarium Generale Tribunalis Regni Lublinenſe, Partium Controverſijs exauditis, & illis benè intellectis, ſufficientibus Delatoribus, videlicet Honorato Paulo Gotkowicz, Inſtigatore Officij Civilis Sandomirienſis, Magiſtratum totum repræſentante nec non Admodum Reverendis Stephano Zuchowski, Parocho Sandomirienſi, & Iacobo

Orze-

Orzechowski, Viceprocuratore, Venerab: Capituli Collegiatæ Sandomirien: adinventis, Partibus inter ſe Iure experiri mandat, In experimento verò, Reſolvendo ſuſpenſionem, per Iudicium præſens factam, ad lectionem tàm liberorum, quàm ex Torturis, laborioſæ Catharinæ Mroczkowicowa Coram Officio Civili Sandomirienſi, ac Iudicio ſuo, depoſitorum Confeſſatorum quàm & Inquiſitionum, Coram Officijs Caſtrenſi, atque Civili Sandomirienſibus, ac Coram Iudicio ſuo, per vtraſque Partes, expeditarum, & Corporali Iuramento ſuper Incorruptionem Teſtium, per vtramque Partem, comprobatarum Condeſcendit. Quibus lectis, ac per omnes circumſtantias diſcuſſis. Quoniam ex Inquiſitionibus, & Confeſſatis, Laborioſa Catharina Mroczkowicowa traditionis, ad Conſautiationem & tyrannidem Infantis Margarethæ, Puellæ Filiæ, ſuæ, arguitur eſſe rea, Ideò Iudicium præſens, penſando qualitatem nefandi Criminis, eandem Matrem Catharinam Mroczkowicowa decollandam, Caputque eius Palo imponendum, & affigendum cenſet, ac Convincendam eſſe Delatori, cum ſex Teſtibus genere ſibi ſimilibus Sententiat, idque in eam Iuramenti Rotham. Quia præfata Catharina Mroczkowicowa, Margaretham Filiam ſuam, Annorum circiter, ſemitrium, Infideli Alexandro Berek, pro illatis Puncturis, in diverſa membra corpuſculi, prodidit, Ad cuius Iuramenti pronunciandam Rotham præfato Delatori Honorato Gotkowicz, Iudicium præſens Miniſterialem Regni Generalem Iudicij ſui Apparitorem addit, Quantùm verò attinet Infidelem Alexandrum Berek, Qui etiam ex ijſdem Inquiſitionibus, eorundem Obiectorum criminum, & ſcelerum redarguitur eſſe reus, & Confeſſatis, memoratæ Catharinæ Mroczkowicowa Matris interfectæ Infantis, convincitur; ad inveſtigandam maiorem eius malitiam, & Cauſas, propter quas tantum nefas patrare auſus fuerit, adhærendo Legi Publicæ, eundem, ad Corporalem Inquiſitionem per Executorem publicum faciendam, ad Officium Civile Lublinenſe remittit, Interea victu, & cuſtodiâ Partis Actoreæ providendum eſſe decernit, hoc ſpecialiter præcuſtodito, vt nullus

ex Iu-

ex Iudæis, eundem conveniat, nec victum & potum eidem ſubminiſtret, idque ſub pæna Colli, per Terminum Tactum, ex Inſtantia Inſtigatoris, irroganda. Poſt quam ſubſecutam Corporalem Torturationem, criminaliter convincendum eſſe declarat. Et genus pænarum ſuper eundem Infidelem Berek, per Iudicium irrogandarum reſervat. Iam verò, poſt ſubſecutam præfati Iudæi Berek Torturationem, Iudicium præſens Tribunalis Regni Lublinenſe, reſolvendo ſuſpenſionem decidendarum pænarum, primo convincendum criminaliter præfatum Infidelem Berek, per Delatorem cum ſex Teſtibus, genere ſibi ſimilibus eſſe decernit, demum Capite plectendum, & illud palo affigendum. Corpuſq; eius in quatuor partes conſcindendũ, & in vijs publicis, circa Civitatem Lublinenſem, in criminis memoriæ pænam, vt cæteri à ſimili nefando auſu arceantur, in palis ſuſpendendum eſſe ſententiat; atque ad præſtandam eandem convictionem criminalem hoc idem Iudicium, Miniſterialem Regni Generalē Iudicij ſui Apparitorem, ſupraſcripto Delatori, in eam Iuramenti Rotham prout ſupraſcriptus Infidelis Alexander Berek obiecti Criminis Infanticidij eſt reus, addit, Et quoniam hoc idem Iuramentum, tam Delator Honoratus Gotkowicz, quàm & Teſtes, rothiſante ſibi miniſteriali Regni Generali Nobili Iacobo Nieſyćinſki, tam ſuper laborioſam Catharinam Mroczkowicowa, quàm Infidelem Berek, (vt ſupraſcriptus Miniſterialis coram Iudicio præſenti recognovit) præſtiterunt, & eorundem obiectorum. Criminum reos eſſe convicerunt; Idcircò Iudicium præſens vtroſq; eoſdem Incarceratos pro executione irremiſſibiliter facienda, ad Officium Civile Lublinen. remittit. Ratione verò Complicitatis per Partem Actoream adcitatos, in eadem adcitatione expreſſos, Inculpatos, eoſdem Iudicium hocce liberos facit, & pronuntiat. Circa quod Decretum Iudicium præſens, Obductiones Corporis & vulnerum tàm coram Officio Conſulari, quàm Officio Caſtrenſi Sandomien: Infantis Margarethæ Mroczkowicowna trucidatæ factas, acticare mandauit, Quarum Obductionum & quidem primæ tenor eſt talis. Actum in Prætorio Sandomirienſi, Feriâ Sextâ ante Dominicam Conductûs Pa-

ſchæ, proximâ Die Quartâ Menſis Aprilis, Anno Domini Millesimo, Sexcenteſimo, Nonageſimo Octavo, Coram Spectabili Officio Conſulari Sandomirienſi, Actiſque præſentibus, in præſentia Famatorum Staniſlai Szaykowſki, & Alberti Stykacki, Scabinorum Iuratorum, Sandomirienſium, atque Honeſtorum Thomæ Małaſzkiewicz & Staniſlai Páłáſzewſki, Chirurgorum, Civium Sandomirienſium præſentarunt Infantem Puellam, Margaretham Mroczkowicowna, Annorum circiter duorum crudeliter convulneratam interemptam, Quorum quidem vulnerum ſeries ſequitur talis. Iáko to raz począwſzy od ſamego Pulſu, do oká, y nád ſamym lewym okiem brew powieki, áż do ſámey zrzenicy ćiáło wyrznięte, áż do ſámego oká, y zrzenice widáć. Item ná lewey ręce, począwſzy od rámieniá ku Piſzczelowi pod pachą Ciáło wyrznięte, ktora rána aż ku ſámey Pierśi ćiągnie ſię, bárdzo wielka. Item, ná łopatce, lewey reki, raz pchnięty krwáwy, y ná łokćiu teyże ręki lewey raz krwáwy pchnięty. Item, przy ſámey pięśći, teyże ręki lewey ná ſámych żyłách, raz rznięty krwáwy duży. Item ná boku lewym, między źiobrámi, razow kłotych numero ſześć. Item ná lewey Paſze, razow numero dwá znácznie żádánych. Item ná lewey nodze, począwſzy od ſámey biodry, rázow rożnych piętnaśćie, te wſzytkie krwáwe, y ná ſámey koſtce teyże nogi raz krwáwy. Item, ná práwey nodze rázow numero trzynaśćie, krwáwych. Item, ná Brodźie, y pod Gárdłem rázow krwáwych, ná ſámych żyłách dwá. Item, ná Krzyżách, rázow wielkich dwá. Item, po Plecách y bokách, rázow numero ſześć rożnie zádánych. Item, pod páznokćiámi v rąk, wſzytkie Pálce ſkłote, y krew znich wyćiśniono, quæ pæmiſſa vulnera, taliter per Chirurgos reviſa Officium præſens Actis ſuis connotavit. Ex Protocollo Spectabilis Officij Conſularis Sandomirienſis extractum. Staniſlaus Gaiewicz, Actorum eorundem Iuratus Notarius. Alterius verò Obductionis tenor eſt is. Ad Officium & Acta præſentia Caſtrenſia Capitanealia Sandomirienſia Perſonaliter venientes Honeſti, Staniſlaus Dobkowicz & Paulus Raſek, ſervitores Eccleſiæ Collegiatæ Beatiſſimæ Virginis Mariæ, hic

Sando-

Sandomiriæ ſitæ præſentaverunt eidem Officio præſenti Corpus exangue, olim Infantis Margarethæ Mroczkowiczowna, crudeliter conſauciatum convulneratum, ac transfixum in diverſis locis, ſuper eodemque petierunt eaſdem Cicatrices, & vulnera ac ſtigmata conſpici. Quorum affectationi Officium præſens annuendo, ad conſpicienda præfata condeſcendit, Eademque & quidem primo ſupercilium oculi ſiniſtri, & ſupra, ac infra idem ſupercilium Corpus notabiliter adinſtar tynfonis abſciſſum. Item in barba concuſſionem notabilem, infra barbam verò in gutture cicatrices binas ſanguinolentas. Item infra brachium manus ſiniſtræ, Corpus adinſtar trium Articulorum in longum, adinſtar, verò ſemiduorum, in latum, itidem notabiliter in ipſa Carnoſitate exciſum. Item, inter fiſtulam inferiorem manus eiuſdem ſiniſtræ, & manum eandem fermè, in ipſa iunctura transfixam. Item in cunctis digitis, ſub omnibus vnguibus, cicatrices vulnerum ſanguinolentas, Item, in ſcapula manus ſiniſtræ transfixionem Corporis. Collum ex arterijs extruſum. latus dextrum vſquè ad ventrem livedine, & flavedine, à quibus nec dorſum eſt immune, totaliter vndiquaque circumfuſum. Item, in cubito manûs ſiniſtræ ſimilem transfixionem, carnoſitatem verò digitorum compreſſam, & quaſi, ad extorſionem ſanguinis compoſitam. Item in latere ſiniſtro inter coſtas, circa cor, trasfixiones numero ſex. Item, in pede ſiniſtro, â fæmore incipiendo, cicatrices notabiles ſanguinolentas quindecem. Item, in Coſtula pedis eiuſdem, ad pedem dextrum reſpiciente parte, cicatrices duas ſangvinolentas, lividasque. Item in pede dextro itidem à femore incipiendo, vſque ad plantam protenſas, & diſpoſitas cicatrices ſanguinolentas, diverſæ magnitudinis latitudinis, & longitudinis tredecem. In dorſo quoque, quod fractum eſt, & locis, lateribus vicinis cicatrices ſex prioribus ſimiles, totumque corpus ſummopere ſauciatum rubedine conſperſum, & coloriſatum, vidit & debitè conſpexit. taliterque viſa Actis ſuis connotavit. Præſentantes, hoc idem Corpus rurſus ad ſe receperunt, & de recepto Officium præſens quietarunt Actum in Caſtro Sandomirienſi Sabbato, poſt Domi-

nicam Conductûs Paschæ proximo, Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Nonagesimo Octavo. Correxit Mieszkowski, Locus Sigilli, Andreas Dunin Kàrwicki', Notarius Castrensis Capitanealis Sandomiriensis, Manu propria. Ad extremum, hoc idem Iudicium Tribunalis Regni Lublinense, Recognitionem, ac Confessata laboriosæ Catharinæ Mroczkowicowa Coram Officio Advocatiali Lublinensi, in loco solito Iudiciorum eorundem, ex vi Remissionis à Iudicio Tribunalitio pro Executione facienda, liberè deposita, ac in ipso loco suppliciorum, circa agonem mortis approbata & Actis ijsdem Advocatialibus Lublinensibus connotata de eo verborum tenore. Actum Lublini, in Iudicio Advocatiali, & Scabinali Civitatis Sacræ Regiæ Maiestatis, in præsentia Honoratorum, Iurisfidelium, Iacobi Peterson, Advocati Ordinarij, Ioannis Dobrogoszcz, Nicolai Iákubowski, Melchioris Dobrogoszcz, Gabrielis Grąźnicki, Scabinorum Iuratorum Lublinen.: Feriâ Tertiâ post Festum Sanctæ Annæ Matris Deiparæ Virginis Mariæ proximâ Anno Domini, Millesimo Sexcentesimo, Nonagesimo Octavo. Vigore Decreti Remissionis à Iudicijs Tribunalitijs Regni Lublinensibus, Feriâ Secundâ Pridie Festi Sanctæ Mariæ Magdalenæ Anno Domini nunc currenti Millesimo, Sexcentesimo Nonagesimo Octavo, ad Iudicium Civile, Advocatiale & Scabinale Lublinense, pro Executione vltimaria, videlicet pro decollatione, tam Laboriosæ Catharinæ Mroczkowicowa, quàm etiam Infidelis Alexandri Berek, ratione truculentæ necis & Infanticidij perpetrati factæ adducti, ad locum solitum Iudiciorum Advocatialium & Scabinalium Lublinensium Admonitiq; â Iudicio hocce advocatiali, & Scabinali Lublinensi, vt circa agonem suum, vera fateantur, & ne animas suas, æternis Cruciatibus dent', Primo loco itaque admonitâ Laboriosa Catharina Mroczkowicowa his formalibus verbis. Niewiasto Chrześćiańska Práwowierna, Krztem Swiętym, ná wieczność szczęśliwą vzbroiona, dźis ginąć masz z Sądow Spráwiedliwośći Swiętey, tudźiesz z Dekretu Iaśnie Oświeconego Trybunału Koronnego Lubelskiego, zâ vczynek zły, á tobie lepiey wiádomy, á ginąć

nać maſz po Chrześćiáńſku, iáko Chrześćianká wyznawáiący Páná Bogá w Troycy Przenaświętſzey iedynego, Bogá Oycá wſzechmocnego, ktory ćię ná wyobráżenie ſwoie ſtworzył, y Duſzę nieśmiertelną dał, Syná Iego Iednorodzonego, ktory ćię y Duſzę twoię nieśmiertelną, Męką okrutną y Krwią ſwoią naydroższą odkupił, Duchá Swiętego, ktory ćię łáſkámi rozlicznemi przy Krzćie Swiętym udarował, dla dobroći tedy ſámey Miłośći, łáſkáwośći, y nieſkończonego Miłośierdźia Páná Bogá náſzego, zeznay prawdę ſamę iſtotną iáko ſię rzecz miáłá. Ieżeli wyznaſz ten grzech ſwoy przed Urzędem, y cáłym Gminem tym, iáko Márya Mágdálená pokutuiąca wyznáłá wyſtępki ſwoie, otrzymáłá wiekuiſtą Chwałę, ták y ty, ieżeli wyznaſz, wieczność ſzczęśliwą odbierzeſz: Ieżeli też ten zły vczynek zátáiſz y złość Zydowſkiego, á Iáſzczurczego Narodu zátáiſz, zginieſz, zginieſz wiecznie. Ad quæ verba prænominata Mroczkowicowa altâ, & intelligibili voce ſua, in præſentia multorum hominum, ad actum hunc congregatorum bis repetendo, his formalibus verbis reſpondit ad oculum Infidelis Alexandri Berek, protunc præſentis gemebunda ingeminando, Prawdá to, Prawdá to, żem to Dźiećię dáłá ná morderſtwo temu Zydowi Berkowi, y Zenie iego, ktorzy mię przez długi czás ná to námawiáli, y oddáłam żywe, á potym, toż Dźiećię, od tychże Martwe, bez oká y zránione odebráłá. Nád ktorym zapłákawſzy, chćiáłám go vkryć, ále tam Pan Bog ten zły vczynek obiáwił. Zebym záś miáłá co wźiąć pieniędzy zá to Dźiećię od nich, nie wźięłám, áż potym obiecowáli mię kontentowáć. O inſzych záś Zydách niewiem, ieżeli byli przytym okrućieńſtwie, bom nie byłá przy tym. To twierdzę y idę ná Sąd Boga mego miłośiernego, że ták ieſt. Secundo loco admonitus Infidelis Alexander Berek, his formalibus. Niewierny Alexándrze, y Zákámieniáły Człowiecze, w Imię Páná Bogá Wſzechmogącego ktory Niebo y Ziemię, y Ciebie ſtworzył, ná wyobráżenie ſwoie, y Duſzę dał ći nieśmiertelną, przyznay ſię, y wyznay ten zły vczynek twoy, ktoryś popełnił w Zámordowániu tego Niewinniątká, iáko ći tá Niewiáſtá w oczy mowi: Ieżeli

wyzn-

wyznaſz grzech twoy Miłośierny Pan Bog z nieográniczonego Miłośierdźia ſwoiego Swiętego, z nieſkończoney dobroći ſwey z pokutuiącym Dawidem, y wyznáiącym grzech ſwoy, odpuśći ći winę, y do ſzczęśliwey wieczności, y Niebá przyimie Duſzę twoię. Ieżeli zás niewyznaſz z niewyznawaiącym, á Przeklętym Kaimem, ktory, niewinną krew Bráta ſwego wylał, iákoś y ty Berku, niewinną z Niewinniątká krew wylal y wytoczył, zginieſz, á zginieſz wiecznie, y ná wieczne męki do Piekłá poydźieſz, Reſpondit ad hæc verbá Infidelis Berek, Niewiem, niewiem nioczym, Nieprawda to. Tandem Iudicium Advocatiale, & Scabinale Lublinenſe Executori Iuſtitiæ tam Laborioſam Mroczkowicowa, quàm Infidelem Berek, ad ligandum tradidit, & ad locum ſupplicianțium, ducere iuſſit & mandavit. Adducti itaq; ſupranominati, ad locum ſuppliciantium, Iterùm Tertiò à Iudicio Advocatiali, & Scabinali admoniti, vt vera fateantur, laborioſa Catharina Mroczkowicowa prout ſuperius faſſa eſt, conformiter confirmavit hæc omnia, & approbavit, & decollata eſt. Infidelis verò Alexander Berek prout negabat, ita etiam circa decollationem in malitia, & duritie cordis ſui, negavit factum decollatuſque eſt. Poſt Decollationem vtrorumq; ad punctum Decretum Remiſſionis Iudicij Tribunalis Regni Lublinenſis, per Iudicium Civile Advocatiale, & Scabinale, Lublinenſe, eſt deductum, Quod Actis præſentibus advocatialibus, & Scabinalibus Lublinenſibus Civitatis Sacræ Regiæ Maieſtatis eſt connotatum & memoriali ſolidatum. Ex Protocollo Actorum Iudicij Civilis, & Advocatialis, & Scabina. Lublinenſis extraditum, Ioannes Dobrogoſcz Scabinus Iuratus Lublinen: & Iudex manu propria inſeri, & ingroſſari permiſit. *Correxit Izdebſki. Nicolaus Antonius de Łyczkow, Dogill Cyryna Terreſtris Bracłau: ac Iudiciorum Tribunalitiorum Regni Lublinen: Notarius & Iudex Deputatus ex Palatin: Braclawienſi* m. pp.

Krot-

Krotka Informácya tegoż Proceſſu, z Przydatkiem niektorych rzeczy, w Wierſzach nie wyrażonych.

PIęknè przyznáć Kroleſtwo Polſkie y prawdźiwie *Granarium totius Europæ, Antemurale Chriſtianitatis, Aureæ Libertatis Aſylum, Heroum Patriæ* nazwane. Iednák ſię Zydámi, ták brzydka oſzpećiło Kánálią, y tymi ktorzy tylko *Fruges conſumere nati*, ze wſzytkich Páńſtw wygnánymi włoczęgámi, zágęśćiło: Ze też głowne y przednieyſze Miáſtá niemogły ſię *ab hac Colluvie* y Murámi y Wáłámi, á co większa y Práwámi záſtonić. Iáko Koń Troiáńſki, ták ieden Zyd byle wſzedł miedzy mury álbo domy Chrześćiáńſkie, záraz cáłymi Pułkámi tey zá ſobą wprowádźi Szárańcze. Ozdobne dośyć było przy Porządkách ſwoich Wielkiego niegdy Káźimierzá Dźieło, Miáſto Sándomierz według opiſania *Sarn: Sandomiria Sedes ſecundo genitorum fuit, cùm Reges hæreditabant, naſcebantur non eligebantur; Eſt Locus ille ſupra modum amænus, & delicatus, Pomaria vbiq; patent, ita vt putes Sylvas vndiq; circumſtare &c. Auxit loci beneficium, Civium ipſorum Generoſitas coniuncta cum alijs oblectamentis; Inuenias ibi præſtantiſſimos Medicos, Muſicos, potûs, varia genera & hilarem Clerum.* Ale teraz częśćią zá nierządem, Stanow wſzytkich, częśćią zá Zydowſkim opánowániem do tákiey ruiny przyſzło że w Mieśćie Miáſtá ſzukáć możeſz. Nie záraz iednák y tu Zydźi weſzli, ále zrázu pod prætextem Arendy ieden tylko Zyd do Miáſtá łápkę wſtáwił; y ták ſię te Oſy rozroiły, że pod czás Luſtrácyi Roku 1570. w ośmiu iuż mieſzkáli domách, przez 13. lat. Do drugiey Luſtrácyi, ták wiele ſię tego iáko w Ægypćie pluſkiew przymnożyło, że ſię y w ſzeſnaſtu Domách nie mogli zmieśćić, aż y *Fortalitia* ośiedli Mieyſkie: Prawdá że ich było w pień wyćiąwſzy pod czás Szwedow vpłenione, inni iednák nie tylko dawne pośiedli mieſzkánia, lecz y z Mieyſkich plácow Ulice ſobie przyczynili, Sklepy po otwieráli. Teraz záś nie tylko Zboże do Gdáńſká ſpuſzczáią, ále y Kámienice funduią. Ználeźli byli z Mágiſtratu ſwoicy ſtryny Raycow, że ich przed lat piąćią iuż to zá mnie, o trochę w Rynek nie wprowádźili, hándlow wſzelkich im pozwolili, y

ſwoicy

ſwoiey wolnośći niezáprzedáli, raczey żydow Raycámi, á ſámi ſię Zydámi niepoczynili. Zeby tedy ná potym ſię tego nieważyli, ále táką całość Praw ſwoich y Wolnośći *Seriis Nepotibus* zoſtáwili, iáką przynamniey od ſwoich Anteceſſorow záſtáli ſámi; niektore potrzebne á fundámentálne vczynię im reflexye. Naprzód. Ponieważ w żadne Páktá do tych czas Miáſto z Zydámi ſię nie wdawáło, tedy oni nietylko bez fundámentu hándle prowádzą zákazáne, ále y ſámi iáko ná lodźie w Sándomierzu śiedzą. Ieżeli iákie *in contra* máią Przywileie y reſcriptá przećiwko tym iáko *Subreptitiè & nulliter obtenta* proteſtowáło ſię Miáſto w Grodźie Sándom: *de Actibus Feria 6tá poſt Feſtum S. Iacobi Apoſt: Anno 1651.* Wyſzły potym Pozwy *ad caſſanda ibidem Feriâ 2da poſt Feſtum S. Bartholomæi Apoſt: Anno 1647.* Dla czego trzebáby ich w táką Ryzę wpráwić, w iákiey ich chcą mieć Státutá y Conſtitucye w pierwſzym punkćie Dekretu (ktorego Cōtentá krocey zebráne częśćiey tu wſpominać będę:) *ad Inſtantiam Magiſtratu de Actu ipſius Varſaviæ Sabb: poſt Feſtum Nativ: S. Ioannis Bapt: proximo die 26. Iunij, Anno Dñi 1688.* ná Zydách otrzymánego wyrażone *Iudæi Vniuerſi in Ciuitatibus Maioribus Regni vetantibus legibus publicis, nimirùm Statuto 1538. tit: Modus mercandi Iudæis. § Volumus, &c. tum Conſtitutionibus Annorū 1562. tit:* o Zydách; *1565. tit.* o Kupiectwie ich &c. *1567. & 1569. & 1588. tit.* Zydowie Towárow áni żywnośći nie máią zákupowáć, vprzedzáiąc w tym Chrześćiány, &c. *Similiter Opificia, artificia, negotiationes exercere; Liquores contra Conſtit: An: 1659. propinare, Aduenas Iudæos pro Inquilinis contra Conſtit: An: 1611. tit:* o Lużnych ludźiách, *ſuſcipere nullam debent habere facultatem.*

Ale y domowe Miáſtá tego Práwá dobrze ich okreſlili. *Quandoquidem à prima Origine nullis pactis cum Ciuitate habitis ÿdem Iudæi damnoſo ingreſſu nonniſi domos octo iuxta Luſtrationem primæuam, Anni 1570. incoluerunt, poſtmodum ignauiâ Magiſtratûs & Ordinum Ciuitatis* (piekne zálecenie) *&c., (vigore Luſtrat: 1517. tit:* Zydowie ná záſadzenie ſwe w Mieśćie áni Przywileiow Krolá I. M. áni Pakt z Miáſtem nieukázowáli, &c.) *& gentis ſuæ Iudaicæ verſutiâ &c. in domibus ſexdecem manſerunt,*

&c. y

&c. y niżey *proinde standum esse huic Lustrationi in domibus* 16 *& non*
ápliùs suæ lorũ Iudaorũ &c. reliquos autẽ exinde migrandos & expellẽ-
dos. Naylepſza wyświećic ztámtąd wſzytkich : y byłoby zápra-
wdę o co? w Roku 1647. prywatne ſwoie odpráwuiąc w B. Żni-
cy áż do świtow nabożenſtwo, ogien zápuśćili że ſię tym po-
żarem y vlicá wſzytká S. Duchá zápaliłá przez co ſzkody ná pięć-
dźieśiąt tyśięcy vczynili. ſą proteſtácye w Grodźie, y proceſſy
wiámtym Roku, ná nich przewodzone. W tym ſámym Roku iá-
ko też przed lat kilka, z wielkiem Miáſtá niebeſpieczenſtwem,
w vlicy ſię ich záymowáło. Pośiedli *licentiosè fortalitia*, popſo-
wáli y porozbieráli mury : pozáwaláli wały. iáko proteſtácya
in Castro Sandom: Feria 6ta in crastino S. Bartholomæi A. D. 1651mo.
Rewizya *de Actu: Sabbatho post Festum Assumptionis B. M. V. A. D.*
1651. y obálenie wtym Roku od wiſły muru, przez dobyćie ſkle-
pow od Zydow rozebránych y ślepemu oczy otworzyć może :
Pozáchodźiły Dekretá rożne iáko to *ratione halecum : Feria 4ta*
post Festum Nativitatis Domini Nostri Iesu Christi, proxima A. D. 1625.
in officio Consulari: inter Contubernium Pellionum & laniones Iudæi-
cos, in Vicepalatinali Iudicio Feria 6ta post Festum S. Francisci, A. D.
1658. *Ale novissime* Wárſzáwſki Aſſeſorſki A. D. 1683. wyżey po-
łożony, *Propositi circa Executionem* tego Dekretu, miáſto punktow
48 przećiw nim nieládáiąkich, wchodźiły *per indictionem cum spe-*
cialibus querelis & punctis, wſzyſtkie Cechy, kazáno *Areas* y *fortali-*
tia deoccupare, muros reparare, &c. pro Convulsione legum 500. Mar-
cas pro Evocatione ad forum incompetens, tyleż drugie, *census retentos*
&c. zápłáćić. Magiſtrat przez Szláchtę ſubordynowáną znie-
ważony przeprośić ; nie tylko nic ze wſzytkiego ále ieſzcze ná
Burmiſtrzá, naſławſzy człowieká *temulentum*, iáko proteſtácya :
de Actu Feria 3tia ipso die Festi Transfigurationis Domini, A. D. 1686to.
sonat, improperabant tymi ſłowy. Dopiero to początki, będźie te-
go więcey, niechay znáią iák to ſzánowáć Zydow. Wiedzą
Zydźi wco dufáią bo Pánowie ná nich y pálcá zákrzywić niedá-
dzą. Ieżeli to máło w Roku 1696. Niewiáſtá Nayświętſzy Sá-
kráment vkradſzy do nich zánioſłá byłá, o co ná śmierć dekre-
towána. Tegoż Roku zárendy Zydká o beſtyálſtwo iuż ná ſto-
ſie okrzczonego ſpalono. w Roku tymże Kośćioł y S. Duchá

 pokrá-

pokrádli; te wſzyſtkie miáłyby ná nich inſtygowáć Kryminały: ále niewinnych Dźiatek krwi rozlanie, iáko niewinnego niegdy Ablá y ſáme przebiia Niebá. Rzecz to prawdźiwa że Aptekárſkie Dźiećię przed lat 70. wteyże gdźie y teraz vmęczyli byli Kámienicy, ále to zá złotem wſzyſtko vſzło: teraz záś Pánu Bogu przypiſáć trzebá; że iáko odkrył, ták y potępił *ſcelus morte piandum.* Czego táka ieſt prawdźiwa nárrátiwá.

W Roku 1698. w Mieśiącu Márcu ná Nowiu kiedy ich Swiętá Wielkonocne nádchodźiły Zyd Alexánder Berek. (według ich báśni) vrodzęniem z pokolenia Aároná. (z tákiego ináć Arendarzá, iáko y ſam) godnośćią w Synágodze Sándomirſkiey Stárſzy; ożęnieniem, y z powinowáceniem ſię z Iozwem, Arendarzem Opátowſkim vnichże wźięty; Arendą podzamkową y hándlámi ná pożor możny; máiąc dawne z nieiáką Kátárzyną po Mężu Mroczkowicową, z obyczáiow iáko wzorkow ládáiákich názwáną háftowáną, záchowánie: wymogł to námey że mu Corkę ſwoię imięniem Máłgorzátę w Roku 1697. dniá 23. Czerwcá w Kośćiele S. Piotrá krzczoną ná ták okrutną (iáka ſię w Grodzkiey y Mieyſkiey ná końcu Dekretu położonych inquizycyách pokázuie) wydáłá tyránnią. Y lubo to ná torturách w Mieśćie y w Grodźie ná pierwſzym terminie (rozumieiąc że ſię ták wykręćić miáłá) powiádáłá że we Wtorek po Niedźieli białey, y że nieżywe zánioſłá Zydowi Dźiećię; iednák potym *Feriá 4tá poſt Dominicam Exaudi.* támże w Grodźie, wyráźnie tymi prawdę zeznáłá słowy, ktore *conformiter in puncto mortis*, po trzy rázy potwierdźiłá w Trybunale. Więc kiedy tę zrobiłá robotę, po śmierći ćiałká, v Fary niechowáłá, ále w dołku w ſwoiey kumorce czyli ná gorze żeby miáłá byłá okázyą zegnáć ná koty, y ſzczury iákobyie poſzárpáły, á potym ná Xięży Wikáryiow Fárſkich ze chowáć niechćieli, ktorzy ſię (iák do Trybunału ſpráwá wyſzłá) w Konſyſtorzu Sándomierſkim, *Die Lunæ 23. Menſis Iunij* odprzyśięgli, nietylko że ich o pogrzeb nieprośiłá, ále áni o śmierći Dźiećięćiá ſłyſzeli y wiedźieli. Chcąc ſię iednák trupá zbyć z domu, we Czwartek Wielkonocny do kośnice Kollegiáckiey P. Máryi zánioſłá; oknem ćiałko wrzucáiąc nie poſtrzegłá, że ſię kilká trupich kośći wyſunęło,

nęło, ktore tego wieczorá kiedy świątnik, drugiemu podnieść każe; ználeźli Dźiećię wzgrzebną koſzulkę obleczone. Donieſło ſię to napirzod do Zamku, gdźie zánieśione oglądáno, y záraz mowiono że to ſpráwá Zydowſka, (co wdálſzym *proceſſie* wyrzpocą Zydźi, że ztąd Obdukcyi Grodzkiey fałſz przy Sądźie zádadzą, y w Trybunale *ná* tym ſię punkćie iáko rąn y rázow żadnych ná ćiele w Zamku ná ten czas nie było záſádzą) odnieśiono ie potym do Kollegiaty, gdźie záraz y Dźiećię czyie było poznáno, y Mátkę od Burmiſtrzá ná Ratuſz wzięto. Ná pierwszym terminie Vrząd *Feriá 6tá ante Dominicam Conductûs*, Cyrulikom ćiałko przynieśione z Kośćiołá, pod ſumnieniem rewidowáć y rány opiſowáć, á potym y Mátce ſpráwić ſię káże, ktora ſię też ná inquizycyą bráłá, iáko Dźiećię vmárło dobrowolnie. Miáſto záś máiąc co do czynięnia z ſobą, y niechcąc zaczepiáć Zydow, ktorymby nieporádźiło, blatem tylko wyſłuchawszy z domowych Inquizycyi, (ktorzy ále oſobliwie Studenći, nie mieli tey ná on czás reflexyi, áby byli doćiekli, ziákiey vmárło Dźiećię okázyi, Goſpodarzom też chodźiło o ſwą ſkorę, choćby co y wiedźieli) *Feriá 4tá, poſt Dominicam Conductûs prefatam inculpatam Matrem, ad Euaſionem iuratoriam cùm teſtibus oculatu Patre, & Matrefamilias & reliquis teſtibus occaſionem infirmitatis & poſt, mortis infantis &c. Scientibus adinuenit.* Ze go záś Vſáry niechowáłá, trzy dni w kunie śiedźieć miáłá. Tego Dekretu Exekucyą zátámowáły, pozwy od Xiążęćiá I. M. wydáne Miáſtu, áby *penitiùs* w ſpráwę weyrzeć chćieli, że rádźi nie ná łżi *Feriá 6tá poſt Dominicam Conductûs, ad vlteriores Inquiſitiones, documenta & ſcrutinia deducenda ſuam promptitudinem declararunt.* Zydźi wtym, máiąc iuż ładowne ſtátki odkłádáć nie myślą, áż by to vćichło iáko; bo práwi ná nas winę złożą. Alić też y Mátká ná torturę ſkazána, *Feriá 6tâ poſt Dominicam miſericordiæ* wyſpiewáłá, że vmárłe ćiałko we Wtorek po Niedźieli biáłey, Berkowi zánioſłá y w godźinę pokáliczone odebráłá. Zeznáłá toż ſámo potym *Sabbato poſt Dominicam Miſericordiæ in facie Iudicij* Ale gdy przyſzło mowić Zydowi woczy; powiedźiáłá że Zyd ten nic niewinien, y ſámá niewiem co práwię zbolu. Co ſámo znowu *Feriá 2dá poſt Dominicam Iubilate* odwołáłá, mowiąc, że

mnie Zyd Alexander prośił, żebym go niewydawáłá, ále to prawdá, com ná mękách powiedźiáłá, nic mi niedał, ieszcze mnie pofukał, mnie tego Zydá żal śię vczynił, iákem go vyrzałá, kiedy mi mowił tu ná Ratuszu woczy że ćię nieznam białogłowo; y dlategom go niewinnym przed sądem vczyniłá &c. y owszem kiedy śię Zyd tym wymawiał że nie był ná ten czas w Sandomirzu, ále wyiáchał był do Opátowá, oná mu woczy *his formalibus* mowiłá, żem ia tobie niebosczątko zániosłá. Ná co Zyd Alexánder zła białogłowo częmużeś mi tego w dźien Sobotni nie mowiłá? ná ktore słowá odpowiedźiáłá: nácożeśćie mi przyprowádźili tego Zydá stárego czárownika, ktory Zyd tylko pojrzał ná mnie, y mowić począł, zárázem y słowá przemowić niemogłá; ále iákom teraz zeznáłá, ták mowię że to iest prawdá. Dáne dilácye Zydowi *ad Patronum*, potym *ad Colloquendum cum eodem, tandem ad munimenta*, że śię *ad Feriam 6tam post Dominicam Iubilate* odwleko, poki Instygator Mieyski, y swoiey też niepodał Propozycyi: tu Zydźi widząc że to nieprzelewki, do I. W. I. M. P. Márszałká Nadwornego Stárosty Sandomirskiego polećieli, vdáiąc iáko Miásto niewinnie, Arędárzá ego *processuie*, ále I. M. X. Andrzey Brolnicki Kánonik y Suffrogat Sandomirski *communicato* ze mną iáko Pásterzem *consilio*, iákoby Mieszczánie *tuto* mogli wtey spráwie *procedere*, listy do Xiążęćiá I. M. Biskupá Krákowskiego pisze, áby on powagą swoią v lásnie Wielmożnych I. M P. Stefáná Bidźinskiego, Woiewody Sándomirskiego, y I. M. P. Iozefá Lubomirskiego Márszałká Nadwornego &c. spráwił Mieszczánom protekcyą ktorey pewien będąc Mágistrat, *Feriá 4tá post Dominicam Cantate*, Zydowi naprzod śię spráwić, á potym o Delatorá proszącemu, ćiałko z Kośćiołá przynieść każe. Rzecz dźiwna krew śię drugi raz, (pierwszy bowiem przy I. M. P. Dźiánottym, *pridie* w Kośćiele) ná Rátuszu z ran porzniętych, lunie, y iáko niewinnego Ablá: y do Bogá, y do Sądu o pomstę woła. Zyd ná to áni pátrzyć, áni śię spráwić, (excypuiąc forum) niechce; y owszem ná nas kálumnią kłádźie że Xięża z Miástem śię námowiwszy, krwi głębiey nálali, áby Zydá potępili. Zábierał śię Zyd potym ná Rew... ...tego ćiáłká przez Doktorow Krákowskich, ále potey

ezu-

odrzuconey rácyi, ná Inquizycyą, wostátku, y ná Remissę do Grodu Miásto mu pozwoliło. Ná Seymiku bowiem w Opátowie Woiewodztwo żárliwośćią wzruszone, *Laudum die 28 uá Aprilis. (sub actu Feriæ 4tæ post Dominicam Cantate, per oblatam* do Grodu podáne) stánowiło tákie. Kryminał w Mieśćie Sandomirzu popełniony, *ratione crudelis necis* krwie Chrześćiánskiey, áby był przez IchMośćiow Officiálistow Grodzkich Sandomirskich, ktorych iest záwsze v nas *intaminata fides semoto omni respectu*, y ná żadne niemáiąc względu protekcye: *vltimariè* według sámey świętey był sądzony spráwiedliwośći: *iurata* IchMośćiow *pectora* obowięzuiące y. Zá ktorym *Feriâ 2dá post Dominicam Rogationum* IchMość Sędźiowie ziácháli, tám ná terminie zabrał się Zyd ná inquizycyą *ad emendationem*, Mágistrat zás *ad deductionem*, przymuszony nie iáko, do dálszego Aktoratu; *interim* pod Ratusz w sádźić go roskazáno. Obeszło to bárdzo Zydá, y gdy reláxiij od tego ná I. M. Pánu Andrzeiu Kárwickim Pisárzu Grodzkim Sandomirskim, przez rożnych Pánow prosząc, niemogł wymoc; kálumniámi się ná iego honor tárgáć począł, ktorego mu iednák żárliwa wtey spráwie promocya iego, tyle przyczyniłá, ile *Fautorom* Zydowskim obroná ich viąc może. Przyznał mu go y sam Xiążę Biskup Krákowski, kiedy list z osobliwym do niego wypisał błogosłáwienstwem, ktory tu wspomnieć należało, áby *securata* wiedźiáłá *posteritas* że żárliwych, o część Boską y krew niewinną Sędźiow, czeka od ludźi honor, od Bogá błogosłáwienstwo.

Mnie Wielce Mośći Pánie Pisárzu Grodzki Sandomirski,
Moy Wielce Mośći Pánie y Bráćie.

P*Rzezacna W. M. P. Fámilia nád insze Pan Bog osobliwie roskrzewił. Ze Dunin Antenat W. M. P. siedmdźieśiąt w Polszcze wystáwił Kośćiołow, ktorego ia ták świątobliwych* non extenuando *akcyi, vznáie bydź W. M. P. onych* æmulum, *kiedy ták* zelozissimè *przy Wierze Swiętey y honorze Boskim*, vindicando innocentem sanguinem, *siewasz. z á co nieomylne* augurium *dáię, że nietylko* in æternum permanebit semen tuum, *ále też* copiosissimam benedictionem *sobie y Domowi swemu* comparabis, primas dignitates *w Oyczyznie ná-*

szy

ſkey poſſidendo; *a co ia goraco z cáła Dioecezya moia, Páná Bogá proſzac, wyznawam być W. M. P.* defenſorem fidei, & iuſtitiæ, *Coy kroniki* poſteritati *zoſtánia że* deprauatum ſæculum inter tot protectores perfidæ gentis, *W. M. P. krwie Chrześćiáńſkiey, niewinnie wylaney ználázło* vindicem, *ktorego tę ſpráwę nieuſtáiacey rekommenduiac łáſce, zoſtawam W. M. P. vprzeymie życzliwy Brát y ſługá Ian Máłáchowſki Biſkup Krákow: w Krákowie* Die 8. Iunij A. D. 1680 roku.

Bárdźiey ná drugim terminie, *Feriá 4tá poſt Dominicam Exaudi* Zyd ſię zmieſzał, kiedy Niewiáſtá, więcey go nie ochraniaiąc woczy mu tymi ſłowy wymowiłá. Iákom dźiś zwiężienia wyſzłá, przyſzło mi ná myśl, żem to ia ná torturách y ná confeſſiách pomyliłá ſię wczáſách, y wtymem zle powiedźiáłá, żem vmárłe Dźięćie Zydowi zánioſłá, bom go żywe zánioſłá: we Czwartek przed Niedźielą białą, námawiał mnie przez cáły tydźien, bo ia v niego y v inſzych Zydow chuſty pieráłá, obiecował mi nádgrodę, ále mi ſię coś było ná ten czas ſtáło żem práwie od rozumu odeſzłá byłá &c. Co ſąd vważywſzy kazał ſię y ná Czwartek odwodźić; ále Zyd dał temu pokoy, do Trybunału ſyná czym prędzey wyſłał, y otrzymał liſty (*inſcia ſtuba*) od I. M. P. Márſzałká Trybuná ſkiego do I. M. P. Sędźiego Grodzkiego piſane, áby z Grodu *Remiſſę* tey ſpráwy koniecznie vczynił do Lubliná. Pod ten ſam właśnie czás zinnymi Práłátámi ziáchał I. M. X. Krzyſztof Dembicki, Kán: Krák: Sandźiy Officyał, S. I. K. M. y widząc że ináczey zgubionym rzeczom *mederi* niepodobna, tylko żebym ia *apertè* (bo ſię dotąd czyniło co mogło *tacitè*) *per Indictionem* wſzedſzy, *onus hoc* przyiął ná śiebie *actionis*, (á záś y mnie ſámemu z ták potężną ſtroną *non cùm vano metu* o ſuccubicyą chodźiło, zá ktorąby większa Zydom vroſłá *licentia*) więc ſam *in perſona ſua*, naprzod do Krákowá po inſtáncye do Trybunału, y ná popis nádchodzący iácháć, á potym z wielką reſolucyą y do Lubliná zbieżeć deklăruie. Przy zápiſániu záś Indykcyi, *Feriá 6tá poſt Dominicam SSmæ & indiuiduæ Trinitatis*, Sędźiow vpraſza imięniem Boſkim áby ná zelum Woiewodztwá y ſwoię obligácyą pámiętáli: y nieposyłáli tey ſpráwy zá Wiſłę; przydáiąc że y Pan IEZVS przeſzedſzy zá rzekę Iordán z Zydámi ſpráwę ná Ratuſzu przegrał: ále to nic niepomogło,

gło, bo tey godźiny prawie pozwy nąm do Trybunału, od Zy: dá położono, y co większa (niepodobna tego poiąc) wpis w Sobotę, y Relácyą zeznáną w Trybunale wtęsz Sobotę w Grodźie pokázáno, ztey okázyi prośiliśmy áby káżdy Akt *distinctè* był w Dekrećie opisány; w tydźien potym przenáięty Wozny Trybunálski, przywiozł *Citationem (insciá ſtubâ) ſtatuitionis* więzniow *vna cùm Areſto*, (ták v Zydow w kieszeni Káncellárya) y iáko Grodowi intymował, lubo się *grauamen* záſtępowáło; vprzątniona *Remiſſa* áni się zbić rácyami, áni zwlec dáley nie mogła, żebyśmy byli przynamniey z strony náſzey wywiedli Inquizycyę. Mánifestowáło się Miásto támże w Grodźie *de inopia*, y klucze od kámsze położyło, zátym też y náſze Areſtá zászły, á żebyśmy się więzniow nie v Ráytáryi, ktora ná to czekáłá w Sándomirzu od tygodniá, ále v sámego Grodu vpomnieć swego czásu mogli; záwinęli się prętko Zydźi, że od Marszałká Trybunálskiego wziąwszy do P. Sędźiego listy, y ludźi z Lubliná pieszych, (oczym Izbá niewiedźiáłá) Berká do Trybunału sprowádźili: był zrázu *feruor zeli* w Deputatách, ále nim przyszło do spráwy prętko ostygł. zágrzały go potym listy od Xiążęćiá I. M. Biskupá y Przeświet: Kápituły Krákowskiey, do Izby pisáne, przez I. M. X. Officyałá przywiezione y oddáne. Zágrzało y poselstwo Woiewodztwá, ktore żeby y tám *prodeſſe* mogło zá stárániem ná Popisie (gdźie też o Remissę byłá wielka disquizycya) I. M. X. Officyałá, dwoch zacnych Posłow do Trybunału z tákim wysłało kredęnsem,

JNSTRUKCYA Ich MM. Pánom, STANISŁAWOWI POPIELOWI, ŁOWCZĘMU PODLASKIEMU, STEFANOWI REKLEWSKIEMU, Posłom,

Do Iáśnie Oświeconego Trybunału Koronnego Lubelskiego z Popisu Vigore Laudi, Palatinatûs Sandomiriensis, *pod Koprzywnicą náznáczanego vprośonym.*

KIedy się *in viſceribus* Woiewodztwá Sándomirskiego, w Mieśćie Sandomierzu ználázło *nefandum ſcelus infanticidij*, przez Zydow: *zelo zelatum* Woiewodztwo náſze wtey spráwie niewin-

winney krwi Chrześćiańſkiey, *per terminos & gradus Iuſtitiæ ſzukáć vindictam.* Y zlećiliſmy byli IchMośćiom Panom Sędźiom Grodzkim Sándomirſkim, Náſzym Wielce Mośćiwym Pánom y Bráći *huius Criminis* rozſądzęnie *Laudo publico*, od ktorych IchMośćiow PP. Grodzkich Sándomirſkich, kiedyſmy wzięli *compulſu noſtro in Arena publica* Relácyą, że tá ſpráwá poſzłá *per Remiſſionem inſtante grauamine* do Prześwietnego Trybunału Koronnego, iáko ſię z tego ćieſzemy, że *ſummum Ius, ſummam Iuſtitiam exercere* zechce, ták vpraſząmy IchMośćiow PP. Poſłow náſzych, áby do tego raczyli *addere momentum*; vpraſzáiąc Przeświętnego Trybunału Koronnego, áby tey ſpráwie *per tot ſaltus Iuris ventilatæ*, raczyli *ponere finem, ne praualeat Portæ Inferi.* Expoſtulowáć będą ćiſz IchMość PP. Poſłowie z IchMośćiámi PP. Deputatámi Woiewodztwá Náſzego Sandomierſkiego, áby raczyli bydź *tenaces ſancitorum* Woiewodztwá ſwego, ktorych iáko ma Woiewodztwo wielką æſtymacyą, ták onych *pro hac teneritudine* Bráterſkim áffektem *proſequi* niezápomni. Aże záſzłá inſtáncya Iáśnie Oświeconego Xiążęćá I. M. Biſkupá Krakow. Páſterzá Náſzego, do kołá w tey ſprawie oſobliwa. Więc y my zlecamy IchMośćiom PP. Poſłom Náſzym Wielce Mośćiwym Pánom y Bráći, áby *omni præmiſſa veneratione inſtent*, do Iáśnie Oświeconego Trybunału Koronnego, że kiedy IchMość Duchowni iáko *Indicentes cum ſuo Actoratu*, bráć ſię będą *ad deducendum crimen* ná Inquizycyą: oney Prześwietny Trybunał wyſłuchánie odeſłał *ad Diſtrictum proprium, parcendo ſumptibus* IchMśćiow Duchownych, ktorzy *optima intentione* do tey ſię ſpráwy intereſuią. Z pod Koprzywnice *Datum* dniá 19. Czerwcá, 1698.

MIKOŁAY MOZGAWA, iáko Pułkownik Powiátu Sándomierſkiego, Imięniem cáłego Rycerſtwá manu propria.

Locus ✠ Sigilli. eiuſdem Generoſi Mozgáwá.

PRzyięći *honorificè*, od Izby Poſłowie ná tę inſtrukcyą wzáięm od Trybunału y liſtowną do Woiewodz: y vſtną odebráli (poſłanie názáiutrz to było) dekl árácyą, że mieli ná tę Woiewodz: reſpektowáć inſtáncyą. Ale przećię Zydkowie choć *Aſellos* tylko że *Aureos* w poſelſtwie záżyli, ná pierwſzym terminie, *Feriâ 4tâ in*

Cra-

Crastino S. Ioannis Bapt: tego dokazáli, że nietylko im sámym dána *dilatio Inquisitionis*, ále y nam przećiwko instancyi Woiewodztwá wywodźić támże nákazano. Oco gdy się Posłowie *priuatim* (ieszcze ná ten czas *præsentes*) vięli, y I. M. X. Officyał znácznie się przymowił, (iáko y potym często przypominał, vkázuiąc ná *Crucifix* przed Sędźiámi stoiący) że lubo (prawi) Pan IEzus nági niema co dáć, áby przećię mieli ná niego respekt; przez deklárácyą nas od tych kosztow vwolniono. Náznáczony do słuchánia Inquizycyi I. M. X. Tárło Kanonik Krák: Prałat y Urodzeniem y Godnośćią y wysoką náuką zacny, z Pánem Sandomirskim drugim, ktory (prawdę mowiąc) nie długo trwał w swoiey żárliwośći, dla tego woleliśmy y świádkow nie excypowáć, y ná czternastu przećiwko práwu pozwolić, niżeli się ná iego nárażáć tyry. Przykrzyłá się nąm y sámá czásu zwłoká, ktora nąm iednák ná dobre wyszłá, bo bárdzo *opportunè* Ich Mość Pánowie (godni wieczney pámiątki) Stánisław Krzes Sędźia Wiski, Stánisław Chwalibog Vicesregent &c. z Krákowskiego, Kázmierz Rostkowski Kásztelan Wiski, z Mázowieckiego, Karol Szándyrowski Miecznik &c. z Bráćławskiego, Kážimierz Káweczynski &c. z Malborskiego Deputáći; świeżo poprzyiezdzali, ktorzy do koncá z Ich Mośćiámi Duchownymi *fauebant Iustitiæ*. Do Dekretu Ich Mość PP. Krákowscy z kádencyi Woiewodztwá swego dniá nam vstąpili: więc *pridie* S. Mágdáleny po nászey odpráwioney, wielka przy Zydowskiey przyśiędze potkáłá nas konfuzya, bo że Zydźi Germakow &c. do tey ceremoniy nieprzynieśli; powstawszy ná nas *partisantes* przy wielkiey ludźi frequencyi; oczywiśćie tego chćieli ábyśmy byli zá Zydy Germáki nośili. Ale to początki były respektem tego (groza wspomnieć) co się w tąm dźień Indukty dźiało. Niedosyć że pod *prætextem* Nabożeństwá iedni ná Ratusz iść niechćieli, inni ná nowe Inquizycye *cum complicibus* potężnie zákrawáli, áżeśmy odstąpić po zápisáney komparycyi Aktorátu znimi muśieli; potym nietylko Indukty spráwy niesłucháli, ále y drugim przeszkadzáli, Pátronom nászym mowić niedáli, áż iednego znich I. M. X. Prezydent zgáśił, żeby się záwczásu kto by był niewydawał; do trzećiey wten czas Induktá

po południu trwáłá. Ná ſeſſyi záś po obiedneyPan Sándom: drugi zmáłey okázyi, (że tám X. Viceprocurator, Zydowi iák wielkie ſkładki ná tę ſpráwę Arendarze wydáli, w oczy ná vlicy wymawiał á ſługá iego ná korrupcye to wykręćił y Pánu ſwemu donioſł) ták ſpráwę zátámował, że do niczego przyſtąpić niechćiał, pukiby Xiędzá *in inſtanti* o to nieſkaráno. Niezdáło ſię to IchMośćiom bácznym, áby o tákie brydnie *in auditâ parte, nec in foro pronunc competenti*, ná Xiędzá iák ná złoczyncę *ſummarium* formowáć *proceſſum*; przy ſwoim iednak *partiſantes* vporzie ták ſtáneli; że y nas mocno tknęli; y Inquizycyi przed czáſem, iákby wnich nic nie było, poruſzyli, y *tanto motu* háłás czynili że ledwie (rzecz ſromotna dla Zydá) *à verbis ad verbera* nie przyſzło. Chćieli nam woſtátku zwálić ſpráwę do Cadencyi Woiewodztwá Sandomirſkiego á to ná to; áż by ſię byli nąm y Bogu życzliwi Pánowie roziácháli, oczym iáko ná vſtępie wieśći nas doſzły *inito* z Pátronámi *Conſilio* raczey ſię porzućić wſzyſtko y pápirow ná ſtole odyść, I. M. X. Officyał reſolwował, niżeli przyść ná dyſkrecyą potym partiſantow, ktorzy y teraz táwnie wichrzą. Utrzymał to przećię I. M. X. Prezydent, że do názáiutrz ſpráwę odłożyli; y dobrze: bo zráná łácniey w to I. M. X. Officyał potráfił, że ſię wczoráyſze vkołyſáły záwziętośći; więc kiedy ná ſeſſyi od śiodmey, do drugiey z południá, Inquizycye y Confeſſaty vważáią: przynieśiono dźiećię, iáko ſzczęnię (bez krztu podobno) w ſekrećie, támże w Lublinie w kámienicy narożney vtopione, ktorym widokiem poruſzeni, y máiąc w niektorych punktách świádectwá oczywiſte, dekret *Conuictionis* ták Zydá iáko y Niewiáſty ferowáli. Zeby iednák Zyd iednákowąſz y wtym z Kátoliczka ponośił karę, y potym wydał przyczyny dla ktorych krwi náſzey vżywáią, ná tortury ſkazány zoſtał; ná ktore gdy go bráno, ználeźiono v niego w poſtaniu ſłoiek zmáśćią iákąś do wiśniowego ſoku podobną niepełny, widoma rzecz: że z czárámi, ktore ták wielkie były, że y święcone rzeczy y brzydkie kádźidłá niepomogły, Páſchały miedzy świecámi drugiemi gáſły; y od ſzyn iáko ogień roſpalonych; ná bokách tylko ſię przyſzczyłá ſkorá, czemu ſię y ſam Kát dźiwował, bo przed nim kilką dńi, dwoch ludźi młodych, o kradźierz,

dźierz,

dzierz, y Zydá tákże z Litwy Námáná o śiemdźieśiąt tyśięcy I. M. P. Czerminſkiemu &c. wykrádźione torturował, od ſámych świeć tylko, iednym ziobrá, drugim ielitá ſpalone widáć było. Przed torturámi pytány ná podáne punktá: ná pierwſzy nietylko ſię do zábićia Dźiećięćiá tego nieprzyznał, ále y ná drugi punkt ieśli MoſkoDoktor, zTarłowá; z Sandomirzá zás Szmer, Lichwiarz, Kántor y inniSąśiędźi y *complices*, byli przytym odpowiedźiał: niewiem otym okrućienſtwie, y tych Zydow nieznąm y iák ich zowią, niewiem &c. To prawdá że záżywamy pod czás Swiąt Wielkonocnych, *Euicomen* to ieſt máce, y záwieſząmy nád ſobą, y krſzymy to wtrunek, y piiemy, ále żeby tam miáłá być krew Dźiećinna, nieprawdá; poćiągniony raz y drugi trzećí *intenſiſſimè* mowił. Prze Bog żywy niewinienem nic; proſzę o miłośierdźie Háydunái, Háydunái; Moyſen, Moyſen, niech mnie wſzyſcy diabli wezmą; niewiem nioczym &c. y tylkoſz to ſámo powtarzáiąc, przez wſzyſtkie męki ſpiewał, iáko ſię pokázuie, *ex Protocollo, Actorum Iudicij Advocatialis Lublinenſis ſub actuFeriæ quintæ in Vigiliæ Feſti S. Iacobi Apoſtoli*. Powiádáli zacni ludźie że trzebá było nietylko ćiáło, ále y ćien od ćiáłá ná mękách rośćiągnionego świecámi palić, bo być to może że diabeł nátym mieyſcu gdźie ćień, ćiáło prawdźiwe ſtáwi, á co innego ná wyćiągnienie podłoży; ále to domnie nienależy; po torturách do poprzyśiężenia więzniow miał ſtánąc ſámo śiomd Inſtygator; przeczyli temu Protektorowie y śmieli wnośić, áby ſię ten punkt Dekretu o Xięży (ná iednego Zydá śiedmiu) iák o Aktorách rozumiał. Subordinowáli Zydźi y znáczne Oſoby do białygłowy zta perſwázyą, áby Zydá ná plácu odwołáłá. Otoſz y ſąm Zyd w więźieniu prośił, zá to y nąm dźieśięć tyśięcy dawáno, áby wolna Kátoliczká choć ſámá wyſzłá, żeby ták byli mieli, iákikolwiek ſwey niewinnośći pozor: lecz kiedy nic niewſkoráli; do Naiáśnieyſzego Monárchy ſzczęśliwie nąm pánuiącego Auguſta II. z pod Wárſzáwy ku Lwowu z Woyſkiem ſwoiem idącego vdáli ſię, ktoremu podrzućiwſzy do podpiſu liſt *non ſtylo curiæ* piſány, (iáko ſąm Pan Naiáśnieyſzy, w liſtách ſwoich potym, ze Lwowá do Trybunału piſánych wyráźił, że o tym y niemyślił, támowáć Dekretow ſpráwiedliwośći świętey

ſkriptura podrzuconą:) vprośili Officyerá: że go Imięniem Krol Jewſkiem oddał Izbie, ktorego *Copia* táka.

AUGUSTUS II. REX POLONIÆ &c.

POſtquam nobis relatum eſt, à Tribunali noſtro Lublini Iudaum quendam nomine Alexandrum carcere teneri, & Infanticidij accuſatum mortis ſupplicio deſtinatum, nec non fæminam eiuſce criminis ream haberi, ac puniri debere. Miſimus è Nobilibus noſtris Generoſum fidelem nobis, ac dilectum Præfectum Militiæ Brauſen, vt ad executionem latæ iam in hac cauſa ſententiæ, differendam voluntatem noſtram Tribunali perferat, & explicet; cui fides & obedientia, ſicut nobiſmet ipſis habenda, nec quidquam in hac cauſa committendum, immo exequendum, donec ipſi præſentes ſimus, & decreverimus. Dabantur ſub manu noſtra, & Sigillo Regio Ryczywolij, Die 26. Menſis Iulij 1698. Auguſtus Rex.

Widział Trybunał że to byłoZydowſkie *fallum;* do Máieſtatu iednák Páńſkiego Poſłow ordynował; á ztym wſzyſtkim tegoż dniá, iáką śmiercią miał Zyd zginąć, ſuſpenſyą dekretu pierwſzego wytłumáczył, żeby po vćięćiu ſzyie nápalách ćwierći iego po rozſtáyniách Kát rozwieśił. W dźień Exekucyi Kát wziąwſzy zapłátę ták ſię ſchował, że áż pod rokiem od Miáſtá ſtáwiony, ledwie o ſámey dwánaſtey wykonał dekret. Wymawiáłá woczy ná plácu Zydowi Niewiáſtá, ále w zátwárdźiáłośći ſercá zginąć wołał; dawáli znowu Zydźi tyśiąc złotych, żeby go ná palách niewieſzáno, ále to być nie mogło, bo y ták niewielka zniego ſpráwiedliwość. O *complices* trudno było co dáley mowić, oſobliwie o żonę ſtráconego Alexándrá od Niewiáſty powołáną, bo niewiem ktoby ſię znowu ná ták trudny, niebeſpieczny; drogi, (Zydźi bowiem gotowi drugie ſto tyśięcy łożyć, y znáſzey ſtrony do kilku tyśięcy dochodzący) vprzykrzony, odważył Proces; ktory ſię y teraz z wielkim ſtráchem y niewymowną I. M. X. Officyáłá turbácyą ledwie ſkonczył; prawdá że Woiewodztwo ná Seymiku Opátowſkim *Laudo publico Die 16. Menſis Semptembris Sancito, ad Acta verò Caſtren: Capit: Sand: ſub Actu Sabbathi ante Feſtum S. Michaëlis porrecto,* ná czyięſz kolwiek inſtancyą *fináliter* w Grodźie Nowomieyſkim ſądźić tęż żonę pozoſtáłą nákazáło, ále kto ſię ták żárliwym pokazáć

zechce;

nechce; życzyć mogę, wrożyć niechcę. Y ztądści dla swoiey ochobliwey żarliwości godzien wszelakiey od potomnych wiekow wdzięczności I. M. X. Krzysztof Dembicki, Kan: Krak: Sandom: y Officyał &c. Ktory nieprzełamanym statkiem, y odwagą krew niewinną windykował; zá co go P. Bog, iako y tych wszystkich ktorzy się iakimkolwiek sposobem do tey sprawy promocyi przykładali; bez wątpięnia y życiem długim, y wszczęśliwey wieczności błogosławienstwem vdáruie.

Wypis z Xiag Mieyskich Kodeńskich Práwá Máydeburskiego, Roku teraz idacego Tyśiac sześć set dźiewiedźieśiat osmego, dniá czwartego Lipcá.

W Sprawie Tymoszá Łukaszewicá, y żony iego Kátárzyny Iáchymowey Rodzicow Dźiećięćia Synká ich názwánego Mátheiá ábo przezwánego Máćká: Tomoszewicá w trzećim Roku od Zydow tuteyszych káhału Kodenskiego zámordowánego, w ktorey spráwie tákowy początek. W Roku teráznieyszym wzwysz pisanym dniá siodmego Máiá, we Srzodę Krzyżowych dńi ostátnia Procesya, z Kośćiołá tuteczrego Kodenskiego záłożęnia Anny Swiętey z Rynku ná Brzeską vlicę do Kośćiołá SwiętoDuskiego byłá odpráwiona, po ktorey Procesyi to Dźiećię szło vlicą zá Miásto ku Krzyżowi, co ludźie widząc że Dźiećię błądźi powroćili ię názad, ktore ludźie według *Inquisitiey* poszli swą drogą ku Młynom pustym y tám się trochę zábáwili, á tym czásem to Dźiećie znowu sie obroćiło y szło z Miástá w pole Brzeskim gośćincem ktore w krotkim czáśie nie w godźinie, ále w puł godźiny zgineło, ktorego Dźiećięćiá Rodźice nie zástawszy w domu, pilny vczynili *quaras* po vlicách w polu, y áż do Brześćia z krewnemi swemi przydánemi od nászych Vrzędowych Osob, y Zydow gdźie nie mogąc opytáć názad powroćili, widząc że to własna złość Zydowska spráwiłá zgubę temu Dźiećięćiu, dla czego I: M Pan Podstárośći rozkazał Zydow Stárszych w ich káhálc pobráć do sequestru y onych w káydány okowáć, á drudzy Princypałowie tego morderstwá poućiekáli z Miástá. A zátym Zyd. tuteyszy

Koden:

Kodenſki ná imię Szłomá Miſanowicz przed I. M. Pánem An-
drzeiem Stephánem Rzeczyckim Ekonomem y Podſtárościm
ſáwnie śmiele, y dobrowolnie, y dokumentálnie wyświádcz
ná ſwych tuteyſzych Zydow, że to ich właſna ſpráwá zámord-
wánia tego Dźiećięćiá, ktory Zyd, áni był bity, áni ſtráſzony, ále
z Cudowney Bozkiey ſpráwy: ták wyznał, iż práwi ia byłem
ná wárćie przy Szkole ſtałem w nocy, przy ktorey dom Rábin
náſzego bliziuchno ſtoi áż w tydźien po zámordowániu, ábo
zginieniu tego Dźiećięćiá tey nocy iákom ſtał przy Szkole, á
blizko pułnocy gdy ſię lud ſnem uſpokoił, przyiáchał ná koniu
Szkolnik náſz Leyby, podachawſzy pod okno Rábinowe ie
z ćichá kołatáć áby mu oztworzyła mowiąc otworzćie: mi Rá-
binowa, mowi ná co odpowieSzkolnik: ále ia tę rzecz przywio-
złem, trzebá z chowáć ná czás iák, Rábinowa odpowiáda: po
niemiecku day mi pokoy, ia bez męża nioczym niechcę wie-
dźieć, á ia uſłyſzawſzy tę rozmowę poznałem głos Szkolnikow,
przyſtapiłe do niego áż on wiedząc o mnie z śiadł z koniá kto-
rego dał potrzymáć, á ſam poſzedł przez droge do okná Zydá
Froimá odwiążawſzy od kulbáki wor z Dźiećięćiem nieżywem,
y tám obudźił Froimá, ktory go wpuśćił do domu ſwego, y to
Dźiećię zchowáli w piwnicy zá drzwiámi położyli, potym
Szkolniká prośił y groźił mi ábym tego nikomu nieobiáwił,
konia wźiąwſzy odſzedł odemnie do domu ſwego. Aż pokil-
ku dńi náśi Stárśi Zydźi przez tegoż Szkolniká prośili mie iá-
ko iuż otym wiedzącego, y nagrodę dobrą obiecáli mi dáć, ábym
to Dźiećie wźiąwſzy zánioſł w pole, opodal Miáſtá porzućił,
nácom ſię podiął, bo náoſtátek y grożili mi odłączeniem od
Zakonu, y ſpołeczności z ſobą á náoſtátek y ná gárdle karániu
obiecuiąc, y ták ia to Dźiećie wziąwſzy z Borochem Zydem zá-
nieśliſmy w pole y położyli ná trawie, ktore ćiáło potey nocy:
to ieſt Dniá 19. Máiá názáiutrz Páſtuśi nálezli, y dáli znáć do
Miáſtá: ktore Dźiećie ludźie rożnego ſtanu gromádą niemá-
łą wźieli, y przed Ratuſzem poſtáwione było, gdźie ludźi ták
świeckich, iáko y Duchowienſtwo wielki tumult oglądáli, y ob-
ductią według Práwá czyniliſmy, y zápiſáli ná ktorym ćiáłku
widźieliſmy koſzulke mokrą mieyſcámi krwią zbroczone
łon-

łonko zpráwey ſtrony ran ze dwádźieśćiá kłotych vczyniono, głowká krwią nábiegłá y vcho lewe krwáwe, oká práwego nie było tylko żyłká wiśiáłá zpod powieki, ktore ćiałko y w Grodźie Brzeſckim było prezentowáne, á po prezenćie w kilká dni vczćiwie w Kośćiele Anny Swiętey w ſklepie ieſt pochowáne: á potym Iáśnie Wielmożny I. M. Pan Woiewodá Trocki Pan náſz miłośćiwy przyiachawſzy z Wárſzáwy dowiedźiawſzy ſię otym niezbożnym vczynku Zydowſkim, z żalu wielkiego rozlania niewinney krwie Chrześćiánſkiey, rozkazáć raczył Synágogę Zydowſką w iedney godźinie *funditus* zburzyć, áby y fundamentu ná ſwym grunćie nie zoſtáło, ták też y mogiły ich kazał *funditus* zruinowáć, á potym rozkazáć raczył według Práwá tych dwuch Zydow Szkolniká Leybá, y drugiego Froymá ná gárdło iáko Princypałow ſądźić, do ktorego Sądu Iáśnie Wielmożny I. M. Pan Woiewodá Trocki Pan y Dobrodźiey náſz miłośćiwy raczył deputowáć czterech Kommiſſarzow ſtánu Szlácheckiego, I. M. Páná Alexandrá Nárkowiczá Łowczego Orſzáńſkiego, I. M. P. Iana Bucholcá Czeſniká Smoleńſkiego, I. M. Páná Kiźimierzá Duſzewſkiego, Dworu I. M. Márſzałká y I. M. Páná Andrzeiá Rzeczyckiego Ekonomá y Podſtároſćiego Kodenſkiego, ktorzy Ich Mość gdy pierwſzy raz w Zamku, z námi zupełnym Mieyſkim Máydeburſkim Vrzędem záśiedli ná ten czas ſtánąwſzy ten Zyd Szlomá, nieraz áni dwákroć potwierdźił to ſwoie świádectwo z ktorego dobrowolnie zeznánego świádectwá y to wyznał, że ia to przyznawam z wielkiego dźiennego y nocnego mego przywidzenia że to Dźiećie záwſze mi żywe przed oczymá ſtawáło. Tedy Sąd widząc y ſłyſząc tákie dokumentá o zámordowániu tego Dźiećięćiá, vznał áby te dwá Zydy Froym y Leybá byli wzdáni ná tortury, ná ktorych będąc po trzy rázy ćiągnieniem y ogniem męczone, ktore w ſwey zátwárdźiałośći ſię nieprzyználi, potym tenże Sąd vznał weſpoł z námi áby ćiż Zydźi dwoch powtornie byli męczoni, iákoż y będąc nieprzyználi ſię tylko wołáli, choćbyśćie nas kazáli ná węgiel ſpalić, y ná ſztuki rąbáć nic niepowiemy, bo nic niewiemy. Co my Sąd widząc tákie zákámieniáłe ſercá Zydowſkie: nákazáliſmy oſtátnim Dekretem náſzym zgodnie

dnie od Ich Mościow Pánow Kommiſarzow, y nas zupełnego Vrzędu Práwá Máydeburſkiego ferowánym, áby ten Zyd Szlomá świádek ze czteremá Chrześćiánſkiemi Oſobámi przyśięgli nátym: iáko to Dźiećie przez Zydow zámordowáne, iákoż ná tych miaſt przyśięgli, á po wykonáney przyśiędze, Sąd oſtátnim Dekretē Froymá y Szkolniká dwuch Zydow ná śmierć wſkazał ná ścięćie: ktorych Execucya wykonána ieſt, Dniá 28 May: ktorą tę Ateſtácyą, *Inquiſitiy* y Dekret my Urząd Mieyſcki Kodenſki ſtronie potrzebuiącey z Xiąg náſzych przy Pieczęći náſzey z podpiſem rąk náſzych wydáiemy Roku y Dniá zwyſz piſanego.

WOYCIECH MAŁAKIEWIC Piſarz, Locus ✠ Sigilli, *THEODOR RVTOWICZ LANTWOYT.*

Wypiſał tey ſpráwy *proceder*; do I. M. X. Officyałá, (ktory po te dokumentá poſyłał z Lubliná do Litwy) I. M. P. Andrzey Rzeczycki &c. *Iudex & teſtis oculatus:* w liśćie ſwoim, z ktorego y to *notandum*; że záraz o zginionym Dźiećięćiu pádła ná Zydow ſuſpicya, *ad inſtantiam* Rodźicow (mowi on) kazałem im go ſtáwić. Zydźi przy zwykłych fałſzywych fortelách; z átteſtácyámi, z rożnych Máydeburkow náwet z Grodu odebránymi, gdźie ktory był, długo, kiedy, y kędy ſię báwił, ſtawáli, ále kiedy ſię Stárſzych Zydow w ſequeſtr wziąć kazáło; w nocy przez Szkolniká przywiezione dwiemá Zydom, w pole wynieść kazáli, tám názáiutrz pies zwietrzywſzy pobiegł ná kilkoronaśćie ſtay ku trupowi, nád ktorym po trzykroć wył, po trzykoć ſię do Páſtuchow wracáiąc; onych *præcedendo* łaſząc ſię, ku mieyſcu ſię zbliżywſzy znowu trzykroć wyiąc, záprowádźił: ći iáko znáć o tym dáli, záſtáliſmy ná wzgurku ſrodze zámordowáne, á nic ieſzcze niezczerniáłe (lubo to iuż 17. dźień był po porwániu) Dźiećię przy prezentowániu ná Urzędzie zrąn porznięthych; ná ten czas iáko z Medyánny w gurę krew ſię rzućiłá: nieuſtawáli Zydźi wpozornych wywodách, y ledwo nie iuż onych, *liberos* przy odwodźie *Iudicium pronuntiauit*, ále Pan Bog, ſpráwił ſerce Zydá Rzezniká, że *ſponte*, przyſzedſzy do mnie ná Urząd wyznał *palam*, z wielkim w ſobie żalem; że dłużey tey złośći Zydow táić niemogę dla prześládowánia Dźiećięćiá tego odemnie wynieśionego, ktore mi dotąd áni

iść,

śćić, áni pić, áni ſpáć, áni mowić; áni náoſtátek z Miáſta wy-
niść niedopuſzcza, y teraz ie ná oczy widzę &c. Kiedy mu
potym grożono torturámi; rzekł, że więkſzych mąk ćierpieć
niemogę iáko od tego Dźiećięćiá ćierpię; &c. &c. po śćięćiu
głowá Szkolniká nie przed niego, ále zá niego między nogi
iego!z pádłá, pietnaśćie rázy uſtámi ziepáiąc, dawáłá znáki wy-
znánia niewczeſnego: po rozwáleniu Buznice, pod cegłą rám
gdźie Rábin ſtawa, ználeźli krzyż zwoſku, ktory ieſt w Skarb-
cu Kośćielnym. Wobdukcyi w Xięgách Grodzkich Brzeſkich
Die 21. Máij zeznáney, te ſą rázy: koło vſzu w głowie rázy trzy
nożem rznięte, wedle vchá lewego trzy rázy kłote, oko prá-
we wyłupáne, kárk wyrznięty, po ſamych żyłách wſzyſtko ćiá-
ło ſkátowáne ſtychámi po plecách, bokách, pierśiách, pięty
poodrzynáne &c. &c.

Actum Lublini in Iudicijs Ordinarijs Generalibus Tribunalis Regni, Feria quinta ante Feſtum S. Laurentij Martyris proxima, Anno Domini M. DC. XXXVI.



PRopoſuit Inſtigator Iudicij præſentis contra perfidos Iudam, Hieremiam, Samuelem, Doctores: Victorem Moſchowic, Lewek Salomonowic, Iſaacum, Abrahamum Iſaakowic, Słoma, Rabbinos: Lewek Iozwowic, Lazár Kalinowic, Samuelem Mendel, Moſcho Izraelowic, Kopel Samſonowic, Alexandrum Materialiſta, Lewek Markowic, Samſonem Alexandrowic, Iowel Aurifabrum, Irſz Moyzeſzowic, Iozue Doctorem, Izaacum Kantorek, Iacobum Iankoſz, Abrahamum Moſcho, Iuſzko Kulawy, Ioachimum Nochan, Maier Szmuklerz, Seniores: Abrahamum, Izaacum, & Boruch Bedellos, Szkolnik vulgò dictos, totamque Vniuerſitatem Iudæorum, Ciuitatem hanc incolentium, omnes generaliter & ſpeciatim ſingulos comprehendendo, facinoris infra ſcripti primarios Authores, perſonarum infranominatarum ad patrandum nefas atrociſſimum ſubordinatores, directores: atq; ſuperdeſtinatores: Tum contra Marcum

Iudæum Chirurgum, & contra Ioannem Smyth vocatum, nati-
one Germanum, conditione (vt asserit) medicum, professione
Lutheranum, laris incerti peregrinum, per ignotas vrbes, quæ-
stûs causa, errantem, ordinatione & directione principales exe-
cutores, sceleris administratores, crudelitatis operatores, in ma-
nifesto flagitio deprehensos: nec non contra infideles Lewek
& Moscho, Iudæos, illum chirurgi Iudæi, hunc Medici Luthe-
rani seruitores, & facto ac opera complices publicâ querela
vti in crimine effero, horrido, impio, Deo pariter & hominibus
abominando inculpatos. Ideò quia ipsi præsertim Doctores,
Rabbini, Seniores, & Scholnici, hominum Christianorum, ma-
ximè verò Religiosorum, hostes infensissimi atq; acerrimi, fla-
gitiorum omnium, vitiorumq; principes; inflammati scelere,
occisi aliquot ante hebdomadas innocentis pueri, & tot malo-
rum suscipiendorum causa, nefaria crudelitate improbas eo-
rum mentes ad omnia truculenta stimulante, aliquot diebus post
præstitum in priori criminatione iuramentum interiectis, id v-
num egerunt, vt superiùs suum atrox facinus, nouo, eoq; nun-
quam antea vllibi viso, nunquam audito scelere, cumularent.
Et cum non satis haberent, ex corpore innocentis pueri, imme-
rito supplicio excruciati, totum sanguinem suxisse, nisi etiam
alicuius hominis Religiosi, quem purum animo & corpore cre-
derent, venas scrutarentur, & ex ipso tantùm sanguinis, quan-
tum suæ immanitati, & impijs superstitionibus sufficeret, de-
promerent: obseruârunt hominem piæ simplicitatis Religio-
sum, ætate quidem maturum, sed vitæ innocentia, morumq; in-
tegritate parvulum, Nomine PAVLVM, RR. PP. Carmelitarum
Reformatorum Laicum, errogandis eleemosynis, à Superiori-
bus Conuentus Lublinensis destinatum, Iudæis & vniuerso Ci-
uitatis huius populo, ex crebra, inter homines eleemosynæ pe-
tendæ causa, conuersatione benè notum; huius innoxiam sim-
plicitatem suis fraudibus illis, opportunam fore conspicati, præ-
nominato Marco Chirurgo, vt hominem ad se quoquo modo
possit alliciendi bonam occasionem captaret, præcipiunt; quod
opus habeant eodem Religioso, nimirum propter sanguinem è
corpore eius eliciendum, aperiunt, negotium vt impigrè susci-
piat,

piat, & cautè perficiat pro communi ſuæ execrabilis Religionis bono, rogant: Paret ille, Religioſum quo ſe vertat obſeruat diligentius, præfatum Medicum Smyth putativum, ſibi ante familiari conuerſatione iunctum, vt præſto ſit, dum ad eiuſmodi lanienam vocaretur, precio conducit: Ecce autem fato ſic ferente, idem Laicus, à Superioribus ſuis ad certos benefactores hinc aliquot milliaribus pro eleemoſyna expeditus, die Dominico poſt Feſtum Sanctæ Annæ proximè præterito, proximo ipſo meridie, cum homines poſt Diuina officia alij pranderent, alij quieſcerent, plateà Iudaicà tendebat. Quem cum idem Marcus Chirurgus, deſtinatâ iam ante animo ſuo hoſtili prædâ, ſolum conſpexit, obuium ſe ei dedit, & blandè alloquens, vultu autem trucis facti imaginem præferens, vt domum ſuam paululum concederet, ſecretò aliquid auditurus, rogat. Facilè perſuaſit callidus impoſtor, homini recto ac ſimplici, nihil mali ſuſpicanti; domum intrat, ſecretum promiſſum audire parat. Sed Marcus non poſſe illud niſi in ſecretiſſimo conclaui ediſſeri cauſatus, ſupra tertiam vſque domus contignationem, in arctum quendam fornicem media domo ſitum, vnica duntaxat feneſtella verſus Synagogam patentem, ipſum perducit, vt conſideat, petit. Adiungit ſe interim Lewek, famulus eiuſdem Marci, & ipſe occultè rabiem ſpirans, amicitiam ſermone ſimulans: adeſt mox tertius ille Luteranus, quem ipſum Laicus Iudæum putabat, vultu enim, & habitu ſimilis, furore par cæteris erat, cum ſuo famulo Iudæo, nomine Moſcho. Hi omnes crudeles miniſtri, lupi rapaces, non homines, deſtinati à ſuis principalibus, propoſitam à ſe tractaturi impietatem, Sacrilegas manus iniiciunt miti ouiculæ, ſimpliciſſimo homini, querula voce vitam deprecanti. Ac primùm cingulo, quo præcinctus erat, diſcingunt, veſtitum Religioſum laceratum, vi detrahunt, deinde ſemianimem, in lectum huic immanitati paratum, proijciunt. Tùm vnus, Lewek nimirum, pectori eius inſedit, & manus prehendit, Moſcho pedes tenuit, ipſe Ioannes Smyth ſinum ipſum corporis, propè virilitatem nouaculâ aperuit, & ferreo ſtillo Chirurgico, venas ibidem concurrentes, ſubleuauit, atq; inſtrumento itidem ferreo, arreptas cum intolerabili patientis cruci-

atu Spatio vnius palmæ à corpore eduxit, atq; scalpro incisas tenens diutiùs, cum notabili virilitatis parte præcidit. Marcus verò Iudæus, sanguinem largè fluentem, duabus peluiculis æneis excipiens, incantatorium carmen, soli ipsi cognitum, funesto ore obmurmurabat. Peracta autem sanguinariâ ista nefanda sæuitie, & ferâ innocentis hominis laniatione, eundem corpore & animo ægerrimum, inter spem vitæ, & mortis periculum fluctuantem, ne cuipiam suos acerbissimos cruciatus ediceret, iusiurandi religione obstrictum, ad currum quo vehi debebat, aduentum eius propè Conuentum PP. Franciscanorum, præstolantem, deduxerunt. Ille verò, pro sua simplicitate, iuramenti extorti vinculo se teneri autumans, dolorem illum grauissimum diebus aliquot pressit, & institutum iter Obedientiæ prosecutus est; donec tandem mortis instantis periculo victus, Superioribus suis per literas in vim testamenti scriptas, reuocatus verò ab ipsis, Iudicio huic Tribunalitio oretenus, Principalibus & cooperatoribus supra positis, & Ciuitatis huius magistratu præsentibus, & auscultantibus, rem prout gesta est, iudicialiter exposuit, ac fide iurata iterum atq; iterum confirmauit. Explicato itaq; isto, ferinæ, non humanæ, crudelitatis ordine, petijt Instigator, gentem istam sæuam, immanem, ad omnem nequitiam proiectam, fædissimis criminibus coopertam, tam dira tragica, mala horrenda, sub ipsa iurium publicorum luce, & Iudicij huius Maiestate, in opprobrium Christi Domini, & eius Sanctorum, audentem & patrantem, memorabili in omnem posteritatem exemplo affici, & ab eiusmodi ausibus in posterum coërceri.

In termino itaq; hodierno, ex eadem propositione legitimè in diem hodiernam cadente & eueniente, parte vtraque Actorea, Instigatore Iudicij præsentis personaliter, & Iudæo Marco Chirurgo, ac Ioanne Medico Smytth citatis, itidem vtrisq; personaliter, comparentibus & controuertentibus. Iudicium præsens Ordinarium Generale Tribunalis Regni Lublinensis controuersijs, & deductionibus, allegatisque partium diligenter perpensis, eo attento. Quia præfatis inculpatis Ioanni Smyth (vt se haberi vult) Medico, & perfido Marco Chirur-

go

gò Lubl: Iudæo obijcitur violatio ſecuritatis publicæ, ſub tractu Iudiciorum præſentium Tribunalitiorũ prætenſa. Ideò foro coram ſuo iudicio cauſæ huic, & parti citatæ adinuento, eidem procedere decernit, Cum Senioribus Iudæorum, cauſa ad deciſionem actionis cum præfatis Smyth & Iudæo Marco ſuſpenſa. Tandem competenti actione adinuenta eidem citatæ parti reſpondere, atq; ſuper vlteriores partium controuerſias, directè reſpondere decreuit. Poſtmodum inhærendo iuri publico, ad affectationem inculpatorum concedit vtriq; parti: dilationem inquiſitionis in obiectione & cauſa præſenti; Die craſtina coram DD Iudicibus ad id negotium ex gremio Iudicij deputatis officiosè expediendam. Et poſt expeditam inquiſitionem, terminum ad vlteriorem cauſæ iſtius proſecutionem, inter tactos terminos coram ſuo Iudicio præfigit & conſeruat peremptoriè. Tandem termino ex inquiſitione in diem & Feriam Secundam in craſtino Feſti Sancti Laurentij, Anno eodem præſenti incidente, partibus ſupraſcriptis perſonaliter comparentibus, ad poſtulationem partis inculpatæ, Iudicium præſens Tribunalicium rurſus concedit eidem parti Teſtes, ad ſufficientiam inquiſitionis prioris induci. Poſt quos inductos & examinatos, priorum inquiſitione vtriuſque partis lecta & benè perpenſa, ex interuenientibus circumſtantijs & rationibus, neceſſarium eſſe duxit præfatum Iudæum Marcum per torturas in præſenti obiectione examinari, ad eaſq; excipiendas (ſi neceſſe fuerit etiam per ſuppoſitionem ignis) ipſe ad Officium Aduocatiale Lublinenſe remittitur; cum Ioanne illo Smyth, & alijs inculpatis & ſuſpectis Iudæis, cauſâ interea ſuſpenſa. Poſt peractas verò quæſtiones, ad vlteriorem eius obiectionem, & cauſæ proſecutionem terminum inter terminos tactos Feriâ Secundâ ab actu hodierno proximâ, hora ex arbitrio Iudicij ad id aſſumenda, partibus eiſdem præfigit & conſeruat beneficio Areſti, ſiquidem terminus præſens ex Areſto erat proſequendus. Computato poſtmodum ex conſeruatione præmiſſa termino in diem hodiernam nimirum Feriam Secundam in craſtino Feſti S. Laurentij Martyris, Anno præſenti incidente, cauſa inter Inſtigatorem Iudicij præſentis perſonaliter ſuo & à delatore Re-

ligio-

ligioſo PAVLO Laico comparentem cum perfido Iudæo Marco in Iudicium præſens Tribunalicium introducta cum alio inculpato Ioanne Smyth proſecutione cauſæ ad tunc ſuſpenſa.

Poſt controuerſias, inductioneſque partium, hoc idem Iudicium præſens Tribunalium Regni Lublin: quoniam perfidus Marcus Iudæus Lublinenſis Chirurgus citatus & inculpatus, requiſitus coram Iudicio præſenti liberè faſſus eſt, & agnouit ſe, ſupranominatum Ioannem Smyth, ſine certo in Regno diuagantem domicilio, ad faciendam in Religioſo Laico expreſſam in propoſitione Actoreæ partis lanienam induxiſſe, & in domum ſuam vocaſſe, preciumq; eo nomine, Medico illi putatiuo dediſſe, & Domi ſuæ hoc in præfato Religioſo per obedientiam ad Benefactores quoſdam platea Iudæorum tranſmigrante facinus patratum eſſe, Iudæo verò (cui cum perſona Religioſa quæ communicatio, quod conſortium? innatum verò Chriſtiani nominis odium) præfatum PAVLVM piæ ſimplicitatis Religioſum, ſine ſuperiorum eius ſcitu, in domum ſuam inducere, multominus quicquam in læſionem illius, attentare licuit. Religioſus deniq; ipſe licèt ob eiuſmodi cruciatum æger corpore, & penè moribundus, mentis tamen & rationis benè compos in conſeſſum Iudicij præſentis allatus, ſuam antea inſcriptis in vi teſtamenti ad Superiores clauſtri ſui expreſſam, in modo & forma violentiæ & oppreſſionis ſuæ, confirmauit relationem: & ſubſequenter per eundem Superiorem ſuum in præſentia DD. Iudicum ex gremio Iudicij deputatorum ſub vinculo Obedientiæ ſanctæ, qua ex religione tenetur, & onere conſcientiæ ab ipſiſque DD. Iudicibus requiſitus, eidem præmiſſæ ſuæ firmiſſime perſiſtit relationi, confeſſo, & querimoniæ.

Ideò Iudicium præſens, inquiſitionibus inſuper expreſſis confeſſatis inhærendo, decernit, quatenus prænominatus Religioſus PAVLVS Laicus, vim & violentiam ſibi modo ſupra ſcripto illatam, & eandem in ſcriptis, & poſt oretenus approbatam relationem ſuam, iuramento comprobet corporali. Et quoniam is idem Religioſus PAVLVS Laicus in Præſentia DD. Iudicum deputatorum Spiritualium & Sæcularium Subiudicis & Notarij Terreſtrium Lublinenſium, ad id delegatorum, Miniſteria-

ſteria-

ſterialiſq; Generalis Regni Honeſti Matthiæ Wilſki, relationem & querimoniam ſuam formaliter, corporali ſuper imaginem Crucifixi comprobauit iuramento, vt id ex relatione perſonarum delegatarum conſtat: Iudicium præſens proinde Ordinarium attenta eiuſmodi Religioſi comprobatione, tanti & inauditi penè criminis, ponderata atrocitate, ſuper quam horret animus, ſtupent leges, & iuſtitia ſancta ſæuiſſimam exigit & prouocat vindictam, decernit hunc perfidum Iudæum Marcum Chirurgum, in tali & tanto crimine, ex præmiſſis conuictum, in partes per carnificem diſſecari, caput eius palo extra ciuitatem in compitis viarum affigi, & partes cadaueris (vt & memoria huius impij aboleatur) igne cremari: idque die craſtina exequi, pro talique faciendâ executione, eundem perfidum ad Officium Aduocatiale Lublinenſe remittit. *Correxit Stoinſki.* NICOLAVS STOINSKI, Notarius Terreſt. Lublin. Locus ✠ Sigilli.

Dekret z Zydámi Bełzyckiemi.

W Lublinie Roku 1689. wydrukowáno trina Decreta Tribunalitia w ſpráwách z Kálwinſkiemi Miniſtrámi, iáko to pierwſzy. Feriâ Secundâ poſt Dominicam Rogationem proximâ A. D. 1687. między W. X. Ludwikiem Wałkowicem ná ten czás Inſtigatorem Curiæ Illuſtriſſimi Epiſcopi Cracovien: á obwinionym Miniſtrem Stániſłáwem Mikołáiewſkim: drugi Feriâ Sextâ ipſo Die Feſti S. Heduigis Viduæ, A. D. 1688. między W. X. Włodkiem Plebanem Piotrkowickiem, á Succeſſorámi Ich Mśćiow PP. Chrząſtowſkich: y Miniſtrem Petroſelinem: trzeći Feriâ Tertiâ poſt Feſtum Præſentationis B. M. V. proxima, A. D. 1688. między W. X. Rádomſkim Plebanem Bełzyckim á I. M. P. Boguſłáwem Orzechowſkim: ſwoim iáko też Bitnerá Miniſtrá, Nemrocki y Kleparſki, z Kátoliczek Kálwinkámi pozoſtáłych, y nákoniec obwinionych Bełzyckich Zydow, imięniem roſpráwuiącym ſię: ferowáne. Z ktorych opuśćiwſzy kontentá przećiwko ſektom innym rigorosè wyrázone: z trzećiego Dekretu punkt o Zydách náſtępuie táki.

Quoniam ex Inquiſitionibus Infidelis Iuda Ierſzowicz, non atten-

attenta formidine Pænarum, libidinosè cum laboriosa Anna Famula sua Catholica conuersationis, eiusq; contra Præcepta DEI crimine Adulterij impraegnationis, tum & eadem laboriosa Anna Famula eius scandalose proIudaica adulterina coinquinationis, manifestè conuincuntur esse rei, proinde Iudicium ipsos vti Iure & facto infames, Inquisitionibus apprimè conuictos; pænis criminalibus videlicet capitis, subesse sententiat & decernit. Quatenus Generosus Orzechowski, tàm dictum Iuda Iersżowicz Adulterum apud Hæredes Opola, hinc & ab Actu præsenti, intra spatium sex septimanarum proximarum evincat, & coram officio Castrensi Lublinensi statuat procuret, quam & laboriosam Annam Famulam pro eodem tempore ad luendas pænas Criminales capitis, faciendaq; de ipsis personali Executione statuat, idque sub onere causæ vbi Partibus coram prænominato Officio Castrensi Lublinensi terminus, per Iudicium præsens præfigitur & conseruatur peremptorius. Posthac quandoquidem ex præmissis scrutinijs Iudæi Bełżycenses ad seruitia prohibita famularum annuatim & septimanatim, contra Leges Regni sibi applicationis; sandalorumque commissionis, & Legum ex conniuentia Hæredis convulsionis redarguuntur esse rei, idcirco Iudicium præsens decernit, quatenus ipsi, seu potius Generosus Orzechowski, pro eiusmodi ipsorum ausu, Quadruplex vadium Capitaneale parti Actoreæ in quatuor septimanis, coram Officio Castrensi Lublinensi, Iudicio verò præsenti totidem in instanti soluat; nihilominus Iudicium præsens iniungit, quatenus Generosus Orzechowski Familiam vtriusq; sexûs, in spatio duarum septimanarum, à Iudæis Bełżycensibus amoueat, & nullatenus Catholicas personas, ipsis famulari patiatur. Ad extremum eosdem Iudæos, incedente cum sacris ad infirmos, vel Processionaliter, Admodùm Reverendo Parocho Bełżycensi secedere, & à conspectu eiusmodi abstinere admoneat & adigat. Festis Diebus ante nonam horam portationes qualuis serio prohibeat, præmissa facturus est Generosus Orzechowski, sub pæna Bannitionis perpetuæ, Iudæi verò infamiæ, quæ pænæ in casu Decreto præsenti, per eosdem Citatos contrauentionis, iam exnunc super ipsis decernitur, & Terminus publicandarum earundem, post contrauentionem in proximis, Castrensibus Lublinensibus Querelarum Terminis, per Iudicium præsens præfigitur & conseruatur peremptorius. Luita per ipsos ad præsens pæna Quatuordecem Marcarum Polonicalium, parti Actoreæ & Iudicio præsenti totidem, Parti quidem sub maiori nempe Duplici Quatuordecem Marcarum Polonicarum, Iudicio verò præsenti in instanti, sub pæna Bannitionis soluenda extradere mandauit.

Correxit Łagowski.

FRANCISCVS STOINSKI, Iudex Terrestris Lublinensis, *m. pp.*





ACTVM Lublini in Iudicijs Ordinarijs Generalibus Tribunalis Regni, Sabbatho ante Festum S. Margarithæ Virginis proximo, Anno Domini, Millesimo Quingentesimo, Nonagesimo Octavo.

IN Causa, & in actione judiciaria inter laboriosum Mathiam Piethenia de Swinarowo, Subditum Magnificæ Annæ Kiszczonká, Consortis M. Stephani Pety de Gierze, Actorem & perfidos Iudæos, Gromek, Marco Sáchowicz, Patrem eiusdem Gromek, Arendatorem Tabernarum, & Molendinorum Woznicensium, tum & Hayczyk, & Ioachim, Iudæos de Oppido Miedzyrzecz, tenutæ, M. D. Leonis Sapieha, Cancellarij M. Ducatûs Lithvaniæ, incarceratos, & ad Iudicium Capitaneale Castrense Mielnicen: per eundem Actorem, & Nobilem Abrahamum Skowieski, Bonorum præfatorum Woznicen: & aliorum ad ea pertinentium Factorem, adductos & præsentatos. Ideò quoniam ipse Gromek, Feriâ quintâ post Festa Solennia Paschæ, proximè præterita, prætereundo Villam Swinarowo, Filium præfati Actoris, nomine Albertum, Puerũ quartum annum ducentem, viâ publicâ currentem, surripuit, & Domum præfati Marci Sáchowicz, Patris sui, tabernarij, videlicet in bonis, & Villa Wożniki existentis adduxit. Qui quidem Gromek, vnanimiter cum prædictis Iudæis congregatis in locum absconditum in taberna Wożnicensi, vbi idem Iudæus Marko, Pater prædicti Gromek, manebat, instrumentis quibusdam, ad id præparatis, prænominatum filium Actoris, puerum, vivum, timore Dei postposito, ac legibus publicis vilipensis, incidendo venas illius & sangvine de corpore eius emisso, suffocaverunt, crudeliterq; & immaniter interfecerunt. Corpus illius volentes crimen suum nefandum impunè evadere, in sta-

gnum, locum lutoſum, in Villa præfata Wożniki exiſtentem, injecerunt. Quod quidem corpus, permiſſione Divina, per homines certos inventum, ad Officiumq; illud Caſtrenſe Mielnicenſe præſentatum eſt, in quo cadavere Pueri interfecti Officium illud Caſtrenſe Mielnicenſe in venis manuũ ambarum, circa pugnum, vulnera facta parva, in numero decem, nec non lividitatem in collo locis expreſſam, conſpexit; prout Proteſtatio, & Querela, coram eodem prædicto Officio Mielnicenſi, per ipſum Actorẽ, pueri ſuffocati Patrem, atque eundem Abrahamũ Skowieski, nomine Domini ſui, facta, ea omnia abundantiùs in ſe deſcripta retinet, coram eodem Officio Caſtrenſi Mielnic: verſata ac agitata. Tandem verò poſt expeditum per Actorem in eo negotio Scrutinium, factaſq; per Iudæos inculpatos, ratione fori, juridicas controverſias, ad Iudicium præſens Generale Tribunalis Regni, ad disjudicandum eaſdem, remiſſis partibus ſupra nominatis: Actore quippe prænominato Matthia Piethenia, Parente ipſius ſuffocati, & interfecti pueri, atq; prædicto Abrahamo Skowieski, ipſomet per ſe perſonaliter, & per Procuratores ſuos, coram Iudicio præſenti Generali comparente; & termini vigore recenſitæ remiſſionis, pro die hodierna incidentis, attentantibus & ſcrutinium, coram Iudicio Capitaneali Mielnicenſi expeditum, producentibus, adminiſtrationemq; juſtitiæ cum ipſis Iudæis ſibi fieri à Iudicio præſenti petentibus; prædictis verò Iudæis, ad Iudicia præſentia adductis, ſimiliter tam per ſe perſonaliter, quàm etiam per Infideles Moyſem Doctorowicz & Salomonem Doctorem Medicinæ, ac alium Salomonem Synagogæ illorum Miniſtrum, vulgariter nuncupatum Szkolnik, Iudæos Seniores Lublinenſes, etiam coram Iudicio præſenti comparentibus, Procuratoremq; & cauſidicum ſibi à Iudicio addi præſentem affectantibus. Imprimis itaq; Iudicium præſens, ad affectationem eorundem Iudæorum, addit eiſdem Iudæis, ad defendendam cauſam ipſorum, Procuratorem certum. Tandem prædicta parte actionem contra ipſos Iudæos proponente, & lachrymosè querelante, Iudiciumq; cum ipſis Iudæis ſibi fieri poſtulante: Parte verò inculpata, per Procuratores ſuos, per Iudicium præ-

um præ-

um præſens additos, jura ac Privilegia ac immunitates ſuas, autenticè producente; ac vigore eorundem iurium ſuorum productorum, forum coram Iudicio præſenti non habere deducente; Iudicium præſens Generale Tribunalis Regni, debitè exauditis, & intellectis controverſijs, & exceptionibus, deductionibuſq; partium vtrarumq; & Privilegijs productis, diligenterq; ponderatis eoſdem Iudæos Privilegijs productis, in cauſa tam nefandi criminis, & horrendi ſceleris ſeſe tutari non poſſe, forumq; ex remiſſione Caſtrenſi Mielnicenſi coram Iudicio præſenti, vti Supremo Iudicio, adinvenit, & iiſdem procedere decrevit. In vlteriori verò Proceſſu huius Cauſæ quamvis prædicti Iudæi hoc ſcelus ſuum nefandum omnino negantes, eiuſdemq; nullatenus ſe reos eſſe allegantes, dilationem ad deducendum Scrutinium, ſuamq; innocentiam oſtendendam, ſibi à Iudicio præſenti concedi poſtulabant. Tamen, quoniam tam ex ſtigmatibus vulnerum in cadavere interfecti pueri, Officio prædicto Caſtrenſi Mielnicenſi commonſtratis, quàm etiam ex ſcrutinio, per partem Actoream coram Iudicio præfato Caſtrenſi Mielnicenſi expedito, & per Iudicium præſens diligenter etiam ponderato, manifeſtè appareat, eoſdem Iudæos huius horrendi criminis, & interfectionis, eſſe reos: Ideò Iudicium præſens præfatum, dilationem, per ipſos affectatam, eis non conceſſit; verùm, cum ſæpiſſimè auditur gentem Iudaicam in huiuſmodi crimine accuſari, ideo Iudicium præſens ad inveſtigandam rei veritatem, religionisnè vel veneficiorum, an alia cauſa, ipſi ſanguine Chriſtiano indigeant, eoſdem ad quæſtiones, & torturas, tradendos eſſe ſententiavit, & decrevit; ad Officiumq; competens, ad faciendas quæſtiones, & torturas, eoſdẽ remiſit. Interim autem Iudæi ſupra præfati, per quæſtiones, & torturas, in loco torturarũ, in præſentia Officij Advocatialis Lublinenſis, Advocati ſcilicet, & certorum Scabinorum ſunt examinati. Quorum & Confeſſata in Actis Advocatialibus Lublinenſibus continentur. Poſtquam verò prædicti Iudæi, in loco torturarum, per quæſtiones fuerunt examinati, tractiq; & igne vſti, adductus eſt ad Iudicium præſens, prædictus Iudæus Ioachim, qui vltrò & benevolê recognovit, & faſſus eſt his verbis.

Jż ieſt ten obyczay Żydowski, áby vbożſze Zydy do bogá-
tſzych, dla pozywienia rozſyłáli, byłem posłány od tego Márká,
do Woźnik, y máiąc tám wſzeláki wczás, miałem też y to ro-
skazánie od Márká, ábym wchodził do komory, y brał ſobie ieść
co było potrzebá. Szedłem we Czwartek przed Wielkonocą Zy-
dowską do komory, wżiąć ſobie chlebá; widźiałem w tey Ko-
morze garnek nowy czerwony, rántuchem białym przykryty,
pod łożkiem, ná ktorym dźieci Zydowskie ſypiáły, y mniemá-
iąc że miod, chćiałem go ſobie wżiąć do chlebá, y gdym go
wżiął pálcem, obaczyłem że nie miod, ále coś inſzego czerwo-
nego. Potym wyſzedſzy z Komory do izby, záſtałem tylko ſámę
Márkową Zydowkę Goſpodynią, y pytałem iey, coby to było
w tym garku nowym pod łożkiem? Oná mi powiedźiáłá: że krew
dźiećięćiá Chrześćiánskiego; ále tego nikomu niepowiáday. A
potymem iuż tego garká więcey nie widźiał ná tym mieyſcu,
niewiem gdźie ſię z támtąd podźiał. A gdyſmy iuż poimáni byli,
y poſpołu wſádzeni, prośił nás wſzytkich Márek, ábyſmy mieli
ſerce w Bogu, á nic nie powiádáli, áni ſię zeznawáli choćiaż-
by męczono. To powtarzał y tu w Lublinie gdy nas miano męć-
czyć, bowiem gdy iuż był ieden wżięty ná męki, tedy nas dru-
gich prośił, ábyſmy ſię do niczego nie przyznawáli. Zeznał y to,
że Náſtaská, ktora támże nie dáleko tey Kárczmy, w ktorey Má-
rek mieſzka, Cháłupkę ſwoię ma, powiádáłá to, iż na ten czás,
gdy bráłá Piwo przed Wielkonocą Zydowską ná Szynk z piwni-
ce żydowskiey, záyrzáłá tego Dźiećięćiá zámordowánego pod
beczkámi. To też zeznał, iż to słyſzał od inſzych Zydow, że
Chrześćiánskiey krwie Zydowie ná Wielkonocſwą vżywáią; ále
dla czego to czynią, tego niewiem.

Demum relatum eſt Iudicio præſenti, prædictum Iudæum A-
aron, qui ſuperiori loco nomine Gromek eſt nominatus, velle
coram Iudicio præſente omnem veritatem eo in negotio fateri.
Qui quidem Aaron, ſeu Gromek, adductus ad Iudicium præſens,
vltrò & benevolè confeſſus eſt, & recognovit.

Jż do-

Iż dobrze przed Wielkonocą żydowską byłem proszony od Zelmana Zydá Miedzyrzeckiego, ábym dostał Dźiećięćiá Chrześćiánskiego. Potym gdym záwoźił słod do Łośic, iáchałem názad do domu z Łośic; iechał zemną Izáák (qui loco superiori Háyczyk vocatur) nádiecháliśmy to Dźiećię podle drogi śiedzące; y rzekł mi Izáák: wszák wież o co ćię Zelman prośił; y kazał mi ábym to dźiećię wźiął, y wźiąłem to dźiećię ná woz, y przywieźliśmy ie obádwá z Izáákiem do Woźnik, do Márká Oycá mego, y támeśmy ie chowáli przez kilká Niedźiel w piwnicy, á potym ie Izáák y Zelman, ktorym otym było dano znáć do Miedzyrzecza, zárzezáli, y náięli potym Nástaskę, áby to dźiećię wyniosła. Zeznał y to: że słyszał od inszych Zydow, że oni ktorzy mogą dostáć krwie Chrześćiánskiey vżywáią iey w winie; dla czegoby to czynili, tego niewiem.

Hæc omnia vltrò & benevolè in præsentia, & in facie perfidorum Iudæorum Lublinensium, Moyses Doktorowicz, Salomonis Iudaicæ Synagogæ Ministri, vulgariter Szkolnik nuncupati, & Salomonis Medicinæ Doctoris, Iudæorum Seniorum Lublinensium, iterum recognovit: hoc adiecto: ze to wiem iż Izáák przytym był, gdy to dźiećię zárzezáli.

Postmodùm infidelis Isaac, seu Háyczyk in præsentiam Iudicij adductus, sponte recognovit his verbis.

Iż to Dźiećię Gromek Aáron wźiął, y do piwnice wsádźił. Zeznał y to: iż Moszko, y Zelman, z Miedzyrzecza przyiecháli, kiedy iuż dźiećię poimano. Nástaská chodźiłá tám, kiedy to dźiećię tesknило, cieszyć ie. Potym Moszko z Zelmanem, wźiąwszy dźiećię, przed Komorę ie przynieśli: Izáák ten co poszedł zá niemi, wźiąwszy nożá tego co nim bydlętá rzeżą, Dźiećię rzezáli tym sposobem: Moyżesz rzezał álbo ráczey kłoł około pierśi, y z Zelmanem, á on, to iest, Izáák, rękę rzezał, potym krew wytoczyli w garnek. Wźieli iey z sobą wielką część do Miedzyrzecza, ostátek trochę, zostáwili Izáákowi, á on powiádał, że żoná iego to w ćiásto przáśne wlałá. Ten chleb zowią go po żydowsku *Eviçomen*, co się wykłada: Pomoż ći Pan Bog. Leią

y w wi-

y w wino tę krew, kto iey ma śiłá, onemu iey nie dostáło nie-
lał iedno w kołącz. Lecz Zelman vżywał podobno tego przed
tym, bo y mnie tego on vczył, y powiedźiał mi to Moyżesz z Mie-
dzyrzeczá, ktory też z nim był. A gdy był pytány: czemu ćiał
dźiatek, tákim sposobem przez nie częstokroć zámordowánych
nigdzie nie grzebią? powiedźiał: że nam niegodźi się pogánom
miłośiernych vczynkow czynić, zá grzechby to sobie mieli, kie-
dyby tákie ćiało grzebli, &c. &c.

Náſtaská, ktorą naypierwey Ioáchim, á potym Márek *in quæ-
ſtionibus*, y Aáron dobrowolnie wspomniał, przed Sądem niniey-
szym, niż byłá *ad quæstiones* dána, dobrowolnie zeznáłá: Iż
szłá z Zydowką gdy to ćiało zámordowánego dźiećięćia ná bło-
to niosłá, y powiádáłá iey Zydowká: że kiedybychmy to dźie-
ćię zágrzebli, wszcządbyśmy poginęli. Pytána tá Zydowká od
Náſtaski, powiedźiáłá, że kiedybyśmy wászey krwie Chrześći-
ánskiey ná Wielki dźien nie mieli, nie byłby v nas Wielki dźien,
to iest Wielkonoc. To *in quæstionibus subsequenter* powtorzyłá,

Jtaque Iudicium præsens Tribunale, præmissis omnibus ac-
curatè discussit, & perpensit, eo præ oculis habito: quoniam
manifestè apparet, tam ex Scrutinijs coram Iudicio, & Officio præ-
fato Castrensi Mielnicensi expeditis, & per Iudicium præsens di-
ligenter lectis, & ponderatis, ex Confessatis ipsorummet Iudæo-
rum prædictorum in quæstionibus, & coram Iudicio præsenti be-
nevolè in præsentia prædictorum Iudæorum Lublinensium Senio-
rum, videlicet Moysis Doctorowicz, Salomonis Medicinæ Do-
ctoris, & alterius Salomonis, nuncupati Szkolnik, ipsos esse reos
huius horrendi sceleris, & nefandi criminis, atq; crudelis interem-
ptionis præfati olim pueri. Ea propter Iudicium præsens Genera-
le eosdem maleficos Iudæos, Marcum, Isaacum, & Aaronem, vti
perpetratores, & cooperatores præfati horrendi sceleris, & nefan-
di criminis & homicidas pueri innocentis, morte damnandos, vi-
taq; privandos esse decrevit, & sententiavit: pro faciendaq; exe-
cutione finali debita, ad Officium competens, sua mediante sen-
tentia,

tencia remisit. Et eandem executionem faciendam, & præstandam sedulo injunxit suo judiciali Decreto mediante. Actum vt supra.

Supplement do tego Processu z rożnych Authorow.

ROku 1598 ná Podláśiu w Biskupstwie Łuckim we Wśi Swinárzowie Aaron Gromek, powracáiąc z Łośic do Woźnik z młodem we Czwartek po Wielkonocy náſzey, dźiećię w lećiech czterech, imieniem Woyćiechá, Syná Máćieiá Pettenic poddanego Młynárzá I. M. P. Stefáná Petego Senatorá Węgierskiego záſtawſzy ná Gośćincu zá Oycem w polu orzącym zábłakáne złápał; y do Márká Arendarza Woźnickiego przywiozł. Chowáli go w lochu dni piętnaśćie, á gdy ich Wielkonoc przychodźiłá, ziáchawſzy ſię Rábinowie ich, Kálman Lubelski, Moyzes y Zelman Miedzyrzeccy w nocy, okrutnie zábili y krew wytoczyli. Ciałko Ruśee Náſtaśce zá cztery złote náięτey, ná błotá wynieść kazáli, gdźie we cztery Niedźiele chłopcy Kaczych iáiec ſzukáiąc, dźiećię ználeźli, Oycu znáć dáli; ktory nád nim zápłákawſzy widząc oko práwe y członek vrznięty wſtydliwy, iedwabiem záſzyte czerwonem, w bokách obudwu po trzech dziurách, ręce obie, to ieſt; dłoń od ſtáwow áż nákoniec pálcow oderznione, nád obiemá oczymá dźiury niemáłe; wźiął ná śiebie iuż záśmierdźiáłe, y zániosł do P. Skowieskiego tych Dobr Arendarzá, ktory wzruſzony żalem y słyſząc od Szláchty w Grodźie Mielnickim. Co Náſtaſká przed poddánymi ich w kárczmie powiádáłá, iáko słyſzáłá dźiećię płáczące w piwnicy, y potym krew w bance; támże Márká Arendarzá y z drugiemi Zydy do więźienia pobrał. W oczy im owá Ruská mowiłá, iáko iey Márek do piwnice chodzić zákázywał, iáko ſię Zydźi zieżdźáli w nocy &c. ále ſię oni mocno párli: Potym do Grodu poiáchał Proteſtácyą vczynił, Scrutinium wywiodł. á tym czáſem Márek vćiekł, ktorego iednák ledwie trzyſtá chłopow ná tám tym, gdźie y dźiećię mieyſcu ználeźli; A że miał o Zydow przegroſzki od Pánow Wielkich, posłał do Królá I. M. po Informácyą, zá ktorą

Zydy

Zydy do Lubliná záprowádźił, káždego zosobná záraz wsádzo-
no, żeby áni onych Zydźi, áni sami śiebie widźieli y słyszeli.
Ná pierwszy termin *pro die 6. Iulij* ná zieżdżáło się, niewiedźieć
iáko prętko Stárszych, z Krákowá, ze Lwowá, z Poznániá, zli-
sty przyczynnymi od Pánow wielkich, y wielkie rozdáiąc upo-
minki. Ale I. M. Pan Adam Stadnicki Márszałek ná ten czás Try-
bunálski, iáko Pan Chrześćiánski, ná nic nierespektuiąc, mowił
publice. Pśi, biegáliśćie od Kámienice do Kámienice chcący ko-
go vłowić: álę poznáćie że się wam to nieuda. Od Zydow sta-
wáli P. Odrzywolski, Przylepski, Przybynski, *à Parte Actores,*
P. Wieszczycki. Náuki y Cnoty wielkiey *& cæteri boni Viri. In
prima instantia* gdy *nullo obstante* muśieli *procedere*; Ieden mo-
wił: Háydunái Miłośćiwi Pánowie potwarz: ten P. Skowieski,
winien Márkowi tyśiąc złotych, y ták chce ie wystrászyć ná nim.
Drugi mowił: że Młynarz złotych sto, dla tego się z Pánem ná
Márká námowili. Trzeći; Ten P. Szláchćic rozumie że go Má-
rek do P. Petego gdy chłopom ćięszko czyni obnośi, y ták się ná
niego záwźiął. Ale sam Márek osobno pytány zeznał że mu nic
Szláchćic był niewinien. *Die 7ma* exáminowano Zydow poie-
dnemu, á to dla dośćia prawdy, onych ich defensorow ktorzy
powiádáli tę Spráwę być niępewną y z nienawiśći tylko záczętą.
In responsione bráli ku wywodzeniu *Scrutinium*, ále im niechćiá-
no dopuśćić. Produkowáli fałszywą Bullę Papieską, Státut Ko-
ronny (o ktorych co rozumieć ná swoim mieyscu) Ale názáiutrz
directe respondere im kazano. Bráli się tedy do Przyśięgi tákiey,
iákąkolwiek by im nákazano. ále y *Actores circa protestationem &
scrutinium* zábieráli się do Comprobácyi. Skazáni ná Tortury
zrázu się przeli, ále ogoleni y mocniey ćiągnieni zeználi; co
Die 10. przed Sądem (iáko masz wyżey) potwierdźili. Támże
Márek nárzekał w te słowá: Ze mi tego niekto inszy był przy-
czyną tylko Rábinowie bo my nie możemy nic krwáwić bez ná-
szego Rábiná. Przywołano Doktorá; y Kroliká y Moyżeszá Stár-
szych Lubelskich, tym w oczy Więźniowie mowili: Cokolwiek
teraz

teraz męki vćierpiemy, dla was wſzytko. Wy nam młodſzym
po wśiach y Miáſteczkách, roskázuiećie ſię o krew dźiatek Chrze-
śćiáńskich ſtáráć, á ſami ią pijaćie, &c. Od ſtráchu wielkiego ná
to Stárſi y słowá przemowić niemogli, Potym mowił I. M. P.
Marſzałek do niektorych Deputatow: *A prawdá Miłośćiwi Pánowie*
że was teraz wſtyd, cośćie ochraniáli tych Pogánow, Nieprzyiaćioł
Chryſtuſowych y Chrześćian. Niemogli ná to odpowiedźieć tylko
że ſię nieſpodźiewáli tego ná Zydy, gdy Práwá y Bullę Papie-
ską vkázowáli; Rzecz prawdźiwa że mocno Zydźi Prácktykowá-
li y ná Sto Tyśięcy wydáli. tákże inni Deputaći, osłábieli bárdzo
byli, [ktorych imioná opuſzczone] ſwáry między ſobą miewáli
ledwie nie do záwłoskow w Izbie Sądowey. Sam I. M. P. Már-
ſzałek dotrzymał im ſtoſu, godźien od wſzyſtkich miłośći y po-
dźiękowánia, bo co ták przez kilká ſet lat zákupowáli zdraycy,
teraz przezeń wſzyſtkiemu świátu iáwno będźie. *Die 11.* tedy ná
śmierć Márká podano y Wárſztát przed Bożnicą w Sábát goto-
wáć roskazano. Y zgotował był cztery pale ogromne y wyſókie.
Co widząc wſzyſcy Zydźi, lámentuiąc do Miáſtá ſwoie rzeczy
po wynośili, ſami w iednego Páná dworze, ná kilká dźieśiąt ty-
śięcy zámknąwſzy ſię y Zony y dźieći táki wrzask, płácz zgrzyt,
vczynili, że przećię wypłákáli, á potym też dogadzáiąc ludźiom
zacnym zá nimi ſię przyczyniáiącym, kazano pod Szubienicą
exequowáć. Ták Márká włożywſzy mu ná głowę Czerwoną
Mágierkę z piorkiem ná Sániách wywieźiono zá Miáſto y po
ćwiertowawſzy żywo, Cwierći skoblámi dla zdięćia Kát po-
przybiiał: Syn Márkow lubo ſię w Więźieniu ná ſpodnich obie-
śił, ále y tego, z Zoną Márkową y Háyczykiem zięćiem tákże
ćwiertowano. Moyżeſz Zydek iáko niewinny, ochrzczony wol-
ny zoſtał, Moyżeſzá y Zelmaná Rábinow, doſtáć niemożono.
Ciałko tego dźiećięćiá *Illuſtriſſimus Bernardus* Máćieiowski z Łu-
ckiego zoſtawſzy Biskupem Krákowskim, ze Wśi Litewnik pod
łą nowem gdźie w Kośćiele było záchowáne, do Kośćiołá OO.
Iezuitow do Lubliná iáko Fundator przeniosł; nád Zákryſtyą te-

raz złożone, widźieć wolno iego Reliquie, v ktorych ludźie pomocy doznawáią. Stáráli się mocno Zydźi, żeby było ten Dekret Trybunálski iákimkolwiek znieść sposobem, ále pomieniony Kárdynał znowu Commissye dwie *in loco* mordu wywiodszy w Roku 1617. wszystek Proces *ad perpetuam rei memoriam* do Biblioteki Wátykáńskiey posłał. Historya miáłá wyniść obszernie opisana przez OO. Iezuitow; ále o niey cále dopytáć się niemożna, znáć álbo ią Zydźi wykupili, álbo w Druk niewyszłá, tylko *ex oculatis* Sleszkowski záśiągł to się wypisało.

ACTVM Lublini, in Iudicijs, Ordinarijs, Generalibus, Tribunalis Regni, Feriâ Quintâ, in Crastino Festi, Sanctorum, Petri & Pauli, Apostolorum, Anno Domini, Millesimo, Sexcentesimo, Trigesimo Nono.



IN Causa, primùm coram Castrensi, Capitaneali, Lanciciensi, tandem præsenti, Ordinario, Generali Tribunalis Regni, Lublinen: Iudicijs vertente, Inter Instigatorem, & Laboriosum Mathiam Michałkowicz, de Villa Komászyce, Subditum, Generosæ Catharinæ de Gostyn, olim Generosi Ioannis Sasin Karsnicki, Consortis relictæ, cum Assistentia personali eiusdem Generosæ Dominæ suæ, Actorum, & perfidos, Lazarum Præmisliensem Generum, Moysi Rusnak, Seniorem nuncupatum Ziemski, Iudæos Lancicienses, & Lazarum de Oppido Sobota, ob atrocitatem sceleris fugitivos, in Oppido Orłow comprehensos, præsentatos, & incarceratos, tum Maier Synagogæ Ministrum, vulgo Szkolnik, etiam incarceratum, nec non Moysen Rusnak, Marcam Filium Maier, Ministrum Synagogæ, Anzelmum, Generum prædicti Maier, Lazarum Poznanczyk, Abrahamum Szklarz, Gabrielem Gabriś, Iacobum Poznánczyk, Samuelem Koczman,

Danie-

Danielem, Generum Samuelis Koczman, Marcum David, Filium Seniores, Iudæos Lancicienses, ad præsens, protunc ad Causam comparentes, tum Izaac Rabin, supremum ipsorum Iudæorum Lanciciensium, Iudicem. Lectorem, & Doctorem, nec non alios omnes Iudæos Lancicienses, qui, in tractu causæ eiusdem nefandi sceleris, noxij reperti fuerunt, qua Laboriosum Thomam, mendicum, vti per Iudæos appreciatum, proditorem Infantis Pueri Protestantis nomine Francisci annum, cum medio agentis, ad cruciatus, & torturas Iudæis Lanciciensibus dati, inhærendo propositioni suæ contra eundem Thomam, Mendicum, Proditorem, in Anteactis Causarum Officij Castren: Lancicien: Terminis, factæ, Qui subtracto Puero Protestantis, Francisco, suprascriptis Iudæis Lanciciensibus eundem, ad cruciatus & torturas tradidit. Qui, instrumentis quibusdam, ad id præparatis, legibus Regni, ob immanitatem sceleris floccipensis, & timore Dei, postposito venas eiusdem Infantis, in vivis existentis, diversas incidentis in corpore ipsius permultos ictus, & punctiones fecerunt, manus suas tyrannicas, super Sangvinem Christianum, quem à multo tempore perversa Iudaica perfidia desiderabat, injecerunt, vulneraq; innumerabilia, instrumentis exquisitis, & ingeniosis, arte elaboratis, à vertice capitis, per frontem, tempora, collum, cervicem, aures, nares, barbam, manus, latus, pedes, vtriusq; Partis, quo faciliùs, & meliùs, ex Sangvine innocenti animos recrearent, & implere possint, immaniter, atrociter intulerunt. Ad extremum, collum totum, seu cervicem decerpserunt, sicque, sangvine, de corpore eius, magna cum lætitia emisso, crudeliter, & atrociter trucidaverunt interfecerunt. Quo facto scelere, jam jam saciati, sanguinis innocentis crimen hoc nefandum volentes impunè evadere, corpus hoc, suo præfato Principali, traditori, vt illud, quocunque censuerit, reponeret, reddiderunt, qui mandatis ipsorum parendo, Sabbatho, ante Festum Sancti Adalberti Pontificis, proximè præterito, corpusculum, cruciatibus & tormentis excruciatum, in borra, in hæreditate villæ præfatæ, Komaszyce, jacenti, inter densitatem

 nimi-

nimiam, in loco plano, ſuppoſuit. Quod quidem corpus, permiſſione divinâ, per certos homines, de Villa Oryſzowice, ſubditos Venerabilis Capituli Lancicien: Feriâ Tertiâ, ipſo die Feſti Inventionis Sanctæ Crucis, proximè præterito, eſt inventum, & die ſubſequenti, per Proteſtantem, ad Officium Caſtrenſe Lancicien: præſentatum, in quo corpore ictus, foramina fixa, quæ per Chyrurgum Iuratum Civitatis Lancicienſis, inſtrumentis, tenuibus, & ſubtilibus dignoſci poterant, Officio illi commonſtrata, vigore cuiûs querelæ, exceſûs & ſceleris patrati, Propoſuit idem Querelans, tam contra præfatum Thomam, proditorem, quàm, contra Incarceratos perfidos, tum & ſupraſcriptos alios omnes, vti in recenti crimine inculpatos, criminis ſupraſcripti reos, & conſcios, vti interfectores infantis Franciſci, ſuper ipſis, vt alij formidine pœnæ coarceantur, cùm Iura Regni, omnes exceſſus, Capitan: vindicari injungunt, pœnas capitales, facinori, & ſceleri condignas, ob tantum ſcelus per ipſis patratum, cuius iuſtitia Sancta, vindictam expoſcit, decerni, alias propoſitione ipsâ de præmiſſis latiori. Judicium illud Caſtrenſe, Capitaneale, Lancicienſe, Controverſijs Partium præfatarum coram ſe factis, Quantum attinebat Iudæos, quoniam Iudicio, & Officio Caſtren: iuxta præſcriptum Legum, recentia crimina ad judicandum incumbunt, & miniſtratio Iuſtitiæ determinationis Statûs cuiuſcunque, eorum Iudicijs competit; ideò Inculpatis, Foro, coram Iudicio ſuo competenti adinvento, in caſu præſenti, juridicê procedere decreverat, motionemque ab eodem Decreto, per partem Citatam interpoſitam, poſt Curiam Sacræ Regiæ Maieſtatis, non admiſerat, ſed pro Iudicijs Ordinarijs, Generalibus, Tribunalis Regni Lublinen: eidem motioni, cum Termini Conſervatione, inter Cauſas Incarceratorum, detulerat, actu ipſo motionis, præmiſſa vberiùs enarrante. Quantum verò attinebat Thomam mendicum coram Judicio illo, ex Carceribus ſtatutum, per ſuum Defenſorem cauſæ, à Judicio additum, Cauſam præſentem, in ſuſpenſo fieri tantiſper, donec cum Judæis, in Judicio Tribunalitio Lublinen: ex vi mo-

tionis

tionis interpoſitæ, & ſuſceptæ deciſa fuerit omnes Iuris defenſas pleno in robore reſervando, petente actorea Parte, vt Inquiſitione trutinatâ, ea in cauſa, jam expeditâ pænæ ſuper ipſo decernentur, vrgent. Iudicium hoc idem Caſtrenſe Capitaneale Lancicienſe, eo attento quod idem Thomas mendicus, inſimul, cum Iudæis, obiecti criminis inculpatur eſſe reus, Cauſaque ipſius, cum cauſa Iudæis intentata, & ad Iudicia Tribunalitia Regni Lublinenſia, Iudæis appellationem interponentibus, devoluta, & iuncta eſt, ideò cauſam cum eodem Thoma mendico, ad eadem Iudicia Tribunalitia Lublinenſia, cum parata Jnquiſitione, eâ in causâ expedita tàm cùm confrontationibus, & reſponſis eius, circa Jnquiſitionem incluſis, pro vno eodemque termino, cum Iudæis iudicandam remiſerat, & Terminum partibus ibidem in duabus ſeptimanis, inter Cauſas incarceratorum præfixerat: Jnterim verò Incarceratos, detinen: per Partem Actoream cuſtodiendos, & victu providendos, decreverat. Quo in termino, ex eadem motione conſervationeque Termini, ac præſentium Judiciorum Ordinatione, legitimè devenień Parte vtraque Actoreâ per ſe, perſonaliter, Citatâ verò per Infidelem Abrahamum Izraelowicz comparentis & controvertentis Judicium præſens, Ordinarium, Generale Tribunalis Regni Lublinen. ſuper controverſias, & Deductiones partium, eiſdem cauſam præſentem proſequi atq; de legalitate Decreti, Judicij Caſtrenſis Lancicienſis, experiri mandavit. Jn experimento verò, ex Controverſijs earundem partium & viſa obductione vulnerum, in corpuſculum pueri trucidati impreſſorum, coram Officio Caſtrenſi Lancicienſi, Officiosè facta, & coram Iudicio præſenti Tribunalitio, authenticè producta, in hæc verba ſonań. Actum in Caſtro Lancicienſi, Feriâ Quarta poſt Dominicam Conductûs Paſchæ proxima, Anno Dńi Milleſimo, Sexcenteſimo, Trigeſimo Nono. Jn præſentia Magnifici Ioannis Simonis Szawinski, Caſtellani Breſtenſis, Capitanei Lancicienſis, & Generoſi Ioannis Mniewski, Pincernæ & Iudicis Caſtrenſis Lancicien: ad Acta præſentia, Capitanealia, Caſtrenſia

Lanci-

Lancicien: perſonaliter veniens, Laborioſus Mathias Michałkowicz, de Villa Komaſzyce, Subditus Generoſæ Catharinæ de Gostyn Karśnicka, olim Generoſi Joannis Saśin Karśnicki, Conſortis relictæ, præſente, & aſſiſtente ipſis, præfata Generosa Karśnicka, Domina eius præſentavit Corpus exangue Filij ſui, nomine Franciſci, annum vnum, cum medio [vt ex Statura eius apparet] habentis, Feria Quarta proxima, ante Feſtum Sacri Paſchatis, proximè præterita, in præfata Villa Komaſzyce, ante Domum reſidentiæ ſuæ, horis poſt meridianis dum idem Proteſtans Familiâ ſuâ ad labores exercendos, pro curia miſſa, ipſemet, cum vxore ſua, in campo eiuſdem Villæ Komáſzyce, araret; arrepti, in medio borræ, ad Villam eandem Komáſzyce pertinentis', in loco plano', per ſubditos, de Villa Orzyſzowice, Venerabilis Capituli Lancicienſis die heſternâ, inventum, vulneribus infraſcriptis leſum. Quæ vulnera, in præſentia Chyrurgorum, & quidlibet, ex eis monſtrante Chyrurgo, ſunt reviſa, & primum, ipſum Corpus, nulla labe corruptum parum per ex ore fætens cervicem tractam [vt Chyrurgus atteſtatus eſt] & ex debili, capitis in omnes partes corporis, inclinatione conſiſtit, Pectus totum rubicundum, ex Sanguine ſubeunte, jam deſuper avido concreto, Chyrurgis, & pharmopocolis, id ex compreſſione corporis, ſubſecutum affirmantibus, extremitates omnium digitorum manuum & pedum, aridas & nigrefactas. Vulnera verò in temporibus partis dextræ Septem, foramina profunda, in Capite, ſupra frontem, in parte dextra, duo foramina cruenta, ad Oſſis apparitionem, poſt aurem partis dextræ, tria foramina profunda, in collo partis dextræ, triginta foramina parva, prope ſe, vnum penes aliud exiſtentia, acſi ſubtili inſtrumento facta, Chyrurgo quod libet foramen monſtrante, & inſtrumento ferreo ſubtili, in eadem foramina immittente. Jn collo partis ſiniſtræ viginti quatuor ſimilia foramina parva, in Scapula dextra foramen notabilius, profundum, in Latere dextro, quatuor foramina profunda, in Capite partis ſiniſtræ quinque, foramina profunda, in temporibus partis ſiniſtræ quatuor foramina profunda, vnum maius tria minora, in

gemma

gemma faciei partis ſiniſtræ, Septẽ foramina profunda, penes ocu-
lum ſiniſtrum, circa tempora, vnum foramen maius profundum,
oculumque eundem ſiniſtrum, circum circa Sanguine ſuffuſum, in
barba foramen profundum, in humero ſiniſtro, in ipſa iunctu-
ra, duo foramina profunda, inter humerum & cubitum manûs
ſiniſtræ, ex oppoſito lateris novem foramina profunda, parva,
penes ſe incipiendo ab humero ad cubitum exiſtentis, in cubitu
manûs ſiniſtræ, foramen profundum, in iunctura manûs eiuſdem
ex oppoſito cubiti, foramen profundum ad venam mediannam
penetrans, inter cubitum & pugnum, manus ſiniſtræ foramen
profundum, in latere ſiniſtro, tria foramina profunda, in nati-
bus pedis ſiniſtri foramen profundum, in genu pedis eiuſdem tria
foramina profunda, obtulitq; ſe idem Proteſtans, aſſiſtente præ-
fata Domina, contra authores necis, præfati Filij ſui, & Patrato-
res, tam nefandi ſceleris, brevi, Proteſtationem, ad Acta præ-
ſentia porrecturum. Ex actis Caſtrenſibus Lancicienſibus deſcri-
ptum. Correxit Stradzowski. Joannes Simon Szczawinski, Ca-
ſtellanus Breſtenſis Capitaneus Lancicienſis. Sententiam Iudicij
illius Caſtrenſis adinventi Fori, & procedendi approbavit. Porrò
in procedendo, ex vlterioribus Partium controverſijs Actore, &
actione competentibus adinventis, Citatis reſpondere iniunxit,
Poſtmodùmque eiſdem directè reſpondere decrevit. Ad extre-
mùm Iudicium hoc idem, ex allegatis deductionibuſq; Partium
ad indagandam in obiectione præſenti, tam trucis criminis, ma-
iorem veritatem, & certitudinem neceſſariam eſſe duxit in eadem
obiectione, ab vtraque Parte expediri Inquiſitionem. Proinde
que Iuri communi adhærendo, conceſſit Partibus, videlicet Acto-
reæ, & Iudæis tum æque mendico iſtius criminis inculpatis dila-
tionem Inquiſitionis coram Capitaneo, & Officio eius Caſtrenſi
Lancicienſi ab Actu Decreti præſentis, in quatuor Septimanis pro-
ximis, extra cadentiam terminorum in eadem obiectione, iuxta
exigentiam Cauſæ, in ſimul officioſe expedientis. Poſtquam, ex-
peditam Jnquiſitionem, vel non, Terminum in duabus, protunc

Septi-

Septimanis proximis coram eodem Iudicio Tribunalitio ad prosecutionem causæ eiusdem, eisdem Partibus inter causas Incarceratorum beneficio aresti vtriq; Partiam putato præfixit, & conservavit, Decrevitque, ut tàm Actorea Pars, Generosa Karśnicka Domina Delatoris, quàm & Capitaneus Lanciciensis, post expeditam hanc Inquisitionem præfatos Thomam mendicum & Iudæos criminis istius Inculpatos, & in carceribus Castrensibus detentos, pro Termino superius specificato, post expeditam Inquisitionem suprascriptam, & quidem Generosa Karśnicka, sumptu suo, & Magnificus Capitaneus, adhibito suo præsidio, coram Iudicio Tribunalitio statuant, sub pænis, per Iudicium Tribunalitium, in eodem Termino, in Casu non statuitionis istorum Inculpatorum irrogandis. Jn Termino itaque, ex eoadem Inquisitiotionis Dilalatione, Conservationeque Termini, in diem, Feriam Quintam, in Crastino Festi Sancti Laurentij Martyris, legitimè devenientis Iudicium Tribunalitium Regni Lublinen: Quoniam per Controversias, & Inductiones Partium Manifesti deductum est per neglectum temeritatemque Magnifici Capitanei Lanciciensis Primarij, eiusdemque legitimi Inculpatorum Iudicijs Constitutionibus Regni, ad exequenda Decreta Iudicij Tribunalitij Regni obstrictum præfatos, atrocis nefandique Crriminis Inculpatos Iudæos, ex nexu Statutorum antiquorum, & Constitutionum recentium vniversaliter, cum Personis Civilibus in Causis cædis, & sanguinis foro, & Iurisdictioni Terrestri Ordinario subiectos, sub præsidio eiusdem Capitaneatûs, coram Iudicio Tribunalitio, ex iudicato eiusdem Iudicij statuendos non esse Statutos Iudæos, vero eosdem Inculpatos Citatos, post lata in causa præsenti, per Iudicium Tribunalitium Decreta, & Inquisitionem ex èodem Decreto Iudicij Tribunalitij, coram præfato Capitaneo expeditam Partem Actoream & ipsum præfatum Capitaneum primarium, & Ordinarium causæ istius Iudicem, contra præscriptum Constitutionum Regni, post Curiam Sacræ, & Serenissimæ Regiæ Maiestatis evocasse, ideo super Capitaneo quidem ratione neglecti Officij

eius

eius pænam Centum Marcarum Iudicio præſenti, ſuper Iudæis verò Citatis, & inculpatis, pænam evocationis, nimirùm Quingentarum Marcarum pecun: Actoreæ Parti, in inſtanti ſolven: decrevit, idque reſpectu Capitanei, ſub pæna Banitionis, reſpectu verò Iudæorum Citatorum ſub pæna Infamiæ. Quæ pæna Banitionis, ſuper Capitaneo, & Infamiæ ſuper Iudæis inculpatis, in defectu ſolutionis pænarum pecuniar: iam exnunc ſuper eiſdem decretæ ſunt Miniſterialiſque quivis, Regni Generalis, ad publicandam tam Banitionis, quàm Infamiæ pænas, additus, Cauſaque præſens, reſpectu Magnifici Capitanei Lancicienſis, ad Capitaneum viciniorem. Capitaneatûs eiuſdem remiſſa, intuitù verò Iudæorum, ad locorum Capitaneos, eorumque Officia competentia, ſub quorum Iuriſdictionibus Bona eorundem Citatorum Iudæorum propria conſiſtunt, & ipſi, in Perſonis ſuis deprehendi poterint, pro vltimaria, & finali executione facienda, in bonis & Perſonis eorundem itidem remiſſa eſt. Et quoniam Magnificus Capitaneus pænam ſuper ſe Decretam Iudicio præſenti, perſolvit; ideò eundem, de pæna iſta quietat: Iudæos verò præfatos, in Citationem poſitos Miniſterialis Regni Generalis Honeſtus Mathias Wilcki, ob non ſolutionem pænæ Quingentarum Marcarum, ex inſtantia Delatorum Infames & de Regno Poloniæ, Dominijſque illis ſubiectis, proſcriptos eſſe, in frequentia plurimorum, ſe proclamaſſe coram Judicio præſenti recognovit. Decernendo nihilominùs vt Magnificus Capitaneus Lancicien: ſuo ſumptu, ex operâ ſua, Iudæos & Mendicum, vna cum Iudæis, in Carceribus Caſtri Lancicienſi detentos, & Criminis ſupraſcripti inculpatos, coram Iudicio præſenti Tribunalitio Regni Lublinenſi, ab Actu Decreti iſtius in duabus Septimanis proximis, ſine vllis diffugijs, exceptionibuſque ſtatuat, idq; ſub pænis, per Iudicium præſens, in defectu, Decreto Iudicij præſentis ſatisfactionis irrogandis. Ad quæ præmiſſa omnia exequenda & ad vlteriùs (prout de iure venerit) procedendum in eiſdem duabus Septimanis proximis, inter Cauſas incarceratorum, vtrique Parti, videlicet Actoreæ, &

Capitaneo atque inculpatis omnibus, Terminum præfixit, & conservavit peremptorium beneficio aresti vtrique Parti amputato. Jn Termino demum in diem Feriam quintam in crastino Festi Sancti Bartholomæi Apostoli, ex vi eiusdem Decreti statuitionis inculpatorum conservationisque Termini, tum & vigore præmissorum omnium legitimè incidenti, & provenienti, Parte vtraque Actorea scilicet Instigatore, & Mathia Michałkowicz, Subdito Generosæ Karśnickiey, personaliter, & Infidelibus Lazaro Premisliensi Seniore nuncupato Ziemski, Lazaro, de Oppido Sobota, Maier Synagogæ Ministro, & Iudæis omnibus Lanciciensibus, & Thoma Mendico Proditore Infantis, atque Capitaneo Lanciciensi Citatâ, Jnfidelibus Lazaro Premysliensi Lazaro de Oppido Sobota, & Maier Synagogæ Ministro Iudæis personaliter suo, & aliorum Iudæorum Lanciciensium nominibus, mendico quoque personaliter, & Capitaneo Lanciciensi, per Nobilem Andream Garlinski Burgrabium Castri Lanciciensis comparen: & controverten: Iudicium præsens ad illationem, & instantiam Actoreæ Partis, primùm, contra Magnificum Capitaneum Lanciciensem, ratione statuitionis Iudæorum inculpatorum, in Iudicium præsens introductã, Quoniam is idem Magnificus Capitaneus, satisfaciendo Decreto Iudicij præsentis, statuit, per Nobilem Andream Garlinski, Burgrabium Lanciciensem, coram eodem Iudicio incarceratos suprascriptos, & extra carcerem præventum Izaak Samuelowicz, Rabinum, Inculpatos Iudæos, & mendicum, eiusdem obiecti criminis itidem Inculpatum, Ideò eundem Magnificum Capitaneum, Decreto Iudicij sui, ratione statuitionis coram Iudicio suo, inculpatorum lato satisfecisse adinvenit, & eundem à Causa statuitionis, rigoreque Decreti Tribunalitij in statuitione, præfatorum Inculpatorum lati, Liberum pronuntiat. Contra verò Statutos Iudæos & mendicum Causam præsentem, in crimine obiecto, institutam, dirigendam esse duxit. In directione verò causæ istius, Iudicium præsens, lectis & pensato consilio digestis Inquisitionibus, ab vtraq; Parte, coram Officio Castrensi

Lanci-

Lancicienſi deductis, non deſcendendo ad præſens, in vlteriorem cauſæ, & obiectionis præſentis deciſionem, vt evidentiùs tanti criminis eluceſcat veritas; & certus eruatur author, cooperatorque, Thomam mendicum, notabili Cenſurâ præfatis Inquiſitionibus ipſius criminis, & oris illius Confeſſatis, coram Iudicio præſenti liberè factis redargutum quæſtionibus, & torturis, per appoſitum ignem, neceſſario ſubijciendum eſſe duxit & decrevit; atque eundem pro faciendis his torturis, ad Officium Advocatiale Lublinenſe remiſit; cum Iudæis verò Inculpatis cauſam & obiectionis præſentis vlteriorem proſecutionem, tantiſper ſuſpendit, & eoſdem, in detentione Civili Lublinenſi, ſeiunctim & ſeparatim quemque illorum aſſervandos, atque cuſtodiendos & victu Partis Actoreæ providendos eſſe decrevit. Hoc ſpecialiter præcuſtodito, vt nullus ex Iudæis hos detentos Iudæos conveniat, nec victus aliquos eiſdem ſubminiſtrent (ſi quid victui illorum, aliâ ex parte proviſum eſt) idque ſub pæna colli, per Tactum Terminum, ex Inſtantia Inſtigatoris Iudicij vindican: Et poſt exactas quæſtiones in mendico præfato ad proſecutionem cauſæ præſentis vlteriorem Terminum, inter cauſas incarceratorum, vtrique Parti præfixit, & conſervavit peremptorium ex ſpeciali Regeſtro. Tandem Termino, in diem Feriam Quintam, ipſo die, Feſti S. Ægidij Abbatis Anno eodem præſenti ex conſervatione præmiſſà, legitimè incidenti, Iudicium præſens Ordinarium, Generale, Tribunalis Regni, Lublinenſe, cum animadverſiſſet, Thomam mendicum, primariè circa Introductionem cauſæ præſentis, ex appellatione, ad Iudicium præſens devolute in facie Iudicij quæſitum, liberè agnoviſſe, quod Infantem Filium Delatoris, maſculum, vix ſeſquiannum agentem à Perfidis Iudæis, Maier, & Lazaro Lancicienſibus, appreciatus, in Villa Komáſzyce ceperit apprehenſum, in domum præfati Maier Lancicienſis, ſub veſperum detulerit; eidem Máier (altero Lazaro tantùm ibidem prævento) ad manus dederit, pretium vnius floreni, & groſſorum quindecim, (ſpe maioris, à Iudæis, polliciti pretij allectus) ab eodem receperit, In alte-

tam verò diem, ipso crepusculo, per hunc ipsum Iudæum Maier redditum, panniculis in volutum, iamque enecatum Infantem, ex informatione eiusdem Iudiæi in borram detulerit, ibidem sub rubum supposuerit, & inhumatum corpusculum reliquerit. Demum quia is idem proditor, propter maiorem indagandam horum veritatem & realitatem torturis deputatus, alteriusque diebus ter tractus, ter vstus, illa per se libere relata, vera esse approbavit, & dimissus ex carceribus eadem realia esse, coram Iudicio præsenti, constanter affirmavit, confrontatus denique cum eisdem quatuor Inculpatis, & coram Iudicio præsenti Statutis Iudæis, eosdem duos præfatos Maier, & Lazarum, istius criminis esse cooperatores, digito monstravit, & postea subsequenti die quæsitus eadem, sic & non aliter se habere morte ipsa id confirmaturum se declarando, libere attestatus est, & id in faciem, Iudæis exprobravit; in super ad antea perse relata in torturis agnovit se vltra puerum suprascriptum (ratione cuius præsens agitur actio) alios duos pueros, alterum in Villa Orzeszow interceptum, in Oppidum Koło, alterum, in Villa Wytonia apprehensum, ad Oppidum Kutno ex appreciatione Iudæorum, in Oppidis illis residentium, detulisse, & precium à Iudæis pro istis Pueris venditis recepisse, ea ipsa, in torturis & liberè antea agnita, vera esse, coram Iudicio præsenti. Die etiam hodierna, confessus, & Sacra Synaxi munitus, publicè ad ingressum in Hypocaustum Iudicij, omnium protunc in Prætorio existentium, in præsentia Iudæorum Synagogæ Lublinensis Ministrorum, constanti animo, & ore affirmando toties, à Iudicio requisitus, & monitus, vt certo sciens, se morti properæ, & vltimo supplicio iam esse proximum, animæ suæ sit memor, & non condemnet in noxios eosdem Iudæos, Maier, & Lazarum confossi, & enecati pueri, esse reos & cooperatores, rursum digito demonstrando. Quæ præmissa, licet sufficerent ad istius mendici convictionem, nihilominùs Delatore Patre interempti Pueri, trahente se ad convictionem eiusdem Mendici, super confessata illius, ad eundem Filium suum sese referentia, eundem Delatorem,

cum

cum Sex Testibus, in genere similibus, ad eiusmodi comproba-tionem Iuratoriam, admittendum esse duxit, in instanti præ-standam, & Ministerialem Regni Generalem, ad pronuncian-dum hoc Iuramentum addidit. Et quoniam js Proditor, in fa-cie Iudicij præsentis, hoc Iuramentum Convictionis Delatori, Testibusque eius indulsit; præmissorum per se agnitorum, rerum se esse constanter agnoscendo, Ideo hunc Thomam Mendicum Proditorem, tot ipsius proprij oris confessatis, & Inquisitioni-bus coram Officio Castrensi Lanciciensi, in Causa præsenti, ex-peditis, tàm atrocis criminis, & plùsquàm ferinæ immanitatis, vitæque transactæ dissolutæ convictum, vltimo facinori eius con-digno, supplicio subesse adinvenit, atq; eundem, in Partes qua-tuor per Carnificem, in loco publico suppliciorum discindi; & caput, partesque discissas, pallis infigi, per compita viarum di-sponi decernit, atq; pro executione, in his facienda eundem Proditorem, ad Officium Advocatiale Lublinense, remittit. Ju-dæos verò illos duos, Maier, Synagogæ Ministrum, & Lazarum Sobotensem, vt innotescat, & indagari possit, vtrum ista perfi-da gens Iudaica, maleficij, an verò superstitionis causâ Sangui-ni Christiani, sit tam appetens, & sitibunda, torturis deputat, & ad easdem exigendas, eosdem, ad Officium Advocatiale, Lu-blinense, remittit, cum alijs Iudæis, causâ tantisper suspensâ, & post peractas torturas Terminum ad prosecutionem obiectio-nis præsentis vlteriorem, Partibus, & Personis omnibus, in Cita-tione, Actoreæ partis, specificatis, coràm Iudicio Tribunalitio, ex speciali Regestro, & beneficio Aresti, vtrique Parti, amputa-to, præfigit, & conservat peremptorium. Porrò ex præmissa immediata conservatione Termini, legitimè devenien: Iudicium præsens, primùm Scabinorum duorum, Iuratorum Lublinensi-um, ex recepta consuetudine, in loco suppliciorum consueto, præfato Thomæ Proditori iustitiato, ad vltimum vitæ ipsius pun-ctum assistentium, coram Iudicio, præsenti Tribunalitio, per-sonaliter comparentium, recepta auditorum, ab eodem Prodi-

tore

tore coram Officio Advocatiali Lublinenſi, ſub fide iurata de poſita, & ſub Sigillo eiuſdem Officij, coram Iudicio præſenti productâ ac oretenùs coram eodèm Iudicio præſenti, reiteratâ relatione, in hæc verba promananti, Actum Lublini, Feriâ Sextâ, ante Feſtum Nativitatis Beatiſſimæ Virginis Mariæ proximâ, Anno Domini, Milleſimo, Sexcenteſimo, Trigeſimo Nono. Honorati DD. Michael Klimuntowicz, & Daniel Michael Scabini Iurati Lublinenſes, ab Officio Advocatiali Lublinenſi, iuxta receptam conſvetudinem, & praxim vſitatam, ad locum ſuppliciorum conſvetum deſtinati, ac deputati exiſtentes, ijdemq; ad Iudicium præſens, Advocatiale Lublinenſe, reverſi, munus deputationis ſuæ exequen: eorum omnium, quæ in loco iuſtitiali, ex Thoma Mendico, ante vltimam vitæ ipſius periodum audiverunt, & debitè intellexerunt relationem, ſub fide ſua iurata fecerunt, huiusmodi (prout ſequitur.) Będąc my, pro debito Officiorum noſtrorum, præſentes circa Actum executionis vltimarium; to ieſt, ná ten czás, gdy Thomaſz Kokoſzká nazwány zá ſwe zbrodnie, y ſzkárádne wyſtępki, względem Dekretu Jáśnie Wielmożnych IchMośćiow Pánow Deputatow Trybunału Lubelskiego teráźnieyſzego, miał extremum pati, ac ſubire dniá dźiśieyſzego ſupplicium, ktory, gdy ná Plácu, & loco ſuppliciorum conſüeto, był od Miſtrzá do Drabiny przywiązány. Tedy tegoż Tomaſzá przy wielkiey frequencyey, Ludźi zgromádzonych pytáliſmy, y requirowáli, ieżeli przy tych Confeſſatách ſwych, ták dobrowolnie przed Oświeconym y Generálnym Sądem, Trybunału Lubelskiego, iáko y w więźieniu przed Sądem Woytowskim Lubelskim, przed mękámi, potym y ná queſtyách, raz, powtore, y potrzećie zeznánych, ſtoi? y z tym vmiera? y ieżeli, obwinionych przez ſiebie ſámego Zydow, ná ſwe ſumnienie nie bierze? y ná nich z iákiey naprawy y z nienawiśći nie mowi? Ná co tenże Tomaſz, raz, powtore, y potrzećie, wielkim y wyráźnym głoſem wyznał, y powiedźiał, iż ia, przy ſwych zeznániach wſzytkich ſtoię, y z tym

vmie-

ymieram, że ći Zydźi, właśnie ſą winni, ktorych ia obwinił, powołał, y pálcem przed Sądem Głownym Trybunału Lubelſkiego pokazał. Ná oſtátek. Kápłan Societatis Ieſu ktory go ná śmierć dyſponował, rzekł; Tomaſzu idźieſz przed Sąd Sędźiego ſpráwiedliwego, nie bierz nikogo ná ſumnienie ſwoie, ná co pomieniony Tomaſz odpowiedźiał, iż comkolwiek zeznał, y powiedźiał, to ieſt prawdá, y z tym vmieram. Ná tych miaſt skoro to wymowił, vltimum execuutionis & mortis ſubijt punctum, quæ Dominorum Iuratorum, Relatio, Actis præſentibus, eſt connotata. Ex Actis Protocolli Iudicij Civilis Lublinenſis extractum. Petrus Zakulski Notarius Parte vtrâque, Actoreá ſcilicet, Inſtigatore, & Michałkowicz, Subdito Generoſæ Karśnickiey, perſonaliter, & Infidelibus Lazáro Premiſlienſi, Lazaro, de Oppido Sobota, & Maier, Synagogæ Miniſtro, ac Izaak Sámuelowicz Rabino, Quatuor ex Inculpatis perſonaliter ſuo, & aliorum Iudæorum Lancicienſium, nominibus, comparen: & controverten: Iudicium præſens Ordinarium Generale Tribunalis Regni Lublinenſe, ad obiectionem Iudæis præfatis, pænæ infamiæ, modo ſupraſcripto, ſuper illis obtentæ eoſdem in motu iſto præſenti, vti ſuper illud, ſuper quod pæna Infamiæ eſt obtenta maiori habere locum ſtandi adinvenit, & Partibus Cauſam proſeq; mandat, ſalva proſecutione pænæ eiuſdem Infamiæ, ac repetitione mulctæ pecuniariæ decretæ ſuper inculpatis, & pænis iſtis, Infamiarum obnoxijs Iudæis, Actori, reſervatâ. Jn proſecutione verò Cauſæ, cum præfatis ad præſens comparentibus Iudæis. Quando quidem ille Thomas, Proditor Infantis Confeſſata ſua, primùm liberè [vt præmiſſum eſt] coram Iudicio præſenti, deinde in Torturis præmiſſis, ad extremùm, in loco ipſo ſupplicij ad requiſitionem Iuratorum Scabinorum, Lublinenſium, ad extremum penè vitæ ſuæ halitum, in Perfidos Præfatos Iudæos, Maier, & Lazarum, rellata morte ſua, & extremo ſupplicio confirmavit, ipſæque deniquè circumſtantiæ puncturarum, multò ſupra centenarium (vt ex obductione

præmiſ-

præmiſſa patet) numerum, per venas Sanguifudas, inſtrumento ſubtili, in corpuſculo Pueri tenerrimo, (in quod, cor, & viſcera Chriſtiana taliter ſeviſſe quis præſumet) illatarum, & diſpoſitarum, tempus denique proditionis Infantis locus depoſitionis enecati, & non humati corpuſculi, exempla ex Decretis anterioribus Tribunalitijs in ſimili Crimine, contra Iudaicam perfidam gentem deducta, inſuper Inquiſitiones, coram Officio Caſtrenſi Lancicienſi, in iſto truci crimine, ex vtraq; Parte expeditæ, & diligenter per Iudicium præſens examinatæ, multiformeſq; ex eiſdem Inquiſitionibus, eædemque veriſimiles deſumptæ circumſtantiæ, non minùs ea conſiderando, quod Thomas ille, Proditor convictionem ſui per Actoré ex Decreto Iudicij præſentis decretam, eidem Actori dimiſerit, & ſe reum iſtius proditionis Pueri, liberè profeſſus ſit, hos ipſos Perfidos Iudæos, Maier Synagogiſtam, & Lazarum Sobotenſem compuncti, confoſſi, & ſic immaniter enecati Pueri coarguunt, & convincunt eſſe reos, & cooperatores, & ſuper præmiſſa omnia, Delator modernus, & Pater trucidati Pueri trahit ſe ad comprobationem Iuratoriam. Ideò hunc ipſum Delatorem, ad convictionem iſtorum Iudæorum, admitten: eſſe duxit decernitq;, vt cum ſex Teſtibus, illi in genere ſimilibus, præſtet hanc Convictionem Iuratoriam, in eam Rotam, quia Iudæi, Maier Miniſter Synagogæ Lancicienſis, & Lazarus de Sobota, ad proden: illis Puerum Filium eius Thomam mendicum appreciarunt, proditum, illatis puncturis in diverſa membra corpuſculi coram Officio Caſtrenſi Lancicienſi commonſtratis enecaverunt, & trucidaverunt, peridq; Pænas Legum atrociſſimas commeruerunt, idq, in inſtanti. Ad quam pronunciandam, Iuramenti rotam, Miniſterialem Regni, Generalem, Honeſtum Mathæum Jaſtrzembowicz, addit, & deputat. Quod Iuramentum, quoniam idem Actor cum Teſtibus [vt ſupraſcriptus Miniſterialis, coram Iudicio præſenti recognovit] præſtitit; Ideò Iudicium præſens attentâ hac Actoris Convictione, Confeſſatis, Thomæ Proditoris

m orte

morte illius (vt præmiſſum eſt) approbatis, & confirmatis, præmiſsiſque omnibus, maturo conſilio, diligentique Cenſuræ perpenſis & penſata qualitate, tam atrocis criminis, ſuper quod terra ingemiſcit, vniverſus Chriſtianus miratur, & ſtupet Orbis, divina, & humana Iura, cælum denique ipſum juſtam conclamat vindictam, hos eoſdem perfidos Sanguiſugas, Iudæos, Maier, Synagogiſtam Lancicienſem, & Lazarum Sobotenſem, vltimo, Crimini iſti condigno, ſupplicio ſubeſſe adinvenit, atque vtrumque iſtorum Iudæorum, Maier, & Lazarum in partes, per Carnificem diſcindi, pallis cadavera, Capitaque illorum configi & per Compita viarum Publicarum, diſponi, decernit, & ſententiat. Et pro Executione, in his facienda illos, ad Officium Advocatiale Lublinenſe remittit. Quantùm verò attinet Lazarum Ruſnak Premyslienſem, querela, & Propoſitione Actoris primariè, atque Circumſtantijs intervenientibus, in eadem Criminali obiectione Inculpatum & aggravatum, eundem torturandum eſſe decernit, & pro executione torturarum ad Officium Advocatiale Lublinenſe, remittit. Cum perfido verò Rabino, in Carcere detento, & alijs Inculpatis Iudæis, in Proteſtatione ſpecificatis, proſecutionem obiectionis iſtius, ad deciſionem Cauſæ, cum Lazaro Ruſnak Premiſlien: ſuſpendit, & poſt Deciſionem Cauſæ, cum Lazaro terminum vlterioris proſecutionis Parti vtrique præfigit, & conſervat. Poſtmodùm ex Conſervatione termini, in Feriam Sextam, in Craſtino Feſti, Nativitatis Beatiſſimæ Virginis Mariæ, in Anno præſenti, Milleſimo, Sexcenteſimo, Trigeſimo, Nono, inciden: modo ſupraſcripto, per Iudicium præſens Tribunalitium, determinati, Cauſa, cum ſupraſcriptis Inculpatis Iudæis, in deciſionem Iudicij eiuſdem præſentis legitimè devenientis Hoc idem Iudicium præſens Ordinarium, Generale, Tribunalis Regni Lublinenſe, Controverſijs Partium abvtrinque illatarum diligenter perpenſis, eiſque conſiderati : Quoniam, neque Inquiſitiones in iſto facinore, vt præmiſſum eſt expeditæ, neque Confeſſata Thomæ

Proditoris, ad vltimum eius supplicium, in præmissis suis Confessatis perseverantis, Rabinum, & alios, in Citatione Actoreæ Partis positos Iudæos, arguunt istius criminis fuisse, & esse reos, & conscios, neq; perfidus Lazar Rusnak, Premisliensis torturatus quidquam suspicionis reatus istius, in eosdem Iudæos suprascriptos supposuit; ideo, hos ipsos, perfidos Iudæos, Rabinum, & Lazarum, atq; alios, in Citatione positos propiores esse; ad evadendum adinvenit, & decernit, vt ijdem, & quilibet illorum, seorsivè, cum sex Testibus, Tribus Christianis, & tribus Iudæis hi quidem, Rabin, & Lazar Præmislien: in prætorio Lublinensi, in instanti, cæteri verò, in Citatione positi, coram Officio Castrensi Lanciciensi, hinc in tribus Septimanis proximis, præstent iuramentum super Rodale, verbis in Statuto expressis, & servatis ceremonijs, in eodem Statuto descriptis, in eam Iuramenti Rotam. Quia neque voluntate, neque consilio, iussu, scitu, & subordinatione, vllius eorum, crimen illud Puericidij, est factum, neque, de autore, & cooperatore, einsdem criminis vllam notitiam habent, neque istius obiectionis sunt rei, & conscij, Coramquo Officio Castrensi Lanciciensi, ad præmissa exequenda Terminum Conservat peremptorium vtrique Parti, sine quavis adcitatione, & eam evasionem, Iudæi illi Inculpati, præstare tenebuntur, sub Pænis legum, & supplicio in Iudæos convictos extenso, super illis, & vnoquoque illorum extendendo. Jnquantum verò istius Criminis, trucidati Pueri, Author, & cooperator postea innotuerit; salvam viam agendi, cum eiusmodi ratione præmissorum Actori: & cuiusq; alij Delatori, Judicium præsens reservat; nulla præscriptione obstante; ad quod præstandum per Rabinum & Lazarum Rusnak, iuramentum, Ministerialem Regni Generalem Honestum Mathæum Iastrzembowicz addit. Et quoniam isti Iudæi in præsentia Nonnullorum Dominorum Iudicum Deputatorum & Actoris atq; Nobilis Grzymała Generosæ Karsnicka famuli, iuramentum in

forma

forma cum circumſtantijs & per contextum verborum in Statuto expreſſorum ſuper Rodale verum præſtiterunt cum tribus Iudæis teſtibus (& Chriſtianis eſt indultum) prout idem Miniſterialis præfatus coram Iudicio cognovit, ideo eoſdem perfidos Iudæos Lazarum Ruſnak & Rabinum à cauſa ipſa principali liberos pronunciat.

Correxit Izdebski.

Nicolaus de Lyczkow Cyryna Iudex Deputatus ex Palatinatu Braclav. ac Iudiciorum Tribunal: Notarius.

Locus ✠ Sigilli.

Dekret z Zydámi Stobnickiemi.

DOść ſłuſzne punktá ten w ſobie záwiera Dekret, ktory I. W. I. M. X. Krzyſztof Dęmbicki: O P. Doktor, Krákowſki, Sándomirſki Kánonik, y Officyał á Proboſzcz támeczny, żárliwy o cześć Boſka y krzywdę Kościołá ſwego pożarem od Zydow záiętym ſpalonego, Páſterz przewodził, ná Stobnickiey Synágodze. W nim lubo nieſą náznaczone *pœnæ proportionatæ exceſſibus*, bo *Criminales* obróćiły ſię w *Crumenales*, iednak dla odkryćia niecnot Zydowſkich tu ſię wſpomni *in tenore tali.*

ACTVM Lublini in Iudicijs Ordinarijs Generalibus Tribunalis Regni Lublinenſis. Sabbatho pridie Feſti Præſentationis B. V. Mariæ Anno Domini. 1694.

IVdicium præſens Ordinarium, &c. Quandoquidem ex inquiſitionibus deductum eſt. Infideles Iudæos Synagogæ Stobnicenſis non tantum immodeſtius ſeſe cum Chriſtianis geſſiſſe, Pauli Stanowicz apud illos demortui cadaver contra vocationem ſuam, non Chriſtiano prout intererat ritu, in Cemeterio Eccleſiæ Stobnicenſis ſed in campo inhumare auſos eſſe, pueros ſuos ſacris Cemeterijs irridentes, & figuram Crucis in ludum convertentes non repræhendiſſe nec in officio continuiſſe, verum etiam famulos & famulas Chriſtianæ Religionis, contra præſcriptum Legum ab obſequium privatum & in delubro ſuo ſervitium præſtandum foviſſe. Id circo Iudicium eoſdem punibiles eſſe adinvenit, & decernit; Quatenus eadem Synagoga Stobnicenſis eluendo hos indebitos progreſſus Sex duplex vadium Capitaneale, Parti & Iudicio totidem ſolvat. Parti quidem in termino præſtandi iuramenti, Iudicio vero in inſtanti ſub pœna Banitionis perpetuæ, nemo vero ex præfatis Iudæis Synagogæ Stobnicenſis audeat & præſumat abhinc fovere apud ſe famulitium Chriſtianæ fidei, ſub pœnis Legibus Regni deſcriptis videlicet centum, Marcarum Polonicalium, ſeorſive pro quolibet ad Inſtan-

tiam

ſtiam cuiuſvis peremptoriè, etiam coram Officio Caſtrenſi Neocorcienſi decernenda, & præciſa appellatione in inſtanti Delatori ſolvenda. Et licet quidem prænominati Pueri, Infidelis Abrahami Senioris & Incolæ Stobnicenſis, tum ex perſona ſui, ratione inſolentiæ, quam ex perſona Patris, ratione incontinentiæ eorum, maiores promeruerint pœnas, Iudicium nihilominus parcendo eorum imbecillitati ad mitiores condeſcendo decernit. Quatenus eoſdem pueros duos prænominatus infidelis Abraham Pater eorum, ad ſumendas, & per publicum Civitatis Stobnicenſis ſervitorem in foro eiuſdem Civitatis Virgis, cuiq; Triginta infligendas plagas hinc & ab Actu præſenti in ſex Septimanis Statuat in ibidem. Siquidem vero ex iiſdem Inquiſitionibus elicitur ſtudio & artibus laborioſæ Dorotheæ Młynarká, de Villa Krzelczyce, jam vero vt præſumitur Synagogæ illius inſtinctu, Neofitum Meuſic ad fidem Chriſtianam & Baptiſmum aſpirantem, ex Monaſterio Religioſorum Patrum Reformatorum Stobnicenſium abduxiſſe. Id Circo Iudicium decernit, quatenus prænominati, & Synagoga Seniores, modo quo ſupra & tempore hic coram Iudicio præſenti evadant, prout copiam ſtatuitionis eiuſdem Molendinatricis non habent, Iam vero eundem Neofitum Meuſic prænominata Synagoga Stobnicenſis, coram Iudicio præſenti ſtatuat in duabus Septimanis ſub onere cauſæ, Decreti præſentis vigore. Et quoniam Iudicio ſuo patuit eoſdem Iudæos Synagogæ Stobnicenſis, non obſervatis diebus Dominicis, Feſtis diebus in Braxatorijs ſolitas exercere operas, ac crematum diſtillare igne: Id circo Iudicium, tam ſecuritati publicæ Civitatis illius providendo ab igne; quàm dierum Feſtorum piæ ac ſolitæ obſervantiæ ſtudendo, ſtatuit, ac præſentibus decernit; quatenus omnes Iudæi Synagogæ illius Stobnicenſis more aliorum Incolarum Chriſtianorum diebus Dominicis à præfatis Braxationibus & crematiſationibus abſtineant, & ne quiſpiam eoſdem operas diebus Feſtis exerceat, ſub pœna Quingentarum Marcarum ad cuiuſvis Inſtantiam, etiam coram Officio Caſtrenſi Neocorczynenſi prævia tamen ſufficienti probatione decernenda & Delatori ſolvenda.

